

WIEKI

STARÉ

i

NOWE

Tom 2

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2001

**Wieki
stare i nowe**

Tom 2

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 1991**

WIEKI

STARÉ

i

NOWE

Tom 2

pod redakcją
IDZIEGO PANICA I MARII W. WANATOWICZ

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2001

Redaktor serii: Historia
Maria Wanda Wanatowicz

Recenzent
Edward Długajczyk

Redakcja
Barbara Małska
Dariusz Tkaczewski

Redakcja techniczna
Barbara Arenhövel

Korekta
Lidia Szumigala

Copyright © 2001 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1076-9

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

Wydanie I Nakład 250 + 50 egz. + 25 nadb.
Ark. druk 22,0. Ark. wyd. 30,0
Przekazano do łamania w lipcu 2001 r.
Podpisano do druku w listopadzie 2001 r.
Papier offset. kl. III, 80 g Cena 42 zł

Druk: Centrum Małej Poligrafii
ul. Chorzowska 108, 40-952 Katowice

Treść

Wstęp	7
Edelgarda M. Foltyn, Eugeniusz Foltyn: Z badań archeologicznych we wschodniej części Beskidu Małego	9
Norbert Rogosz: Debata senatu z 1 grudnia 50 roku przed narodzeniem Chrystusa w świetle konfliktu Pompejusza z Cezarem	19
Marek Cetwiński: Książęta, prałaci, tyrani: idea państwa i władzy państwowej w <i>Księdze henrykowskiej</i>	43
Idzi Panic: „Iste sunt ville circa...” Z badań nad <i>Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis</i>	52
Michał Kaczmarek: Średniowieczny konwent klasztoru kamienieckiego w świetle własnego nekrologu	63
Ludmila Nesládková: Obyvatelstvo hradištského kraje od třicetileté války do poloviny 19. století	72
Milan Myška: Hospodářsko-politické předpoklady rozvoje lnářského průmyslu v českých zemích 1830—1914	92
Teresa Kulak: Problem granicy na Odrze w polskiej myśli niepodległościowej doby zaborów (ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku)	110

Zbigniew Kapala: Ślązacy w Australii w XIX i XX wieku	135
Anna Glimos-Nadgórska: Prawa i obowiązki nauczycieli szkół powszechnych województwa śląskiego. (Pragmatyka nauczycielska 1922—1939)	156
Lech Krzyżanowski: Kościół katolicki a władza państwowa w województwie śląskim (1926—1939)	173
Maria Wanda Wanatowicz: Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim .	194
Sylwester Fertacz: Koncepcje słowiańskie polskich ugrupowań nacjonalistycznych w okresie II wojny światowej	227
Ryszard Kaczmarek: Niemiecka polityka narodowościowa na terenach wcielonych do Rzeszy w latach 1939—1945	244
Maciej Fic: Stosunki demograficzne Gliwic, Bytomia i Zabrze w latach 1945—1950	272
Marek Nita: Przemysł celulozowo-papierniczy w Polsce w latach 1950—1955. Socjalistyczne zarządzanie, planowanie a realizacja	302
Nina Pavelčiková: Formování komunistické koncepce řešení tzv. romské otázky v ČSR v letech 1948—1960	326
Summary	346
Zusammenfassung	349

Wstęp

Kolejny tom Wieków starych i nowych, wielotomowego wydawnictwa Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, składa się z 17 tekstów, obejmujących okres od czasów prehistorycznych do współczesności. Podobnie jak w tomie pierwszym przeważa w nim tematyka z pogranicza polsko-czesko-słowackiego, którą aktualnie zajmują się badacze tego obszaru.

Publikację otwiera artykuł Edelgardy i Eugeniusza Foltynów, prezentujący wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 1986 roku we wschodniej części Beskidu Małego przed rozpoczęciem budowy zbiornika wodnego na terenie miejscowości: Chocznia, Jaroszowice, Mucharz i Ponikiew. Tekst Norberta Rogosza obrazuje życie polityczne Rzymu przełomu lat 50. i 40. p.n.e., na przykładzie debaty senatu rzymskiego. Marek Cetwiński analizuje terminologię stosowaną w odniesieniu do idei państwa i władzy państwowej w Księdze henrykowskiej.

Okresu średniowiecza dotyczy artykuł Michała Kaczmarka, przedstawiający dzieje klasztoru cystersów w Kamieńcu w XIII i XIV wieku, oraz tekst Idziego Panica, który podjął próbę określenia przydatności Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis do badań nad podziałami terytorialnymi księstwa opolskiego na przełomie XIII i XIV wieku.

W czasy nowożytne wprowadza Czytelniczka Ludmila Nesládková, która analizuje ruch naturalny ludności wybranych parafii rzymskokatolickich na południowych Morawach od czasów wojny 30-letniej do połowy XIX wieku. Artykuł stanowi kontynuację tematu podjętego przez Autorkę w tomie pierwszym. Problematykę gospodarki na ziemiach czeskich w czasie ich przynależności do monarchii austriackiej, a następnie austriacko-węgierskiej podejmuje Milan Myška. Prezentowany tekst dotyczy rozwoju przemysłu Iniańskiego w latach 1830—1914, stano-

wiących ważny etap kształtowania stosunków kapitalistycznych. *Teresa Kulak przedstawia problem obecności w polskiej myśli politycznej Odry jako naturalnej granicy geograficznej i językowej, wyznaczającej zasięg polskiego terytorium narodowego. Dzieje osadnictwa Ślązaków w Australii od XIX do drugiej połowy XX wieku prezentuje Zbigniew Kapala.*

Historii Śląska okresu międzywojennego dotyczą trzy kolejne teksty. Anna Glimos-Nadgórska analizuje prawa i obowiązki nauczycieli szkół powszechnych na terenie województwa śląskiego w latach 1922—1939. Lech Krzyżanowski przedstawia zarówno pozytywne, jak i negatywne relacje pomiędzy Kościołem katolickim a władzami państwowymi na polskim Górnym Śląsku w latach 1926—1939. Maria Wanda Wanatowicz omawia stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim.

Okresowi II wojny światowej poświęcone są artykuły Sylwestra Fertacza oraz Ryszarda Kaczmarka. Pierwszy z nich przedstawia kreowany przez polskie ugrupowania narodowo-katolickie obraz powojennej Europy i miejsca w niej narodów słowiańskich. Drugi prezentuje niemiecką politykę narodowościową na tzw. obszarach wcielonych do Rzeszy na terenie Europy. W tym kontekście uwydatniają się zarówno specyficzne, jak i wspólne jej rysy w odniesieniu do Górnego Śląska.

Okresem po II wojnie światowej zajmują się Maciej Fic, Marek Nita oraz Nina Pavelčiková. Przemiany demograficzne miast: Gliwice, Bytom i Zabrze, w latach 1945—1950 oraz ich uwarunkowania analizuje Maciej Fic. Na przykładzie przemysłu celulozowo-papierniczego Marek Nita śledzi rozwój gospodarki polskiej w okresie realnego socjalizmu w zakresie zarządzania, planowania i realizacji procesu produkcyjnego. Nina Pavelčiková przedstawia komunistyczne koncepcje rozwiązywania tzw. kwestii Romów w Czechosłowacji w latach 1948—1960 na przykładzie Zagłębia Ostrawskiego.

Autorami przedstawionych tekstów są historycy z kilku współpracujących z sobą ośrodków naukowych, specjalizujących się w prezentowanych tu zagadnieniach.

IDZI PANIC
MARIA WANDA WANATOWICZ

EDELGARDA M. FOLTYN, EUGENIUSZ FOLTYN

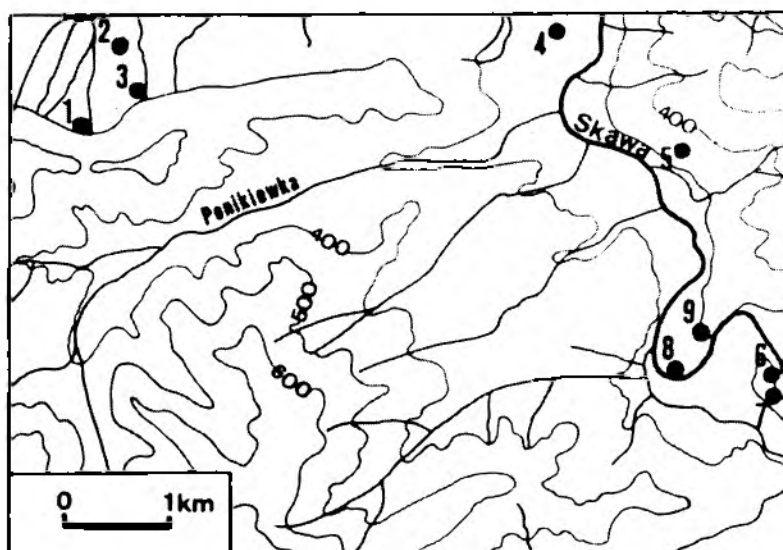
Z badań archeologicznych we wschodniej części Beskidu Małego

Powstanie zbiornika wodnego w miejscowościach Świnna Poręba i Mucharz spowodowało zalanie części terenu wchodzącego w skład Beskidu Małego i Średniego, w strefie przełomu Skawy. Zanim do tego doszło, na zlecenie WKZA w Bielsku-Białej obszar planowanego zbiornika poddany został badaniom powierzchniowym.

Badania zrealizowane przez autorów w 1986 roku dotyczyły rejonu zawartej między miejscowościami Chocznią, Jaroszowice, Mucharz i Ponikiew. Obejmuje on część Beskidu Małego, tj. słabo rozczłonkowanego gniazda górskiego o charakterze płaskowyżu, oraz zachodnią krawędź Beskidu Średniego (ryc. 1). Krajobrazowo jest to obszar dość dużych wysoczyzn, rzędu 400—700 m n.p.m. (Łysa Góra — 554 m n.p.m., Hłowiec — 447 m n.p.m., Żar — 671 m n.p.m., Kapral — 547 m n.p.m., Skalnica — 427 m n.p.m., Palenica — 650 m n.p.m.). Szczególne piętno nadaje temu rejonowi obecność suchych lub dających początek małym ciekom, równoleżnikowo i południkowo położonych „jarów”, osiagających głębokość do 20 m, często porośniętych lasem.

Wschodnią część brzezną Beskidu Małego budują utwory trzech jednostek tektonicznych serii podśląskiej, serii śląskiej i serii magurskiej. Główną rolę odgrywają średnio- lub gruboławicowe piaskowce przełożone ilastymi łupkami warstw godulskich, istebniańskich, krośnieńskich oraz lgockich serii śląskiej. Zbocza grzbietów są tutaj strome o nachyleniu $\geq 30^\circ$, a deniwelacja sięga 500 m. Miejscami występują skaliste grzbiety nawiązujące do odpornych ławic¹.

¹ M. Klimaszewski, L. Starkeł: *Karpaty Polskie*. W: *Geomorfologia Polski*. T. 1: *Polska południowa. Góry i wyżyny*. Red. M. Klimaszewski. Warszawa 1972, s. 21—115; L. Koszarski, A. Ślącza: *Karpaty zewnętrzne (fliszowe)*. W: *Budowa geologiczna Polski*. T. 1: *Stratygrafia*. Cz. 2: *Mezozoik*. Warszawa 1973, s. 647—669; L. Starkeł: *Rzeźba województwa bielskiego*. „Folia Geographica. Series Geographica-Physica” 1983, Vol. 15, s. 5—19; A. Siemionow: *Ziemia wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*. Wadowice 1984.



Ryc. 1. Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych odkrytych w trakcie badań powierzchniowych w 1986 roku w strefie przełomu Skawy przez Beskid Mały i Średni. Numeracja jak w tekście.

W Beskidzie Małym zaznaczają się fragmenty czterech poziomów zrównań: beskidzkiego (500 m wys. wzgl.), śródgórskiego (250 m wys. wzgl.), pogórskiego (125–150 m wys. wzgl.) i dolinnego (75 m wys. wzgl.)².

Dolne części stoków i spłaszczenia stokowe, a także dna dolin pokrywają utwory czwartorzędowe. Największe rozprzestrzenienie mają różnego wieku osady gruzowe i gruzowo-gliniaste³. Składają się one zazwyczaj z kilku warstw. Ich powstanie związane jest z procesami wietrzenia przy współudziale procesów soliflukcji i spłukiwania. Oprócz tego stały element stanowią utwory osuwiskowe. W dolinach występują pokrywy żwirowe i piaszczyste oraz mady.

Badany teren rozcięty jest doliną przełomową Skawy na linii od Mucharza po Jaroszowice. Dochodzą do niej doliny poprzeczne i podłużne mniejszych cieków należących do zlewni Skawy (Jaszczurówka, Bystrz, Ponikiewka, Czarna, Dąbrówka, Choczenka z Konówką, Nawieśnica). W obrębie doliny Skawy zaznacza się dziewięć, zachowanych na ogół fragmentarycznie, stopni

² J. Mądry: *Próba odtworzenia genezy przełomów Skawy poniżej Skawiec*. W: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”. Z. 40: *Prace geograficzne*. T. 5. Kraków 1971, s. 35–41; por. też W. Zuchewicz: *Ewolucja poglądów na genezę i wiek karpaccich powierzchni zrównania*. „Przegląd Geologiczny” 1984, R. 32, nr 8–9, s. 468–477.

³ L. Starkel: *Rzeźba województwa bielskiego...*; por. też A. Henkiel: *Soliflukcja w polskich Karpatach*. „Czasopismo Geograficzne” 1972, T. 43, s. 295–305.

terasowych⁴. Są to terasy z pięter: różce (140 m), otwock (100 m), narew (80—90 m), sanu (50—60 m), odry (35—40 m) oraz wyższa warciańska (17—22 m), średnia wiślańska (6—14 m), rędzinna schyłkowoglacjalno-holocenińska (3—6 m) i łęgowa holocenińska (do 2 m)⁵. Ponadto dużą część dna zajmuje tzw. żywy kamieniec. Wyższą i średnią terasę miejscami otulają lessy.

Stanowiska archeologiczne

1. Chocznia, stanowisko 7

Lokalizacja: wysoko na północnym zboczu Łysej Góry, w pobliżu bezimiennego potoku wpadającego do Konówki, będącej lewobrzeżnym dopływem Skawy.

Materiały: płaska łuszcza jednokierunkowa o sęczku ściętanym i krawędziowej piętce; część wierzchołkowa ulamana; na stronie górnej, na prawym boku, w bliskości wierzchołka widoczne ślady drobnego łuskania; wykonana z krzemienia jurajskiego (ryc. 3 a).

2. Chocznia, stanowisko 8

Lokalizacja: na północno-zachodnim stoku doliny bezimiennego dopływu Konówki.

Materiały: wyrób formy zbliżonej do czworoboku, o przekroju poprzecznym trapezowatym, z negatywem po odbiciu trójkątnego odłupka rozszerzającego się w kierunku wierzchołka; wykonany z piaskowca (ryc. 2 d).

3. Chocznia, stanowisko 10

Lokalizacja: w połowie wysokości północnego zbocza Łysej Góry, 28 m nad źródłem bezimiennego potoku wpadającego do Konówki.

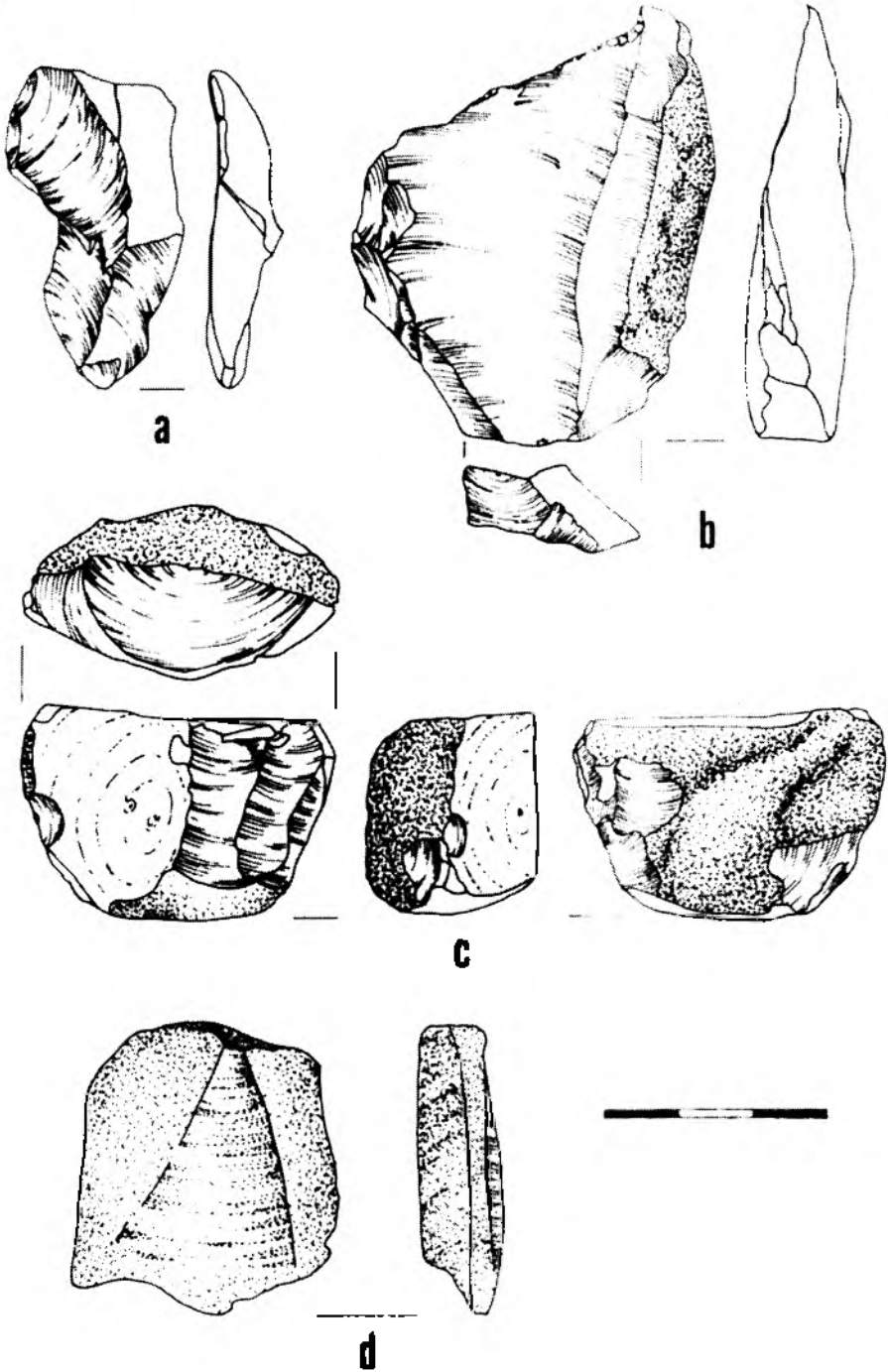
Materiały: małe zgrzebło na drobnym odłupku, retuszowane na stronie górnej na całym obwodzie drobnym stromym retuszem, na stronie spodniej, wzdłuż prawej krawędzi — retuszem półstromym, zachodzącym na powierzchnię okazu; wykonane z krzemienia jurajskiego (ryc. 3 b).

4. Jaroszwice, stanowisko 3

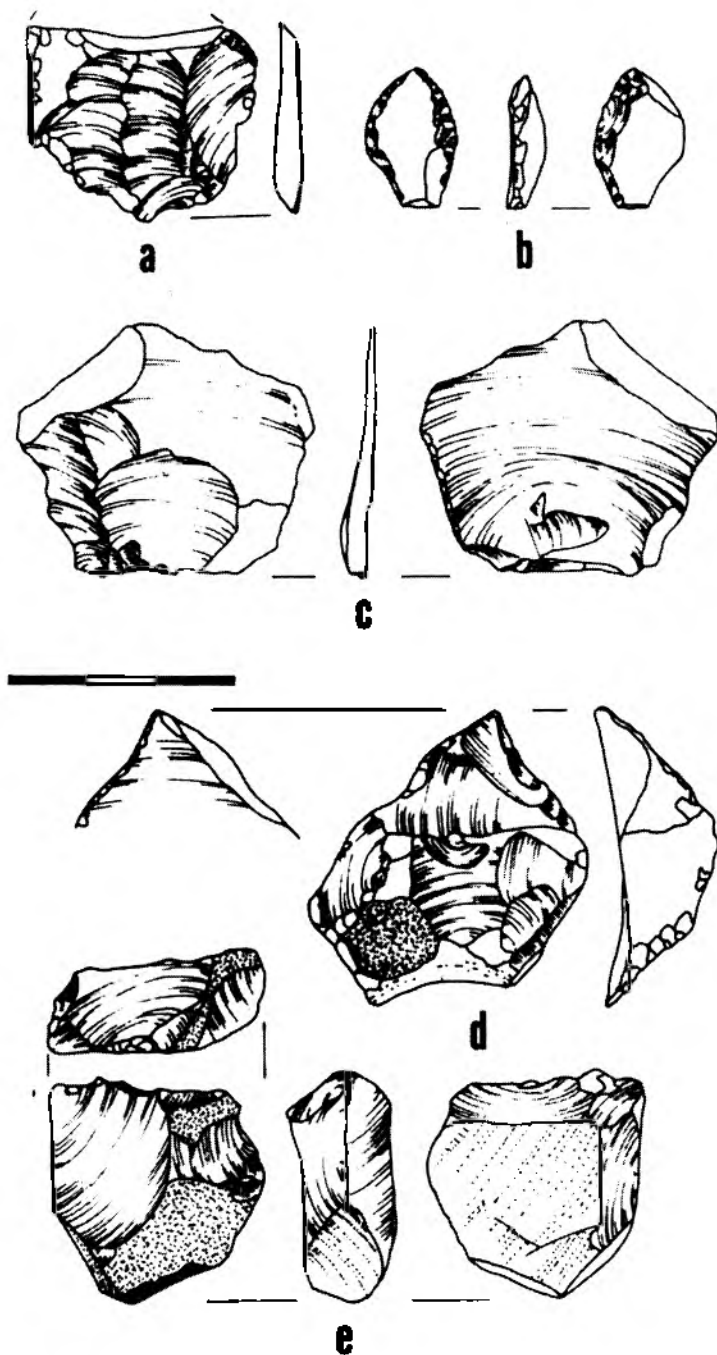
Lokalizacja: na lewym brzegu Skawy, na terasie rędzinnej.

⁴ J. Szaflarski: *Z morfologii doliny Skawy i górnej Raby*. „Wiadomości Służby Geograficznej” 1931, nr 2; M. Klimaszewski: *Polskie Karpaty Zachodnie w okresie dyluwialnym*. Wrocław 1948; J. Mądry: *Próba odtworzenia genezy...*; W. Zuchiewicz: *Lower Quaternary Fluvial Deposits in the Polish Carpathians: A State of the Art Review*. „Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica” 1995, T. 29, s. 91—97.

⁵ J. Mądry: *Próba odtworzenia genezy...*; W. Zuchiewicz: *Lower Quaternary...*



Ryc. 2. Wyroby kamienne: a — Jaroszwice 6; b — Zagórze 2; c — Mucharz 13; d — Chocznia 8.



Ryc. 3. Wyroby kamienne: a — Chocznią 7; b — Chocznią 10; c — Mu-
charz 12; d — Świnna Poręba 10; e — Jarosławice 3.

Materiały: rdzeń na okruchu płytkowatej, płaskiej konkrecji, z negatywami poprzecznych i ukośnych odbić na zaczątkowej odłupni; tył stanowi naturalna powierzchnia; wykonany z krzemienia jurajskiego (ryc. 3 e).

5. Jaroszowice, stanowisko 6

Lokalizacja: wysoko na południowo-zachodnim stoku wysoczyzny, 40 m nad doliną Skawy.

Materiały: wiór (odłupek wiórowaty) częściowo korowy, z zaznaczoną „dwupiętowością”, o piętte dzikiej; wykonany z krzemienia jurajskiego (ryc. 2 a).

6. Mucharz, stanowisko 12

Lokalizacja: na północno-wschodnim stoku niewielkiego wzniesienia, około 306 m n.p.m. (terasa wyższa).

Materiały: cienka płaska luszczka jednokierunkowa o sęczku ścienianym i wąskiej, uformowanej piętte; krawędź prawa, na stronie spodniej, na $\frac{3}{4}$ długości pokryta jest drobnym łuskaniem; wykonana z krzemienia jurajskiego (ryc. 3 c).

7. Mucharz, stanowisko 13

Lokalizacja: na lewym brzegu Skawy, 20 m nad doliną rzeki (terasa wyższa).

Materiały: rdzeń podłódkowaty, wiórowy, z wąską odłupnią otwartą na węższym, częściowo na szerszym boku; odłupnia i tył okazy ze śladami zaprawy; wierzchołek korowy; pięta wklęsła, uformowana przez odbicie jednego dużego odłupka, odnawiana; pięcisko prawcowane; wykonany z krzemienia, pokryty białą patyną, lekko zgrzany i spękany termicznie (ryc. 2 c).

8. Świnna Poręba, stanowisko 10

Lokalizacja: na prawym brzegu Skawy, na terasie rędzinnej.

Materiały: a) krępy odłupek częściowo korowy, wielokierunkowy; część sęczkowo-piętkowa odłamana; posiada naturalnie ukształtowany wierzchołek ostrze, retuszowany na stronie górnej i spodniej; można go uznać za odłupkowy przekłuwacz; wykonany z krzemienia jurajskiego (ryc. 3 d); b) krępy wiór korowy pozbawiony części sęczkowo-piętkowej, wykonany z lokalnej skały krzemionkowej.

9. Zagórze, stanowisko 2

Lokalizacja: na prawym brzegu Skawy, na wysokości około 330 m n.p.m.

Materiały: masywny odłupek częściowo korowy wielokierunkowy; piętko silnie zgrubiała, wielościenna, z płaszczyzną naturalną; kąt zewnętrzny 95° ; sęczek wydatny; w części wierzchołkowej ślady drobnego łuskania o charakterze użytkowym; wykonany z krzemienia narzutowego; powierzchnia charakterystycznie wyblyszczona (ryc. 2 b).

Datowanie

Rozpatrując wiek stanowisk, w jednym zaledwie przypadku możemy oprzeć się — w jakiejś mierze — na danych geologiczno-stratygraficznych. Dotyczy to odłupka ze stanowiska 2 w Zagórze (ryc. 2 b). Zabytek zalegał w obrębie osadów gliniastych z gruzem, nadbudowujących wyższą (17—22 m) terasę na prawym brzegu doliny Skawy. Do odsłonięcia artefaktu przyczyniła się działalność człowieka. Powierzchnia terenu została zniwelowana i rozcięta celem poprowadzenia w tym miejscu ścieżki. Odłupek cechuje oglądzenie charakterystyczne dla środowiska wodnego. Jednak zakres tego otoczenia jest ograniczony, gdyż — przykładowo — granie międzynegatywowe są wyraźnie zaznaczone. Wynika stąd, że podlegał on dyslokacji, ale na krótkim odcinku. Uległ wyrwaniu z pierwotnego położenia wewnątrz osadów terasy wysokiej, na skutek wezbrań wody i erozyjnej działalności — erozji bocznej — Skawy. Po krótkim pobycie w środowisku wodnym został następnie osadzony nieco tylko dalej, w przestrzeni terasy i przykryty gliną z gruzem. Wzmoczona erozja boczna w dolinie Skawy miała miejsce na przelomie pięter eemu i wisły⁶. Rozpatrując wiek odłupka, można więc sugerować jego związek z piętrzem warty.

Chronologię materiałów z pozostałych stanowisk archeologicznych da się określić jedynie według kryteriów technicznych i typologicznych.

Materiały starsze

Wyroby z dwóch stanowisk należą do paleolitu. Duży, szeroki odłupek krzemienisty z Zagórze 2 nosi cechy techniki lewaluaskiej (ryc. 2 b). Odbito go z rdzenia lewaluaskiego typu *récurrent*. Na bokach występują ślady zaprawy przedniej części rdzenia ułożone prostopadle do osi technologicznej odłupka. Przez środek przebiegają negatywy odłupków wiórowatych. Tylko na prawym boku zachował się niewielki płat kory będący fragmentem dawnej powierzchni. Piętka, kształtu zbliżonego do równoległoboku, jest wielościenne. Kąt piętkowy wynosi 95°. Ustalona na piętro warty chronologia odłupka zbliża go do wyrobów ze stanowisk prezentujących technikę lewaluaską z Krakowa Krowodrzy⁷, Piekar II, IIa⁸, Krakowa Zwierzyn-

⁶ M. Sobolewska, L. Starkel, A. Śröder: *Młodoplejstocenske osady z florą kopalną w Wadowicach*. „Folia Quarternaria” 1964, nr 16, s. 1—64

⁷ S. Kowalski: *Stanowisko otwarte dolnego paleolitu w Krakowie Krowodrzy*. „Materiały Archeologiczne” 1969, T. 10, s. 25—44.

⁸ S. Krukowski: *Paleolit*. W: *Prehistoria ziem polskich. Encyklopedia polska PAU*. T. 4. Kraków 1939—1948, s. 1—117; W. Morawski: *Middle Palaeolithic Flint Assemblages from the Piekary IIa Sites*. „Światowit” 1975, T. 34, s. 139—146.

ca⁹, Pietrowic Wielkich 4¹⁰. Na obszarze Karpat polskich materiałów o cechach lewaluaskich dostarczyły, jak dotąd, jaskinia w Oblazowej i stanowisko 2 w Przemyślu. Pochodzą one jednak z piętra eemu i dolnego podpiętra wisły¹¹.

Do form paleolitycznych zalicza się też wiór (odłupek wiórowaty) z Jaroszwic 6 (ryc. 2 a). Wiór ten odznacza się „dwupiętowością”. Pochodzi z rdzenia wiórodłupkowego, pozornie dwupiętowego. Rdzeń, z którego został odbity musiał mieć odłupnię wypukłą, a w zasadzie dwie odłupnie przecinające się pod kątem 50°—60°. Pięty rdzenia leżące naprzeciw siebie nie były równoległe, gdyż jedna wykazywała ustawienie skośne. Rdzenie takiego typu znane są w grupie witowskiej¹².

Osobny problem przedstawia rdzeń podłódkowaty z Mucharza 13 (ryc. 2 c). Odznacza się on zaprawą wprawdzie dosyć skąpą, ale za to obejmującą odłupnię, tył i piętę. Ponadto potwierdza stosowanie zabiegów naprawczych w trakcie eksploatacji rdzenia: odnawianie pięty i prawcowanie pięciska. Uzyskiwano z niego półsurowiec wiórowy, drobny, mikrolityczny. Rdzeń ma ścisłe odpowiedniki wśród rdzeni KCWR i CL-P (starszy okres)¹³.

Materiały młodsze

Materiał młodszy reprezentują znaleziska z: Choczni 7, 10, Jaroszwic 3, Mucharza 12, Świnnej Poręby 10. Znaleziska z tych stanowisk wykazują cechy

⁹ W. Chmielewski: *Paleolit środkowy i górny*. W: *Prahistoria ziem polskich*. T. 1: *Paleolit i mezolit*. Red. W. Chmielewski, W. Hensel. Wrocław 1975, s. 9—158; W. Chmielewski: *The Upper Pleistocene Archaeological Site Zwierzyniec I in Cracow*. „Światowit” 1975, T. 34, s. 7—59; W. Chmielewski, K. Konecka-Betley, T. Madejska: *Palaeolithic Site Kraków-Zwierzyniec I in the Light of Investigations 1972—1974*. „Biuletyn Instytutu Geologicznego” 1977, nr 305, s. 13—30.

¹⁰ J. K. Kozłowski: *Paleolit na Górnym Śląsku*. Wrocław 1964.

¹¹ T. Madejska: *Sediments of Palaeolithic Site — Oblazowa Cave (Polish Carpathians)*. „Bulletin of the Polish Academy of Sciences Earth Sciences” 1991, T. 39, s. 173—185; P. Valde-Novak: *Studies on the Pleistocene Settlement in the Polish Carpathians*. „Antiquity” 1991, Vol. 65, s. 593—606; J. K. Kozłowski, S. K. Kozłowski: *Le paléolithique en Pologne*. Grenoble 1996.

¹² M. Chmielewska: *Huttes d’Habitation Epipaléolithiques de Witów, Distr. de Łęczycza*. W: „Acta Archaeologica Universitatis Lodzensis”. Nr 10. Łódź 1961; Eadem: *Przemysł schyłkowopaleolityczny z Katarzynowa w powiecie łęczyckim*. W: *Materiały do prahistorii plejstocenu i wczesnego holocenu Polski*. Red. W. Chmielewski. Wrocław 1967, s. 76—123.

¹³ A. Dzieduszycka-Machnikowa, J. Lech: *Neolityczne zespoły pracowniane z kopalni krzemienia w Sąsypowie*. Wrocław 1976; B. Balcer: *Wytwórczość narzędzi krzemianych w neolicie ziem polskich*. Wrocław 1983; Idem: *The Neolithic Flint Industries in the Vistula and Odra Basins*. „Przegląd Archeologiczny” 1988, T. 35, s. 49—100.

charakterystyczne dla tzw. krzemieniarstwa schyłkowego, tj. krzemieniarstwa epoki brązu i wczesnej epoki żelaza¹⁴.

W pierwszej kolejności należy wymienić retuszowane luszczyki z: Choczni 7 (ryc. 3 a) i Mucharza 12 (ryc. 3 c). Wynika to z roli odgrywanej przez technikę luszczeniową w krzemieniarstwie schyłkowym. Przykładami narzędzi o bardziej określonych cechach typologicznych są małe zgrzebło z Choczni 10 (ryc. 3 b) i przekłuwacz ze Świnnej Poręby 10 (ryc. 3 d). Analogie dla nich znajdujemy na stanowiskach Iwanowice, Giebułtów, Orawka 5, Kraków Nowa Huta 55¹⁵. Inny typowy wyrób stanowi rdzeń z Jaroszewic 3 (ryc. 3 e). Odznacza się on brakiem systematyczności w procesie rdzeniowania; rdzeniem stała się niewielka, amorficzna, ale płaska konkrecja. Półsurowiec odbijano w tych miejscach, gdzie było to możliwe.

Wspólny wszystkim stanowiskom jest brak ceramiki, znikoma ilość materiału krzemiennego (maksymalna liczba wyrobów odkrytych na jednym stanowisku wynosi 2 egzemplarze) przy maksymalnym wykorzystaniu surowca, co było zapewne rezultatem reżimu ubóstwa surowcowego, stosowanie techniki łuszczenia oraz nadreprezentacja narzędzi przy ich ogólnie małej wyrazistości typologicznej. Przedstawiony obraz zgadza się w zasadniczych punktach z sytuacją obserwowaną na innych terenach w obrębie Karpat polskich¹⁶.

¹⁴ P. Valde-Nowak: *Inventare des Orawa — Typus und ihre Bedeutung in der Bezeichnung der Besiedlung aus der Frühbronzezeit in den Karpaten*. In: *Urzeitliche und Frühhistorische Besiedlung der Ostslowakei in Bezug den Nachbargebieten*. Nitra 1986, s. 115—123; J. Kopacz: *Krzemieniarstwo kultury trzcinieckiej na przykładzie wybranych inwentarzy krzemiennych z terenu Krakowa Nowej Huty*. W: *Kultura trzciniecka w Polsce*. Kraków 1987, s. 171—181; J. Kopacz, P. Valde-Nowak: *Episzurowy przykarpaccy krąg kulturowy w świetle materiałów kamiennych*. „Archeologia Polski” 1987, T. 32, s. 55—92; *Z badań nad krzemieniarstwem epoki brązu i wczesnej epoki żelaza*. Red. J. Lech, D. Piotrowska. Warszawa 1997.

¹⁵ J. Kopacz, P. Valde-Nowak: *Episzurowy przykarpaccy krąg...*, ryc. 1 a, 2 d, g, 6 z; J. Kopacz: *Charakterystyka technologiczno-typologiczna wczesnobrązowego przemysłu kamiennego z Iwanowic, woj. Kraków*. „Archeologia Polski” 1976, T. 21, s. 85—107, tablica II: 7; Idem: *Krzemieniarstwo kultury trzcinieckiej...*, tablica III: 2.

¹⁶ K. Tunia: *Archeologiczne zdjęcie terenu polskiej części dorzecza Popradu*. „Acta Archaeologica Carpathica” (dalej: „AAC”) 1977, T. 17, s. 183—206; Idem: *Archeologiczne zdjęcie terenu dorzecza Kamienicy*. „AAC” 1980, T. 20, s. 121—127; J. Rydlewski, P. Valde-Nowak: *Problem osadnictwa epoki kamienia w polskich Karpatach Zachodnich w świetle badań na polskiej Orawie i w rejonie prawobrzeżnych dopływów górnej Wisły*. „AAC” 1979, T. 19, s. 5—36; Idem: *Badania powierzchniowe na Pogórzu Śląskim*. „AAC” 1982/1983, T. 22, s. 209—224; Idem: *Zarys historii osadnictwa epoki kamienia Karpat Zachodnich. (Z problematyki epoki kamienia Karpat)*. „Wierchy” 1983, nr 50, s. 205—211; J. Rydlewski: *Paleolityczne i neolityczne materiały z Beskidu Śląskiego*. „AAC” 1982/1983, T. 23, s. 199—207; P. Valde-Nowak: *Etapy i strefy zasiedlenia Karpat polskich w neolicie i na początku epoki brązu*. Wrocław 1988; Idem: *Paleolityczne i wczesnobrązowe ślady osadnictwa w zachodniej części Beskidu Niskiego*. „AAC” 1995—1996, T. 33, s. 25—49; S. Dryja, J. Rydlewski: *Nowe stanowiska z epoki kamienia w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej*. „AAC” 1991, T. 30, s. 213—222.

Przełom Skawy Charakter osadnictwa

Według J. Rydlewskiego i P. Valde-Nowaka¹⁷ obozowiska mezolityczne (Mucharz 1, 4, Dąbrówka 3) były prawdopodobnie lokowane w zakolach Skawy celem dokonywania sezonowych połowów ryb lososiowatych, które wpływały do Skawy wiosną, obierając sobie środkowy i górny bieg tej rzeki do odbycia tarła. Można je było wtedy łatwo odławiać. Badania prowadzone w rejonie Mucharza i Świnnej Poręby wykazały obecność w przełomie Skawy stanowisk schyłkowopaleolitycznych (Dąbrówka 1, Mucharz 5, Jaroszowice 6), mezolitycznych, wczesno- i środkowoneolitycznych (Mucharz 1, 2, 8, 13) oraz z epoki brązu i/lub wczesnej epoki żelaza (Mucharz 12, 22, Świnna Poręba 10)¹⁸. Stanowiska te rozmieszczone są wzdłuż rzeki Skawy, na obu jej brzegach, w zakolach tworzących ciąg meandrów. Sugeruje to, że połowy ryb lososiowatych mogły być dokonywane nie tylko przez społeczności mezolityczne, lecz również przez schyłkowopaleolityczne, neolityczne, epoki brązu i/lub epoki żelaza. Dogodne warunki lokalne do uprawiania tej dziedziny gospodarki, w ramach tzw. leśnego modelu adaptacyjnego, mogły wpływać na atrakcyjność rybołówstwa w tak szerokim przedziale czasowym.

Stanowiska skupione w okolicach Mucharza i Świnnej Poręby zdają się świadectwem lokalnego i przypuszczalnie sezonowego realizowania tzw. submodelu rybackiego¹⁹ przez społeczności uprawiające znacznie odbiegające od siebie typy gospodarki. Przykład ten może wskazywać, że w sprzyjających warunkach środowiskowych grupy ludzkie w różnych okresach, lokalnie i sezonowo, na obszarze Karpat polskich realizowały taki sam lub podobny model gospodarczy. Ze zbliżoną sytuacją mamy do czynienia w dolinie rzeki Opawy²⁰. Na odcinku 13 km wzdłuż Opawy wystąpiły stanowiska zaliczane do wczesnego, środkowego i późnego neolitu oraz okresu halszackiego. Dostarczyły one ciężarków do sieci, dokumentujących niedwuznacznie, iż rybołówstwo — według wszelkiego prawdopodobieństwa — było dodatkowym, sezonowym zajęciem mieszkańców.

¹⁷ J. Rydlewski, P. Valde-Nowak: *Problem osadnictwa...*, s. 33; P. Valde-Nowak: *Zagadnienie osadnictwa epoki kamienia w rejonie prawobrzeżnych dopływów górnej Wisły*. „Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Naukowych PAN” 1979, T. 21/1, s. 17.

¹⁸ Z. Bagniewski: *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie projektowanego zbiornika wodnego Świnna Poręba koło Wadowic*. Archiwum PSOZ w Bielsku-Białej 1977; J. Rydlewski, P. Valde-Nowak: *Problem osadnictwa...*; T. Kosmała i in.: ... badania powierzchniowe w 1990 roku, Archiwum PSOZ Bielsko-Biała.

¹⁹ J. K. Kozłowski, S. K. Kozłowski: *Przedwytwórcze społeczeństwa zbieracko-łowieckie*. W: *Człowiek i środowisko w pradziejach*. Red. J. K. Kozłowski, S. K. Kozłowski. Warszawa 1983, s. 260—266.

²⁰ V. Šikulová: *K otázce rybolovů v mladší době kamenné*. „Časopis Slezského muzea” 1961, T. 10, s. 1—18.

Debata senatu z 1 grudnia 50 roku przed narodzeniem Chrystusa w świetle konfliktu Pompejusza z Cezarem

Jednym z najważniejszych momentów sporu rozgrywanego w 50 roku na forum senatu między Gn. Pompejuszem i popierającymi go optymatami a G. Juliuszem Cezarem i występującymi w jego obronie politykami była debata w dniu 1 grudnia. Dopiero wtedy senatorowie zdołali zająć konkretne stanowisko wobec będącej przyczyną owego konfliktu kwestii galijskiej, bezowocnie rozpatrywanej już od 1 marca. Podjęcie bowiem zdecydowanych decyzji w tej sprawie konsekwentnie uniemożliwiali zwolennicy Pompejusza lub stronnicy Cezara¹. Wspomniane posiedzenie jest interesujące także dlatego, że było poprzedzone odpowiednimi przygotowaniem — długą kampanią polityczną sojuszników Pompejusza. Mimo to zakończyło się nieoczekiwanym, wręcz sensacyjnym rezultatem. Można także sugerować, iż zamykało dziewięćmiesięczny okres intryg i przetargów podejmowanych przez rywalizujące ze sobą strony².

¹ Przyjaciele Pompejusza czynili to już 1 marca: Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 5; por.: Cic., *Ad Att.* VI, 2, 6; N. Rogosz: *Debata senatu nad wyznaczeniem Cezarowi następcy w prowincjach galijskich (1 marca 50 r. p.n.e.)*. W: *W 2500-lecie powstania Republiki Rzymskiej. Studia historyczne*. Red. A. Kunisz. Katowice 1995, s. 70—71. G. Skryboniusz Kurion, broniący interesów Cezara, postępował tak do końca swego trybunatu: Cic., *Ad fam.* VIII, 11,3; 13,2; *App.*, B.C. II, 27—31. Por. L. Thommen: *Das Volkstribunat der späten römischen Republik*. „Historia Einzelschriften” [Stuttgart] 1989, H. 59, s. 215; L. de Libero: *Obstruktion. Politische Praktiken im Senat und in der Volksversammlung der ausgehenden römischen Republik (70—49 v. Chr.)*. „Hermes Einzelschriften” [Stuttgart] 1992, H. 59, s. 36, 47—48. Daty w tekście artykułu odnoszą się do czasów przed narodzeniem Chrystusa.

² O owych wydarzeniach patrz np.: Cic., *Ad Att.* VI, 2, 6; *Ad fam.* VIII, 11, 3; 13, 2; 14, 2—3; III, 11, 4; Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 50—55; *App.*, B.C. II, 27—30; Cass. Dio XXXX, 62—66. Ich omówienie: N. Rogosz: *Stanowisko senatu wobec konfliktu Pompejusza z Cezarem (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)*. W: „*Annales UMCS*”. Sectio F. T. 49: *Terra, mare et homines. Volumen in memoriam Thaddei Łopozsko*. Red. H. Kowalski, W. Śladkowski. Lublin 1994, s. 53—69.

Obrady w dniu 1 grudnia stanowiły również początek około czterdziestodniowego okresu zwiększonej aktywności senatu, trwającego prawie do wybuchu drugiej wojny domowej. Kilka dni przed tym, 7 stycznia 49 roku, jego stanowisko wobec rywalizacji Pompejusza z Cezarem uległo jednak diametralnej zmianie³. W świetle przedstawionych uwag debata z 1 grudnia 50 roku jawi się więc jako wydarzenie niezwykle intrygujące. Dlatego zbadanie poprzedzających ją wydarzeń, jej przebiegu, orientacji uczestniczących w niej senatorów, funkcjonujących wśród nich podziałów, układu sił między zwolennikami Pompejusza i stronnikami Cezara, a szczególnie jej rezultatów, ma podstawowe znaczenie dla głębszego poznania życia politycznego Rzymu na przełomie lat pięćdziesiątych i czterdziestych.

Umożliwiają to w miarę liczne i zasobne, ale mocno zróżnicowane przekazy źródłowe. Omawianą debatę, mimo że w sposób niepełny, najobszerniej relacjonują Appian we fragmencie swego dzieła odnoszącym się do wojen domowych i Plutarch w żywocie Pompejusza⁴. Dane z tych tekstów, wzbogacone o wiadomości pochodzące z listów Celiusza do Cyncerona i tego ostatniego do Attyka, pisanych na bieżąco, niemal równoległe do rozgrywających się wydarzeń, oraz o informacje z przekazu Kasjusza Diona, dokładnie przedstawiającego niektóre aspekty rozgrywek politycznych z końca 50 roku, pozwalają na dość głębokie i w miarę wyczerpujące przestudiowanie zasygnalizowanych już problemów, zwłaszcza podłoża, okoliczności i następstw wspomnianej debaty⁵. W tym kontekście inne cytowane w artykule źródła,

³ Caes., *Bell. civ.* I, 5, 1—5; Plut., *Ant.* 5, 4; App., *B.C.* II, 33, 130—132; Cass. Dio XXXXI, 3, 2—4. Zob. też: P. Stein: *Die Senatssitzungen der Ciceronischen Zeit (68—43)*. Münster 1930, s. 61—65. Szerzej o tym: K. Raaflaub: *Dignitatis contentio. Studien zur Motivation und politischen Taktik im Bürgerkrieg zwischen Caesar und Pompeius*. In: „*Vestigia*”. Bd. 20. München 1974, s. 72—100.

⁴ Zob.: Plut., *Pomp.* 58, 3—5; App., *B.C.* II, 30, 118—119. O tych relacjach i ich autorach: O. I. Sevastjanova: *Appian i jego „Rimskaja Istorija”*. „*Vestnik Drevnej Istorii*” 1950, T. 20, s. 253—262; E. Gabba: *Appiano e la storia delle guerre civili*. Firenze 1956; C. D. Jones: *Plutarch and Rome*. Oxford 1971; S. S. Averincev: *Plutarch i antičnaja biografija. K voprosu o meste klassika žanra v istorii žanra*. Moskva 1973.

⁵ W odróżnieniu od innych przekazów korespondencja Cyncerona, mimo iż wówczas przebywał on poza Rzymem (E. Dulski: *Podróże Marka Tulliusza Cyncerona po Grecji*. W: „*Antiquitas*”. T. 16. Red. E. Konik. Wrocław 1992, s. 9—10), za sprawą przekazującego mu rzymskie nowiny Celiusza (o nim: G. Pianko: *Korespondencja Cyncerona. Marek Celiusz Rufus. „Meander”* 1962, T. 17, s. 179—191; S. B. Jackson: *Marcus Caelius Rufus. „Hermathena”* 1979, Vol. 126, s. 55—67), umożliwia śledzenie zmian zachodzących pod koniec 50 roku na tamtejszej scenie politycznej. W tym kontekście jej dobrym uzupełnieniem jest relacja Kasjusza Diona dokładnie omawiającego najważniejsze wydarzenia z okresu października—listopada (XXX, 62—66). O korespondencji Cyncerona: K. Kumanięcki: *Literatura rzymska. Okres cynceroni*. Warszawa 1977, s. 384—399; M. Wistrand: *Cicero Imperator. Studies in Ciceros Correspondence 51—47 B.C.* Goeteborg 1979. O Kasjuszu Dionie: F. Millar: *A Study of Cassius Dio*. Oxford 1964.

także wymienionych już autorów, ze względu na ogólne i mało precyzyjne oraz mniej istotne informacje mają zdecydowanie mniejsze znaczenie.

Konflikt Pompejusza z Cezarem był przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Swą uwagę skupili oni jednak głównie na poczynaniach obydwu rywali, natomiast polityką senatu wobec tej kwestii interesowali się ubocznie, ogólnie i raczej w aspekcie faktograficznym⁶. Niektórzy za przedmiot swych rozważań wybrali stanowisko arystokracji senatorskiej wobec sporu owych potentatów, ale w latach drugiej wojny domowej⁷. Posiedzenie senatu z 1 grudnia 50 roku nie doczekało się więc dotąd dokładnego opracowania.

W jesiennych i zimowych miesiącach 50 roku w Rzymie kontynuowano spory o odebranie G. Juliuszowi Cezarowi prowincji. Poczynaniami jego wrogów kierował przebywający w Italii Pompejusz, dominująco wpływający na sprawy państwa. Przede wszystkim zamierzał on rywalowi odebrać wojsko. Sprzeciwiał się natomiast podobnemu żądaniu zgłaszanemu pod swoim adresem przez przyjaciół i zwolenników namiestnika Galii. Nie zgadzał się również na przedłużenie mu namiestnictwa i związanego z nim dowództwa nad gwarantującą mu bezpieczeństwo armią⁸.

Owa konfrontacja zaostrzyła się, gdyż między zwalczającymi się stronami doszło do kolejnych spięć. Okazją ku temu była zwłaszcza rywalizacja o miejsce wakujące w kolegium augurów. Kandydatem Cezara był jego kwestor M. Antoniusz. Przeciwników reprezentował L. Domicjusz Ahenobarbus, optymata, a jednocześnie zdeklarowany wróg zdobywcy Galii. Doprowadziło to do ożywienia życia politycznego i namiętności związanych z wyborami, ponieważ obydwie strony potraktowały je jako kolejną próbę sił. Z tej konfrontacji zwycięsko wyszedł Antoniusz, natomiast dla L. Domicjusza Ahenobarbusa zakończyła się ona kompromitacją⁹. Podobne kontrowersje i następstwa nadal

⁶ Omawiana debata i zagadnienia z nią związane są ujmowane podobnie. Por. np.: J. van Ooteghem: *Pompee le Grand, bâtisseur d'empire*. Louvain—Namur—Paris 1954, s. 501—502; J. Carcopino: *Jules César*. Paris 1968, s. 351—353; J. Leach: *Pompey the Great*. London 1978, s. 166—167; R. Seager: *Pompey. A Political Biography*. Berkeley—Los Angeles 1979, s. 158—159; P. Greenhalgh: *Pompey, the Republican Prince*. London 1981, s. 120—123; Ch. Meier: *Caesar*. München 1986, s. 413—414.

⁷ B. Fuchs: *Die Parteigruppierung im Bürgerkriege zwischen Caesar und Pompeius*. Bonn 1920; D. R. Shackleton-Bailey: *The Roman Nobility in the Second Civil War*. „Classical Quarterly” 1960, Vol. 54, s. 253—267; H. Bruhns: *Caesar und die römische Oberschicht in den Jahren 49—44 v. Chr.* „Hypomnemata” [Göttingen] 1978, H. 53.

⁸ Por.: Cic., *Ad Att.* VI, 8, 2; *Ad fam.* VIII, 14, 2; *Vell. Pat.* II, 48, 1; *Plut.*, *Pomp.* 58, 2, a także: *Liv.*, per. CIX.

⁹ Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 1; *Hirt.*, *Bell. Gall.* VIII, 50, 1—3; *Plut.*, *Ant.* 5, 1; L. Ross Taylor: *Roman Voting Assemblies*. Ann Arbor 1966, s. 67; H. Bengtson: *Marcus Antonius. Triumvir und Herrscher des Orientis*. München 1977, s. 45—46; C. Bergemann: *Politik und Religion im spätrepublikanischen Rom. „Palingenesia”* [Stuttgart] 1992, Bd. 38, s. 128. Ów korzystny wynik cezarianie osiągnęli również dzięki przemocy: Cic., *Phil.* 2, 4; H. Kowalski:

wywoływało także wcześniejsze odebranie Cezarowi dwóch legionów pod pozorem gromadzenia sił na wojnę partyjską¹⁰.

Sytuacja była więc napięta. Zarówno Cezar, jak i Pompejusz zdecydowanie reagowali na wymierzone przeciwko sobie posunięcia. Ani jeden, ani drugi nie chciał kompromisu, a ich dążenia wzajemnie się wykluczały. Rywalizacja obydwu coraz wyraźniej zmierzała ku nieuchronnemu rozstrzygnięciu — zanośli się na wojnę¹¹.

Dla rzymskich polityków było oczywiste, że trzeba się będzie opowiedzieć po jednej lub po drugiej stronie. Dotyczyło to zwłaszcza członków senatu, na którego forum ów konflikt oficjalnie rozpatrywano¹². Przez ponad pół roku nie zdołali oni wypracować wobec tej sprawy konkretnego stanowiska, gdyż byli podzieleni oraz dlatego, że negatywny, ale decydujący wpływ na prace senatu wywierali zauszniccy Pompejusza i Cezara¹³.

Silnym poparciem wśród senatorów cieszył się zwłaszcza Pompejusz. Celiusz, relacjonujący rozwój wydarzeń w Rzymie Cyceronowi przebywającemu w Cylicji, podkreślał, że wielu polityków było skłonnych opowiedzieć się po jego stronie. Podobnie jak większość desygnowanych na 49 rok urzęd-

Przemoc jako metoda walki wyborczej w Rzymie w okresie schyłku republiki (78–50 r. p.n.e.). W: „Annales UMCS”. Sectio F. T. 38/39. Lublin 1983/1984, s. 89. Por. też: D. R. Shackleton-Bailey: *The Grievance of L. Domitius Ahenobarbus*. „Illinois Classical Studies” 1977, Vol. 2, s. 224–228. Rywalizacja ta była spowodowana także znaczeniem kolegium augurów i możliwością wykorzystania tego stanowiska w walce politycznej. Zob.: Idem: *Rola polityczna kapłanów w Rzymie w okresie schyłku Republiki*. W: *W 2500-lecie powstania...*, s. 38–44.

¹⁰ Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 3; *Plut.*, *Caes.* 29, 3; *Pomp.* 57, 4; *App.*, *B.C. II*, 29, 114–115; por.: *Vell. Pat.* II, 48, 1. Zagrożenie ze strony Partów zanikło tymczasem już w miesiącach letnich (*Cic.*, *Ad fam.* II, 17, 1; 3; 5; *Ad Att.* VI, 6, 3; VII, 1, 2). O sytuacji na pograniczu rzymsko-partyjskim: N. C. Debevoise: *A Political History of Parthia*. Chicago—London 1969, s. 96–104. W nieco szerszym kontekście: J. Malitz: *Caesars Partherkrieg*. „Historia” 1984, Bd. 33, s. 25–28; J. Wolski: *Rok 53 przed Chrystusem. Data przelomowa w dziejach imperjalizmu rzymskiego*. W: *W 2500-lecie powstania...*, s. 20–30.

¹¹ Podstawą takiej oceny sytuacji politycznej są wnioski Celiusza i Cycerona z września i października: *Cic.*, *Ad fam.* VIII, 14, 2; 4; XIV, 5, 1; *Ad Att.* VI, 8, 2; VII, 1, 2–3; 2, 8. Por.: R. E. Smith: *Cicero the Statesman*. Cambridge 1966, s. 206–207; M. Gelzer: *Cicero. ein biographischer Versuch*. Wiesbaden 1969, s. 238–239; D. Stockton: *Cicero. A Political Biography*. Oxford 1971, s. 250–251.

¹² Na podstawie uchwały senatu z końca września 51 roku: *Cic.*, *Ad fam.* VIII, 8, 4–9; P. Stein: *Die Senatssitzungen...*, s. 57–58; N. Rogosz: *Senat a konflikt Pompejusza z Cezarem. Wniosek konsula Marcellusa z 51 r. p.n.e. w sprawie odwołania Cezara z prowincji*. W: „Antiquitas”. T. 13. Red. E. Konik. Wrocław 1987, s. 211–213; Idem: *Funkcjonowanie senatu w Republice Rzymskiej w 51 r. p.n.e.* W: „Res Historica”. T. 5. Red. L. Morawiecki. Lublin 1998, s. 148–149.

¹³ Podziały wśród senatorów dały się zauważyć już 1 marca: N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 89–92. Wpływ sprzymierzonych z Pompejuszem optymatów i polityków broniących Cezara na prace senatu od 1 marca do 1 grudnia przedstawiono w pracy: Idem: *Stanowisko senatu [...] (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)...*, s. 53–69.

ników¹⁴. Cezara zaś, jak sugerował Celiusz, popierali jedynie ci, którzy mieli konflikty z prawem i sądami, a nadzieję na lepszą przyszłość pokładali w zaburzeniach wewnętrznych¹⁵. Jego pozycję w senacie zasadniczo wzmocnili jednak szczególnie wówczas aktywny trybun ludowy G. Skryboniusz Kurion, konsul L. Emiliusz Paulus oraz inni senatorowie, kupieni, zjednani lub pozyskani w inny sposób¹⁶.

Charakteryzując orientacje członków senatu, nie można się ograniczyć tylko do takich stwierdzeń. Jak już nadmieniono, mimo że spośród nich więcej polityków było skłonnych poprzeć Pompejusza, to jednocześnie wstrzymywali się oni przed tym z obawy przed Cezarem. Równocześnie w postawach wielu senatorów była widoczna chęć obrony interesów senatu i Republiki, zagrożonych, jak uważano, przede wszystkim przez Cezara, a w mniejszym stopniu także przez Pompejusza¹⁷. Ponadto można było zauważyć odwlekanie, a nawet unikanie stanowczych posunięć, rozstrzygających decyzji i pogłębiającą się skłonność do wybierania niekonfliktowych rozwiązań zastępczych¹⁸.

Taki rozwój sytuacji zmuszał Pompejusza do podjęcia kroków, które zahamowałyby negatywne dla niego tendencje, a zwłaszcza uczyniłyby senat bardziej podatnym na przedstawione mu sugestie, w ostateczności zaś wymusiły podjęcie, tak jak to już wcześniej ustalono, stanowczych działań, mających doprowadzić do usunięcia Cezara z Galii¹⁹. Parający się polityką Rzymianie bardzo szybko zauważyli zmianę priorytetów w planach Pompejusza i jego sprzymierzeńców wobec senatu i wyciągnęli z tego wnioski, wskazujące, iż w stosunkowo bliskim czasie zostanie on zmuszony do podjęcia konkretnych

¹⁴ Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 3. Na podstawie wątpliwych informacji Ciceron w liście do Attyka zamieścił błędną wiadomość, że większość desygnowanych na 49 rok urzędników popiera Cezara (*Ad Att.* VI, 8, 2). O wyniku wyborów: A. Neuendorff: *Die römischen Consulwahlen von 78—49 v. Chr.* Breslau 1913, s. 77—78; J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie wyborcze od Sulli do Cezara.* Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 154—155. Między innymi o orientacji wybranych, w kontekście konfliktu między Pompejuszem a Cezarem, patrz: G. Niccolini: *I fasti dei tribuni della plebe.* Milano 1934, s. 329—335; T. R. S. Broughton: *The Magistrates of the Roman Republic.* Vol. 2: 99 B.C.—31 B.C. New York 1952, s. 256—259.

¹⁵ Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 3; K. Kumanięcki: *Ciceron i jego współcześni.* Warszawa 1989, s. 380—381.

¹⁶ Owe posunięcia Cezara eksponują autorzy wielu tekstów źródłowych. Por.: Liv., per. CIX; Vell. Pat. II, 48, 3—5; Suet., *Iul.* 27; 29, 1; Plut., *Caes.* 29, 2—3; Pomp. 58, 1; App., B.C. II, 26, 101; Cass. Dio XXXX, 62, 3—4; 63, 2; Schol. Bob. 85 Stangl.

¹⁷ Od 1 marca tendencje te starał się wzmocnić G. Skryboniusz Kurion, ale z całkiem innych powodów: Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 4—5; Plut., *Pomp.* 58, 3; App., B.C. II, 27—30; Cass. Dio XXXX, 61—62; W. K. Lacey: *The Tribunate of Curio.* „Historia” 1961, Bd. 10, s. 326—329.

¹⁸ Zob.: App., B.C. II, 29, 112—113. Przykładem takiej postawy był zwłaszcza Ciceron (*Cic., Ad Att.* VI, 9, 4; VII, 1, 2—5; VII, 2, 5). Inni politycy rzymscy naśladowali go (*Cic., Ad Att.* VII, 6, 2; VII, 7, 5).

¹⁹ Pod naciskiem Pompejusza uzgodniono to na wzmiankowanym już posiedzeniu senatu w końcu września 51 roku: *Cic., Ad fam.* VIII, 8, 4—9.

decyzji, a to oznaczało wyraźne opowiedzenie się po jednej ze skonfliktowanych z sobą stron²⁰.

Cezar oraz grono jego najbliższych przyjaciół i współpracowników orientowali się jednak doskonale w zamiarach nieprzyjaciół²¹. Zdobywca Galii zamierzał więc to wykorzystać i pokrzyżować wrogom szyki, podejmując stosowne środki zaradcze. Przede wszystkim ponieważ senat był mu potrzebny do przedłużenia namiestnictwa, o co zabiegał od dłuższego czasu, musiał pozyskać przychylność senatorów. Jednym ze sposobów wiodących do tego było zaktywizowanie w Rzymie własnych stronników. Ponadto Cezar postanowił nie podejmować posunięć mogących spowodować wzrost nieprzychylnych mu nastrojów. Dlatego zdecydował się respektować odnoszące się do niego decyzje senatu oraz nie występować przeciwko nieprzyjaciołom, dając tym dowód pokojowych intencji. Zamierzał również zabiegać o podejmowanie uchwał uzasadnionych racją stanu oraz zgodnych z obowiązującymi prawami, a dopiero w ostateczności próbować skłonić senat do zaakceptowania korzystnych dla siebie rozwiązań²².

Tendencje te zmateriałyzowały się w konkretnych manewrach obydwu rywali. Ze względu na skomplikowaną sytuację i wynikające z niej zagrożenia do ich realizacji przystąpili niezwłocznie.

Pompejusz, korzystając z uprzywilejowanej pozycji, zwłaszcza z możliwości bezpośredniego ingerowania w życie polityczne państwa przez wywieranie nacisku na senat, zainicjował przeciwko Cezarowi nową kampanię. Ponieważ dotychczas stosowane metody walki z nim zawiodły, rozpoczął brutalne ataki, dążąc do podważenia pozycji zdobywcy Galii, a zwłaszcza polityki realizowanej na forum senatu przez jego obrońców. Podczas ostrych wystąpień wraz ze swymi współtowarzyszami obciążał Cezara licznymi oskarżeniami, by doprowadzić do wymierzonych przeciwko niemu decyzji senatu czy posunięć urzędników²³. Sytuacja sprzyjała takim działaniom, gdyż po wyborach do

²⁰ Rzymskich polityków taka perspektywa napawała obawą: Cic., *Ad fam.* XIV, 5, 1; *Ad Att.* VII, 1, 4–5.

²¹ Bardzo mocno eksponuje to Aulus Hircjusz: *Bell. Gall.* VIII, 52, 3.

²² Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 3–4; *Caes., Bell. civ.* I, 9, 3–5. W takim kontekście Hircjusz i Cezar eksponowali to w celach propagandowych. O propagandzie i tendencji w ich przekazach: K. B a r w i c k: *Caesars Bellum civile. Tendenz, Abfassungszeit und Stil.* Ber. über die Verhandl. der sächsischen Akad. der Wiss. zu Leipzig, *Phil.-hist. Kl.* 1951, Bd. 99, H. 1; N. R o g o s z: *Geneza wojny domowej lat 49–48 p.n.e. a jej ujęcie w relacji Aulusa Hircjusza.* W: „Historia i Współczesność”. T. 6: *Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku.* Red. A. Kunisz. Katowice 1982, s. 7–30. Owe zamysły Cezara i ich realizację potwierdzają inni autorzy, ale w innym świetle: Vell. *Pat.* II, 48, 4–5; *Suet.*, *Iul.* 29, 1; *Plut.*, *Caes.* 29, 5; *Pomp.* 58, 2; *Flor.* II, 13, 17; *Cass. Dio XXXX*, 63, 2–3; 65, 4.

²³ *Plut.*, *Caes.* 29, 5; *Cass. Dio XXXX*, 63, 1. Uprzywilejowaną pozycję i wpływy Pompejusza eksponuje Wellejusz Paterkulus (II, 48, 1). Zob. też: *Flor.* II, 13, 15, a także: A. E. R. B o a k: *The Extraordinary Commands from 80 to 48 B.C. A Study in the Origins of the Principate.* „*American Historical Review*” 1918, Vol. 24, s. 19–25; J. K o r p a n t y: *Rozwój politycznej roli jednostki w Republice Rzymskiej i jego odbicie w literaturze.* Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971,

kolegium augurów wśród optymatów panowało wielkie rozgoryczenie z powodu przegranej ich kandydata. Niektórzy z własnej inicjatywy przygotowywali się do zaatakowania przeciwników. Na przykład Appiusz Klaudiusz, ówczesny cenzor, nawiązał w tym celu współpracę ze swym byłym partnerem na urządzie konsula, zwyciężonym przez M. Antoniusza L. Domicjuszem Ahenobarbusem, zamierzając przy okazji załatwić również prywatne porachunki. Celiusz, będący jednym z najbardziej zagrożonych polityków, sugerował, że Appiusz Klaudiusz podjął te działania, by przypodobać się Pompejuszowi²⁴. Agresywność cenzora wkrótce jeszcze wzrosła, a jego posunięcia wymierzone w Cezara, konkretnie w jego stronników w Rzymie, przybrały szeroki zasięg. Korzystając bowiem ze swoich uprawnień, Appiusz Klaudiusz przystąpił do badania stanu majątkowego senatorów, szukając danych świadczących o tym, iż prowadzili oni luksusowy tryb życia. Szczególnie interesował się ich długami. Wkrótce też rozeszły się po Rzymie wieści o przygotowywanych przez cenzorów rozporządzeniach w tej sprawie, które miały być uchwalone w formie odpowiednich sankcji²⁵.

Stały się one podstawą przygotowań do rozwinięcia na forum senatu szeroko zakrojonych działań, mających na celu usunięcie spośród jego członków najgroźniejszych przeciwników Pompejusza. Nieco później, w ramach przeprowadzonego przeglądu listy senatorów, Appiusz Klaudiusz skreślił z niej wielu polityków, którzy, jak się należy domyślać, nie chcieli się podporządkować temu potentatowi sprzymierzonemu z optymatami ani nie zamierzali wystąpić przeciwko Cesarowi. Wśród usuniętych wtedy z senatu znaleźli się między innymi znany historyk G. Sallustiusz Krispus oraz G. Atejusz Kapiton²⁶. Mimo szerokiego zasięgu akcja Appiusza Klaudiusza na forum senatu nie przyniosła tak dużego sukcesu, jak się spodziewano. Oczyszczono go, co prawda, z wielu stronników namiestnika Galii, ale nie udało się zeń usunąć najgroźniejszego wroga Pompejusza — trybuna ludowego G. Skryboniusza Kuriona, przewodzącego antypompejańskiej opozycji, a zarazem skutecznie broniącego Cezara. Próba rozprawie-

s. 63—64; R. T. Ridley: *Pompey's Command in the 50's: How Cumulative?* „Rheinisches Museum” 1983, Bd. 126, s. 136—148.

²⁴ Cic., *Ad fam.* VIII, 12, 1—3. Appiusz Klaudiusz zawdzięczał Pompejuszowi uniewinnienie w procesach *de maiestate* (kwiecień) i *de ambitu* (czerwiec) wytoczonych mu przez Dolabellę (Cic., *Ad fam.* VIII, 6, 1; 11, 1—3; III, 12, 1; J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie...*, s. 154—155). Z Pompejuszem łączyła Appiusza także przyjaźń (Cic., *Ad fam.* VIII, 6, 3), współpraca przeciwko Cesarowi (Cic., *Ad fam.* III, 11, 4) oraz małżeństwo dzieci (Cic., *Ad fam.* III, 10, 10; B. A. Marshall: *Faustus Sulla and Political Labels in 60's and 50's*. „Historia” 1984, Bd. 33, s. 201; W. J. Tatum: *The Marriage of Pompey's Son to the Daughter of Ap. Claudius Pulcher*. „Klio” 1991, Bd. 73, s. 122—129).

²⁵ Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 4; *Ad Att.* VI, 9, 5.

²⁶ Cic., *Div.* 1, 29; Cass. Dio XXXX, 63, 3—4. Por.: Ps.—Cic., *Inv.* in Sall. 16. O *lectio senatus* przeprowadzonej przez Appiusza Klaudiusza: P. Willems: *Le Sénat de la République romaine*. T. 1. Berlin—Louvain—Paris 1885, s. 561—580; J. Suolahti: *The Roman Censors*. Helsinki 1963, s. 488—489.

nia się z owym trybunem doprowadziła do ostrych spięć, które przybrały nawet formę rękoczynów. Poczynania cenzora wzburzyły bowiem Kuriona do tego stopnia, że zaatakował swego prześladowcę i zapewne dość mocno go poturbował, gdyż podczas starcia z nim podarł mu szaty²⁷.

Zdecydowanie inaczej realizowana była wobec senatu polityka Cezara. Wynikało to z sytuacji, w jakiej się wówczas ów potentat znajdował. Aulus Hircjusz, przedstawiając poczynania swego mocodawcy i przyjaciela, twierdzi, że po zakończonych sukcesem wyborach do kolegium augurów Cezar rozpoczął przygotowania do zdobycia drugiego konsulatu. Mobilizował bowiem swoich stronników i wyborców w Galii Przedalpejskiej²⁸. Prawdopodobnie miał to być także dowód jego dobrej woli, pokojowych zamiarów i poszanowania tradycji. Ponadto miało to być potwierdzenie, że zamierza się starać o konsulat metodami przewidzianymi prawem, czemu przeczyli jego antagoniści, szermując tezami o zagrożeniu, które swymi planami stwarzał Republice²⁹. Znając rzymską praktykę w tej materii, tj. sposób organizowania wyborów, kampanii wyborczych itp., z tą sugestią Hircjusza — chociaż nie można jej wykluczyć całkowicie — trudno się zgodzić, gdyż wynika z niej, że Cezar rozpoczął na dużą skalę intensywne przygotowania do wyborów około dziesięć miesięcy przed ich terminem i akurat w czasie, gdy otrzymał wiadomości o wymierzonej przeciwko niemu kampanii politycznej jego przeciwników. Mimo że rzymscy politycy prywatne zabiegi o urzędy rozpoczynali nawet wcześniej oraz że owe działania Cezara usprawiedliwiała jego specyficzne położenie, w tym konkretnym przypadku należy raczej przyjąć, iż wobec napiętej sytuacji zdobywcy Galii przede wszystkim chodziło o dopilnowanie przygotowań przeciwko wrogom oraz zniwelowanie szkodliwych działań, które na terenie jego prowincji, zwłaszcza w graniczącej z Italią Galii Przedalpejskiej, już prowadzili lub zamierzali rozpocząć. Uzyskał bowiem również informacje, że dążyli do pozyskania dla swoich celów Labienusa³⁰. Zamiary te

²⁷ Cass. Dio XXXX, 63, 4—64, 3; A. E. Astin: *Censorships in the Late Republic*. „Historia” 1985, Bd. 34, s. 188; por.: G. Niccolini: *I fasti...*, s. 329; N. Rogosz: *Stanowisko senatu [...]*, (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)..., s. 64—65.

²⁸ Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 50, 3—4; 52, 2. O sytuacji Cezara: E. G. Hardy: *Caesars Legal Position in Gaul from 52 to 49 B.C.* In: *Some Problems in Roman History*. Oxford 1924, s. 150—206; K. Bringmann: *Das „Enddatum“ der gallischen Statthalterschaft Caesars*. „Chiron” 1978, Bd. 8, s. 345—356.

²⁹ Por. np.: Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 2; *Ad Att.* VI, 8, 2; VI, 9, 5; *Ad fam.* XIV, 5, 1; *Ad Att.* VII, 1; *Plut.*, *Caes.* 29, 3; *App.*, B.C. II, 29, 112. Uczestniczył w tym także Pompejusz: *App.*, B.C. II, 28, 108. Działalności tej przeciwstawiał się Kurion: *App.*, B.C. II, 28, 110; 29, 113. Podobnie Cezar, także w swoich dziełach: *Caes.*, *Bell. civ.* I, 7, 1; 9, 2; 32, 2—6. O tym: J. H. Collins: *Caesar as a Political Propagandist*. In: „Aufstieg und Niedergang der römischen Welt”. T. 1. Bd. 1. Berlin—New York 1972, s. 922—966; a także: C. E. Stevens: *The Bellum Gallicum as a Work of Propaganda*. „Latomus” 1952, T. 11, s. 3—18, 165—179.

³⁰ Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 3. Por. też: VIII, 50, 4; 52, 1.

zaś świadczyły, iż chcieli osłabić pozycję Cezara, skłócić go z podwładnymi oraz zbuntować przeciwko niemu armię³¹.

Chcąc temu zapobiec, Cezar przeniósł Labienusa, jak to nieprecyzyjnie podaje Aulus Hircjusz, do zromanizowanej Galii powierzając mu jej zarząd³². O jakim terytorium pisze w tym miejscu Hircjusz, nie da się precyzyjnie ustalić. Niektóre jego wzmianki wskazują, że miał na myśli Galię Przedalpejską³³. Nie można jednak wykluczyć, iż określenie *Galliae togatae* odniósł także do Galii Narbońskiej, chociaż w świetle innych stwierdzeń Hircjusza to przypuszczenie jest mniej prawdopodobne³⁴.

Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że konsekwencją tego posunięcia Cezara było odebranie Labienusowi sprawowanych dotąd przez niego funkcji wojskowych. Oznaczało to, iż za pomocą honorowego awansu Labienusa umieszczono w nowym środowisku i w otoczeniu zaufanych ludzi, na terytorium dobrze kontrolowanym przez jego przełożonego³⁵. Należy się również domyślać, iż w odpowiednim oddaleniu od granicy z Italią. W ten sposób przerwano dotychczasowe powiązania Labienusa oraz uniemożliwiono mu wywieranie wpływu na wojsko, w którym cieszył się wielkim poważaniem. Kontaktami z rzymskimi politykami, nawet jeżeli usiłował je jeszcze podtrzymywać, nie mógł już więc Cezarowi mocno zaszkodzić³⁶.

³¹ Najskuteczniejszym, a zarazem najprostszym sposobem realizacji tych planów było pozyskanie Labienusa, który u boku Cezara pełnił bardzo ważne funkcje. Zob.: W. B. Tyrrel: *Labienus Departure from Caesar in January 49 B.C.* „Historia” 1972, Bd. 21, s. 424—425; R. Kamienik: *Ucieczka Labienusa. Przyczynki do wojny domowej Cezara z Pompeuszem* W: „Annales UMCS”. Sectio F. T. 32. Lublin 1977, s. 32—33; E. Konik: *Cezar i Labienus*. W: „Antiquitas”. T. 14: *Rzym na rozdrożu republiki i cesarstwa*. Red. E. Konik. Wrocław 1988, s. 101—106.

³² Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 1.

³³ *Ibidem* VIII, 50, 1—52, 1.

³⁴ Wynika to z tezy, że przeniesienie Labienusa do zromanizowanej Galii miało doprowadzić do zwiększenia poparcia dla Cezara podczas jego starań o drugi konsulat (*Bell. Gall.* VIII, 52, 1—2). Labienusa przeniesiono więc na tereny, które wcześniej odwiedził Cezar (*Bell. Gall.* VIII, 50—51). Hircjusz zaś napisał, iż Cezar udał się do Italii (*Bell. Gall.* VIII, 50, 1), do której jednak wtedy nie mógł przybyć. Trasa jego podróży musiała natomiast prowadzić przez Galię Przedalpejską, którą Hircjusz w drugiej połowie lat czterdziestych, gdy pisał swe dziełko, mógł określić jako Italię, zwłaszcza że w 42 roku Galia Przedalpejska została do niej formalnie włączona. Nie można też wykluczyć, iż pisząc o podróży Cezara w pobliże granicy z Italią, Hircjusz nieprecyzyjnie się wyraził i podał, iż „jak najspieszniejszym marszem udał się do Italii” (*Bell. Gall.* VIII, 50, 1 — przekład E. Konik).

³⁵ Też taką bardzo wymownie potwierdzają informacje Hircjusza o stosunkach panujących w Galii Przedalpejskiej oraz o przywiązaniu jej mieszkańców, zwłaszcza municypów i kolonii, do Cezara: *Bell. Gall.* VIII, 51; por.: 50, 3—4.

³⁶ Szerzej o tej kwestii: N. Rogosz: *Geneza wojny domowej...*, s. 20—22; por. też: *Ibidem*: *Polityczno-wywiadowcze podłoże sukcesów Cezara podczas kampanii włoskiej (styczeń—marzec 49 r. p.n.e.)*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria: Prace Historyczne. T. 117: *Pod znakami Aresa i Marsa*. Red. E. Dąbrowa. Kraków 1995, s. 72. W styczniu 49 roku

Aulus Hircjusz twierdzi również, że Cezar nie podejmował przeciwko senatowi żadnych kroków, mimo iż dowiadywał się o próbach wykorzystania tej instytucji przeciwko sobie przez Pompejusza i jego najbliższych współpracowników³⁷. Mając na uwadze prawnopolityczny aspekt zagadnienia, postawę Cezara, jeżeli taka była w rzeczywistości, trzeba uznać za wzorową. Bez wątplenia owa informacja Hircjusza jest jednak prawdziwa tylko częściowo. Cezar bowiem osobiście przeciwko senatowi nie występował, chociażby z tej przyczyny, że przebywał daleko od Rzymu. Wcałe jednak nie zachowywał się tak posłusznie i biernie, gdyż nie byłby w stanie obronić swoich interesów. Tymczasem rozwój wydarzeń w 50 roku, szczególnie przebieg sporu między nim a Pompejuszem i senatem, dobitnie świadczy, iż zdobywca Galii swoje prawa i przywileje potrafił chronić bardzo skutecznie³⁸. Należy więc uważać, wbrew temu, co twierdzi Hircjusz, iż Cezar przed niekorzystnymi dla niego decyzjami senatu się bronił. Czyniąc to, nie podejmował jednak posunięć świadczących o jawnym lekceważeniu senatu, sabotowaniu jego uchwał czy atakowaniu tej instytucji.

Podobnie rzecz się ma ze stwierdzeniem samego Cezara, że cierpliwie znosił ataki i zniewagi wrogów³⁹. Namiestnik Galii neutralizował je, ale czynił to w sposób dobrze zakamuflowany i dla ogółu rzymskich polityków mało widoczny. Wiadomo na przykład, że dalej kaptował senatorów, próbując ich przeciągnąć na swoją stronę. Dowodem na to są chociażby propozycje, jakie czynił Ciceronowi⁴⁰. W innych przypadkach po mistrzowsku obchodził szkodzące mu działania nieprzyjaciół czy uchwały senatu podjęte z ich inicjatywy. Doskonałym przykładem realizowania przez niego takiej polityki może być oddanie dwóch legionów, które, jak oficjalnie uzasadniano, miały wziąć udział w wojnie z Partami. Cezar co do joty wypełnił uchwałę senatu w tej sprawie, spełnił również towarzyszące jej żądanie Pompejusza. Jeden legion oddał

Labienus zdradził Cezara (Cic., *Ad Att.* VII, 11, 1; 12, 2—5; *Ad fam.* XIV, 14, 2; *Plut.*, *Caes.* 34; *Cass. Dio* XLI, 4, 2—4), co wzbudziło entuzjazm jego przeciwników (Cic., *Ad Att.* VII, 13, 1; *Ad fam.* XVI, 12, 4), ale nie przyniosło im wymiernych korzyści. Por. też: R. Syme: *The Allegiance of Labienus*. In: *Idem: Roman Papers*. Vol. 1. Oxford 1979, s. 62—75 oraz literaturę z przyp. 31.

³⁷ *Hirt.*, *Bell. Gall.* VIII, 52, 3.

³⁸ Zob.: Cic., *Ad Att.* VI, 2, 6; *Ad fam.* VIII, 11, 3; 13, 2; 14, 2; *Ad Att.* VII, 3, 4; *Hirt.*, *Bell. Gall.* VIII, 52, 4—5; *App.*, *B.C.* II, 26, 101—29, 113; *Cass. Dio* XXXX, 60—64. Por.: *Suet.*, *Iul.* 29, 1; *Plut.*, *Caes.* 29, 2—3; *Pomp.* 58, 1—2; W. K. Lacey: *The Tribunate...*, s. 326—329; N. Rogosz: *Stanowisko senatu [...] (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)...*, s. 53—69.

³⁹ *Caes.*, *Bell. civ.* I, 9, 3; 9, 5; por.: *Plut.*, *Caes.* 29, 5.

⁴⁰ Cic., *Ad Att.* VII, 2, 7. Wielki mówca ze względu na stosunki z Cezarem i zobowiązania wobec niego znalazł się w kłopotliwej sytuacji. K. Kumanięcki: *Cyceron i jego współcześni*. Warszawa 1989, s. 380, 383; M. Fuhrmann: *Cicero und die römische Republik*. München—Zürich 1990, s. 184. Szerzej o tym: J. Béranger: *Dans la tempête: Cicéron entre Pompée et César (50—44 av. J.—C.)*. „Cahier de la Renaissance vaudoise” 1946, 29 déc., s. 41—54.

w swoim imieniu, a drugi, wcześniej wypożyczony, zwrócił swemu rywalowi⁴¹. Oprócz tego jednak wykonał jeszcze posunięcie, którego nikt nie oczekiwał. Upominkami i nagrodami pieniężnymi przekupił bowiem odesłanych żołnierzy, czyniąc ich bezużytecznymi dla przeciwników⁴². Ponadto, prawdopodobnie najbardziej zaufanym oficerom i dobranym legionistom polecił rozprowadzać pozornie szkodliwe dla siebie pogłoski o wrogich i nieprzychylnych mu nastrojach w armii rozlokowanej w Galii. Pompejusz zawierzył tym korzystnym nowinom i w rezultacie zaniedbał przygotowania wojenne⁴³, co w styczniu 49 roku, gdy w Italii rozpoczęły się walki, miało dla niego i jego sprzymierzeńców fatalne następstwa⁴⁴.

Na forum senatu Cezara bronili jednak przede wszystkim pozyskani przez niego politycy. Oprócz już wspomnianych, czyli trybuna ludowego G. Skryboniusza Kuriona i konsula L. Emiliusza Paulusa, do grona szczególnie aktywnych, a więc najbardziej przydatnych, należeli także teść Cezara cenzor L. Kalpurniusz Pizon i M. Antoniusz. Wspierała ich zaś trudna do określenia liczba mniej znanych lub zupełnie anonimowych senatorów⁴⁵.

Zdobywca Galii politykę w stosunku do senatu realizował więc głównie za pośrednictwem swoich stronników. Dzięki temu podejmowane w jej ramach działania kojarzono przede wszystkim z ich wykonawcami. Jeżeli je potępiano, na nich w pierwszej kolejności spadała krytyka i ataki związanych z Pompejuszem optymatów⁴⁶.

⁴¹ Zob. przyp. 10.

⁴² Plut., Caes. 29, 3; App., B.C. II, 29, 115. W czasie kampanii włoskiej nie wzięli oni udziału w walkach, gdyż Pompejusz im nie ufał, o czym niejednokrotnie nadmieniał w swych listach Cycleron: Ad Att. VII, 13, 2; 20, 1; VIII, 12a, 2; 12d, 1. Zob. też: R. Kamienik: *Ucieczka Labienusa...*, s. 35—36; Idem: *Rubikon*. Lublin 1987, s. 12; N. Rogosz: *Polityczno-wywiadowcze podłoże...*, s. 72.

⁴³ Plut., Caes. 29, 4; App., B.C. II, 30, 116—118. Inspirowanie akcji szerzenia owych pogłosek przez Cezara sugeruje R. Kamienik (*Ucieczka Labienusa...*, s. 36). Por. J. Leach: *Pompey...*, s. 165—166; R. Seager: *Pompey...*, s. 156—157.

⁴⁴ Szerzej na ten temat: R. Kamienik: *Kłeska obozu republikańskiego w wojnie domowej 49—48 r. p.n.e. a odpowiedzialność Pompejusza*. W: „*Annales UMCS*”. Sectio F. T. 18. Lublin 1963, s. 5—31.

⁴⁵ Omówienie i charakterystykę stronników Cezara w senacie patrz: N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 83—88, 91—92. Zob. też: W. K. Lacey: *The Tribunate...*, s. 319—322; E. Golltz Huzar: *Mark Antony. A Biography*. Minneapolis 1978, s. 27—47; B. Englisch: *L. Calpurnius Piso Caesoninus, ein Zeitgenosse Ciceros*. München 1979, s. 62—66; R. D. Weigel: *The Career of L. Paullus, Cos. 50*. „*Latomus*” 1979, T. 38, s. 637—646. O pozyskiwaniu nowych stronników: Vell. Pat. II, 48, 4; Val. Max. IX, 1, 6; Suet., Iul. 29, 1; Plut., Caes. 29, 2—3; Pomp. 58, 1; App., B.C. II, 26, 101; Cass. Dio XXXX, 60, 1—4; R. Kamienik: *Rubikon...*, s. 13; N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 81—83.

⁴⁶ Najbardziej krytykowany i atakowany przez starożytnych historyków był Kurion, zarówno w 50 roku (Cic., Ad fam. VIII, 11, 3), jak i później. Zdecydowanie negatywnie jego działalność na stanowisku trybuna ludowego ocenił Wellejusz Paterkulus (II, 48, 3—5). Kasjusz Dion uczynił to łagodniej, ale także ujemnie (XXXX, 61—62).

Cezar i jego obrońcy, zwłaszcza trybun ludowy Kurion, swoją grę realizowali jednak niezwykle zręcznie. Widząc wzrost napięcia, rozgoryczenie optymatów po przegranych we wrześniu wyborach oraz wspomniane przygotowania Appiusza Klaudiusza, zmienili taktykę. Kurion, dotąd bezlitośnie demaskujący prawdziwe zamiary Pompejusza, wykorzystujący każdy błąd jego sprzymierzeńców, nie chcąc jeszcze bardziej zaostrzać sytuacji, przestał się sprzeciwiać wypłacie żołdu dla jego wojsk⁴⁷. Swoje wysiłki skoncentrował natomiast na uzyskaniu wśród senatorów jak największego poparcia dla projektu, z którym na forum senatu pierwszy raz wystąpił 1 marca. Chodziło mu o to, by zarówno Cezar, jak i Pompejusz rozpuścili swe armie i oddali prowincje, gdyż twierdził, iż tylko w takim wypadku Rzeczpospolita będzie wolna i pełnoprawna⁴⁸. Dla członków senatu, w znacznej mierze opowiadających się za tradycyjną *libera res publica*, rozwiązanie to było niezwykle atrakcyjne, toteż z upływem czasu zyskiwało wśród nich coraz więcej zwolenników. Dla Pompejusza tendencja ta była bardzo niebezpieczna. Nie dlatego, że przybliżała uchwalenie postulatów wspomnianego trybuna. Do tego Pompejusz potrafił nie dopuścić⁴⁹. Nie umiał natomiast zapobiec temu, iż senat coraz mniej czasu poświęcał usunięciu Cezara z Galii i wyznaczeniu na jego miejsce nowych zarządców, a częściej obradował nad ciągle ponawianym wnioskiem Kuriona. Dzięki temu Cezar zyskiwał na czasie, ponieważ wyznaczenie mu następców było ciągle odkładane, a termin rozwiązania tej sprawy niemożliwy do określenia.

W poczynaniach Cezara i jego stronników wobec senatu widoczny był jeszcze jeden aspekt — wykorzystanie niezręcznych posunięć przeciwników. Przede wszystkim odnosi się to do już przedstawionej działalności cenzora Appiusza Klaudiusza⁵⁰. Charakterystyczne, że L. Kalpurniusz Pizon, drugi z cenzorów powiązany z namiestnikiem Galii, swemu krewkiemu koledze na urzędzie nie przeszkadzał. W jego poczynania nie dał się jednak wciągnąć. Początkowo, gdy mu się opierał, stał się ofiarą wymuszenia — dopiero tym sposobem Appiusz Klaudiusz uzyskał zgodę Pizona na realizację swych zamia-

⁴⁷ Cic., *Ad fam.* VIII, 14, 4. O jego dotychczasowej polityce wobec tej kwestii: L. Thommen: *Das Volkstribunat...*, s. 215; L. de Libero: *Obstruktion...*, s. 47.

⁴⁸ Najlepiej te poczynania Kuriona są widoczne w przekazie Appiana: *B.C.* II, 27, 104—29, 113. Zob. też: W. K. Lacey: *The Tribune...*, s. 326—329; N. Rogosz: *Stanowisko senatu [...] (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)...*, s. 35—69.

⁴⁹ Też taką potwierdzają wydarzenia z 1 marca, gdy Pompejusz i jego współpracownicy wobec niekorzystnej sytuacji nie dopuścili do głosowania nad wnioskiem trybuna, powodując rozejście się senatu: Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 5; N. Rogosz: *Debate senatu...*, s. 69—71; Idem: *Bellum Gallicum VIII, 52, 4—5 (Wiarygodność przekazu i datacja wydarzeń)*. W: „Rzym antyczny. Polityka i pieniądz”. T. 3. Red. W. Kaczanowicz. Katowice 1999, s. 41—59. Podobnie inne nieudane próby Kuriona zamierzającego nakłonić senatorów do zaaprobowania jego propozycji: Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 4; App., *B.C.* II, 27—29, 112.

⁵⁰ Zob. s. 24—26.

rów⁵¹. Powodem takiej postawy Pizona na pewno było oczekiwanie na wzburzenie i konflikty, do których musiało dojść podczas usuwania niektórych senatorów z senatu przez Appiusza Klaudiusza. Z relacji Kasjusza Diona wiadomo bowiem, że zagrożeni skreśleniem z listy byli nie tylko znani stronnicy Cezara. Ów cenzor między innymi gnębił również tych nobilew, których zaliczano do grona optymatów, czyli niejako naturalnych sojuszników Pompejusza⁵².

Pizon starał się także zjednać Cezarowi jak najwięcej sojuszników. Jego zabiegi o poparcie dla swego zięcia powiodły się przede wszystkim u tych senatorów, którzy w jakiś sposób ucierpieli w wyniku działalności Appiusza Klaudiusza. Kasjusz Dion podkreśla, że urażeni przechodzili na stronę namiestnika Galii⁵³. Do podobnych celów, a zwłaszcza w celu zorientowania się w sytuacji i nastrojach panujących wśród członków senatu, zwolennicy Cezara wykorzystali także starcie tego cenzora z trybunem ludowym Kurionem. Dzięki temu mieli możliwość przekonania się, że większość senatorów albo Cezara popiera, albo się go obawia⁵⁴. Była to sytuacja niezwykle pomyślna, gdyż mogli oczekiwać, iż senat, rozstrzygając spór ich mocodawcy z Pompejuszem, nie podejmie decyzji korzystnej dla tego ostatniego.

Napięta sytuacja, rozwój kampanii Appiusza Klaudiusza, mającej oczyścić senat z niepożądanych przez optymatów elementów, oraz przejawy niekorzystnych dla Pompejusza nastrojów wśród senatorów⁵⁵ doprowadziły do kolejnego starcia między rywalizującymi stronami. Do owej próby sił doszło na forum senatu 1 grudnia⁵⁶.

Jak już zaznaczono, debata ta jest znana w miarę dobrze z przekazów Plutarcha i Appiana⁵⁷. Ich relacje pisane z dość odległej perspektywy historycz-

⁵¹ Cass. Dio XXXX, 63, 2—4. Wydarzenia te oraz stosunki między cenzorami omawiają: J. Suolahti: *The Roman Censors...*, s. 488—489; B. Englisch: *L. Calpurnius Piso...*, s. 64—66.

⁵² Cass. Dio XXXX, 63, 3; E. S. Gruen: *The Last Generation of the Roman Republic*. Berkeley—Los Angeles—London 1974, s. 483—484.

⁵³ Cass. Dio XXXX, 63, 3.

⁵⁴ *Ibidem* XXXX, 64, 2.

⁵⁵ Uważa się, że kulminacyjny moment aktywności Appiusza Klaudiusza miał miejsce w listopadzie. Por.: P. Stein: *Die Senatssitzungen...*, s. 61; E. S. Gruen: *The Last Generation...*, s. 486. W tym czasie musiały się także uwidocznić jej rezultaty, czyli wspomniane negatywne dla Pompejusza zjawiska.

⁵⁶ Autorzy starożytni nie datują owych obrad senatu. Na podstawie analizy ich tekstów datę tę ustalili historycy współcześni. Zob.: P. Stein: *Die Senatssitzungen...*, s. 61; K. Raaflaub: *Zum politischen Wirken der caesarfreundlichen Volkstribunen am Vorabend des Bürgerkrieges*. „Chiron” 1974, Bd. 4, s. 301; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat de la République romaine de la guerre d'Hannibal à Auguste*. Rome 1989, s. 212; F. Càssola, L. Labruna: *Linee di una storia delle istituzioni repubblicane*. Napoli 1991, s. 363.

⁵⁷ Zob.: Plut., *Pomp.* 58, 3—5; App., *B.C.* II, 30, 118—119. O tych fragmentach przekazów obydwu dziejopisów: E. Meyer: *Caesars Monarchie und das Principat des Pompejus*. Stuttgart—Berlin 1922, s. 271, przyp. 2.

nej są jednak styczne tylko w niektórych aspektach. W każdej wyeksponowano inne wątki, które się jednak nie wykluczają. Mimo że obydwie są dość obszerne i zawierają konkretne informacje, to na ich podstawie nie sposób jednak zadowalająco wyjaśnić wszystkich kwestii wiążących się z tym posiedzeniem senatu, między innymi również jednoznacznie przedstawić przebiegu jego obrad.

Pierwszym problemem jest ustalenie bezpośrednich powodów, z jakich do interesującej nas debaty doszło, a także wskazanie jej inicjatora. Appian, pisząc o tym, podaje lakonicznie i wieloznacznie: „Gdy senat zażądał od wszystkich członków wypowiedzenia swego zdania [...]”⁵⁸ Dlaczego? Kto do tego doprowadził? Wcześniej stwierdzono, że był to rezultat zaostrenia się sytuacji w Rzymie. Ale to wszystkiego nie wyjaśnia. Wydarzenia z ostatnich tygodni czy nawet miesięcy sprzed 1 grudnia dla badanego posiedzenia senatu stanowią jedynie tło. Mając je na uwadze, bezpośrednie przyczyny posiedzenia można ująć następująco:

Po usunięciu z senatu przez Appiusza Klaudiusza wielu zwolenników Cezara i zastraszeniu innych, zwłaszcza senatorów niezaangażowanych bezpośrednio w toczący się spór, Pompejusz i współpracujący z nim optymaci zdecydowali się zapewne na wstawienie kwestii galijskiej do porządku obrad, licząc, że świeży jeszcze efekt poczynań wspomnianego cenzora pomoże im uzyskać uchwałę o usunięciu Cezara z jego prowincji. Ponieważ w listopadzie senatowi przewodniczył konsul L. Emiliusz Paulus, stronnik zdobywcy Galii⁵⁹, zrobienie tego w tym miesiącu nie było możliwe. Uczynili to więc w najszybszym dogodnym dla nich terminie, czyli 1 grudnia, gdy kierowanie pracami senatu przejął, zdeklarowany wróg Cezara, a zarazem zaufany Pompejusza, konsul G. Klaudiusz Marcellus⁶⁰. Funkcja ta dawała mu szerokie uprawnienia i możliwości znacznego wpływania na przebieg obrad, dlatego jemu powierzono realizację tego przedsięwzięcia⁶¹.

⁵⁸ App., B.C. II, 30, 118 (przekład L. Piotrowicz).

⁵⁹ Na forum senatu współpracował on w obronie Cezara z G. Skryboniuszem Kurionem. Charakterystykę poczynań Paulusa patrz: N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 69, 82–86.

⁶⁰ Na podstawie ustaleń L. Ross Taylor i T. R. S. Broughtona (*The Order of the Two Consuls' Names in the Yearly Lists*. „Memoirs of the American Academy in Rome” 1949, Vol. 19, s. 1–14) uważa się, że w miesiącach nieparzystych posiadali *fascēs*, czyli także przewodniczyli senatowi, konsulowie zapisani na pierwszym miejscu w datacjach i zachowanych wykazach urzędników, czyli ci, którzy na ten urząd zostali wybrani największą liczbą głosów, a więc jako pierwsi. Por.: J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie...*, s. 25–27. Zestawienie konsulów na 50 rok: T. R. S. Broughton: *The Magistrates...*, s. 247. O rezultatach działań cenzora Ap. Klaudiusza: Cass. Dio XXXX, 63, 3–4. Por.: Cic., Div. I, 29; Ps.-Cic., Inv. in Sall. 16; a także: Cic., Ad fam. VIII, 12, 1–3; 14, 4; Ad Att. VI, 9, 5.

⁶¹ Jednoznacznie wskazuje na to rola, jaką ten optymata odegrał na forum senatu 1 grudnia: App., B.C. II, 30, 118–119. Por. także opinie: T. Rice’a Holmesa (*The Roman Republic and the Founder of the Empire*. Vol. 2. Oxford 1923, s. 253), K. Raaflaub (Zur politischen Wirken...

Niektórzy badacze, na przykład E. Meyer, P. Stein czy T. N. Mitchell, widzą to nieco inaczej. Również eksponują rolę G. Klaudiusza Marcellusa, ale w innym kontekście. Opierając się na przekazie Kasjusza Diona uważają, że do debaty senatu w dniu 1 grudnia doprowadził właśnie ów konsul. W związku z tym jednak na pierwszy plan wysuwają jego zamiar rozprawienia się z Kurionem⁶². Słabym punktem ich poglądu jest jednak to, że wspomniany tu dziejopis omawiając konflikt Kuriona z optymatami na forum senatu nawet jednym słowem nie łączy go z innymi sprawami, eksponowanymi w przekazach Plutarcha i Appiana, które między innymi w związku z tym konfliktem rozpatrywano tego dnia w czasie obrad⁶³.

Na podstawie relacji Plutarcha można rozpatrywać jeszcze inną wersję rozwoju wydarzeń, a także sugerować, że do debaty w dniu 1 grudnia doprowadzili G. Skryboniusz Kurion i współpracujący z nim politycy. Miał on nasilić swe wystąpienia, żądając, by dowództwo oraz prowincje odebrano i Cezarowi, i Pompejuszowi, albo obydwu je pozostawiono. Twierdził, że dla Rzeczypospolitej jest to najlepsze rozwiązanie. Najgorszym zaś miało być pozbawienie wojska i namiestnictwa tylko Cezara. W takim bowiem przypadku — zdaniem Kuriona — potęga Pompejusza zostałaby niejako podwojona, ponieważ ten nie miałby w Cezarze przeciwwagi⁶⁴. Oprócz informacji Plutarcha podstawą tych sugestii mogą być dane Kasjusza Diona o przebiegu i rezultatach starcia owego trybuna z Appiuszem Klaudiuszem oraz o orientacji i postawach członków senatu, świadczące o umocnieniu się cezarian na jego forum⁶⁵. Mimo iż przytoczone tu wiadomości z obu wspomnianych relacji tworzą logiczną całość, nie wytrzymują jednak konfrontacji z innymi argumentami.

Wiadomo bowiem, że zadaniem Kuriona nie było przeforsowanie swojego wniosku, lecz jedynie przeciągnięcie prac senatu i odwołanie momentu rozstrzygnięcia kwestii galijskiej do czasu ponownego objęcia konsulatu przez Cezara⁶⁶. Ponadto, jeżeli Kurionowi i wspierającym go politykom rzeczywiście zależało na starciu z przeciwnikami, to wybrali niewłaściwy moment, ponieważ 1 grudnia senatowi już przewodniczył konsul G. Klaudiusz Marcellus, któremu tym samym oddaliby inicjatywę. Znacznie większe widoki na sukces mieli

s. 300—301), T. N. Mitchell (Cicero the Senior Statesman. New Haven—London 1991, s. 246).

⁶² Cass. Dio XXXX, 63, 5—64, 3. Tak przyczyny debaty z dnia 1 grudnia ujmuje zwłaszcza E. Meyer, sugerując, że Marcellus wykorzystał starcie Kuriona z Appiuszem Klaudiuszem do zaatakowania Cezara (*Caesars Monarchie...*, s. 271—272). Zob. też: P. Stein: *Die Senatssitzungen...*, s. 61; T. N. Mitchell: *Cicero...*, s. 246.

⁶³ Por.: Plut., Pomp. 58, 3—6; App., B.C. II, 30, 118—119; Cass. Dio XXXX, 63, 5—64, 3.

⁶⁴ Plut., Pomp. 58, 3.

⁶⁵ Cass. Dio XXXX, 64, 1—2.

⁶⁶ Najlepiej taką tezę potwierdzają stwierdzenia Kasjusza Diona (XXXX, 61—62) i Wel-lejusza Paterkulusa (II, 48, 4—5). Por.: App., B.C. II, 27—29.

w poprzednim miesiącu, gdy funkcję tę sprawował jego kolega na urzędzie L. Emiliusz Paulus⁶⁷. Z przedstawionych względów teorię eksponującą rolę Kuriona i współdziałających z nim senatorów w doprowadzeniu do omawianej debaty należy odrzucić, a przekaz Plutarcha zinterpretować inaczej.

Przebiegu obrad senatu w dniu 1 grudnia dokładnie nie znamy. Wspomniani badacze, biorący za podstawę do jego rekonstrukcji także przekaz Kasjusza Diona, uważają, że debata rozpoczęła się wystąpieniem konsula G. Klaudiusza Marcellusa, domagającego się pociągnięcia do odpowiedzialności Kuriona⁶⁸. Abstrahując od sygnalizowanych już w związku z tą sugestią wątpliwości, należy podkreślić, iż Appian i Plutarch o tym posunięciu konsula nie wspominają⁶⁹. Ostatni z tych autorów, być może nawiązujący do początkowej fazy posiedzenia, nadmienia jedynie o inwektywach owego optymaty pod adresem Cezara⁷⁰. Ponadto obydwaj w swoich tekstach nie przedstawiają obrad w całości. Appian relacjonuje tylko ich najważniejszy fragment — głosowanie, natomiast Plutarch — tę ich część, w której główną rolę odegrał Kurion⁷¹. W związku z tym nie wiadomo, jak przebiegała dyskusja i kto zabierał w niej głos. Z przekazu Appiana wynika jedynie, że w sposób znaczący musiał na nią wpłynąć konsul G. Klaudiusz Marcellus. On również formułował wynikające z niej wnioski, a na ich podstawie pytania, do których podczas głosowania mieli się ustosunkować zebrani. Postawił im zaś dwa pytania: „Czy opowiadają się za posłaniem Cezarowi następców?” oraz „Czy należy odebrać władzę Pompejuszowi?”⁷² Appian w związku z tym podkreśla, iż „w podstępny sposób podzielił zapytania i oddzielnie zażądał na nie odpowiedzi”⁷³. Według cytowanego tu dziejopisa „większość zebranych odpowiedziała przecząco na drugie pytanie, natomiast uchwaliła posłać Cezarowi następców”⁷⁴.

Eksponowanie przez Appiana podstępnego manewru Marcellusa wskazuje, iż ów konsul próbował w ten sposób wypaczyć rezultaty dyskusji. Miała ona zapewne dla sprzymierzonych z Pompejuszem optymatów przebieg daleki od

⁶⁷ Zob. tekst na s. 32, a także przyp. 60.

⁶⁸ Cass. Dio XXXX, 64, 1.

⁶⁹ Zob. relacje Plutarcha i Appiana o przebiegu debaty: Plut., Pomp. 58, 3—6; App., B.C. II, 30, 118—119.

⁷⁰ Plut., Pomp. 58, 4.

⁷¹ Ibidem, 58, 4—5; App., B.C. II, 30, 118—119. Zob. uwagi M. Bonnefond-Coudry o tym fragmencie żywota Pompejusza (*Le Sénat...*, s. 535—536).

⁷² App., B.C. II, 30, 118 (przekład L. Piotrowicz). O przebiegu debaty przed tym momentem: E. Meyer: *Caesars Monarchie...*, s. 272; T. Rice Holmes: *The Roman Republic...*, s. 253; M. Gelzer: *Pompeius*. München 1949, s. 207; K. Raaflaub: *Zum politischen Wirken...*, s. 301; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 534—535.

⁷³ App., B.C. II, 30, 118 (przekład L. Piotrowicz).

⁷⁴ Ibidem. Por.: E. Meyer: *Caesars Monarchie...*, s. 272; T. Rice Holmes: *The Roman Republic...*, s. 253—254.

ich oczekiwań. Należy się domyślać, że dała podobne rezultaty jak inne wymiany poglądów, z wcześniejszych posiedzeń senatu, także poświęconych kwestii galijskiej. Te zwykle przynosiły efekty następujące: gdy senatorowie musieli wybierać między wysłaniem następców Cezarowi a pozbawieniem władzy Pompejusza, decydowali się na pierwszą możliwość, ponieważ bardziej obawiali się namiestnika Galii, a Pompejusza uważali za obrońcę. Jeszcze większe poparcie miała jednak zyskująca ciągle na popularności, a zgłoszona przez trybuna ludowego Kuriona propozycja jednoczesnego wyznaczenia następców Cezarowi i odebrania władzy Pompejuszowi⁷⁵. Prawdopodobnie tak samo albo podobnie było podczas posiedzenia senatu 1 grudnia.

Dla współtowarzyszy Pompejusza rozwój takich tendencji był nie do przyjęcia. Taki stan rzeczy oznaczał bowiem, że nie posiadają kontroli nad senatem, a ponadto, iż to starcie również wygrali cezarianie, ponieważ kolejny raz oddalili od swego mocodawcy groźbę odebrania mu prowincji, a także, iż senat ponownie uniknął podjęcia decyzji rozstrzygającej spór toczony na jego forum.

G. Klaudiuszowi Marcellusowi nie pozostało więc nic innego jak użycie podstępny, czyli wyrażenie zgody na poddanie propozycji Kuriona pod głosowanie, ale w postaci gwarantującej wypaczenie jej istoty. Konsul osiągnął to, dzieląc ją na dwie części. Wyników mógł być pewien, ponieważ od 1 marca senat wielokrotnie omawiał kwestie, które 1 grudnia ponownie postawił przed zebranymi, zajmując stanowisko dogodne dla Pompejusza i sprzymierzonych z nim optymatów⁷⁶. Przewidywania te w całej pełni potwierdziły — przedstawione już — wyniki głosowania⁷⁷.

Intryga Marcellusa spowodowała zapewne interwencję trybuna ludowego Kuriona, domagającego się przegłosowania swojego wniosku w formie, w której go zawsze stawiał⁷⁸. Doprowadziło to do nowego starcia z wrogiem trybunowi konsulem. Wówczas chyba ten ostatni użył pod adresem Cezara inwektyw wzmiankowanych przez Plutarcha, domagając się jednocześnie ogłoszenia go przestępcą, jeżeli nie odda dowództwa. Prawdopodobnie spowodowało to ostre protesty obrońców zdobywcy Galii. Kurion, M. Antoniusz

⁷⁵ Tendencja ta jest najlepiej widoczna w relacji Appiana: B.C. II, 27, 103—29, 113. Zob. też: Cic., Ad Att. VI, 2, 6; Ad fam. VIII, 11, 3; 13, 2; Hirt., Bell. Gall. VIII, 52, 4—5; Plut., Pomp. 58, 3; Cass. Dio XXXX, 62, 3; N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 65—81; a także: Idem: *Stanowisko senatu [...]* (1 marca—1 grudnia 50 r. p.n.e.)..., s. 53—69.

⁷⁶ Informacje o tym patrz w źródłach cytowanych w przyp. 75. Zob. także zestawienie posiedzeń senatu i omawianych na nich problemów od 1 marca: P. Stein: *Die Senatsitzungen...*, s. 59—61. Por.: T. Rice Holmes: *The Roman Republic...*, s. 248—253; M. Gelzer: *Pompeius...*, s. 201—207.

⁷⁷ Zob. tekst na s. 34.

⁷⁸ Plut., Pomp. 58, 3. Por.: M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 535; F. Càssola, L. Labruna: *Linee...*, s. 363; T. N. Mitchell: *Cicero...*, s. 246. Istotę propozycji Kuriona wiele razy przedstawianej senatorom najlepiej oddają Hircjusz (Bell. Gall. VIII, 52, 4) i Appian (B.C. II, 27, 104—129, 113).

i cenzor L. Kalpurniusz Pizon uzyskali jednak w końcu zgodę na ponowne głosowanie⁷⁹.

Taki rozwój wydarzeń na sali obrad należy uznać za zaskakujący. Był on bowiem zupełnym zaprzeczeniem postawy, stanowiska i taktyki realizowanej dotąd przez wrogów Cezara. W tej sytuacji oczywiste jest pytanie, dlaczego G. Klaudiusz Marcellus i kierowani przez niego optymaci zgodzili się na żądania Kuriona, M. Antoniusza i L. Kalpurniusza Pizona, skoro przedtem stanowczo się im sprzeciwiali⁸⁰.

Wydaje się, że wyjaśnienie tego dylematu może być tylko jedno. Z punktu widzenia optymatów i konsula Marcellusa wcześniejsze głosowania nad zapytaniami, które skierował do obradujących z własnej inicjatywy, musiały wypaść pozytywnie do tego stopnia, że uznali zapewne, iż przegłosowanie jeszcze wniosku Kuriona niczego nie zmieni. G. Klaudiusz Marcellus, do którego formalnie należała decyzja w tej sprawie⁸¹, prawdopodobnie uważał więc, że w tej sytuacji może przeciwnikom okazać dobrą wolę i ich postulat zaakceptować. Gdyby jego kalkulacje się spełniły, a to chyba uważał za pewne, w dalszych rozgrywkach z nimi dysponowałby znaczącym argumentem⁸². Marcellus mógł nawet oczekiwać, iż Kurion uparcie forsujący swój wniosek, poniesie kompromitującą klęskę⁸³. To zaś umożliwiłoby skuteczne wyeliminowanie go z toczących się w senacie sporów, a w ostateczności nawet osiągnięcie zwycięstwa nad Cezarem.

Przebieg następnego fragmentu debaty obydwaj opisujący ją autorzy ujmują inaczej. Według Plutarcha, G. Skryboniusz Kurion miał jeszcze raz poddać pod głosowanie kwestie przedstawione zebranim poprzednio przez konsula Marcellusa⁸⁴, ale w zmienionej formie. Ów trybun bowiem połączył je w jedno pytanie: „Kto jest za tym, by Cezarowi dowództwo odebrano, a Pompejuszowi dotychczas zajmowane stanowisko pozostawiono?” Za takim rozwiązaniem opowie-

⁷⁹ Plut., *Pomp.* 58, 4; H. Bengtson: *Marcus Antonius...*, s. 46–47; B. English: *L. Calpurnius Piso...*, s. 67; E. Goltz Huzar: *Mark Antony...*, s. 47.

⁸⁰ Politykę taką zainicjowali już podczas pierwszego posiedzenia senatu poświęconego w 50 roku wyznaczeniu G. Juliuszowi Cezarowi następców w prowincjach galijskich, czyli 1 marca: Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 4–5; N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 67–71; Idem: *Belium Gallicum...*, s. 41–59.

⁸¹ Z racji przewodniczenia obradom senatu. Zob.: P. Willems: *Le Sénat de la République romaine*. T. 2. Louvain 1883, s. 194–196. Por.: M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 534–538.

⁸² G. Klaudiusz Marcellus mógłby dzięki temu wykazać bezpodstawność żądań Kuriona, a nawet całej kampanii politycznej, którą w związku z obroną G. Juliusza Cezara przed usunięciem go z prowincji galijskich rozwijał na forum senatu i poza nim od 1 marca 50 roku. Por.: przyp. 38.

⁸³ Podstawą takich oczekiwań konsula Marcellusa mogła być jego zbyt optymistyczna ocena efektów przedstawionych już działań cenzora Appiusza Klaudiusza. O nich patrz na s. 24–26.

⁸⁴ Dokładnie ujmuje je Appian: *B.C.* II, 30, 118.

działa się większość obecnych na sali obrad senatorów⁸⁵. Dopiero po tym Kurion rozpoczął głosowanie nad swoim wnioskiem, z którym pierwszy raz wystąpił w senacie 1 marca⁸⁶. Według Appiana, od tego momentu przedstawiającego przebieg debaty identycznie jak Plutarch, „kiedy [...] Kurion z kolei zapytał, czy zdaniem ich [senatorów — N. R.] obaj [Pompejusz i Cezar — N. R.] mają złożyć władzę, 22 sprzeciwiło się temu, a 370 przychyliło się do wniosku Kuriona”⁸⁷.

Oceniając ten fragment obrad przede wszystkim wypada odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Kurion postąpił w ten sposób. Należy zauważyć, co jest niezwykle istotne, że łącząc pytania postawione zebraniem przez Marcellusa, zmienił ich sens. Kurion postąpił więc tak samo jak Marcellus na początku debaty. Nie było to więc, jak się może wydawać, powtórzenie głosowania nad tymi samymi kwestiami⁸⁸. Swoim zapytaniem Kurion domagał się od senatorów, by ustosunkowali się do polityki forsowanej od 1 marca przez G. Klaudiusza Marcellusa i jemu podobnych sprzymierzeńców Pompejusza, zmierzających do utrzymania tego ostatniego na dotychczasowym stanowisku oraz odebrania wojska i prowincji Cezarowi⁸⁹. Bez wątplenia owemu trybunowi było to potrzebne po to, by temu rozwiązaniu przeciwstawić własny projekt równoczesnego pozbawienia władzy obydwu rywali, a dzięki temu wykazać wszystkim jego wyższość w postaci większego poparcia obradujących dla swojej polityki⁹⁰. Zamiar ten powiódł się w zupełności.

Taktyka zwalczających się podczas debaty polityków była więc zdecydowanie odmienna. Marcellus zmuszał senat do wyboru między Pompejuszem a Cezarem, chcąc wykazać jeszcze raz, że większość obradujących zdecydowa-

⁸⁵ Plut., Pomp. 58, 4. Por.: App., B.C. II, 30, 118. Różnica między przekazami Appiana i Plutarcha w tym przypadku może być także spowodowana odmiennym spojrzeniem obydwu na omawiane wydarzenie. Plutarch akcentuje rolę Kuriona, o Marcellusie zaś zaledwie wspomina. Appian natomiast kładzie nacisk na poczynania konsula Marcellusa, przewodniczącego wtedy obradom.

⁸⁶ Plut., Pomp. 58, 5. Zob. też: App., B.C. II, 27, 104; N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 69–70.

⁸⁷ App., B.C. II, 30, 119 (przekład L. Piotrowicz); zob.: Plut., Pomp. 58, 5; J. van Ooteghem: *Pompée...*, s. 502; J. Carcopino: *Jules César...*, s. 353; E. S. Gruen: *The Last Generation...*, s. 486–487; Ch. Meier: *Caesar...*, s. 414; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 534–536; F. Càssola, L. Labruna: *Linee...*, s. 363–364; T. N. Mitchell: *Cicero...*, s. 246.

⁸⁸ Zob. treść pytań postawionych uczestnikom debaty przez G. Klaudiusza Marcellusa (App., B.C. II, 30, 118) i Kuriona (Plut., Pomp. 58, 4).

⁸⁹ Od 1 marca polityka Pompejusza i jego sojuszników na forum senatu nie uległa zmianie. Zob. kolejno: App., B.C. II, 27, 103–105; 29, 112; Cic., *Ad fam.* VIII, 11, 3; 13, 2; 14, 2; App., B.C. II, 30, 118; J. Leach: *Pompey...*, s. 164–167; R. Seager: *Pompey...*, s. 155–156; P. Greenhalgh: *Pompey...*, s. 112–123.

⁹⁰ Jest to dobrze widoczne przy kompleksowym zestawianiu informacji Plutarcha i Appiana: Pomp. 58, 4; B.C. II, 30, 118–119. Por.: M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 535–536.

nie opowiada się za pierwszym z nich⁹¹. Trybun ludowy Kurion postawił uczestników obrad przed innym dylematem. Domagał się, by wybrali politykę sojuszników Pompejusza lub propozycję, którą forsował od dziewięciu miesięcy, pozwalającą uniknąć niebezpiecznego kłopotu, czyli narażania się temu z owych potentatów, przeciwko któremu się opowiedzą. Postulat Kuriona miał bowiem tę zaletę, że pozwalał traktować Pompejusza i Cezara tak samo oraz — co jest równie istotne — stwarzał w perspektywie nadzieję na pozbycie się jednego i drugiego⁹².

Postępowanie Kuriona przyniosło efekt w postaci bardzo dlań korzystnego wyniku głosowania. W jego kontekście należy wyeksponować kilka faktów. Przygniatającą większością głosów (370 : 22) senat opowiedział się za projektem trybuna, mimo iż linię polityczną wrogich mu optymatów także poparła ponad połowa zebranych⁹³. Starożytni autorzy nie podają dokładnej ich liczby. Odnośnie do tej kwestii jesteśmy jednak w stanie poczynić pewne ustalenia. W poprzednim miesiącu Kurion miał możliwość przekonania się, że wielu senatorów albo popiera jego mocodawcę, albo się go obawia⁹⁴. Oznacza to, iż do 1 grudnia raczej nie mogli zmienić orientacji ani stanowiska. Można więc sugerować, że w tym dniu za odebraniem zdobywcy Galii prowincji i utrzymaniem Pompejusza na zajmowanym przezeń stanowisku opowiedziała się wprawdzie ponad połowa obecnych, ale była to liczba zdecydowanie mniejsza od 370 głosów, które padły za równoczesnym pozbawieniem władzy obydwu rywali. Gdy głosowano nad pierwszym z tych projektów, liczba oponentów musiała więc być również duża, natomiast podczas głosowania nad projektem Kuriona liczba sprzeciwiających się stopniała do zaledwie 22. Oznaczało to, iż ów trybun uzyskał prawie jednogłośnie poparcie⁹⁵.

Mimo iż ani Appian, ani Plutarch o wspomnianych 22 członkach senatu nie podają dodatkowych informacji, można jednak sprecyzować ich orientację, a w przypadku wielu z nich także personalia. Mając na uwadze zwalczające się na forum senatu strony, z całą pewnością można stwierdzić, że opowiadali się oni za ścisłą współpracą z Pompejuszem. Byli to więc konserwatywni op-

⁹¹ App., B.C. II, 30, 118. Marcellus opierał swe kalkulacje na dotychczasowej postawie senatu, który mimo wahań był skłonny poprzeć Pompejusza: App., B.C. II, 27, 103—29, 112.

⁹² Zalety swej propozycji Kurion prezentował wielokrotnie: Hirt., Bell. Gall. VIII, 52, 4—5; App., B.C. II, 27, 105; 28, 110; 29, 112; W. K. Lacey: *The Tribunate...*, s. 326—329; K. Raaflaub: *Zum politischen Wirken...*, s. 300; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 536.

⁹³ Plut., Pomp. 58, 4—5; App., B.C. II, 30, 118—119. Zob. literaturę z przyp. 87.

⁹⁴ Cass. Dio XXXX, 64, 2.

⁹⁵ Senatorowie głosujący za tym wnioskiem (Plut., Pomp. 58, 5; App., B.C. II, 30, 119) stanowili ponad 94% obecnych na sali obrad. Por.: L. Ross Taylor: *Party Politics in the Age of Caesar*. Berkeley—Los Angeles 1949, s. 159; K. Raaflaub: *Zum politischen Wirken...*, s. 301; a zwłaszcza T. N. Mitchell: *Cicero...*, s. 246.

tymaci, a zarazem jego najbliżsi współtowarzysze⁹⁶. Wśród nich na pewno znajdowali się: konsul 50 roku G. Klaudiusz Marcellus, któremu Pompejusz powierzył realizację swych zamiarów⁹⁷, jego kuzyn i imiennik G. Klaudiusz Marcellus oraz L. Korneliusz Lentulus Krus — konsulowie desygnowani na 49 rok⁹⁸, ponadto niektórzy spośród ośmiu nowowybranych pretorów, gdyż podczas wyborów urzędników na 49 rok między zwolennikami Cezara i stronnikami Pompejusza doszło do ostrej rywalizacji, nie cofnięto się nawet przed użyciem przemocy⁹⁹. Wiadomo także, iż po wybuchu wojny domowej w styczniu 49 roku pretorowie G. Koponiusz, M. Fawoniusz, L. Manlius Torkwatus i P. Rutyliusz Lupus znaleźli się w obozie Pompejusza¹⁰⁰. Od 1 grudnia dzieliło ten moment tylko około czterdziestu dni. Pozwala to sugerować, że podczas głosowania nad wnioskiem Kuriona wśród 22 najwierniejszych Pompejuszowi optymatów byli również owi — wtedy jeszcze desygnowani — pretorowie. W tym gronie musieli się także znajdować: L. Domicjusz Ahenobarbus — konsul z 54 roku¹⁰¹, wspomniany już Appiusz Klaudiusz, urzędujący

⁹⁶ Stronnicy Pompejusza opowiadali się za wnioskami uderzającymi w Cezara, a sprzeciwiali inicjatywom szkodzącym ich sojusznikowi (Plut., Pomp. 58, 4—5; App., B.C. II, 30, 118—119). Z relacji Kasjusza Diona (XXXX, 62, 4) wynika, że Kurion z góry zakładał, iż jego postulatowi Pompejusz będzie się sprzeciwiał, czyli że podczas obrad senatu czynić to będą jego współtowarzysze i zwolennicy.

⁹⁷ Zadanie to otrzymał wspólnie z L. Emiliuszem Paulusem (Cic., Ad fam. VIII, 8, 4—5; por. App., B.C. II, 26, 99—100) pozyskany później przez Cezara. W wypadku G. Klaudiusza Marcellusa to się nie powiodło. O nim: P. Willems: *Le Sénat...*, T. I, s. 485—486; T. R. S. Broughton: *The Magistrates...*, s. 247. O jego działalności w 50 roku: App., B.C. II, 27, 103—31, 122.

⁹⁸ Według Hircjusza optymaci nie kryli, że obydwóch wybrano, by zniszczyli Cezara: Bell. Gall. VIII, 50, 4. Zob.: A. Neuendorff: *Die römischen Consulwahlen...*, s. 77—78; J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie...*, s. 154. Dlatego po 1 grudnia wspólnie z G. Klaudiuszem Marcellusem, konsulem 50 roku, uczestniczyli w przekazaniu Pompejuszowi dowództwa nad legionami przeznaczonymi pierwotnie na wojnę z Partami (Plut., Pomp. 59, 1; App., B.C. II, 31, 121—122; Cass. Dio XXXX, 66, 1—2), a nawet wydali deklaracje skierowane przeciwko zdobywcy Galii (Cass. Dio XXXX, 66, 3). O tych dwóch politykach patrz: P. Willems: *Le Sénat...*, T. I, s. 472—473, 512; T. R. S. Broughton: *The Magistrates...*, s. 256.

⁹⁹ Wskazują na to niektóre wzmianki ze źródeł: Cic., Ad Att. VI, 8, 2; Hirt., Bell. Gall. VIII, 50, 4; Suet., Jul. 29, 2. Por.: J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie...*, s. 154—155; E. S. Gruen: *The Last Generation...*, s. 484—485. Omówienie zastosowań przemocy podczas wyborów: H. Kowalski: *Przemoc...*, s. 75—92.

¹⁰⁰ Pozostali, tj. M. Emiliusz Lepidus, A. Allienus, L. Roscjusz Fabatus i G. Sozjusz, opowiedzieli się po stronie Cezara. Zob.: H. Bruhns: *Caesar...*, s. 35—49, zwłaszcza 44—45. Inni badacze proporcje między zwolennikami Cezara i Pompejusza wśród pretorów z 49 roku widzą nieco inaczej. Por.: B. Fuchs: *Die Parteigruppierung...*, s. 13—21, 52—66; T. R. S. Broughton: *The Magistrates...*, s. 257—258; D. R. Shackleton-Bailey: *The Roman Nobility...*, s. 254—264.

¹⁰¹ Wskazują na to jego starania o stanowisko augura (zob. s. 21) oraz wyznaczenie go na następcę Cezara w Galii (Caes., Bell. civ. I, 6, 5; W. Feemster Jashemski: *The Origins and*

wówczas cenzor¹⁰², M. Klaudiusz Marcellus — konsul z 51 roku¹⁰³, Kw. Cecyliusz Metellus Pius Scypion Nazyka — teść Pompejusza i jego partner na urzędzie konsula w 52 roku¹⁰⁴ oraz M. Porcjusz Katon Młodszy¹⁰⁵. Identyfikacja pozostałych jest utrudniona, ponieważ byli to politycy mniej wówczas aktywni, nie tak znani, o których orientacji w tym czasie brak konkretnych informacji.

Dla Pompejusza i owej garstki jego najbliższych współtowarzyszy rezultat debaty, a zwłaszcza ostatniego głosowania przeprowadzonego przez Kuriona, był wielkim zaskoczeniem. Potwierdza to reakcja konsula G. Klaudiusza Marcellusa, który rozczarowany i oburzony zamknął obrady senatu¹⁰⁶. Dla niego i jego politycznych partnerów bardzo mocno zaangażowanych przeciwko Cezarowi była to w czasie ostatnich miesięcy największa przegrana¹⁰⁷. Jej rozniary pozwalają nawet na zastosowanie bardziej konkretnego i wymownego określenia — klęska. Wyniki debaty dowodzą bowiem, że forsowana przez nich polityka uległa całkowitemu załamaniu. W tym kontekście należy stwierdzić, iż szeroko zakrojone przygotowania do tego posiedzenia senatu nie zdały się na nic. Odnosi się to zwłaszcza do kampanii cenzora Appiusza Klaudiusza i jej rezultatów, czyli do podjętej przez niego próby usunięcia

History of the Proconsular and Propraetorian Imperium to 27 B.C. Chicago 1950, s. 66, 144). O nim: P. Willems: *Le Sénat...*, T. 1, s. 448—449; T. N. Mitchell: *Cicero...*, s. 246.

¹⁰² Gwarantowały to jego powiązania z Pompejuszem (zob. przyp. 24) oraz działalność przed debatą z 1 grudnia (por. s. 25—26). O nim: P. Willems: *Le Sénat...*, T. 1, s. 449; J. Suolahti: *The Roman Censors...*, s. 488.

¹⁰³ W pierwszych dniach stycznia 49 roku brał aktywny udział w obradach senatu mających na celu rozwiązanie kwestii galijskiej (Caes., *Bell. civ.* I, 2, 1—2; 2, 5). Po wybuchu walk opowiedział się po stronie Pompejusza. Zob.: P. Willems: *Le Sénat...*, T. 1, s. 482.

¹⁰⁴ W styczniu 49 roku był jednym z najaktywniejszych wrogów Cezara (Caes., *Bell. civ.* I, 1, 4; 2, 1; 2, 5; 4, 1—3; 6, 1; 6, 5). O nim: P. Willems: *Le Sénat...*, T. 1, s. 478—479; J. S. Richardson: *The Triumph of Metellus Scipio and the Dramatic Date of Varro RR3*. „Classical Quarterly” 1983, Vol. 33, s. 456—457; J. Linderski: *Q. Scipio Imperator*. In: *Imperium Sine Fine: T. Robert S. Broughton and the Roman Republic*. Ed. J. Linderski. „Historia Einzelschriften” [Stuttgart] 1996, H. 105, s. 145—185; F. X. Ryan: *The Birth Dates of Domitius and Scipio*. „The Ancient History Bulletin” 1997, Vol. 11, s. 89—93. Por.: Chr. Habicht: *Cicero der Politiker*. München 1990, s. 77.

¹⁰⁵ Bardzo aktywnie zwalczał Cezara na początku 49 roku (Caes., *Bell. civ.* I, 4, 1—2; Plut., *Cat. Min.* 49; 51). O nim: P. Willems: *Le Sénat...*, T. 1, s. 483—484. Zob. też: H. Botherman: *Cato und die sogenannte Schwertübergabe im Dezember 50 v. Christus*. „Hermes” 1989, Bd. 117, s. 62—85. Listę i charakterystykę najaktywniejszych przeciwników Cezara sprzed wybuchu wojny domowej zestawia H. Bruhns: *Caesar...*, s. 26—30.

¹⁰⁶ Reakcję konsula wymownie przedstawia Appian: *B.C.* II, 30, 119. Nieco inaczej zakończenie obrad ujmuje Plutarch: *Pomp.* 58, 5—6. Zob.: L. Ross Taylor: *Party...*, s. 159; Ch. Meier: *Caesar...*, s. 414—415; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 535.

¹⁰⁷ Podobnie zakończyła się debata 1 marca. Wówczas jednak Pompejusz i jego współpracownicy, zaskoczeni postawą Kuriona, nie dopuścili do głosowania nad jego wnioskiem (por. kolejno: App., *B.C.* II, 27, 103—106; Hirt., *Bell. Gall.* VIII, 52, 5; N. Rogosz: *Debata senatu...*, s. 69—71; Idem: *Bellum Gallicum...*, s. 41—59.

z senatu wielu stronników zdobywcy Galii oraz polityków nie współpracujących z Pompejuszem i jego zausznikami. Niewiele również pomogło towarzyszące jej mobilizowanie senatorów, o czym świadczy niezwykle wysoka, jak na te czasy, frekwencja podczas obrad, w których uczestniczyło 392 członków senatu¹⁰⁸.

Politycy współpracujący z Pompejuszem podejmowali wspólnie z nim starania, a także stosowali środki mające zapewnić jak najpełniejsze uczestnictwo senatorów w debatach poświęconych rozstrzygnięciu kwestii galijskiej już od końca września 51 roku¹⁰⁹. Wymownym tego przykładem były uchwalone wówczas przez senat z ich inicjatywy sankcje, które zamierzano stosować wobec nieobecnych, oraz decyzje mające uniemożliwić absencję¹¹⁰. W rezultacie od tego czasu, zwłaszcza na posiedzeniach w 50 roku — w miarę jak konflikt między Pompejuszem a Cezarem się zaostrzał i starcia ich zwolenników były coraz gwałtowniejsze — frekwencja podczas obrad wyraźnie wzrosła, nadal jednak była daleka od zadowalającej¹¹¹. Wielu bowiem senatorów, zwłaszcza w momentach krytycznych, gdy trzeba było podejmować rozstrzygające decyzje, czyli narazić się albo Pompejuszowi albo Cezarowi, unikało odpowiedzialności i pod różnymi pretekstami w posiedzeniach dalej nie brało udziału¹¹².

Podstawowym i najistotniejszym celem tych szeroko zakrojonych zabiegów było jednak zapewnienie polityce realizowanej przez konsula G. Klaudiusza Marcellusa i współpracujących z nim optymatów stabilnego i pewnego poparcia, umożliwiającego zrealizowanie ich zamiarów, czyli usunięcie G. Juliusza Cezara z prowincji galijskich. Tego tym bardziej nie udało się osiągnąć. Mimo bowiem zastosowania przedstawionych środków senat 1 grudnia 50 roku kolejny raz odsunął wyznaczenie Cezarowi następców na bliżej nie określonej przyszłość. Dla zdobywcy Galii było to niewątpliwym sukcesem, ponieważ taki rezultat obrad oznaczał, że jeżeli nie zajdą nadzwyczajne okoliczności, senat nie zdecyduje się go usunąć z prowincji przed objęciem drugiego konsulatu¹¹³.

¹⁰⁸ App., B.C. II, 30, 119; por.: Plut., Pomp. 58, 5. Na temat frekwencji w senacie w tych czasach: R. Kamienik: *O senatus frequens i o absencjach Cicerona w senacie*. W: „Antiquitas”. T. 15. Red. E. Konik. Wrocław 1992, s. 89—94.

¹⁰⁹ Cic., Ad fam. VIII, 8, 4. Wcześniejsze posiedzenia często kończyły się fiaskiem właśnie z powodu małej liczby uczestników: Cic., Ad fam. VIII, 2, 2; 4, 4; 5, 3; 9, 2; R. Kamienik: *O senatus frequens...*, s. 94.

¹¹⁰ Cic., Ad fam. VIII, 8, 5—6.

¹¹¹ Brak jakichkolwiek dowodów, by w tych debatach uczestniczyło tyle samo lub więcej senatorów niż w obradach w dniu 1 grudnia. Por.: R. Kamienik: *O senatus frequens...*, s. 94.

¹¹² Czynił tak np. Ciceron tuż przed wybuchem wojny domowej: Cic., Ad fam. XIV, 5, 1; Ad Att. VII, 1, 4—5. Obawiając się komplikacji, jakie wielki mówca mógł spowodować swą obecnością, Pompejusz zachęcał go do starań o tryumf: Cic., Ad Att. VII, 4, 2.

¹¹³ Objęcie drugiego konsulatu bezpośrednio po złożeniu namiestnictwa prowincji było podstawowym celem Cezara. Stanowisko to miało go chronić przed atakami przeciwników. Por.: Caes., Bell. civ. I, 9, 2; 4; 32, 2—3; 6; a także: Hirt., Bell. Gall. VIII, 50, 3—4; 5, 2.

Z kolei przebieg głosowania dowodzi, że od 1 marca do 1 grudnia silne i stabilne, bo ciągle rosnące, poparcie senatorów zdobyła polityka G. Skryboniusza Kuriona. Pod jego wpływem orientacje zasiadających w senacie polityków zasadniczo się zmieniły. Mimo iż większość z nich nadal sympatyzowała z Pompejuszem i popierała go bardziej niż Cezara, w wyniku wystąpień Kuriona prawie wszyscy gotowi byli wyrzec się sojuszu z ciężącym im sprzymierzeńcem i poświęcić go dla atrakcyjniejszego rozwiązania, czyli pozbawienia obydwu rywali dowództwa nad wojskiem oraz prowincji¹¹⁴.

¹¹⁴ App., B.C. II, 30, 119. Dalsze następstwa omawianej debaty senatu autor przedstawił we wcześniej opublikowanej pracy. Zob.: N. Rogosz: *Stanowisko senatu wobec rywalizacji Pompejusza z Cezarem (1 XII 50 r.—11 I 49 r. p.n.e.)*. W: „Rzym antyczny. Polityka i pieniądz”. T. 2. Red. A. Kunisz. Katowice 1997, s. 9—37, por. zwłaszcza s. 13—18.

MAREK CETWIŃSKI

Książęta, prąci, tyrani: idea państwa i władzy państwowej w *Księdze henrykowskiej*

Średniowieczne dokumenty — pisze Karol Modzelewski — „nie dysponowały odrębnym terminem na oznaczenie państwa i stosunku jednostki do państwa. Abstrakcje zastępowano zwykle symbolem osobowym: *dux, dominus terrae*, władca personifikujący władzę.”¹ Wieloznaczne słowo „państwo” i dziś zresztą przypomina czasy, kiedy rozróżnienie władztwa w sensie publicznym od władania w znaczeniu prawnoprywatnym byłoby bądź zupełnie nie na miejscu, bądź niezwykle trudne². Rozważając zatem problem państwa i władzy państwowej w *Księdze henrykowskiej*, wyjść trzeba od osób, a nie od instytucji, od „panów”, a nie od „państwa”.

Opat Piotr, autor starszej, pochodzącej z około 1270 roku, części *Księgi henrykowskiej*, tytułem „pan” (łac. *dominus*) konsekwentnie obdarza książąt. Książę zatem to zawsze *dominus deus*³. Mniej konsekwentnie henrykowski opat przyznaje ten tytuł duchownym. Biskupi, kanonicy, opaci i notariusz Mikołaj, inicjator klasztornej fundacji, to *domini*⁴, ale zarówno Mikołaj *legittimus plebanus* w Starym Henrykowie, jak i teść Czecha Boguchwała Brukały

¹ K. Modzelewski: *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego (X—XII wiek)*. Wrocław 1975, s. 173 (s. 105: „władca był synonimem państwa”).

² Szerzej zob. J. Matuszewski: *O państwie i Państwie*. W: Idem: *Pisma wybrane*. T. 2. Łódź 2000, s. 403—426.

³ *Liber fundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*, czyli *Księga henrykowska*. Wyd. J. Matuszewski, S. Rospond. Tłum. R. Grodecki. Wrocław 1991 (dalej: *Lib. henr.*), s. 112, 113, 115, 116, 117, 124, 125 i wiele innych.

⁴ *Ibidem*, s. 112 (gdzie tytułem tym obdarzeni biskupi wrocławski, poznański i lubuski), s. 113 (kapelan Mikołaj), s. 127 („*dominus Conradus capellanus curie*”), s. 133 („*dominus Romboldus cancellarius domini ducis Cunradi*”) i wiele dalszych.

są pozbawieni tego tytułu⁵. Nietrudno odgadnąć przyczynę — wszak obaj są postaciami pozbawionymi większego znaczenia. Prawdopodobnie określenie ich tytułem, jakim zwracano się do monarchy i jakim obdarzano Chrystusa, wydawało się opatowi Piotrowi niestosowne⁶. Pewien fragment henrykowskiej kroniczki świadczy jednak o tym, że grupa „panów” szersza była niż krąg najbliższej rodziny monarchy i grono wpływowych duchownych. Podczas turnieju we Lwówku — rozegranym rychło po mongolskim najeździe — rycerz Albert z Brodą zwrócił się do obecnych tam *maioribus militibus* słowami: „Domini et milites gloriosi, audite verba mea”⁷. Działo się to zresztą w czasie, jak informuje opat Piotr, kiedy „dominabantur in terre ista milites”⁸. *Dominus* zatem, jak i polski „pan”, to jednostka, „która w szerszym czy węższym zakresie wykonuje władztwo nad inną osobą lub ich grupą, względnie też władztwo nad rzeczą; ten, co rządzi, panuje”⁹. Skoro wielu było „panów”, wiele też w czasach *Księgi henrykowskiej* musiało współistnieć na Śląsku „państw”, różniących się jednak w sposób oczywisty od tego, co dziś pod tym słowem rozumiemy.

Młodsza od *Księgi henrykowskiej* może o wiek *Kronika wielkopolska* sugeruje zresztą, iż „pan” nierówny „panu”. I tak po zabawnym wywodzie Słowian z Panonii kronikarz stwierdza, że w języku greckim i słowiańskim „pan” znaczy „totum habens et iuxta hoc dicitur pan in slavonico maior dominus, licet alio nomine iuxta diversitatem linguarum slavonicarum dicatur gospodzin. Xandz autem maior est quam pan, veluti princeps et superior rex. Omnes autem domini pan appellantur. Duces vero exercitus woyeuody nominantur”¹⁰. Okazuje się, że wyższym stopniem „pana” jest „ksiądz” — odpowiednik tytułu najwyższego władcy, księcia czy króla. Skądinąd wiadomo, iż z monarchą zrównywano wówczas duchownych, obdarzając ich także tytułem „ksiądz”¹¹. Stosując jako regułę dodawanie tytułu *dominus* do imion książąt i kapłanów, próbował chyba opat Piotr oddać w łacińskiej księdze ten właśnie polski zwyczaj językowy. Zwyczaj stary, skoro już Gall Anonim przypisuje jego wprowadzenie Bolesławowi Chrobremu¹². Myli się zatem kronikarz wielkopolski, rezerwując tytuł „ksiądz” dla najwyższego w państwie władcy, jest to raczej zwrot grzecznościowy, podkreślający szczególnie szacunek wobec roz-

⁵ Ibidem, s. 127 (gdzie Mikołaj ze Skalic tylko *sacerdos*), s. 147 (gdzie żona Boguchwała to „filia cuiusdam clerici, rustica grossa et per omnia inepta”).

⁶ Sam siebie też nie tytułuje *dominus*, zob. ibidem, s. 146, 149.

⁷ Ibidem, s. 129.

⁸ Ibidem, s. 121.

⁹ J. Matuszewski: *O państwie...*, s. 404.

¹⁰ MPH, II, s. 468.

¹¹ J. Matuszewski: *O państwie...*, s. 405 (gdzie też starsza literatura).

¹² MPH, I, s. 405 (Gal, II, c.9): „Episcopos quippe suosque capelanos in tanta veneratione retinebat, quod eis astantibus seder non praesumebat, nec eos aliter quam dominos appellabat.”

mówcy¹³. „Sławia — czytamy w żywocie Kanuta Lawarda — zwyczajowo bowiem dla określenia już to czyjeś godności, już to z uszanowania zwykła każdego nazywać *dominus*. To słowo jednak Duńczycy, mylnie je tłumacząc, uważają za tytuł królewski.”¹⁴ Gerard Labuda domyśla się, że pod łacińskim *dominus* kryje się słowiański „książę, książdz itp.”¹⁵ Kłopoty średniowiecznych autorów z oddaniem słowiańskich terminów łacińskimi są, jak widać, oczywiście. Łacińska terminologia nie przystaje do słowiańskiej rzeczywistości społecznej i politycznej¹⁶, przynajmniej nie oddaje jej wiernie. Wiemy jedynie, że społeczeństwo dzieliło się na tych, którym tytuł „pan” przysługiwał, i na całą resztę pozbawioną tego przywileju. Wiemy też, że i wśród „panów” równości całkowitej nie było. „Państwo” słowiańskiego wczesnego średniowiecza to tylko „grupa osób złożona z panów”¹⁷.

Obowiązująca wśród „panów” etykieta zdradza ideały społeczne tej grupy. Gall Anonim wspomina, że Chrobry nie tylko tytułował biskupów i kapelanów „panami”, ale też ich „w tak wielkim zachowywał poszanowaniu, że nie pozwolił sobie usiąść, gdy oni stali”¹⁸. Mieszko I nie wchodził w kozuch do domu, w którym przebywał margrabia Hodo, wstawał też, gdy margrabia podniósł się z miejsca¹⁹. „Panów” cechuje zatem wzajemna kurtuazja. Istotą owej grzeczności zdaje się podkreślenie formalnej równości członków społecznej elity. Z owej formalnej równości „panów” wynika — wyraźne w kronice Wincentego Kadłubka — pojęcie państwa (*regnum*) jako „rzeczypospolitej” (*res publica*), natomiast dzieje polityczne to ustawiczny dialog panującego z doradcami, biskupami i wielmożami²⁰. O monarszym absolutyzmie mówić w tej sytuacji zatem nie sposób.

Chrobry, zdaniem Galla Anonima, wstawał, kiedy stali duchowni. Zupełnie inaczej wygląda już opisana w *Księdze henrykowskiej* scena rezygnacji z posiadłości ziemskich przez notariusza Mikołaja na rzecz książąt²¹. Duchowny zdjął swe *almutium* (nakrycie głowy), ukląkł przed książętami i „przypadł do kolan księcia pana młodszego” („reverenter ad genua domini ducis iunio-

¹³ Por. A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1993, s. 277.

¹⁴ *Vita Kanuti*, napisany około 1170 roku, cyt. za: G. Labuda: *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*. Warszawa 1954, s. 182.

¹⁵ *Ibidem*, s. 182, przyp. 58 a.

¹⁶ Szerzej zob. A. Guriewicz: *Język źródła historycznego i rzeczywistość społeczna. Średniowieczny bilingwizm. „Studia Źródłoznawcze”* 1974, T. 18, s. 1—13.

¹⁷ J. Matuszewski: *O państwie...*, s. 416.

¹⁸ Gal, II, c. 9. Tu w tłum. Romana Grodeckiego, Anonim tzw. Gall: *Kronika polska*. Wrocław 1965, s. 28.

¹⁹ Thietmar, I, V, c. 10. *Kronika Thietmara*. Tłum. i oprac. M. J. Jedlicki. Poznań 1953, s. 263 (tekst łaciński), s. 262 (tłum. polskie).

²⁰ Por. komentarze Brygidy Kürbis w: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek): *Kronika polska*. Tłum. i oprac. B. Kürbis. Wrocław 1996, s. LXII nn.

²¹ *Lib. henr.*, s. 114.

ris”)²². Wyraźna zmiana etykiety sugeruje zmianę pozycji samego księcia, rosnący między nim a resztą „panów” dystans. Dotyczy to zresztą nie tylko samego Henryka Brodatego, lecz także jego syna. Henryk Pobożny występuje jako „młodszy książę pan”, któremu notariusz przypada do kolan. Jeśli wspomnieć, że jeszcze imiennik Pobożnego, stryjeczny dziadek Brodatego Henryk, syn Krzywoustego, tytułował się w wystawionym przez siebie dokumencie po prostu „synem księcia”, zmiana wydaje się charakterystyczna²³. Wrażenie to potęguje jeszcze zapisana w *Księdze henrykowskiej* deklaracja Brodatego: „Im wynioślejsze ponad innych zajmujemy miejsce w naszym księstwie, tym bardziej oczy wszystkich ku nam się zwracają. Przeto gdy zamysły i prawa wszystkich poddanych naszej władzy dla swojej wieczystej trwałości baczyć muszą na nasze »chcieć« lub nasze »nie chcieć«.”²⁴

Zasada jakoby „*omnium nostre dicioni subsistentium vota vel iura in sua perpetua confirmatione nostrum velle, nostrum nolle considerare tenentur*” już samym brzmieniem wskazuje swe źródło. To kanclerz Fryderyka Barbarossy Rajnold z Dassel, zwolennik uniwersalizmu cesarskiego, głosił pod wpływem bolońskiej szkoły prawa, że władza monarsza winna się oprzeć na rzymskiej formule: „co podoba się monarsze, posiada moc prawa” („*quod principi placuit legis habet vigorem*”)²⁵. Wypowiedź Brodatego służy niekiedy za dowód absolutyzmu piastowskiego²⁶. Nie wydaje się to słuszne. Wszak i Kadłubek, zdecydowany zwolennik „rzeczypospolitej”, głosi, że „święte jest to, co orzeknie majestat monarchy, *sacri principis oraculum*”²⁷. *Dicio* z *Księgi henrykowskiej* to nie tylko „władza, zwierzchnictwo, siła, moc”, lecz też konkretnie „władza sądownicza”. Użyte zaś przez Wincentego słowo *oraculum* nie oznacza „przepowiedni” czy „wyroczni”, lecz sądowy „wyrok, sentencję”²⁸. „Książę” oznacza więc najwyższego sędziego, od którego wyroku nie ma odwołania²⁹.

²² Ibidem, s. 114.

²³ W. Semkowicz, Z. Budkowa: *Album Palaeographicum. Tabularum I—XXXI textus*. Kraków 1960, s. 4—5: dokument Henryka dla joannitów zagojskich.

²⁴ *Lib. henr.*, s. 7 (tłum. polskie), s. 113 (tekst oryginalny).

²⁵ Por. J. Baszkiewicz: *Myśl polityczna wieków średnich*. Warszawa 1970, s. 134 (zasada nawiązuje do „odkrycia” przez Zachód praw justyniańskich).

²⁶ Np. B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1975, s. 250. Odniosłem się do tego krytycznie: M. Cetwiński, rec., „Sobótka” 1976, T. 31, s. 487—493.

²⁷ Kadłubek, I. IV, c. 15, 6 (MPH ns, t. XI, s. 159).

²⁸ Mistrz Wincenty [tzw. Kadłubek]: *Kronika...*, s. 221, gdzie B. Kürbis tłumaczy jednak: „Nie tylko bowiem przebacząją mu zuchwalstwo, lecz nawet doznaje dobrodziejstwa pocieszającej łaski u świętej wyroczni władcy”. Nie wydaje się, aby był to jedyny wariant oryginalnego: „*Non solum enim temeritatis indullionem, set et consolatrici beneficium gratie apud sacrum principis oraculum assequitur.*”

²⁹ Kadłubek, I. IV, c. 25, 6, gdzie wywód o różnicy między stałymi postanowieniami władcy a zmiennymi decyzjami tłumy.

Związek monarchy z prawem podkreśla opowieść Kadłubka o założeniu państwa polskiego przez Kraka. Kronikarz utożsamia je z ogłoszeniem przez Kraka prawa. Monarcha jest zatem twórcą prawa: „[...] rex ab omnibus consulatur; iura instituit, leges promulgat. Sic ergo nostri civilis iuris nata est conceptio, seu concepta nativitas”³⁰. Opowieść swą snuje Wincenty, „pieczołowicie dobierając słownictwo prawa rzymskiego”³¹. Z prawa rzymskiego można też wywieść zasadę, że cała władza monarchy pochodzi od ludu, władca to mandatariusz wspólnoty, a tak przedstawia przecież Kraka w swej opowieści Kadłubek³². Monarcha jest raczej — zapewnia Kadłubkowy Krak — nie królem, lecz *regni socium*, „sprzymierzeńcem królestwa”³³. Dziś powiedzielibyśmy „sługą państwa”. Wywodząca się z prawa rzymskiego idea monarchy nie musi więc, jak dowodzi Kadłubek, służyć piastowskiemu absolutyzmowi. Występowanie zatem w *Księdze henrykowskiej* słownictwa prawa rzymskiego również nie świadczy o sprawowaniu przez Brodatego na Śląsku władzy absolutnej³⁴. Tym bardziej że opisane w niej fakty wyraźnie przeczą silnej władzy książęcej³⁵.

Absolutyzm monarszy był niemożliwy już choćby z tego powodu, że książę musiał uznać wyższość praw Kościoła. Wykazuje to właśnie opowieść o założeniu klasztoru w Henrykowie. Brodaty spodziewał się bowiem — pisze opat Piotr — iż po śmierci notariusza Mikołaja posiadłości tego ostatniego staną się książęcą własnością i pozwolą wnieść władcy *regalem curiam*³⁶. Zamiaty władcy ustąpić jednak musiały interesom Kościoła, gdyż — jak donosi autor *Księgi henrykowskiej*, przypisując samemu księciu uzasadnienie decyzji fundacji — „nie godzi się, aby cokolwiek jest uważane za związane ze zbawieniem dusz lub też ozdobą czcigodnej matki Kościoła napotykało kiedykolwiek sprzeciw naszej woli, lecz ku chwale Boga Wszzechmogącego i św. Jana powinna ona zawsze zatwierdzać dzieła pobożne”³⁷. Trudno zresztą oczekiwać, aby książę, głoszący w dokumentach, także tych cytowanych w *Księdze henrykowskiej*, że

³⁰ Kadłubek, I, 1, c. 5, 3 (MPH ns, t. XI, s. 9).

³¹ Wyrażenie B. Kürbis w *Mistrz Wincenty [tzw. Kadłubek]: Kronika...*, s. 13, przyp. 29.

³² J. Baszkiewicz: *Mysł polityczna...*, s. 104: „[...] pisząc o władzy monarszej nie od Boga przez papieża, lecz od Boga przez lud — łatwo było nawiązać wprost do znanej z prawa rzymskiego *lex regia*: ustawy, której mocą lud rzymski przelał całą swą władzę na cesarza”.

³³ Kadłubek, I, 1, c. 5, 2 (MPH ns, t. XI, s. 9).

³⁴ O znajomości prawa rzymskiego w *Księdze henrykowskiej* zob. J. Falenciak: *Studia nad prawem rzymsko-kanonicznym w „Księdze henrykowskiej”*. Wrocław 1966. Co do rzekomego absolutyzmu Henryka Brodatego zob. przyp. 26.

³⁵ Szerzej: M. Cetwiński: *Soltys Menold, czyli fiasko książęcych planów (z „Księgi henrykowskiej”)*. W: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*. T. 4. Red. J. S. Matuszewski. Łódź 1999, s. 29—35.

³⁶ *Lib. henr.*, s. 120.

³⁷ *Ibidem*, s. 7 (tłum. polskie), s. 113 (oryginał łaciński).

panuje „z łaski Bożej”, mógł postępować inaczej. Sprawa komplikowała się jednak, gdyż także wrocławski biskup sprawował swą godność *Dei gratia*³⁸. Dwóch pomazańców w niewielkim terytorialnie księstwie stwarza sytuację prowokującą konflikty. Chociaż opat Piotr taktowie milczy o kłątwe nałożonej na Henryka Brodatego, wspomina jednak wyraźnie, jak to pomiędzy Henrykiem Pobożnym a biskupem „z podniety szatana powstała niezgoda [...], do tego stopnia gwałtowna, że pan biskup nie śmiał nikogo ze swej służby gdziekolwiek wysłać w swych sprawach”³⁹. Wówczas wsparł biskupa dyskretnie opat henrykowski, formalnie wszak książęcej fundacji. Wyrzutów sumienia z powodu tej nielojalności wobec księcia mnisi, jak świadczy źródło, nie odczuwali. Nie zrywając jawnie z władcą świeckim, czynnie wspierali biskupa. To znaczący wybór. Istotny też dla zrozumienia ówczesnej idei państwa, prezentowanej w *Księdze henrykowskiej*. Państwem, którego obywatelami czuli się henrykowscy mnisi, był Kościół, to — jak pisze Harold J. Berman — pierwsze nowożytne państwo zachodnie⁴⁰.

Obywatele tego państwa, duchowni, kształtowali zresztą także owo drugie, podległe księciu, państwo. Wymownym tego przykładem są opisane przez opata Piotra losy notariusza Mikołaja. Ów potomek średniowiecznej rodziny rycerskiej *ex provincia Cracoviensi* po przybyciu na Śląsk „przyłączył się” (*adhesit*) do kanonika katedralnego Wawrzyńca, wówczas notariusza księcia Henryka Brodatego, a że „miał zręczną rękę do pisania, a siebie samego trzymał w karchach surowej dyscypliny”, przeto Wawrzyńiec polecił go księciu na swoje miejsce, kiedy sam awansował na lubuskie biskupstwo. W konsekwencji „dicto Nicolao summe notarie offitium at, verum dicam, regimem tocius terre Slezienis unanimi consilio maiorum natu ab ipso duce comiteretur”⁴¹. Interesujące, że biskupstwo lubuskie — zdaniem opata Piotra — więcej było warte niż *offitium* najwyższego notariusza książęcego, a więc więcej niż rzeczywisty *regimem* „całą ziemią śląską”. Znak to, że urząd biskupa, choćby niewielkiej jak lubuska diecezja, w państwie, jakie stanowił uniwersalny Kościół, więcej znaczył niż dostojenstwo na dworze Brodatego. Kariera u boku księcia była traktowana jako wstęp do kariery kościelnej. Nie dziwi przeto, że Śląsk, Małopolska czy „Polonia”, rozumiana w *Księdze henrykowskiej* zawsze jako Wielkopolska, to według opata Piotra

³⁸ Np. *Lib. henr.*, s. 195 o Tomaszu I.

³⁹ *Ibidem*, s. 102 (tłum. polskie), s. 196 (oryginał łaciński).

⁴⁰ H. J. Berman: *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*. Tłum. S. A. Nsterdamski. Warszawa 1995, s. 139 nn., gdzie wprowadzić zastrzeżenie, iż to „paradoks” i twierdzenie „nie jest całkiem ściśle” (s. 140), ale „Kościół, paradoksalnie, był zarazem państwem” (s. 141). Wreszcie: „Tak jak rewolucja papieska dała początek nowoczesnemu państwu zachodniemu, tak też zrodziła zachodnie systemy prawne” (s. 141).

⁴¹ *Lib. henr.*, s. 110.

*provincia*⁴². Termin ten oznacza, także jeszcze w pismach Tomasza z Akwinu, tyle, co *civitas*, „państwo partykularne”⁴³. Państwo takie jest, jak pisze Jan Baszkiewicz, częścią „spirytualnego imperium papieża”⁴⁴. A właśnie podległość Polaków „rzymskiej stolicy papieża, a nie cesarzowi” i — datującą się rzekomo na czasy przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa — „opiekę” rzymskiej stolicy podkreśla mocno *Najstarszy zwód prawa polskiego*⁴⁵.

Uznanie Śląska za „prowincję” papieską skłania do zastanowienia się nad rolą tutejszego księcia. Dla opata Piotra to *dominus dux*. *Dominus dux* wszakże sam sobie nadaje tytuł *princeps*⁴⁶. Autor *Księgi henrykowskiej* konsekwentnie pisze, że ów książę *regnare*⁴⁷. Może też budować *regalem curiam*, nowy zaś książę jest *in regno confirmatus*⁴⁸. Choć *dux huius terre* nie nosi korony, to w istocie sprawuje władzę królewską. I on, niby *rex in regno*, jest „sicut in corpore anima et sicut Deus in mundo”, jak ujął to Tomasz z Akwinu, a wcześniej Wincenty Kadłubek⁴⁹. Władza jego teoretycznie jest nieograniczona, lecz w praktyce *regimen* sprawuje naczelnik książęcej kancelarii. Opat Piotr, kreśląc analogię między notariuszem Mikołajem a Józefem na dworze faraona, być może przesadza⁵⁰. Idea jednak, jaką przedstawia, zdaje się logiczna. Książę dla niej to wszak *dux huius terre*, książęta to *domini huius Slesiensis provincie*⁵¹. To *dominus terre*, który jest uprawniony do dysponowania ziemią niezagos-

⁴² Ibidem, s. 109 (o Śląsku i Krakowskiem), s. 148 (o Krakowskiem, Opolszczyźnie i „Polo-nii”, tj. Wielkopolsce).

⁴³ J. Baszkiewicz: *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.* Warszawa 1964, s. 88 i s. 464—465, przyp. 192 i 193, gdzie cytaty z Tomasza *De regimine principum*, I, 1, 2, 12.

⁴⁴ Ibidem, s. 89.

⁴⁵ *Najstarszy zwód prawa polskiego*. Wyd. Józef Matuszewski i Jacek Matuszewski. Łódź 1995, s. 59, par. 1, 1—2 (tłum. polskie: s. 58). Szeroko o podległości Polski papieżowi zob. M. W. Łodyński: *Uzależnienie Polski od papieża a kanonizacja św. Stanisława*. Kraków 1995 (wyd. I. Lwów 1938).

⁴⁶ *Lib. henr.*, s. 112, gdzie wypowiedź Brodatego: „Non est iustum principem quicquam promittere, nisi causam et rationem petitionis prius agnoscat”.

⁴⁷ Ibidem, s. 127: „dominus Heinricus iunior pro patre suo regnaret”; s. 129: „nostri domini duces primo incipient regnare”.

⁴⁸ Ibidem, s. 196: „In diebus illis, cum dominus dux Heindricus Barabtus iam viam universe carnis esset ingressus et filius eius etiam Heindricus pro patre in regno confirmatus [...]”.

⁴⁹ J. Baszkiewicz: *Państwo...*, s. 88 i s. 626, przyp. 61; Kadłubek, I, 1, c. 5, 1—2 (MPH ns, t. XI, s. 9) wkłada w usta Kraka takie słowa: „Ait ridiculum esse pecus mutillum, hominem acephalum. Idem esse corpus exanime, sine luce lampadem, mundum sine sole, quod sine rege imperium. Anima siquidem animositatis industriam, lux rerum circumspeditionem, sol denique radios munificentiarum beneficos ad omnes docet expandi. Quibus uelut quibusdam gemmis regii diadema capitis quam decentissime decusatur, ut in fronte magnanimitas, in occipite circumspectio, in lateribus altrinsecus large serenitatis carbunculus prefulgeat.”

⁵⁰ *Lib. henr.*, s. 110.

⁵¹ Ibidem, s. 147.

podarowaną lub opuszczoną przez dziedziców⁵². Pierwszym śląskim księciem, który taką ziemię rozdawał, był Bolesław Wysoki⁵³. Z uprawnienia tego korzysta, także na rzecz notariusza Mikołaja, Henryk Brodaty⁵⁴. *Regale* ziemskie nie jest więc, zdaniem tego źródła, starsze niż panowanie księcia, który na Śląsk wrócił po wieloletnim pobycie na dworze Fryderyka Barbarossy⁵⁵. Cesarza, którego kanclerz Rajnold z Dassel nie tylko wywiódł z prawa rzymskiego zasadę, „co podoba się monarsze, ma moc prawa”, lecz także upomniał się właśnie o cesarskie regalia. Zbieżność to niekoniecznie przypadkowa. Wypada się liczyć z tym, że idea państwa i władzy państwowej w Polsce Piastów wiele może zawdzięczać myślom obecnym na dworze cesarskim. Te zaś były odpowiedzią na zapoczątkowaną przez Grzegorza VII „rewolucję papieską”⁵⁶.

Znaczenie książąt stanowiło więc skutek uznania ich za jedynych prawnych dysponentów tytułów własności ziemskiej. Do nich, ściślej do książęcej kancelarii, należałaby kontrola obrotu ziemią. Wpatrzony w taki ideał opat Piotr mógł dlatego uznać, iż najwyższy notariusz dworu sprawuje istotnie „rządy całej ziemi śląskiej”. Z tej samej *Księgi henrykowskiej* wynika, iż nie wszyscy uznawali konieczność uzyskania książęcej zgody na zajęcie bezpańskiej, jak sądzili, ziemi⁵⁷. Szczególnie często, zdaniem opata Piotra, wypadki takie miały miejsce, kiedy „dominantur in terra ista militis”⁵⁸. Wówczas, w czasach młodości Bolesława Rogatki, mediacji między zwaśnionymi stronami podejmowali się wielmoże — przywódcy lokalnych społeczności⁵⁹. Jeden z nich, Albert II z Brodą, w *Księdze henrykowskiej* określony został jako „tyran”⁶⁰. To

⁵² Ibidem, s. 147: „Notum sit itaque omnibus hunc librum visuris, quod in diebus antiquis, cum domini huius Slesiensis provincie duces diversis in locis nobilibus et mediocribus hereditates et predia distribuerent, erat quidam Boemus nomine Bogvalus. Hic servivit domino duci Boleszlao antiquo, qui videlicet dux fundavit claustrum Lubense”; ibidem, s. 118: „Unde noster Nycolaus, quia illis diebus, cum hec agerentur, duci servivit et sortem eandem lanusow vacantem vidit, petebat a domino duce eam sibi donari”.

⁵³ Ibidem, s. 147.

⁵⁴ Ibidem, s. 118.

⁵⁵ Szerzej: B. Zientara: *Bolesław Wysoki — tulacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII w.* „Przegląd Historyczny” 1971, T. 62, s. 367 nn. Bolesław miał się okryć sławą, walcząc w pojedynku w 1162 roku pod Mediolanem z rycerzem włoskim. Był więc przy boku Barbarossy, kiedy ten wcielał w życie swe imperialne plany, posiłkując się argumentacją z prawa rzymskiego, podsuwaną przez prawników z Bolonii. Por. też.: S. Gawlas: *O kształt zjednoczonego Królestwa*. Warszawa 1996, s. 81.

⁵⁶ H. J. Bertram: *Prawo i rewolucja...*, s. 566: „[...] to rewolucja papieska zrodziła słowo »regalia«, oznaczające monarsze uprawnienia”.

⁵⁷ Zob. przykłady zebrane w: M. Cetwiński: *Soltys Menold...*

⁵⁸ *Lib. henr.*, s. 121—122. Rycerze, zdaniem opata Piotra, okupowali wówczas także posiadłości książęce.

⁵⁹ Ibidem, s. 144—147.

⁶⁰ Ibidem, s. 123: o pierworodnym Alberta I z Brodą — „quia tyrannus fuit, claustrum in rebus multum molestavit”.

także termin z ówczesnych rozważań prawnych. Tyranem jest ktoś, kto ma władzę nie ograniczoną prawem⁶¹. Oczywiście prawem uznawanym przez holdującego ideom prawa rzymskiego i kanonicznego opata Piotra⁶². Nie znaczy to, że w praktyce klasztor henrykowski owym „tyranom” się nie podporządkowywał i nie korzystał z ich łaskawości⁶³. Stanowili oni rzeczywistość, a z tą mnisi się liczyli.

W istocie w *Księdze henrykowskiej* odnajdujemy nie jedną, lecz trzy idee państwa i władzy państwowej. Pierwszą, najmiłszą zapewne opatowi Piotrowi, jest idea papieskiego imperium. Henrykowscy cystersi, „Nowy Izrael”, czuli się obywatelami tego właśnie państwa, przeciwstawionego „Amorejczykom” i „Babilończykom”, czyli swoim świeckim sąsiadom⁶⁴. „Amorejczycy” owi zaś chętnie podporządkowaliby sobie zarówno Kościół, jak i księcia. Zdaje się, że właśnie owi „tyrani” wierni byli staremu ideałowi „państwa” jako „grupie złożonej z panów”. I wreszcie ideał trzeci — marzenie książąt — monarchia, w której wola władcy ma moc prawa. Z rywalizacji tych idei miała się w przyszłości zrodzić koncepcja nowożytnego państwa. Najbliższy owej koncepcji zdaje się Wincenty Kadłubek z wizją swej „rzeczypospolitej”, rządzonej według prawa sprzyjającego najbardziej temu, kto może najmniej⁶⁵.

⁶¹ Dante Alighieri: *Monarchia*. Bearb. von R. Imbach und Ch. Flüeler. Stuttgart 1989, s. 192—194 (l. III, c. IV, 10); J. Baszkiewicz: *Państwo...*, s. 200—201 i s. 551, przyp. 271, s. 582, przyp. 206.

⁶² O wpływie prawa rzymskiego i kanonicznego w *Księdze henrykowskiej* zob. J. Falenciak: *Studia nad prawem...*

⁶³ Szerzej o „tyranach”, jak henrykowscy i krzeszowscy cystersi nazywali przywódców lokalnych społeczności, zob. M. Cetwiński: *Klientela władzy (na przykładzie Śląska przed panowaniem Luksemburgów)*. W: *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. T. 2. Warszawa—Toruń 1994, s. 111; Idem: *Porwanie Henryka Grubego. Próba interpretacji*. W: *Genealogia — władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*. Toruń 1999, s. 42, przyp. 53.

⁶⁴ Szerzej: M. Cetwiński: „Nowy Izrael”. *Księga henrykowska i kształtowanie poczucia wspólnoty mnichów z Henrykowa*. W: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*. Red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski. Toruń 1997, s. 71—76.

⁶⁵ Kadłubek, l. I, c. 5, 3 (MPH ns, t. XI, s. 9): „[...] et dicta est i sitia que plurimum prodest ei qui minimum potest”. B. Kürbis w Mistrz Wincenty [tzw. Kadłubek]: *Kronika...*, s. 13, przyp. 30 wskazuje na źródło tego poglądu — dzieło legisty Placentinusa, czynnego w drugiej połowie XII wieku. I on zatem mieści się w czasach Barbarossy i kanclerza Rajnalda z Dassel. O Barbarossie zob. F. Oppl: *Friedrich Barbarossa*. Darmstadt 1990.

IDZI PANIC

„Iste sunt ville circa...”

Z badań nad *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*

Wśród wielu niedostatecznie rozpoznanych zagadnień dotyczących dziejów Górnego Śląska¹ w średniowieczu wymienić należy proces formowania się organizacji kościelnej na tym terenie. Wprawdzie dzięki badaniom wielu uczonych znamy najważniejsze zasady kształtowania się ram organizacyjnych lokalnego Kościoła, zarówno diecezjalnego², jak i zakonnego³, niemniej

¹ Przypomnijmy, że termin „Górny Śląsk” na oznaczenie większości terytorium, które do schyłku XIII wieku stanowiło podstawę władztwa księcia Władysława Opolskiego, w źródłach zaś ówczesnych występowało pod nazwą księstwa opolskiego, pojawił się dopiero w XV wieku. Por. W. Semkowicz: *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*. W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. T. 1. Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933, s. 22 i n.; J. Wyrozumski: *Przebieg księstwa cieszyńskiego pod panowaniem czeskie*. „Pamiętnik Cieszyński” 1993, T. 7, s. 80 i n.; I. Panic: *Suwerenność skarbowa książąt górnośląskich w średniowieczu*. „Pamiętnik Cieszyński” 1992, T. 4, s. 5—22.

² Por. na przykład syntezę T. Siłnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953; K. Doła: *Dzieje Kościoła na Śląsku*. Cz. 1: *Średniowiecze*. Opole 1996. Jeśli chodzi o publikacje dotyczące zagadnień szczegółowych, syntetyzujących jednak naszą wiedzę na określony temat, wymienimy w tym miejscu przykładowo kilka prac traktujących o wybranych wspólnotach zakonnych, działających na Śląsku w średniowieczu: H. Gröger: *Die schlesischen Mönchklöster, ihre Siedlungs- und Seelsorgentätigkeit*. In: *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 47—48: 1989—1990, s. 272 i n.; K. Doła: *Zakon joannitów na Śląsku do połowy XIV wieku*. „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1973, T. 3, s. 55 i n.; T. Szafrański: *Klasztory franciszkańskie na Śląsku w XIII w. i ich przynależność organizacyjna*. „Roczniki Humanistyczne KUL” 1958, T. 7, s. 151 i n. Dodajmy, iż bardzo bogata jest literatura odnosząca się do dziejów wspólnot klasztornych, a także do wybranych problemów z życia religijnego Śląska w owym czasie, por. *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*. Red. A. Barciak. Katowice 2000. W tekstach zamieszczonych w wymienionej publikacji, znajdziemy odwołania do dalszej literatury.

³ Por. między innymi S. Pierchalanek-Jeskowa: *Dzieje klasztoru w Czarnowąsie na Śląsku w wiekach średnich*. „Roczniki Historyczne” 1828, T. 4; S. Rybandt: *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*. Wrocław 1977, *passim*.

jednak w dalszym ciągu zbyt mało wiemy na przykład na temat genezy oraz etapów kształtowania się struktur organizacyjnych Kościoła (mamy tutaj na uwadze formowanie się lokalnej sieci parafialnej)⁴, wielkości własności kościelnej, szczególnie zaś parafialnej, a także różnorodnych kwestii odnoszących się do życia religijnego mieszkańców⁵.

Spośród wielu przyczyn tego stanu rzeczy za istotną uznajemy niedostatek badań źródłowych dziejów Kościoła na Górnym Śląsku, zarówno w średniowieczu, jak i w czasach nowożytnych (do czasów pruskich). Badania te pozwoliłyby określić, jaki zasób informacyjny zawiera interesująca nas kategoria przekazów. Jednym z podstawowych źródeł do badań nad omawianym zagadnieniem, w tym przede wszystkim nad kształtowaniem się miejscowej organizacji parafialnej, jest — jeśli chodzi o wczesne średniowiecze — *Księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego*⁶, spisana najpewniej w początkach XIV wieku⁷: przekaz ten, dodajmy, posiada również bezcenną wartość dla badań procesów osadniczych, które zachodziły na tym terenie na przełomie XIII i XIV stulecia. Pomimo pierwszorzędного znaczenia tego przekazu nie oczekiwał się on jednak odrębnej analizy źródłowej, toteż postanowiliśmy pośrednio wypełnić tę lukę, rozpatrując niektóre problemy, z jakimi styka się badacz w trakcie pracy z omawianym źródłem, jak na przykład kwestię przydatności *Liber foundationis*... w ustaleniu rzeczywistej liczby osad na Górnym Śląsku na przełomie XIII i XIV wieku⁸.

⁴ Pewną próbę syntezy zawierają publikacje K. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej aż do końca XV w.* „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1969, T. 2, s. 101 i nn.; H. Neuling: *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*. Breslau 1902. Nie zostały one jednak poprzedzone w dostatecznym stopniu badaniami szczegółowymi, toteż w obliczu aktualnych wymogów badawczych ustalenia wspomnianych autorów, jakkolwiek bez wątpienia cenne, nie są w pełni zadowalające. Przygotowaliśmy w ostatnim czasie monograficzne opracowanie rozwoju organizacji parafialnej na dawnym Górnym Śląsku, poprzedzając je serią publikacji szczegółowych. Por. np. I. Panic: *Organizacja parafialna w dekanacie gliwickim w średniowieczu*. „Zeszyty Gliwickie”. R. 2000; Idem: *Żory we wczesnym średniowieczu. Z badań nad historią miasta*. Żory 2000, s. 137—144; por. też K. Dola: *Problemy kościelno-duszpasterskie w diecezji wrocławskiej w XV w.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1986, z. 4, s. 517 i nn.

⁵ W tej kwestii najbardziej znaczące osiągnięcia odnotował J. Drabina, który w formie syntetycznej przedstawił swoje badania w publikacjach poświęconych dziejom miast śląskich w średniowieczu, por. J. Drabina: *Miasta śląskie w średniowieczu*. Katowice 1987; Idem: *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.* Wrocław 1998 (tamże dalsza literatura).

⁶ *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*. Hrsg. H. Markgraf, J. W. Schulte. In: *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 14. Breslau 1889.

⁷ Jako umowną datę spisania tego źródła podaje się na ogół rok 1305. Jak zauważył jego wydawca, pomocny w określeniu datacji *Liber foundationis*... może być fakt, że jeśli chodzi o miejscowości znajdujące się w pieczy archidiakona opolskiego, nie znajdujemy w nim osad znanych nam z dyplomów czternastowiecznych, por. *Liber foundationis*..., s. 91, uwaga 1.

⁸ Por. I. Panic: *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*. Katowice 1992, *passim*; Idem: *Sucha utraque. Z badań nad „Liber foundationis episcopatus*

Nieco miejsca poświęcił temu źródłu Jerzy Horwat⁹, niemniej uwagi autora są obciążone rażącymi błędami merytorycznymi lub nadinterpretacją źródeł. Czytamy na przykład, iż „przed 1280 r. [...] archidiakonat opolski dzielił się na 11 dekanatów”. Podstawowym nieporozumieniem jest tutaj zastosowanie terminu „dekanat”. Należy zauważyć, że w średniowieczu w odniesieniu do lokalnej organizacji kościelnej Górnego Śląska nie używano tego pojęcia, lecz stosowano termin „archiprezbiterat”¹⁰, natomiast nazwa „dekanat” pojawia się na tym terenie dopiero w czasach reformacji i kontrreformacji¹¹. Nie wiemy, jak autor uzasadni stwierdzenie, że „dekanat kozielski rozpadł się na dekanat kozielski i drugi z siedzibą w Głogówku” — podkreślmy wyraźnie, iż tego rodzaju sugestii nie znajdziemy w żadnym z ówczesnych przekazów źródłowych¹².

Jednym z nierozstrzygniętych problemów, z którymi styka się badacz studiując *Liber fundationis...*, jest kwestia zależności pomiędzy zamieszczonym w niej wykazem miejscowości zobowiązanych do uiszczania dziesięcin na rzecz biskupów wrocławskich a układem terytorialnym dawnego księstwa opolskiego sprzed jego podziału po śmierci księcia Władysława opolskiego w końcu 1281 lub w początkach 1282 roku. Już bowiem pobieżna lektura tego przekazu pozwala stwierdzić, iż pisarz biskupi pogrupował spisane przez siebie miejscowości w pewne zespoły. Na pierwszy rzut oka może się nawet pojawić sugestia, iż w zestawieniu tym znajdziemy zapowiedź zasięgu terytorialnego przyszłych archiprezbiteratów. Odpowiedź na to pytanie może być przydatna w określeniu związku pomiędzy miejscową, zanikającą zresztą w owym czasie organizacją kasztelańską a powstałą w tym mniej więcej czasie, względnie też niewiele później (być może w latach dwudziestych XIV wieku), siecią archiprezbiteratów¹³ na Górnym Śląsku. Chodzi o to, czy władze kościelne biskup-

Wratislaviensis”. W: *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Profesora Wacława Korty (1919—1999)*. Wrocław 2001, s. 265 i nn.

⁹ J. Horwat: *Księstwo bytomskie. Jego podziały do końca XV wieku*. Gliwice 1993, s. 229—230.

¹⁰ *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. I. Wyd. J. Ptaśnik. Kraków 1913, s. 366; *Regesten zur Schlesischen Geschichte. 1334—1337*. Wyd. C. Grünbagen, K. Wutke. In: *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 29. Breslau 1903, s. 37; *Registrum denarii sancti Petri in archidiaconatu Opoliensi sub anno domini MCCCCXLVII per dominum Nicolaum Wolff*. Edidit H. Markgraf. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1893, T. 27, s. 361 i nn. Terminu „dekanat” można by używać gdyby wcześniej zamieszczono informację, iż traktuje się go wyłącznie jako substytut nazwy „archiprezbiterat”, celem urozmaicenia tekstu.

¹¹ *Visitationsberichte der Diözese Breslau*. T. 4: *Archidiakonat Oppeln*. Wyd. J. Jungnitz. Breslau 1904, *passim*.

¹² J. Horwat: *Księstwo bytomskie...*

¹³ W omawianym przez nas okresie termin „archiprezbiterat” był używany na Śląsku na określenie kościelnej jednostki administracyjnej, znanej w innych regionach wczesnośrednio-

stwa wrocławskiego, budując zręby organizacyjne lokalnego Kościoła, nawiązały do dotychczasowych świeckich struktur terytorialnych, takich jak kasztelanie, względnie opola, czy też tworząc je, kierowały się własnymi kryteriami.

Rozpatrując podniesione zagadnienie, podamy na początek liczbę archiprezbiteratów, jakie zostały utworzone w archidiaconacie opolskim w XIV stuleciu, następnie zestawimy je z liczbą kasztelanii, dokonując zarazem weryfikacji związku pomiędzy okręgiem kasztelańskim a archiprezbiteratami, a następnie podejmiemy próbę skonfrontowania tych zależności z okręgami terytorialnymi, wzmiankowanymi w *Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego*.

Zanim przejdziemy do analizy problemu, przypomnijmy, iż jeśli chodzi o przynależność kościelną, księstwo opolskie wchodziło w skład diecezji wrocławskiej¹⁴. Dla usprawnienia posługi duszpasterskiej i jurysdykcji kościelnej nad powierzoną sobie trzodą oraz jej duszpasterzami biskupi wrocławscy podzielili ostatecznie swoje biskupstwo na 4 mniejsze jednostki organizacyjne, zwane archidiaconatami. Siedzibą jednego z nich było Opole¹⁵. Na czele archidiaconatów stali archidiaconi, którzy pełnili funkcję wizytatorów biskupich w powierzonych im częściach diecezji¹⁶. Mniejszą jednostką organizacyjną Kościoła wrocławskiego w średniowieczu stanowiły archiprezbiteraty, obejmujące w pierwszej połowie XIV wieku od kilku do kilkunastu parafii. Ich liczba w kolejnych latach wzrastała w miarę rozwoju sieci parafialnej. Przypomnijmy, że na pozostałych ziemiach polskich odpowiednikiem archiprezbiteratów były dekanaty.

Jeśli chodzi o liczbę archiprezbiteratów w archidiaconacie opolskim, wiemy, że w latach dwudziestych XIV wieku, a więc w niewiele lat po spisaniu *Liber fundationis...*, w jego skład wchodziło 12 wspomnianych już tego typu okręgów kościelnych: archiprezbiterat Białej, cieszyński, gliwicki, głogówecki, kozielski, niemodliński, Olesna, raciborski, strzelecki, toszecki, Ujazdu oraz

wiecznej Polski pod nazwą „dekanat”. Pod taką też nazwą występował w źródłach. Nazwa „dekanat” ujawniła się tutaj dopiero później, szczególnie w okresie poreformacyjnym, por. *Acta visitationis episcopatus Wratislaviensis ab anno 1717. Decanatus: tessinensis, fraystadiensis, fridencensis, wladislaviensis et bilicensis*. Edidit et curavit I. Panic. Transtulerunt B. Banot-Sowa et I. Panic. Cieszyn 1994.

¹⁴ Przypomnijmy, iż sporą część Władysławowego księstwa obejmowały tereny, które — jeśli chodzi o przynależność kościelną — wchodziły w skład biskupstwa wrocławskiego.

¹⁵ Siedziby pozostałych archidiaconów znajdowały się we Wrocławiu, Legnicy i Głogowie, por. K. Dola: *Dzieje Kościoła na Śląsku. Cz. 1: Średniowiecze*. Opole 1996, s. 43—44.

¹⁶ Archidiacon przez archiprezbiterów przekazywał proboszczom zarządzenia biskupa i ewentualnie (o ile akurat miały miejsce) synodów. Przekazywał też oleje święte: krzyżma katechumenów i chorych. Jako wizytator biskupi osądzał postępowanie duchownych, o ile było naganne, a także wiernych, jeśli ich wykroczenia wychodziły poza uprawnienia proboszcza, por. *ibidem*.

żorski¹⁷. Przypomnijmy, że wymienione archidiecezje były położone w tej części późniejszego Górnego Śląska, która przynależała do władztwa Mieszka Płatonowego¹⁸ po połączeniu księstwa raciborskiego z księstwem opolskim po śmierci księcia opolskiego Jarosława w 1201 roku, natomiast nabytki, które Mieszko Płatonogi zyskał mocą nadania Kazimierza Sprawiedliwego około roku 1177, przynależały do diecezji krakowskiej¹⁹.

„Górnośląską” część księstwa opolskiego współtworzyły kasztelanie: Białej wraz z Głogówkiem, cieszyńska, kozielska, oleska, niemodlińska, opolska, raciborska oraz strzelecka i toszecka²⁰. Swego rodzaju odrębnym regionem był też okręg Ujazdu, który przynależał (jeśli chodzi o jurysdykcję świecką) do biskupów wrocławskich.

Zestawiając listę wymienionych archidiecezji oraz kasztelanii zauważamy między nimi pewne dysproporcje. Pierwsza dotyczy liczby kasztelanii oraz archidiecezji: tych ostatnich jest nieco więcej (odpowiednio 12 do 9) aniżeli okręgów administracyjnych, znajdujących się pod władzą urzędników książęcych. Oznacza to, że lista miejscowości, które były siedzibami urzędników książęcych oraz kościelnych, niekoniecznie pokrywała się z listą archidiecezji, co może sugerować, iż biskupi wrocławscy wyznaczali na siedzibę archidiecezji również bardziej poślednie miejscowości (miasta) w swojej diecezji, a przynajmniej w archidiecezji opolskiej. Stosowne zestawienie wykazuje jednak, iż tego rodzaju wniosek byłby nieuprawniony, jeśli bowiem nie liczyć archidiecezji żorskiej, oba pozostałe miasta, a więc Gliwice i Głogówek, podniesione do roli „stolicy” archidiecezji odegrały — jako świeckie ośrodki administracyjne — niepoślednią rolę jeszcze w średniowieczu, będąc przez pewien czas siedzibami książąt, od których Piastowie górnośląscy wywodzili swoją tytulaturę. Zrozumiałe staje się też pominięcie Opola jako siedziby archidiecezji, gdyż miasto to miało zapewnić

¹⁷ Ich wykaz zestawia w swoim sprawozdaniu świętopietrza z 1447 roku wizytator biskupi, Mikołaj Wolff, por. *Registrum denarii sancti Petri...*, s. 361 i nn.

¹⁸ Por. T. Silnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XIV wieku*. Wyd. 2. Warszawa 1953, *passim*.

¹⁹ Były to kasztelanie bytomska, oświęcimska, chrzanowska i być może siewierska (jakkolwiek kwestia przynależności politycznej owej kasztelanii w dobie walk o zachowanie senioratu, a następnie pryncypatu, budzi spory, wymaga zatem dalszych badań). Wymienione kasztelanie do około roku 1177 stanowiły, jeszcze od czasów plemiennych, część Małopolski i — po przyjęciu przez Polskę chrztu — jako takie podlegały jurysdykcji biskupów krakowskich. Około 1177 roku weszły one w skład księstwa raciborskiego, przekazane Mieszkowi Płatonowemu przez księcia Kazimierza Sprawiedliwego, por. J. Rajman: *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*. W: „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”. T. 21. Katowice 1996, s. 21—40.

²⁰ Ich omówienie znajdziemy w publikacji I. Panic: *Historia osadnictwa...*, s. 36—133. Listę kasztelanów zestawili M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*. Wrocław 1982, s. 220—221.

utrzymanie tutejszemu archidiakonowi, odpowiedzialnemu przed biskupem za cały region.

W kontekście przedstawionych spostrzeżeń możemy stwierdzić, że jeśli chodzi o organizację administracyjną biskupstwa wrocławskiego w tej jego części, która była położona w obrębie księstwa opolskiego (późniejszego Górnego Śląska), miejscowi biskupi starali się ją powiązać z organizacją terytorialną księstwa, jaka funkcjonowała tu w czasach panowania księcia Władysława, a po jego podziale po zgonie tego Piasta w końcu 1281 lub w początkach 1282 roku²¹ — z układem terytorialnym nowo powstałych księstw. Zważywszy, że organizacja archiprezbiteracka tworzyła się przynajmniej w kilkanaście lat po podziale księstwa opolskiego na 4 nowe księstwa, możemy stwierdzić, iż zaobserwowana zależność o związku terytorialnym pomiędzy dawnymi kasztelaniami a archiprezbiteratami nie wynikała tylko z poszukiwania przez Kościół opieki władzy świeckiej, lecz raczej była próbą wykorzystania już funkcjonujących więzów wspólnotowych pomiędzy mieszkańcami byłych kasztelanii. Przykład Żor świadczy jednak, że w razie potrzeby zapewnienia miejscowej organizacji parafialnej sprawniejszej łączności pomiędzy proboszczami a archiprezbiterem, w przypadku gdy kasztelania była bardziej rozległa, władze biskupie wychodziły poza ten schemat i niejako dzieliły obszar kasztelanii, tworząc w jej obrębie 2 archiprezbiteraty²². W takiej sytuacji na siedzibę archiprezbitera wybierano nie miejscowość (miasto), która już wtedy w świadomości okolicznych mieszkańców stanowiła określone centrum²³, lecz miasto położone w miarę możliwości najdogodniej po względem połączeń komunikacyjnych i odległości najdalej od niego położonych parafii²⁴. Chodziło o to, by proboszczowie udający się do swojego archiprezbitera mogli w razie potrzeby odbyć podróż w obie strony w ciągu jednego dnia. Gdy działania władz kościelnych zbiegały się z działaniami politycznymi władzy świeckiej, dochodziło do uformowania się kolejnej większej wspólnoty lokalnej, jak w przypadku Gliwic. Gdy natomiast działania organizacyjne władz

²¹ K. Jasiński: *Rodowód Piastów Śląskich*. T. 3: *Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wrocław 1977, s. 27—29.

²² Podobnego podziału terytorium byłej kasztelanii — jeśli chodzi o administracyjne potrzeby Kościoła — dokonano w przypadku kasztelanii toszeckiej, z której biskupi wrocławscy wyodrębnili archiprezbiteraty toszecki i gliwicki. W przypadku tego regionu w grę mógł wchodzić jednak nieco prężniejszy rozwój podstawowej struktury organizacyjnej Kościoła, jaką była sieć parafialna.

²³ Mamy tu na myśli Wodzisław, który wkrótce, jeszcze w pierwszej połowie XIV wieku, stał się siedzibą córki Przemysława raciborskiego, księżnej wodzisławskiej, por. K. Jasiński: *Rodowód Piastów Śląskich...*, s. 63.

²⁴ I. Panic: *Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu. Okolice Rybnika i Wodzisławia Śląskiego*. W: *Wspólnota a odrębność regionalna*. T. 1: *Z problematyki tradycji, wartości symbolicznych i ludycznych kultury*. Red. I. Bukowska-Floreńska. Rybnik 1994, s. 50 i nn.

kościelnych nie były wsparte inicjatywą władzy książęcej, wówczas nowa, rzeczywista wspólnota lokalna (a więc taka, która zaistniała w ludzkiej świadomości) miała dużo mniejszy zasięg i — jak w Żorach — nie obejmowała całego dekanatu, lecz ograniczała się wyłącznie do najbliższych wiosek, współtworzących daną parafię²⁵.

Przyjrzyjmy się teraz, w jaki sposób podobne relacje przedstawiały się w świetle *Liber foundationis...* Wspomnieliśmy, że pisarz biskupi, zestawiając listę miejscowości zobowiązanych do uiszczania dziesięcin na rzecz biskupów wrocławskich, pogrupował je w szereg zespołów. Każdy zespół niejako przypisał do określonego miasta lub miast, co sugeruje, że odgrywały one rolę określonego centrum administracyjnego. Weryfikując tę sugestię, sprawdzimy, które to miasta otwierały listę poszczególnych zespołów. Ich listę skonfrontujemy następnie ze znaną nam już listą kasztelanii, a dokładniej miejscowości, w których w XIII wieku znajdowały się siedziby kasztelanów oraz archiprezbiteratów²⁶.

Wykaz miejscowości, wokół których pisarz biskupi grupował wioski w księstwie opolskim, obejmuje następujące miasta oraz ośrodki wczesnomiejskie: Ujazd²⁷, Strzelce wraz z Toszkiem²⁸, Pyskowice wraz ze Zbrosławicami²⁹, Gliwice³⁰, Opole wespół z Niemodlinem i Krapkowicami³¹, Olesno wraz z Lublińcem³², Ścinawa i Biała [Prudnicka]³³, Głogówek wraz z Koźlem³⁴, Racibórz³⁵, Rybnik wraz z Żorami oraz Wodzisławiem³⁶. Dwa końcowe miasta

²⁵ I. Panic: *Żory we wczesnym średniowieczu...*, s. 137 i nn.

²⁶ Niezależnie od rozpatrywanych kwestii musimy przypomnieć, iż — jeśli chodzi o wioski zamieszczone w omawianym źródle — były to osady w większości nowe, dla których powstała dopiero potrzeba ustalenia wysokości dziesięciny. Osady starsze trafiały do *Liber foundationis...* tylko wówczas, gdy uległ zmianie ich status prawny w zakresie uiszczania dziesięciny, względnie też jej części. Przykładem może być wymienienie w omawianym przekazie starej osady Kazimierz, której założenie przypisuje się słusznie księciu Jarosławowi, por. A. Barciak: *Jarosław — Kazimierz, pierwsza nieudana fundacja cysterska na Górnym Śląsku*. „Nasza Przyszłość” 1994, s. 189 i n. W przypadku Kazimierza w *Liber foundationis...* zapisano: „De omnibus villis, que subscribuntur intelligendum est, quod quantum ad decimas et maldratas dimidie sunt mense episcopalis et alia dimidia pars monachorum de Kazimir...” Por. *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis...*, s. 104

²⁷ Ibidem, s. 91.

²⁸ „Iste sunt decime circa Strelicz, Tossez et Wyazd”, ibidem, s. 93.

²⁹ „Iste sunt decime et fertones circa Piscowitz et Sbroslawitz”, ibidem, s. 96.

³⁰ „Iste sunt ville circa Glywitz solventes fertones”, ibidem, s. 96.

³¹ „Iste sunt decime et fertones circa Oppol, Nemodlin alias Falkenberg et Crapcovitz”, ibidem, s. 98.

³² „Iste sunt decime et fertones circa Olesno et Lublyn”, ibidem, s. 101.

³³ „Item circa Stynaviam et Belam alias Czolcz”, ibidem, s. 103.

³⁴ „Iste sunt decime et maldrate circa Glogoviam et Coslam”, ibidem, s. 104.

³⁵ „Iste sunt decime et maldrate circa Ratibor”, ibidem, s. 107.

³⁶ „Iste sunt decime campestris circa Ribnik, Zary et Wlodislaviam”, ibidem, s. 108.

zostały wymienione ponownie nieco dalej³⁷. Listę interesujących nas miejscowości zamyka Cieszyn³⁸.

Analizę związku pomiędzy przytoczonym wykazem a miejscowościami, w których znajdowały siedzibę władze książęce bądź ich przedstawiciele, (kasztelanowie), ułatwia wzmianka w *Liber foundationis...* o „wioskach w ziemi księcia cieszyńskiego”³⁹. Sformułowanie to niewątpliwie nawiązuje do terytorium całego regionu, nie zaś do jego części. Rozwiązanie to może więc sugerować, jak przypuszcza się niekiedy w literaturze przedmiotu, iż konstruując listę miejscowości, kancelaria biskupia kierowała się przede wszystkim obowiązującymi już „świeckimi” podziałami terytorialnymi. Zwróćmy jednak uwagę, że tego typu sformułowania nie zastosowano w odniesieniu do żadnej z pozostałych stolic książęcych późniejszego Górnego Śląska, a więc Opolą, Raciborza czy Koźła⁴⁰. Już na tej podstawie można wnosić, iż pisarz biskupi, grupując poszczególne wioski w zespoły w przypadku pozostałych kasztelanii (a tym bardziej księstw) i przypisując je określonym miejscowościom, nie kierował się dotychczasowym „świeckim” układem administracyjnym księstwa opolskiego, nawiązującym zarówno do czasów „kasztelańskich” (a więc do okresu, kiedy księstwo opolskie stanowiło zwartą całość, czyli do lat poprzedzających rok 1281, głównie zaś do okresu panowania Mieszka Otylego oraz Władysława), jak i do tych, które nastąpiły po powstaniu w miejsce jednolitego księstwa opolskiego czterech nowych księstw. Pomimo to niektórzy badacze, na przykład J. Horwat, sugerują sytuację odwrotną, a mianowicie, iż rzezione podziały, zastosowane przez autora *Liber foundationis...* dowodzą funkcjonowania na omawianym terenie ukształtowanych prawnie okręgów, czego najbardziej czytelnym dowodem miałyby być istnienie tutaj między innymi kasztelanii gliwickiej⁴¹, tymczasem jak dotychczas brak jakichkolwiek innych przekazów, które uzasadniałyby tego rodzaju stanowisko.

Analizując uważnie nasze źródło, możemy domniemywać, że wyodrębnienie czy też wyróżnienie tutaj „ziemi księstwa cieszyńskiego” wynikało z faktu, iż jedynie to księstwo powstało na bazie terytorialnej jednej tylko kasztelanii,

³⁷ „Iste sunt ville circa Zary et Wlodislaviam solventes per III-or scotos de manso”, ibidem, s. 109.

³⁸ „Iste sunt ville in terra ducis Tessinens, similiter solventes per IIII-or scotos de manso”, ibidem, s. 110.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Przypomnijmy, iż Bytom, główna obok Koźła siedziba książąt kozielsko-bytomskich, znajdował się na terytorium będącym pod jurysdykcją kościelną biskupów krakowskich, nie zaś wrocławskich.

⁴¹ J. Horwat: *Księstwo bytomskie...*, s. 31; por. między innymi tablica zestawiająca „urzędy w księstwie bytomskim w latach 1222—1355”. Autor wymienia tam kasztelana gliwickiego, zaznaczając pytajnikiem, iż brak przekazów źródłowych, które wspominałyby urzędnika tej rangi, którego siedzibą byłoby Gliwice.

położonej na terytorium podległym administracji kościelnej biskupów wrocławskich. Zarazem wyodrębnienie przez pisarza biskupiego „ziemi księcia cieszyńskiego” — *terrae ducis tessinensis* możemy w takim razie traktować jako zapowiedź utworzenia na terytorium tego księstwa (do niedawna kasztelanii) jednego tylko archidiecezji.

Aby rozstrzygnąć wszystkie wątpliwości, zestawimy wykaz osad, do których odwoływał się autor *Liber fundationis...*, z listą miejscowości, które były wówczas siedzibami władz kasztelańskich (lub książęcych), oraz miastami, którym powierzono rolę stolicy archidiecezji. Dla ułatwienia czytelnikowi śledzenia toku naszych rozważań wykaz ten przedstawimy w formie tabeli. Dodajmy, że miejscowości wyróżnione przez pisarza biskupiego będziemy podawać w analogicznej kolejności, w jakiej zamieszcza je źródło.

Osady, wokół których autor <i>Liber fundationis...</i> grupował poszczególne miejscowości	Miasta — siedziby władzy kasztelańskiej	Archidiecezje w połowie XV wieku
Ujazd	—	Ujazd (a. Ujazdu)
Strzelce wraz z Toszkiem	Strzelce (kasztelania strzelecka) Toszek (kasztelania toszecka)	Strzelce (a. strzelecki) Toszek (a. toszecki)
Pyskowice wraz ze Zbrosławicami	—	—
Gliwice	—	Gliwice (a. gliwicki)
Opole wraz z Niemodlinem i Krapkowicami	Opole (kasztelania opolska) Niemodlin (kasztelania niemodlińska)	Niemodlin (a. niemodliński)
Olesno wraz z Lublińcem	Olesno (kasztelania oleska)	Olesno (a. oleski)
Ścinawa i Biała Prudnicka	—	—
Głogówek wraz z Kozłem	—	Głogówek (a. głogówecki); Kozłe (a. kozielski)
Racibórz	Racibórz (kasztelania raciborska)	Racibórz (a. raciborski)
Rybnik wraz z Żorami oraz Wodzisławiem	—	—
Cieszyn	Cieszyn (kasztelania cieszyńska)	Żory (a. zorski).
		—
		Cieszyn

Zasadnicza uwaga dotyczy podnoszonej już bezpośredniej zależności pomiędzy siedzibami władzy kasztelańskiej a stolicami archidiecezji — zauważmy, iż wszystkie ośrodki władzy kasztelańskiej (w liczbie 9) stały się następnie siedzibami archidiecezji.

Musimy podkreślić, że liczba ośrodków kasztelańskich nie jest adekwatna do liczby miejscowości, do których odwoływał się pisarz biskupi, grupując wymieniane przez siebie osady w zespoły osadnicze. Analogicznie zauważyć należy, że liczba miast, które ostatecznie stały się siedzibami archidiecezji, również nie jest identyczna z liczbą omawianych tu osad/centrów z *Liber fundationis...*: tych ostatnich bowiem pisarz biskupi wymienił 20, gdy tymczasem liczba archidiecezji znanych nam z połowy XV wieku wynosiła 12. Jest to dowód, iż tworząc wykaz miejscowości, dla których należało określić wysokość dziesięciny, pisarz biskupi nie kierował się ani podziałem terytorium księstwa na (istniejące przecież) kasztelanie, względnie nowe księstwa, ani tym bardziej na archidiecezji.

Zwracając uwagę na tę ostatnią zależność, podnieśmy jeszcze inną, kapitalną dla oceny związku pomiędzy wykazem z *Liber fundationis...* a strukturą archidiecezji w „górnosląskiej” części księstwa opolskiego okoliczność. Otóż pisarz, konstruując wykaz i odwołując się do miejscowości, które stanowić miały punkt odniesienia dla władz kościelnych, wzmiankuje również takie, które w wiekach średnich nigdy nie tylko nie stały się siedzibami archidiecezji, ale nawet nie pretendowały do takiej roli. Mamy tym na myśli między innymi Pyskowice, Zbrosławice, Krapkowice, Lubliniec, Ścinawę, Rybnik oraz Wodzisław. Mało tego, niektóre z tych miast w ogóle nie były brane pod uwagę jako siedziby archidiecezji również w czasach nowożytnych, mimo iż nie utraciły praw miejskich, jak na przykład Rybnik⁴².

Wymieniając listę miejscowości centrów, przedstawionych nam przez pisarza *Liber fundationis...*, zwrócimy jeszcze uwagę na okoliczność, iż wszystkie w czasie spisania *Księgi...* posiadały prawa miejskie⁴³, chociaż niektóre z nich, jak na przykład Zbrosławice⁴⁴, w późniejszych latach (jakkolwiek jeszcze w średniowieczu) utraciły ten przywilej⁴⁵. Sytuacja ta dowodzi, iż w momencie spisania *Liber fundationis...* struktura archidiecezji w księstwie opolskim (w granicach sprzed 1281 roku) w ogóle jeszcze nie funkcjonowała. Gdyby było inaczej, pisarz biskupi odwoływałby się właśnie do niej, a nie między innymi do osad, które nigdy nie pełniły funkcji siedziby

⁴² Por. I. Panic: *Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu. Okolice Rybnika i Wodzisławia*. W: *Wspólnota a odrębność regionalna...*, T. 1, s. 36—59.

⁴³ J. Drabina: *Historia miast śląskich w średniowieczu*. Kraków 2000, s. 16—27.

⁴⁴ *Liber fundationis...*, s. 96.

⁴⁵ J. Drabina: *Historia miast śląskich...*, s. 24.

archiprezbitera. Pisarz ów postąpiłby niewątpliwie tak, jak to czyniono w czasie spisywania świętopietrza w niespełna 30 lat później, gdy sieć archiprezbiteratów była już w zasadzie ukształtowana i gdy archiprezbiterzy pilnie dbali, by nic nie uszczupliło podległej im liczby parafii. Oznacza to, że *Księgę uposażeń biskupstwa wrocławskiego* spisano w okresie przejściowym, gdy liczba czynnych parafii była już na tyle duża, że należało grupować je w jakiś sposób, ale zarazem na tyle mała, iż jeszcze nie ujęto ich w ramy organizacyjne, znane pod nazwą archiprezbiteratów.

Na podstawie poczynionych analiz należy odrzucić twierdzenie, iż autor *Liber foundationis...*, zestawiając wykaz miejscowości zobowiązanych do uiszczania dziesięcin na rzecz biskupów wrocławskich, kierował się podziałem tej części diecezji wrocławskiej na archiprezbiteraty. Pisarz biskupi bowiem, konstruując listę tych osad, tworzył swego rodzaju okręgi, opatrywał je jednak określeniem *circa* ('wokół', 'około', 'w pobliżu'). Inaczej mówiąc — z wyjątkiem „ziemi księstwa cieszyńskiego” — nie nawiązywał do znanej nam listy archiprezbiteratów, zarówno tej, którą zestawia Galhard de Carceribus z Cahors, jak i tej, którą znamy dzięki sprawozdaniu Mikołaja Wolffa, ani nawet do prawnie wyodrębnionego terytorium świeckiego, posiadającego określoną władzę, sprawującą zarząd właśnie nad tym terytorium (kasztelania, księstwo). Podkreślmy wyraźnie, że pisarz biskupi podporządkowywał sporządzony przez siebie wykaz osad najbliższym położonym miastom. Dla każdego, kto orientuje się w dbałości Kościoła o przestrzeganie granic kościelnych jednostek administracyjnych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby na terytorium księstwa opolskiego, w części znajdującej się pod kościelną jurysdykcją biskupów wrocławskich, istniały archiprezbiteraty, wówczas pisarz naszego źródła zestawiłby poszczególne miejscowości w ramach tychże archiprezbiteratów. Konstatacja ta pozwala nam sformułować twierdzenie, iż na przełomie XIII i XIV wieku, a więc w okresie, kiedy spisywano *Liber foundationis...*, organizacja archiprezbiteracka na tym terenie nie była jeszcze w ukształtowana, co najwyżej mogła się ona znajdować w fazie tworzenia.

Zestawienie listy miast lub ośrodków wczesnomiejskich, w których znajdowała się siedziba władz kasztelańskich, z listą miast, które stały się stolicami archiprezbiteratów, wykazuje zbieżność: ta jednak nie znajduje w *Liber foundationis...* bezpośredniego odzwierciedlenia.

MICHAŁ KACZMAREK

Średniowieczny konwent klasztoru kamienieckiego w świetle własnego nekrologu

W wiekach średnich klasztory cysterskie żywo uczestniczyły w życiu społecznym Śląska. Ich wkład w rozwój krajobrazu kulturowego tej ziemi, w najszerszym tego słowa znaczeniu, dostrzega się nadal, mimo upływu niemal dwu stuleci od sekularyzacji w 1810 roku¹. Dzisiaj już nie dyskutuje się szerokiego zaangażowania cystersów w dzieło kolonizacji w XIII—XIV wieku. Dostrzeżono szarych mnichów, którzy działali na dworach książęcych, pełnili różne, niekiedy poufne misje, a ich opaci aktywnie uczestniczyli jako mediatorzy w rozwiązaniu konfliktów, w tym głośnego sporu pomiędzy biskupem Tomaszem II a księciem Henrykiem I. W domach cysterskich miejscowi władcy starali się zapewnić sobie wsparcie duchowe i wieczny spoczynek; tam także zajmowano się pielęgnowaniem, przechowywaniem i kształtowaniem tradycji dynastycznej Piastów śląskich. Z dokumentów jednakże wynika, że podmiotem podejmującym te działania były całe wspólnoty mnisze zorganizowane w konwentach lub występujący w ich imieniu opaci. Bardzo rzadkie były przypadki, gdy któryś z mnichów wyrastał ponad anonimową zbiorowość i zdołał zaistnieć samodzielnie. Drugiej osobowości twórczej na miarę opata Piotra, który zasłynął jako autor unikatowego dzieła *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*, znanego powszechnie pod nazwą *Księgi henrykowskiej*, śląskie klasztory cysterskie przez całe wieki średnie już nie wydały².

¹ H. Gröger: *Die Veränderung der Landschaft unter dem Einfluß der Zisterzienser im östlichen Mitteleuropa*. In: *Landschaft — Entstehung, Gestaltung, Darstellung. Begleitende Vortragsreihe zum Interdisziplinären Schwerpunktprogramm Wintersemester 1987/1988*. Hrsg. von A. Perrig. Trierer Beiträge. Aus Forschung und Lehre an der Universität Trier, Sonderbt. 7. Trier 1994, s. 2—15.

² *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*, czyli *Księga henrykowska*. Z tekstu łacińskiego przetłumaczył R. Grodecki. Wyd. 2., poprawione i uzupełnione. Wyd.

Znamienne, że domy zakonne, w tym również cysterskie, nadzwyczaj skrupulatnie dbały o udokumentowanie podstaw materialnych swojej egzystencji. Dlatego pieczołowicie przechowywane w archiwach akty fundacji, darowizn, kupna i sprzedaży, wyroki sądowe regulujące spory majątkowe stanowią zasobną i różnorodną podstawę źródłową do ukazania związków, jakie łączyły klasztory z otaczającym je światem zewnętrznym³. Brakuje natomiast źródeł, które ukazałyby przynajmniej w wąskim zakresie realia życia wewnętrznego wspólnot klasztornych. Ogólne normy zawarte w Regule św. Benedykta i *Charta charitatis*, później aktualizowane i uszczegóławiane przez Kapitułę Generalną, ale przede wszystkim wielowiekowa tradycja i zwyczaj, nie spisane, lecz przekazywane z pokolenia na pokolenie, oraz ustne decyzje i polecenia kapituły zakonnej i przełożonych określały rytm życia wewnętrznego poszczególnych wspólnot.

Wspólnoty klasztorne, wprowadzając odizolowane od świata zewnętrznego murem klauzury i występujące na zewnątrz jako organizmy homogeniczne, pozostawiły po sobie przynajmniej przekazy odsłaniające złożoną jednak strukturę wewnętrzną. Źródłem, po które w nauce polskiej w ostatnich dziesięcioleciach sięga się coraz śmielej, umożliwiającym przynajmniej powierzchowne rozpoznanie od środka mniszej społeczności, są nekrologi klasztorne. Na temat powstania, znaczenia oraz specyficznych cech tego gatunku źródeł, a także metod badawczych, jakie wypracowano w celu poprawnego ich odczytania wypowiedziano się, również w nauce polskiej, już niejednokrotnie⁴.

Prawidłowe odczytanie i wykorzystanie zasobu przopograficznego, jaki ocalał w martyrologiach i nekrologach, nakłada na badacza obowiązek uwzględnienia odmiennej optyki społecznej, jaką przyjęły na swój wewnętrzny użytek wspólnoty chrześcijańskie. W tym środowisku nie znalazł bowiem uznania mający w wiekach średnich sankcję teologiczną podział, dający się graficznie przedstawić w postaci trójkąta, wedle którego poszczególne, nawzajem niezbędne grupy tworzyli *oratores*, *bellatores* i *laboratores*. Społeczności klasztorne były również wewnętrznie rozwarstwione, ale w ich przypadku o przynależności oraz miejscu zajmowanym w danej zbiorowości decydował

Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem ks. J. Patera. Wrocław 1991. Na temat autora *Księgi henrykowskiej* i jego dzieła por. J. Matuszewski: *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981; M. Kaczmarek: *Piotr cysters, opat klasztoru henrykowskiego, dziejopis*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 26 Wrocław 1983, s. 366—368.

³ To cystersi przełamali na początku XIII wieku niechęć książąt śląskich do utwierdzania swoich decyzji przez wystawianie dokumentów, por. B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1975, s. 117 i nn.

⁴ M. Kaczmarek: *Nekrolog lubiąski. Próba krytyki przekazu*. „*Studia Źródłoznawcze*” 1981, 26, s. 113—140; P. Oliński: *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*. Toruń 1997.

rodzaj wniesionych zasług, a co za tym idzie, tytuł zapewniający każdemu z członków wsparcie duchowe całej wspólnoty. Modlono się zatem i spełniano dobre uczynki za opatów, mnichów, familiares, czyli świeckich członków rodziny klasztornej, dobrodziejów i rodziny mnichów. Uporządkowany wedle tych reguł świat wspólnot chrześcijańskich można by przedstawić w postaci kręgów coraz szerzej rozchodzących się ze wspólnego środka, przy czym centralną pozycję zajmowali opaci.

Członkostwo we wspólnocie chrześcijańskiej ma charakter trwały, gdyż śmierć nie jest w stanie rozerwać powstałych za życia więzi. Pomimo zgonu nikt zatem nie znikał z pola widzenia żyjących członków wspólnoty, co oznaczało, że zmarli pozostawali nadal konfratrami, familiarzami, dobrodziejami klasztoru, wraz ze wszystkimi przysługującymi im z tego tytułu prawami.

Uznanie za fakt realny społecznej jedności żywych i umarłych w konsekwencji zdeterminowało pojmowanie czasu. Z perspektywy wspólnotowej czas linearny (jedno z największych osiągnięć myśli chrześcijańskiej wieków średnich) stał się kategorią zbędną. W optyce wewnątrzwspólnotowej obojętne jest przecież, kto w którym roku zmarł, jeśli nadal pozostaje faktycznym, rzeczywistym członkiem społeczności klasztornej. Natomiast znaczenie pierwszorzędne ma dzień jego śmierci w doczesności, czyli inaczej dzień jego narodzin dla nieba. W tym bowiem dniu żywi czczą tych, którzy osiągnęli już zbawienie wieczne, bądź modlitwą wstawienniczą i wypełnianiem dobrych uczynków pragną ulżyć duszom cierpiącym w czyśćcu, obojętnie, czy dotyczy to zmarłych przed rokiem czy przed stuleciami. Tej wizji teologicznej podporządkowane były również księgi używane do sprawowania nabożeństwa za zmarłych⁵.

⁵ H. Zaremska: *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 139 i nn.; M. Kaczmarek: *Średniowieczne „Libri mortuorum” na Śląsku. Lubiąż—Henryków—Kamieniec*. Wrocław 1979 [mps pracy doktorskiej w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu] oraz moje artykuły przytoczone w tej pracy, gdzie jest cytowana obszernie bibliografia prac uczonych kręgu frybursko-monasterskiego z lat 70. i 80. Spośród prac nowszych należy wskazać trzy tomy studiów zbiorowych: *Memoria. Der geschichtliche Zeugniswert des liturgischen Gedenkens im Mittelalter*. Hrsg. von K. Schmid und J. Wollasch. München 1984; *Memoria in der Gesellschaft des Mittelalters*. Hrsg. von D. Geuenich und O. G. Oexle. Göttingen 1994; *Memoria als Kultur*. Hrsg. von O. G. Oexle. Göttingen 1995; oraz monografię: J. Wollasch: *Cluny — „Licht der Welt”. Aufstieg und Niedergang der klösterlichen Gemeinschaft*. Düsseldorf 1996, s. 119 i nn. Zwróciła również uwagę nad wyraz interesująca wystawa, zorganizowana w pierwszej połowie lat 90. w Zurychu i Kolonii, poświęcona wyobrażeniom ludzi średniowiecza na temat życia pozagrobowego, której pokłosiem jest katalog: *Himmel-Hölle-Fegfeuer. Das Jenseits im Mittelalter. Eine Ausstellung des Schweizerischen Landesmuseums in Zusammenarbeit mit dem Schnütgen-Museum und der Mittelalterabteilung des Wallraf-Richartz-Museums der Stadt Köln*. Katalog von P. Jezler, hrsg. von der Gesellschaft für das Schweizerische Landesmuseum. 2. Aufl. Zürich 1994.

Przed niespełną trzydziestu laty Heinrich Grüger wykorzystał zasób henrykowskiej księgi zmarłych, aby ukazać miejscowy konwent, ale przede wszystkim różnego rodzaju więzy, łączące go z lokalną społecznością zamieszkującą w pobliżu klasztoru nad rzeką Oławą⁶. Natomiast po dwu znaczących domach dolnośląskich w Lubiążu i Krzeszowie nie zachowała się podstawa źródłowa w stanie umożliwiającym przeniknięcie do wnętrza obu wspólnot w dobie średniowiecza.

Należy zatem z tym większą uwagą odnieść się do zespołu zabytków memoratywnych, jakie powstały w klasztorze kamienieckim pomiędzy XIII i XV wiekiem i mimo cząstkowych studiów do dzisiaj jeszcze nie zostały w pełni rozpoznane⁷. Ponadto analiza porównawcza struktury wewnętrznej wpisów nekrologicznych w tutejszej księdze zmarłych wskazuje na o wiele większy zasób informacji prozopograficznych w nich zawartych, w stosunku do tych, jakie wnoszono w siostrzanym klasztorze henrykowskim. Z tych to właśnie względów warto podjąć trud i ryzyko naszkicowania portretu zbiorowego wspólnoty mniszej zamieszkującej klasztor nad Nysą Kłodzką w wiekach średnich⁸.

W przypadku księgi zmarłych z Kamieńca krytykę źródłową utrudniają dosyć powikłane losy tego przekazu⁹. W 1405 roku wody Nysy załamywały zabudo-

⁶ H. Grüger: *Der Nekrolog des Klosters Heinrichau (ca. 1280—1550)*. Tl. 1—2. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1973, Nr. 31, s. 36—69; tamże 1974, Nr. 32, s. 45—80; tamże 1975, Nr. 33, s. 9—27.

⁷ Zespół źródeł memoratywnych pochodzących z klasztoru w Kamieńcu przedstawił M. Kaczmarek: *Rozwój liturgii memoratywnej u cystersów od form prostych do w pełni wykształconego nekrologu*. W: *Dzieje, kultura artystyczna i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do końca XVIII wieku. Materiały trzeciego ogólnopolskiego sympozjum naukowego zorganizowanego przez Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 27—30 września 1993 r.* Red. J. Strzelczyk. „Nasza Przeszłość” 1994, nr 83, s. 281—293. Różne aspekty życia wewnętrznego w tym konwencie na postawie miejscowego nekrologu odsonił dotychczas M. Kaczmarek: „...in libro vite memoriter exarata. Modlitwy wypominkowe konwentu kamienieckiego za sprawujących władzę”. „Przegląd Historyczny” 1985, nr 76, s. 505—532; Tenże: *Związki modlitewne śląskich domów cysterskich z klasztorami niemieckimi w późnym średniowieczu*. W: *Niemcy — Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14—16 XI 1983 roku*. Red. J. Strzelczyk. Poznań 1986, s. 321—328; M. Kaczmarek: *Familiares klasztoru kamienieckiego w świetle nekrologu*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1112. Seria: Historia. T. 76: *Źródłoznawstwo i studia historyczne*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1989, s. 175—187.

⁸ *Dzieje klasztoru w sposób encyklopedyczny przedstawił: H. Grüger: Kamenz. Augustiner-Propstei, dan Zisterzienserstift*. In: *Schlesisches Klosterbuch*. Hrsg. von J. J. Menzel: „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” 1980, Nr. 21, s. 84—109; S. Kozak, A. Tarnas-Tomczyk, M. L. Wójcik: *Kamieniec*. W: *Monasticon Cisterciense poloniae*. Red. A. M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek. T. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*. Poznań 1999, s. 113—128 (do obu artykułów dołączona obszerna bibliografia).

⁹ Kodeks po sekularyzacji klasztoru trafił do zbiorów nowo tworzonej Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, por. Cod. Wratislav. IV F 216. Nekrolog w formie ekscerptu zawierającego

wania klasztorne i zniszczeniu uległ przechowywany w kapitularku stary egzemplarz nekrologu. Ówczesny kantor Henryk de Smalkald sporządził niemal natychmiast odpis, ale czy wierny i pełny, należy z uzasadnionych powodów wątpić¹⁰. W rubrykach wyróżniających graficznie każdy dzień roku bez trudu na podstawie cech paleograficznych można wyodrębnić warstwę podstawy sięgającą początków XV wieku, co chronologicznie niemal zbiega się z wybuchem niepokojów husyckich. Pod nią z kolei zamieszczano wpisy późnośredniowiecznej kontynuacji, która urywa się w latach narastającego kryzysu, aż do zupełnego upadku monastycyzmu w dobie reformacji. Wreszcie trzecią czytelną warstwę tworzą wzmianki obituarne, wnoszone już piśmem nowożytnym, głównie w latach powolnego wychodzenia klasztoru z zaścianka gospodarczej oraz ożywienia religijnego w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. Tę część jednak w pracy pominięto, gdyż przedmiotem zainteresowań badawczych jest wyłącznie średniowieczny zasób kamienieckiej księgi zmarłych. Natomiast porównanie podstawy rękopisu i tzw. pierwszej kontynuacji nasunąć może wiele ciekawych obserwacji i spostrzeżeń.

W odpisie sporządzonym przez kantora Henryka zostało wymienionych około 160 kapłanów, 7 diakonów, 3 subdiakonów, po jednym kleryku i nowicjuszu oraz 135 konwersów. Należy jednak wątpić, czy w nekrologu znaleźli się wszyscy członkowie konwentu kamienieckiego od XIII do początków XV wieku, skoro wymienia się niejednokrotnie rodzinę mnicha, który sam imiennie nie figuruje w rejestrze zmarłych¹¹.

Liczby obejmujące niemal dwa stulecia istnienia opactwa, a do tego niezupełnie precyzyjne, ze względu na sumaryczny charakter nie dają jednak wyobrażenia o wielkości opactwa nad Nysą. Konkretną natomiast wskazówkę stanowi wiadomość zawarta w dokumencie Przeclawa z Pogorzeli z 1359 r., w którym biskup wrocławski inkorporując parafię w Byczeniu do klasztoru, w uzasadnieniu decyzji wskazał między innymi na znaczący liczebnie skład tego konwentu¹². W przekazie zostało wymienionych 80 braci, z których 40 miało święcenia kapłańskie. Informacja ta pochodzi z okresu, gdy monasterium pod opieką biskupa pochodzącego z rodu fundatorów i protektorów weszło niewątpliwie w okres największego rozkwitu. Miało to zapewne bezpośredni wpływ również na zwiększenie powołań zakonnych. Należy jednak

zaledwie 25% pełnego zasobu imion wraz z załączonymi do niego zapiskami historycznymi oraz listą bracką wydał W. Wattenbach: *Schlesische Nekrologien. 2. Nekrologium des Stifts Kamenz*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesien” 1862, Nr. 4, s. 307—337.

¹⁰ Tamże, s. 307 i nn.

¹¹ Dane dotyczące zasobu kamienieckiej księgi zmarłych zostały zaczerpnięte z mojej dysertacji *Średniowieczne „Libri mortuorum”...*

¹² *Urkunden des Klosters Kamenz*. Hrsg. von P. Pfortenhauer (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 10), Breslau 1881, nr. CCXLIV.

sądzić, że w XIII wieku obsada nowo powstałego klasztoru nad Nysą była znacznie skromniejsza. Pośrednio wskazywałyby na to przepisy zakonu cysterskiego, które wymagały od domu macierzystego wysyłania na nową placówkę zaledwie dwunastu braci, a i tak nie zawsze obowiązku tego przestrzegano. Warto dodać, że krótki nekrolog-rocznik, jaki zachował się w miejscowym martyrologium w ciągu dwudziestu lat istnienia konwentu (1248—1268), a zatem w odstępie jednego pokolenia, odnotował zaledwie 7 zgonów¹³.

W sposób wyrazisty uległy zmianie liczby obrazujące wielkość klasztoru w XV i w początkach XVI wieku, nawet po przyjęciu istotnych poprawek, związanych z płynnością granicy zamykającej ten okres. Wśród wypomnianych w tej części kontynuacji nekrologu odnotowano około 120 kapłanów, 4 diakonów, 5 subdiakonów, 3 nowicjuszy oraz zaledwie 18 konwersów. Znacznie zmniejszony skład konwentu potwierdziły dokumenty z lat 1426—1427, w których wspomniano jeszcze o 60 zakonnikach¹⁴, oraz z 1463 roku, gdy w Kamieńcu przebywało już tylko 14 braci¹⁵. Lata wojen husyckich, pustoszących Śląsk, dla klasztoru kamienieckiego okazały się zatem przełomem pomiędzy okresem rozwoju a okresem regresu. Nie można jednak tłumaczyć wyłącznie najazdami, które zresztą rychło ustały, wszelkich niekorzystnych zjawisk zachodzących w klasztorze nad Nysą, szczególnie zaś radykalnego spadku powołań w grupie konwersów¹⁶. Bardziej wnikliwa obserwacja podstawy nekrologu wykazuje, że już zapewne u schyłku XIV wieku znacznie zmniejszyła się ich liczba. Jeśli bowiem przyjąć, że noty obituarne narastały w rubrykach w sposób naturalny, wnoszone jedna pod drugą, a kantor Henryk na początku XV wieku odpiisał zasób zniszczonego mortuarza *in extenso*, bez dokonywania, przynajmniej na początku swojej pracy, opuszczeń i zmian redakcyjnych, to okaże się, iż wzmianki poświęcone konwersom skupiają się w starszej części warstwy podstawy z wyraźną tendencją do zanikania w grupie not z przełomu stuleci.

W poszukiwaniu przyczyn pojawienia się niekorzystnych zmian należy znowu odwołać się do naszego źródła. Wpisy obituarne uwypuklają wyraźnie podrzędną rolę oraz dyskryminację konwersów w ramach konwentu. Ruch cysterski, mimo że wyrósł z reformy życia monastycznego, pozostał z ducha głęboko arystokratyczny. Ta tendencja uległa umocnieniu w wyniku wyodrębnienia w ramach konwentu instytucji konwersów¹⁷. Podział wspólnoty na dwie

¹³ Cod. Wratislav. IV F 169, na wyklejce. Por. C. Grünhagen: *Annalistische Nachlese. 1227—1450*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1868, Nr. 9, 183.

¹⁴ *Urkunden des Klosters Kamenz*, nr. CCCXXXIII.

¹⁵ Tamże, nr CCCLV.

¹⁶ Autor zapiski rocznikarskiej z 1427 r. poświęconej ofiarom wojen husyckich odnotował śmierć dwunastu mnichów i na końcu tylko jednego konwersa, por. W. Wattenbach: *Schlesische Nekrologien...*, s. 308.

¹⁷ T. Wąsowicz: *W sprawie roli konwersów w polskich klasztorach cysterskich (XII—XIII w.)*. W: *Wiek średni. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*.

kategorii braci o nierównych prawach umocniły jeszcze statuty Kapituły Generalnej, zakazujące konwersom przechodzenia do grupy mniszey. Występujące w klasztorze kamienieckim rozwarstwienie z pełną ostrością ujawnia miejscowy nekrolog. Autorzy wzmianek obituarnych z pełną konsekwencją rozróżniali mnichów chórowych, określanych mianem *frater N. monachus et sacerdos* bądź *frater N. monachus et dyaconus, subdiaconus*, bądź wreszcie *clericus*, oraz konwersów zapisywanych w sposób uproszczony *frater N. conversus*. A zatem pojęcie mnicha było jednoznacznie zastrzeżone dla wyższej kategorii członków konwentu. Na tle obszernych not nekrologicznych poświęconych kapłanom, których zazwyczaj indywidualizowano przez dopisanie nazwiska, miejsca pochodzenia, przezwiska lub pełnionej w klasztorze funkcji, wzmianki o konwersach wyróżnianych jedynie imieniem były formułowane nad wyraz schematycznie. Dopiero na przełomie XIV i XV wieku można wskazać pojedyncze przypadki potraktowania z większym poważaniem braci-robotników. W całej podstawie nekrologu na ogólną liczbę 135 wypominanych można wykazać zaledwie 15 konwersów w tej formie wyróżnionych.

Podobnej „dyskryminacji” redaktorzy wpisów nekrologicznych, a zatem kapłani, poddali również rodziny konwersów. Kamieniecka księga zmarłych zawiera znikomą wręcz liczbę komemoracji poświęconych tej grupie, a oszczędnie formułowane zapisy dotyczyły z reguły jednej, najwyżej dwu osób, tj. ojca i matki. Natomiast wspomnienia poświęcone własnym rodzinom kapłanów obejmowały poza rodzicami i rodzeństwem nawet dalszych jej członków. Wzajemne relacje w łonie konwentu, a także związki klasztoru kamienieckiego ze światem zewnętrznym kształtowały się zapewne w sposób bardziej skomplikowany, aniżeli wskazywałyby na to schematyczne i jednostronne zapisy w księdze zmarłych. Jednak ostatnie stanowisko wewnątrz wspólnoty, jakie w hierarchii klasztornej zajmowali konwersi, mogło zaważyć na obniżeniu ich prestiżu w świadomości niższych warstw społeczności lokalnej, spośród których rekrutowali się właśnie bracia robotnicy, a w konsekwencji na spadku powołań w okresie późniejszego średniowiecza.

Mnisi chórowi, dysponując w obrębie klasztoru pełnią władzy, w konsekwencji skupiali w swoich rękach wszystkie wyższe urzędy¹⁸. Ze względu na wyjątkową w tej materii lakoniczność dokumentów, w których nad wyraz

Warszawa 1962, s. 125—128; M. Toepfer: *Die Konversen der Zisterzienser. Untersuchungen über ihren Beitrag zur mittelalterlichen Blüte des Ordens*. In: *Berliner historische Studien*. Hrsg. von Friedrich-Meinecke-Institut der Freien Universität Berlin. Bd. 10. Ordensstudien IV. Berlin 1983.

¹⁸ Ogólnie na temat organizacji wewnętrznej klasztoru cysterskiego por. Ch. Moßig: *Verfassung des Zisterzienserordens und Organisation der Einzelklöster*. In: *Die Zisterzienser. Ordensleben zwischen Ideal und Wirklichkeit*. Hrsg. von K. Elm, P. Joerßen, H. J. Roth. Bd. 1. Köln 1981, s. 115—124, gdzie dalsza literatura przedmiotu. Administrację siostrzanego klasztoru w Henrykowie zarysował H. Grüger: *Heinrichau. Geschichte eines schlesischen Zisterzienserklosters 1227—1977*. Köln—Wien 1978, s. 79 i nn.

rzadko wymieniano imiennie, poza opatem, członków konwentu, z tym większą uwagą i pieczołowitością należy odnieść się do wszelkich informacji zawartych w księdze zmarłych. Jednakże porównanie dwu tak różnych, ze względu na swoją treść, formę, ale przede wszystkim przeznaczenie, grup przekazów jest bardzo utrudnione, a wielokrotnie wręcz niemożliwe. Pozytywnym rezultatem zakończyły się cząstkowe niestety studia H. Grügera, który podjął się wyjaśnienia narosłych w ciągu stuleci nieścisłości czy wręcz legend i zestawiając wzmianki wydobyte z obu źródeł, skonstruował bardziej dokładną i przekonywającą listę opatów kamienieckich¹⁹. W odniesieniu do pozostałych, nie tak już eksponowanych funkcjonariuszy klasztornych porównanie informacji zawartych w obu źródłach utrudnia odmienna sytuacja, w jakiej dokonywano zapisu. Ze względu na uczestnictwo w czynności prawnej w dyplomie wymieniano danego mnicha na aktualnie pełnionym urzędzie. W nekrologu zaś, jeśli w ogóle zaznaczano stanowisko zmarłego członka konwentu, to prawdopodobnie ograniczano się do odnotowania ostatniej funkcji w jego życiu klasztornym. Mimo wszelkich utrudnień wydobyte z księgi zmarłych wzmianki o urzędnikach klasztornych pozwalają jednak na dokonanie pewnych obserwacji.

Z czasów przejmowania przez cystersów około połowy XIII wieku klasztoru nad Nysą zachowała się tylko jedna nota obituarna poświęcona przeorowi imieniem Opertus²⁰. Nie wiadomo dzisiaj, jakie względy kierowały kantorem, który podkreślił fakt, że był on pierwszym przeorem kamienieckim. Wytlumaczenia należy może poszukiwać w zwyczajach monastycznych, skoro w identyczny sposób autor nekrologu wyróżnił także pierwszego nowicjusza. Z równym prawdopodobieństwem powodów do dokonania tego rodzaju wpisu mogły dostarczyć burzliwe początki kolejnego domu cysterskiego. W sporze z ustępującymi wtedy z Kamieńca kanonikami regularnymi uczestniczył zapewne pierwszy przeor, zmarły jeszcze w 1249 roku. Mógł on mieć też znaczący udział w ostatecznym zwycięstwie szarych mnichów.

Pozostałe wpisy nekrologiczne osób wyróżnionych funkcją koncentrują się dopiero w końcowej części podstawy oraz w późnośredniowiecznej kontynuacji. Jednak zakonnicy tak zapisywani na kartach nekrologu nie piastowali już tych urzędów tuż przed śmiercią, na co wskazywałaby dołączona zazwyczaj wzmianka *quondam*. Czy wolno zatem przedstawione wcześniej obserwacje uznać za rodzaj reguły zwyczajowej, jaką przyjęła wspólnota klasztorna?

¹⁹ H. Grüger: *Das Verzeichnis der mittelalterlichen Äbte des Klosters Kamenz*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1967, Nr. 25, s. 52–96.

²⁰ 20.10 *Ob. Opertus primus prior in Camencz*, por. W. Wattenbach: *Schlesische Nekrologien...*, s. 322. Natomiast w roczniku nekrologicznym (Cod. Wratislav. IV F 169) zostało odnotowane, że 19.10.1249 *obiit Ope[r]tus primus prior Kamencensis*, por. C. Grünhagen: *Annalistische Nachlese...*, s. 183.

Zakonnicy kierujący się w życiu wskazaniami św. Benedykta wyznawali zasadę równości wszystkich braci, co w nekrologu wyrażało się monotonną rytmiką ujednoliconych i początkowo schematycznych wpisów obituarnych. Częste przesuwanie mnichów chórowych na nowe urzędy mogło sprzyjać utrwaleniu się tego zwyczaju. Jedynie godność opata dawała tytuł do wyróżnienia, ale wynikało to z wyjątkowej ich pozycji wewnątrz wspólnoty klasztornej. Dopiero poczynając od drugiej połowy XIV wieku incydentalnie odstępowano od tej zasady i pośmiertnie honorowano niektórych seniorów opactwa kamienieckiego, pełniących niegdyś funkcje przeorów, szafarzy, kantorów, furtian lub przełożonych konwersów.

Oczywiście dokonana tutaj prezentacja kamienieckiego konwentu cystersów w wiekach średnich w żadnym wypadku nie wyczerpuje tematu. Ze względu na specyfikę opactwa położonego na pograniczu śląsko-czeskim wyniki badań prozopograficznych nad tą wspólnotą mogłyby doprowadzić do interesujących obserwacji na temat przenikania i koegzystencji dwu sąsiadujących ze sobą narodów, a także na temat roli klasztorów pełniących przez całe stulecia funkcję swoistych pomostów współpracy i wymiany.

LUDMILA NESLÁDKOVÁ

Obyvatelstvo hradiš'tského kraje od třicetileté války do poloviny 19. století

Předkládaný text navazuje na studii, která by měla být otištěna v dané řadě periodika v minulém roce a nese název „Přirozená měna obyvatelstva vybraných měst jižní Moravy od třicetileté války do poloviny 19. století“. Svými cíli a prostředky i svou strukturou je tematickým a věcným pokračováním předchozího příspěvku. V lorském článku je rovněž podána informace k organizaci výzkumu a způsobu zpracování dat. Pro úplnost jen podotýkám, že se jedná o zveřejnění části zpracovaných výsledků projektu Grantové agentury České republiky, který byl uskutečňován v letech 1996—1998 a byl zaměřen na rekonstrukci přirozené měny obyvatelstva českých zemí od poloviny 17. století do konce 18. století. Pro Moravu a české Slezsko byl výzkum časově posunut do poloviny 19. století. Zpracování vychází z mikroanalytického přístupu, který se opírá o data získaná ze všech tří řad římskokatolických matrik.

Zaměřuje se tentokrát na postižení přirozené měny obyvatelstva lidnatého feudálního jihomoravského hradiš'tského kraje, jehož správním centrem bylo královské město Uherské Hradiš'tě. Kraj se rozkládal v jihovýchodní části jižní Moravy, hraničil na východě s Horními Uhami (Slovensko), pokrýval oblast úrodného, černozemního Dolnomoravského úvalu podél řeky Moravy, který ve směru k uherským hranicím přechází do hornatého pásma Bílých Karpat. Na severu byl orámován pásmem Zlínské a Vsetinské pahorkatiny, která klesá k údolí řeky Moravy tvořící v této části střední Moravy úrodný Hornomoravský úval. Na západě se rozkládá hornaté území Chřibů a Ždánického lesa. Kraj sousedil s Brněnským a Přerovským krajem. Dnes je daný prostor tvořen částmi okresu Hodonín a Kroměříž a okresy Zlín a Uherské Hradiš'tě. Morava se dělila na Olomoucký (s čtvrtí Moravskou a Přerovskou), Jihlavský, Brněnský, Znojemský a Hradiš'tský kraj. Tzv. české Slezsko sestávalo z Opavského a Těšínského kraje.

Pro potřeby excerptce a zpracování bylo použito matrik farností Vracov, Hoštice, Buchlovice, Uherský Brod, Slušovice, Pačlavice a Újezd u Vizovic, které ve formě sond plní funkci reprezentativního vzorku obyvatelstva daného kraje¹. V souboru je zastoupena jak populace městská a to většího města, jímž bylo bývalé královské město Uherský Brod, i městeček, představovaných Buchlovicemi, Slušovicemi, Vracovem a Pačlavicemi, tak i venkovská. Do kategorie vesničanů náleželo obyvatelstvo farností Hoštice a Újezda u Vizovic. Ze struktury hradištské sestavy sond je zřejmé, že převažuje obyvatelstvo ne zcela venkovské, i když je více než zřejmé, že rodiny žijící v městečkách byly svou existencí spjaty jen zčásti s řemeslem, živnostmi, případně obchodem, zato vydatně se zemědělstvím. Z hlediska společenského statusu se však měšťané ostře odlišovali od ostatních, zvláště vesničanů, kteří byli pojímáni jako komunita stojící v podstatě na okraji společnosti. Etnicky a národnostně se jednalo převážně o obyvatelstvo české.

Na základě stávajících výsledků bádání je možno po populačně příznivém 16. století označit počátek 17. století v českých zemích za nástup stagnace spojený s výskytem mnoha epidemii, který přerostl v závěru třicetileté války do etapy regrese. Třicetiletá válka je proto považována za zásadní přelom v demografickém vývoji tohoto středoevropského regionu².

Míra jejího zásahu byla tak velká, že i mnozí držitelé velkých panství žádali moravský sněm, aby jim byly prominuty staré berně a zemské dluhy, někteří prosili sněm o „roční almužny“ po 50, 30, 20 zlatých³. Postihla však nejen bohaté, ale všechny vrstvy obyvatelstva, po ní nikdo nebyl schopen splácet dluhy a málokdo dostal svým povinností vůči vrchnosti a státu. Na sněmu byla v září 1650 přijata propozice císaře Ferdinanda III., datovaná 9. 8. ve Vídni, týkající se nutného zvelebení země: „[...] tolikéž aby města, městečka, vesnice a grunty až dosavad spustlé a zbožené zůstávající zase k svému vyzdvižení neb zvelebení přijíti a osazené býti mohly; též ty osoby, kteréž by se takových pustých gruntův ujaly, je zase vyzdvihly, napravily a také se na nich osázely, ty a takové aby od datum zavření sněmu tohoto za tři léta pořad

¹ Pro vypracování studie byly použity římskokatolické matriky uložené v Moravském zemském archivu v Brně: Farnost Uherský Brod (excerpoval D. Hodeček) sign.: 12147—12155, 12163—12165, 12170—12172, 11914—11917, 12176—12181, 12187—12189, 12191—12192, 11922—11923, 12196—12202, 12206—12208, 12211—12213, 11927—11929; farnost Vracov (excerpovala autorka a L. Dokoupil) sign.: 5997—6 001, 6008—6009, 6012—6013; farnost Hoštice (excerpovala autorka a L. Dokoupil) sign.: 7681—7682, 7686—7687, 7690—7691; farnost Pačlavice (excerpovala autorka a L. Dokoupil) sign.: 8204, 8205, 8208, 8215; farnost Újezd u Vizovic (excerpovala autorka a L. Dokoupil) sign.: 4794—4798, 4807, 4815; Buchlovice (excerpovala autorka a L. Dokoupil) sign.: 11444—11447, 11456—11458, 11461—11463; Slušovice (excerpovala L. Fialová).

² *Dějiny obyvatelstva českých zemí*. Praha 1996, s. 102.

³ Fr. Slavík: *Morava a její obvody ve Slezsku po třicetileté válce*. Telč 1892, s. 8.

zběhlá ode všech a všelijakých nám neb zemi svolených, sněmovních, postranních zemských i jiných jakýchkoliv daní a contribucí úplně osvobozeni byli. O tom milostivě nepochybujíce, že oni věrní stavové naši... takovým zase navracujícím se poddaným jich anebo těm, jenž by takové pusté neb rozbořené grunty zase vyzdvihnouti a k obydlí přivésti chtěli, podobného dobrodiní užiti dají, ano i to vše, což by jim tak oni osobně neb jináče vykonati a robotovati povinni byli, po ta tři léta prominou a tudy k dalšímu osazení země příčinu podají."⁴ Sněm sice souhlasil, nicméně přesto některé vrchnosti dál zhoršovaly existenční podmínky svých poddaných, proto docházelo ke zbláhání vesničanů. Ještě v roce 1658 jednal sněm o zdržování zběhlých poddaných na uherském a rakouském pomezí.

Cestou k vytváření snesitelnějšího života a odbourávání strachu jít do nového neznámého místa a osadit poustku bylo také postupné zprovozování během války neudržovaných a zarostlých cest, zvláště v horách a hůře přístupných místech, kde řádily loupežnické bandy, lapkové a mordýři⁵.

Významným faktorem ovlivňujícím a často přímo zasahujícím v řadě důležitých rovin do života venkovanů byla bezesporu vrchnost. Tam, kde se vzhledem ke stále vysoké mortalitě obyvatelstva opakovaně nedařilo osazovat pusté grunty novými hospodáři, začala vrchnost organizovat zakládání dvorů, vybavovat je svým inventářem a početnou čeledí. Během války se kromě toho na řadě panství začal prosazovat princip, že vrchnost může využívat své poddané také k „robotám“ a zatěžovat je „trhem“ v souvislosti se vznikem panských monopolů. Před Bílou horou se sedláci těmto tendencím v chování svých vrchností vcelku úspěšně bránili, po válce, v souvislosti s celkovým rozvratem, se situace měnila. Známý český historik, specialista na tuto problematiku, J. Válka, považuje robotu za hlavní příčinu stagnace poddanského, ale i vrchnostenského hospodářství. Na frekvenci nabyla praxe „stavění sirotků“, rozšířila se i práce dětí⁶. Ze strany vrchnosti dokonce docházelo k násilnému nucení obyvatelstva ke sňatkům. Tak depopulace země přispěla k urychlení procesu utužování nevolnictví a šíření režijního velkostatku⁷.

Po Bílé hoře, respektive po Vestfálském míru, se začala prosazovat rekatalizace a nové pojetí barokní zbožnosti. Zdůrazňovaly se principy přijaté již na tridentském koncilu, který v rámci účinnější duchovní správy stanovil povinnost každého biskupa rozdělit diecézi na územně samostatné jednotky, pro něž by byl natrvalo určen duchovní správce — farář. S faráři vznikl tzv. farní přímus, podle něhož byli věřící nuceni vykonávat nejzávažnější úkony nábože-

⁴ Tamtéž, s. 8—9.

⁵ Tamtéž, s. 11.

⁶ J. Válka: *Dějiny Moravy. Morava reformace, renesance a baroka*. Díl 2. In: *Vlastivěda moravská*. Sv. 6. Brno 1996, s. 127—130.

⁷ *Dějiny...*, s. 105.

nské praxe ve farním kostele. Farář představoval nejen církevní, ale i státní autoritu, protože mimo jiné ohlašoval z kazatelny četné státní příkazy. Rovněž vzrostl podíl farářů na světské administrativě, zvláště v souvislosti s absolutistickými a centralizačními snahami Habsburků po Bílé hoře⁸. „Farnost spojovala mnohdy rozdílné společenské vrstvy v duchovní pospolitost, usměrňující věřící po celou dobu jejich života a stávala se tak jejich kosmem. K němu patřily nejen kostely, [...] nýbrž i školy, bratrstva, cechy a charitativní instituce (špitály, chudobince).”⁹

Důležitou povinností farářů po Tridentu a zvláště v českých zemích v době rekatolizace bylo kázání. Barokní kazatelský styl založený na nezkrtné imaginaci, citovosti, metaforách a paradoxech se zde brzy vžil, jeho zásady jako první formuloval B. Balbin. O rozvoj kazatelství u nás se nejvíce zasloužili jezuité, přičemž na kazatelské tvorbě českého baroka se s velkým úspěchem podíleli také moravští kněží. Tito autoři dokázali velmi realisticky a kriticky poznat a postihnout soudobou společnost, zejména venkov a jeho hlavního protagonistu — sedláka, na jehož duši a myšlenkový svět chtěli působit. Podávají nám tímto prostřednictvím obraz o typu a charakteru zbožnosti tehdejšího prostého člověka, o jeho mravech, hodnotách, každodennosti. V závěru 18. století s šířením evropského osvícenství se začal měnit i styl kázání pod dojmem těchto nových myšlenkových proudů. Prostředí českých zemí začalo být ovlivňováno nejen z italské a německé oblasti, ale také z Francie. Vzniklo nové pojetí kázání. Jeho základem se stal výklad písma podaný jasným a přátelským způsobem, poskytující praktický užitek. Kněží se v duchu tolerance měli vystříhat útokům proti jinověrcům a v rámci naplňování témat s praktickým obsahem se zabývali zemědělstvím, ale také problémy zdraví a řadou jiných. Nabádali k pěstování brambor, očkování apod. Tyto momenty měly dopad na demografické poměry obyvatelstva¹⁰.

V rodných matrikách se často, zejména od 18. století, setkáváme s označením nouzový křest. Tato situace nastávala, když po těžkém porodu hrozila bezprostředně smrt dítěte. Aby nezemřelo nekřtěné, bylo v kompetenci porodní báby, vzhledem k univerzálnímu charakteru křtu, dítě pokřtít. Faráři byli povinni poučit porodní báby o platné formě křtu. V roce 1753 vzniklo dokonce v Brně anatomické kolegium, kde se porodním bábám vedle poučení odborného, lékařského, dostávalo i informací o formální podobě křtu. Stalo se dobrým zvykem, že kmotry při křtu bývaly zámožné osoby, rovněž šlechtici se stávali kmotry svých poddaných, někde vznikla tradice brát za kmotry

⁸ R. Zuber: *Osudy moravské církve v 18. století*. I. díl. In: *Dějiny olomoucké arcidiecéze*. Praha 1987, s. 183—184.

⁹ Tamtéž, s. 183—185.

¹⁰ Tamtéž, s. 208—212.

vrchnostenských dětí místní chudé. Existovaly tak mnohočetné vazby mezi „zámkem a podzámkem“.

Palčivým problémem morálním a sociálním bývaly nemanželské děti, jejichž podíl se zpravidla zvyšoval za válek, při průchodech vojsk apod. Existovaly rozdíly mezi městem a venkovem, respektive velkými městy a venkovem. Na venkově býval počet nižší, svobodné matky chodily často rodit do anonymního prostředí velkých měst. Faráři měli povinnost kázat proti potratům a vraždám dětí, současně však chránit svobodné matky před útoky rodičů i úřadů. K jejich povinnostem patřila i péče o odložené děti¹¹.

Bránou k rodině a dětem a tím i k účasti na lidské reprodukci bylo však v katolických zemích uzavření manželství, které bylo považováno za jednu ze sedmera svátostí. Po tridentském koncilu bylo udělení této svátosti svázáno přísnými předpisy. Po uzavření zásnub se považoval manželský slib za závazný, jeho nedodržení mohlo být soudní cestou vymáháno u konzistoře. Zásnuby proto měly být vyhlášovány veřejně nebo písemně stvrzovány. Sňatek musel proběhnout před správcem farnosti (farářem) a dvěma svědky. Tento akt měl být zapsán do snubní matriky. Začalo se přísně dbát na dodržování trojích ohlášek, které měly zjednat manželství publicitu a tím zabránit např. bigamii a upozornit na další případné překážky stojící v cestě realizaci manželství. Až do roku 1781 musel být sňatek povolován vrchností — tzn. vrchnostenský konsensus, církev vydávala tzv. církevní konsensus. V praxi však církev i v době po třicetileté válce bránila právo poddaných podle božího nařízení i přirozeného práva uzavřít sňatek bez souhlasu vrchnosti. Stávalo se, že mladé páry, které nemohly získat svolení rodičů nebo vrchnosti přechaly do Uher nebo do Slezska, kde se nechaly oddat i nekatolickými duchovními. Právo vrchnosti rozhodovat o sňatku svých poddaných nevycházelo nikdy z žádné zákonné normy, v praxi trvalo až do roku 1848.

Po vydání tolerančního patentu v roce 1781 směl nekatolík uzavřít manželství s osobou katolického vyznání za předpokladu, že nebude svému partnerovi bránit ve víře a že bude vychovávat děti v katolickém duchu. O dispens udělovaný za peněžní náhradu se muselo žádat v případech bližších příbuzenských vztahů mezi rodinami, jejichž členové se chtěli vzít. Církevní manželství se týkalo jen osob svobodných a ovdovělých. Rozluky a rozvody od stolu a lože byly sice možné, zdoluhavá a finančně náročná soudní řízení podstupovali zpravidla jen příslušníci šlechty a to s malými vyhlídkami na úspěch.

Věk vstupu do manželství nebyl limitován právním omezením, změna nastala po roce 1811, kdy začal platit občanský zákoník, který stanovil, že osoby mladší 24 let musely mít k uzavření sňatku souhlas zákonných zástupců. K dalším omezením týkajícím se mužské části populace patřila vojenská

¹¹ Tamtéž, s. 218—219.

služba, jíž byli zproštěni jen dědici selských gruntů a některá povolání státní služby. Finančním dekretem z roku 1800 bylo stanoveno, že státní, městští a fundovní úředníci se nesmějí ženit bez povolení představeného, pokud jejich plat nedosáhl určité výše. Obdobně u státních zaměstnanců byl sňatek vázán na dosažení určitého služebního postavení — např. u učitelstva, četnictva, vojska, finanční stráže apod. V některých profesích ztrácely ženy po svatbě zaměstnání¹².

Hradištský kraj patřil na Moravě vedle Brněnského a Znojemského k nejvíce postiženým třicetiletou válkou. O stavu jeho obyvatelstva v širším kontextu sociální skladby a míře zásahu třicetileté války nás zpravují výsledky práce lánové komise, která na základě usnesení moravského zemského sněmu z roku 1669 podrobně mapovala poddanské poměry Moravy jako podklad pro úpravu berního systému v zemi. Pracovala intenzivně plných 10 let od roku 1669 do roku 1679 a vytvořila podrobný elaborát sestavený podle jednotné metodiky, poskytující řadu cenných informací i k populačním poměrům v zemi. Zemský sněm v roce 1669 rozhodl, že Hradištský kraj bude vizitován jako první, protože se na jeho území vyskytovaly všechny typy půdy (nižiny, hory, půda úrodná, střední i neúrodná) i další komponenty, jichž si měla komise zvláště všimnout. Hradištský kraj byl díky usilovné práci Františka Matějka vydán s jeho podrobným komentářem tiskem¹³.

Kraj byl — na rozdíl od jiných moravských krajů — postižen zejména vpádem Tatarů v roce 1663. Fr. Matějek se domnívá, že Tataři způsobili větší škody než třicetiletá válka. Vpád krutě postihl zejména pohraniční panství, kde byly vypáleny domy a obyvatelstvo odvléčeno do zajetí. Důsledkem bylo značné vyliďnění území¹⁴.

K jeho sídelním specifikům náležela skutečnost, že jádro kraje patřilo k nejdéle obývaným teritoriím na Moravě vůbec, což se promítlo do existence největších vesnic v úrodných částech země, které měly již před třicetiletou válkou více než 100 osedlých. Žádný jiný kraj jich neměl tolik. Patřily k nim i Buchlovice, které tvoří jednu ze sond námi analyzovaného souboru. Naopak malé vesnice z nízkými počty osedlých vznikly v horských částech kraje. Z hlediska struktury měst e městeček patřil ke středním na Moravě, na jedno městečko připadalo 15 vesnic. K velkým městům kraje s více než 400 osedlými se přiřadil Uherský Brod, který se rovněž stal součástí našeho souboru. Sociální rozvrstvení obyvatelstva charakterizoval Fr. Matějek jako střední.

¹² R. Zuber: *Osudy...*, s. 236—237; E. Maur: *K demografickým aspektům tzv. druhého nevolnictví*. „Historická demografie“ 1983, 8, s. 29; *Dějiny...*, s. 158—165; J. Prokopec: *Manželství a rozvody v českých zemích v 19. století*. „Demografie“ 1988, 30, s. 310—311.

¹³ Fr. Matějek: *Lánové rejstříky Hradištského kraje z let 1669—1671*. Uherské Hradiště 1984, 98 s.

¹⁴ Tamtéž, s. 15.

Bylo definováno velkým počtem rozdrobených selských usedlostí, velkým podílem nelánových usedlíků — zahradníků a domkářů v rovinných panstvích. Těžiště obyvatelstva 60—70%, patřilo ke středním a drobným rolníkům, zahradníci a domkáři se na celku podíleli jen 20—30%, velké lánové usedlosti představovaly malý díl. K typickým znakům náležel pokročilý vývoj diferenciacie mezi drobným nelánovým obyvatelstvem — lánové rejstříky znají velké a malé zahradníky, půlzahradníky. Někde si naopak zahradníci vyklučili půdu v lesích a dostali se tak na úroveň čtvrtláníků. Na vinorodých panstvích se objevovali i podruzi jako držitelé kousků vinic, někde se udrželi ve značných počtech i po válce (např. v Uherském Brodě)¹⁵.

Hradištský kraj se dostal — patrně v důsledku tatarského vpádu — na prvé místo mezi kraji v podílu nově zpustlých usedlostí, který činil 9,13%, tzn. celková poválečná obnova probíhající po celou druhou polovinu 17. století zde postupovala pomaleji ve srovnání s jinými moravskými kraji¹⁶.

Největším městem souboru byl Uherský Brod, který patřil k sídlům velmi zničeným válkou. Již v létě roku 1621 byla pevnost vystavena nájezdům Bethlenových vojsk, později se v Brodě usídlila císařská posádka, došlo k průchodu Bukvojových vojsk, město se enormně zadlužilo. V roce 1623 zde pobývala vojska Lichtenštejnova, Thunova pěchota. Další vyliďování bylo spojeno se zákazem jiného než katolického vyznání v roce 1624, což vedlo k odchodu evangelíků. Zůstali bohatší měšťané na náměstí a hlavních ulicích, 38 domů bylo zbořeno. Patřily těm obyvatelům, kteří nechtěli přestoupit ke katolicismu a nechtěli odejít z města. V následujícím roce řádl ve městě požár, kterému padlo za obět' 54 městských domů, klášter, fara, škola, sbor se školou a bratrským domem. V následujících válečných letech pobýval ve městě Mansfeld, Valdštejn a řada dalších vojevůdců s vojsky, došlo k odvlčení mnoha žen, dívek a dětí. Situace byla tak zlá, jak nás zpravuje místní kronikář, že v důsledku velkého mření nezůstal nikdo, kdo by mohl zavírat městské brány. V roce 1643 byl Brod vypálen Švédy.

Existence dřevěných domů ve vnitřním městě měla za následek ničivé a rozsáhlé požáry. V roce 1667 padlo při takovém ohni za obět' 81 domů. Vizitace lánové komise v roce 1669 přinesla následující výsledky: ve vlastním městě bylo 44 osedlých měšťanů s polnostma, 47 šenkovních domů, 27 řemeslníků, 29 podruhů bez polností, 70 přespolních a 40 starých židovských domů, na předměstí pak 28 předměst'ánů s poli, 34 předměst'ánů bez polí a 12 podruhů s poli. Nově osedlých bylo 51, přičemž největší díl tvořilo 33 nových židovských domů, dále 8 měšťanů s poli a 10 řemeslníků¹⁷. Ze 420 osedlých bylo 175 starých osedlých vedle 51 nově příchozích, tíživou situaci města

¹⁵ Tamtéž, s. 14.

¹⁶ Tamtéž, s. 15—16.

¹⁷ M. Zemek a kol.: *Uherský Brod*. Brno 1971, s. 112—137.

dokládalo 158 starých a 36 nových poustek. Lánová komise rovněž zanechala informaci o přístupu vrchností (Kouniců) k městu. V šenkovních domech — chloubě města — měli právo šenkovat o 5 výročních trzích a po celý rok. Vrchnost jim ale začala dávat k šenkování své víno, což vedlo k úplnému zastavení vlastního šenku. Na předměstí Brodu si postavil panský hejtman na 5 spáleništích (11 poustkách) dvůr.

Z hlediska sociální skladby bylo město silně diferencované. Velkých sedláků bylo jen 6, středních i včetně předměstí 16, zato malých 50. Základní masu obyvatelstva tvořili domkáři, kam se započítávali také židé, patřilo k nim 146 starých i nových osedlých. Poustky staré i nové (194) byly jen domkářské. Řada nově osedlých z těchto domkářských usedlostí zběhla — z 36 nových poustek bylo 28 opuštěno pro zběhnutí¹⁸.

Soubor sond je dále tvořen 4 městečky, mezi nimiž zaujímá výlučné postavení Vracov, který máme zpracován do podoby detailní analýzy¹⁹. Vracov náležející k bzeneckému panství byl v době stavovského povstání, jakmile se Morava přidala k povstalcům, postižen vpádem císařské armády, později v říjnu 1623 vojskem sedmihradského vévody Gábora Bethlena, který s přidruženými tatarskými sbory plenil území jihovýchodní Moravy²⁰. Přišel asi o třetinu obyvatel a majitel Jiří Kryštof Pruskovský povolal na opuštěné grunty v letech 1623—1633 cizí osadníky. Přišli ze severní a severovýchodní Moravy a Slezska²¹. V důsledku rekolonizačních opatření mělo městečko v roce 1658 lidnatost přibližně na úrovni stavu před začátkem třicetileté války a patřilo v tomto smyslu k nemnohým v Hradištském kraji²². Ostře tak kontrastovalo s Uherským Brodem. Lánová vizitace zjistila v roce 1669 135 osedlých, z toho 107 starých a 9 nových, k 11 starým poustkám přibýlo 8 nových. Poustky představovaly jen 14% usedlostí. Staré poustky byly opuštěné již přes 20 let a jejich pole byla zarostlá, v nových poustkách vyhořeli 3 půllánici. Zvláštností sociální skladby Vracova byla skutečnost, že každý usedlík měl kousek vinice, vinici drželi i podruzi, dokonce i po válce v počtu 27. Mezi usedlíky téměř nebyli velcí sedláci — jen 1, více byli zastoupeni střední — 38 a malí — 21 sedláci. Nejpočetnější vrstvou se stali domkáři — 56 osedlých, převažovalo drobné nelánové obyvatelstvo, celkově byla sociální skladba silně pokročilá²³. Hospodářský význam Vracova spočíval v zastoupení všech zemědělských kultur, žil ze zemědělství, vinic a také významně ze zelinářství.

¹⁸ Fr. Matějka: *Lánové...*, s. 26—28.

¹⁹ St. Veverková: *Populace Vracova od konce 17. století do poloviny 19. století*. 126 stran a přílohy (diplomová práce obhájená a uložena na Katedře historie FF OU v Ostravě v roce 2000).

²⁰ R. Hurt a kol.: *Kyjevsko*. In: *Vlastivěda moravská*. Sv. 62. Brno 1970, s. 101.

²¹ R. Hurt: *Dějiny města Vracova*. Brno 1969, s. 54.

²² Tamtéž, s. 55.

²³ Fr. Matějka: *Lánové...*, s. 36—37.

Dalším městečkem byly Slušovice, náležející k lukovskému panství. Jestliže Uherský Brod a Vracov patřily k panstvím, které měly kvalitní půdu — polovinu v I. a polovinu ve II. bonitní třídě, pak Lukov měl půdu s převahou ve špatné III. třídě. Ke Slušovicím byly přiřazeny obce Březová, Držková, Dešná, Neubuz, Hrobice, Trnava, Všemina, Veselá. Městečko se nacházelo na silnici z Vizovic do Fryštáku. Fara, patřící k vizovickému děkanství, se připomíná od roku 1480. V 16. století zde pobývali Čeští bratři a faru spravoval bratrský kněz. Za třicetileté války byli v obci jen protestanti, po roce 1686 opět katolický farář. Slušovice patřily k obcím, které byly třicetiletou válkou dosti poškozeny. Lánské rejstříky zpracované pro toto panství v roce 1671 vyprávějí jen o 50 osedlých, z nichž 37 bylo osazeno a 13 patřilo k pustým, tj. 26%. V městečku nebyli domkáři, jeho sociální skladba sestávala ze středních (22) a malých (15) sedláků v měřicové soustavě, rovněž staré i nové poustky náležely do kategorie středních (2) a malých (11) gruntů. Ve Slušovicích bylo 22 činných a 5 pustých šenkovních domů, které mohly 3 × v roce po 14 dnů o výročních trzích šenkovat. Vyšenkovalo se tak 10—12 sudů vína. Obdobná struktura osedlých bez domkářů existovala i v přiřazených obcích. Na tomto valašském panství se uchovala instituce svobodných rychtářů — fojtů, kteří však patřili jen ke středním rolníkům. Vzhledem k chudobě kraje se každý obyvatel snažil získat nějakou půdu, proto převažovali střední rolníci²⁴. Ve Slušovicích byly známé cechy — ševcovský byl založen v roce 1651, ostatní později (řeznický v roce 1751, smíšený v roce 1752 atd.)²⁵.

Další sondou byly Buchlovice, které patřily k buchlovskému panství. Městečko se zámekem bylo lokováno pod bývalým zeměpanským hradem Buchlovem. V 16. století to byla bratrská obec. Fara vznikla již v roce 1389, později zanikla a v roce 1650 byla obnovena, patřily k ní vesnice Břestek a Stříbrnice²⁶. Městečko náleželo k vinorodným obcím, kde každý usedlík držel kousek vinice, dokonce i podruzi, v roce 1669 při lánové vizitaci jich bylo zjištěno 6. Také v dalších vesnicích farnosti měli podruzi vinice — např. v Břestku 7, ve Stříbrnicích 28. Zemská lánová komise registrovala proměny na usedlostech — v Buchlovicích se 1 zahrádník zbláznil, druhý oslepl, v Břestku došlo k dělení půdy — z půllánu vznikly 2 čtvrtlány, zahrádníka zabil v roce 1660 jelen. Ve Stříbrnicích vznikl z lánu půllán, zbytek půdy obdělávali poddaní. Společenská skladba se značně rozvinula, v selské vrstvě bylo dosaženo rovnováhy mezi velkými a středními sedláky, lány však měly jednu z nejmenších výměr na Moravě. V Buchlovicích bylo 111 usedlostí,

²⁴ V. Peřinka: *Vizovický okres*. In: *Vlastivěda moravská. II. Místopis*. Brno 1907, s. 214—217; Fr. Matějka: *Lánové...*, s. 84—85.

²⁵ V. Peřinka: *Vizovický okres...*, s. 221.

²⁶ L. Hosák: *Historický místopis Moravy a Slezska v letech 1848—1960*. Ostrava 1967, s. 179.

z toho jen 63 starých a nových usedlíků a 48 starých a nových poustek, tj. 43,2%. Obec byla výrazně postižena třicetiletou válkou. Měla 5 velkých, 13 středních a 7 malých držitelů gruntů a 38 domkářů. Poustky představovaly především domkářské usedlosti — ze 48 jich bylo 40²⁷. Důsledky války byly natolik tíživé, že byla ještě v 18. století zařazována mezi vesnice²⁸.

Čistě vesnické obyvatelstvo prezentují v daném souboru Hradištského kraje farnosti Hoštice a Újezd u Vizovic. Hoštice z Kroměřížska tvořily farnost s Honěticemi, Zdislavicemi, Lebedovem a po roce 1825 i osadou Rozárovem. Hoštice byly malým panstvíčkem situovaným na střední Moravě, velmi těžce postiženým třicetiletou válkou. V roce 1643 byla obec zpustošena vědy, kteří ji z velké části zničili. Nový majitel Tomáš Winkler ze Střelic ještě v roce 1667 našel pole „zarostlé trním a neobdělány“. Dokonce ani farář nebyl schopen bydlet na zpustlé faře a obdělávat půllán, který k ní patřil. Lánské rejstříky z roku 1670 informují o 34 usedlostech, z nichž však jen 14 bylo osazeno, 20 patřilo k pustým, což představovalo 58,8% osedlých. Sociálně byla ves tvořena 7 středními, 5 malými sedláky a 2 domkáři. Půda patřila do II. a III. bonitní třídy²⁹.

Přifařená ves Honětice náležela k zdislavickému statku, k němuž byla v roce 1662 přičleněna nově založená osada Lebedov. Honětice byly rovněž silně postiženy, ještě v roce 1667 byly z poloviny pusté, včetně panského šenku a stáji, žilo v nich jen 9 hospodářů, 11 usedlostí bylo pustých. Kvalita půdy byla stejná jako v Hošticích. Velmi špatné poměry a stálé zbihání poddaných bylo v tomto případě dáno zejména následky tatarského vpádu z roku 1663³⁰.

Újezd u Vizovic na Zlínsku patřil k panství Brumov, byly k němu přifařeny vesnice Loučky, Slopné, Vysoké Pole a Drnovice. Celé panství patřilo kvalitou půdy do nejhorší III. bonitní třídy. Újezd představoval v rámci farnosti obec s největším počtem usedlostí. Lánské rejstříky pořízené v roce 1670 nás zpravují o 43 usedlostech, z nichž bylo 34 osazeno, 9 se řadilo k pustým (přes 20%). Sociálně převažovali střední rolníci — jen 2 velcí držitelé gruntů, 16 středních rolníků, 6 malých sedláků a 10 domkářů. Poustky patřily v 7 případech z 9 ke středním lánům. Obdobné složení osedlých bylo i v dalších farnostech, až na Slopné, kde nebyly vůbec poustky a z 28 hospodářů drželo 9 velké grundy, 9 střední selské usedlosti a 3 byli malými sedláky. Kromě této dominující selské vrstvy žilo v obci 8 domkářů. Poloha panství při hranicích byla stálým zdrojem neklidu, přicházeli Slováci z uherské strany a zabírali

²⁷ Fr. Matějka: *Lánové...*, s. 35—37.

²⁸ Fr. Slavík: *Morava...*, s. 141.

²⁹ V. Peřínka: *Zdounecký okres*. In: *Vlastivěda moravská. II. Místopis*. Brno 1910, s. 131—142.

³⁰ Tamtéž, s. 130—131.

a odháněli dobytek, zmocňovali se i orné půdy a pastvin. Vrchnost využívala poustek k rozsáhlému budování svého hospodářství ve vlastní režii³¹.

Poslední farností souboru se staly Pačlavice z Kroměřížska. Ty sice patřily k historickému Olomouckému kraji, ale v současnosti náleží okres Kroměříž do Jihomoravského kraje a rozdělení sond se provádělo podle současného administrativněsprávního členění. Vzhledem k tomu byly Pačlavice přičleněny k historickému Hradištskému kraji. K městečku byly přifařeny obce Pačlavská Lhota a Osíčany. Pačlavice s Lhotou byly součástí pačlavského panství. Pačlavice byly v roce 1538 povýšeny na městečko, v 16. století se zde rozšířila reformace v podobě učení Českých bratří. Za třicetileté války zanikla fara, obec byla dobyta Švédy, kteří si udělali z kostela konírnu. K roku 1649 se připomíná pivovar. Pačlavská Lhota byla malou vesnicí s převahou lesů. V polovině 16. století se stala pustou, obnovena byla až před rokem 1750³².

Žádná z celého souboru sond nezachycuje období třicetileté války, nejstarší matriky jsou dochovány pro farnost Buchlovice od roku 1660, Uherský Brod má sňatečné a úmrtní matriky od roku 1658, rodné od roku 1663, Hoštice mají rodné od roku 1663, sňatečné a úmrtní od roku 1671, Újezd u Vizovic má všechny tři řady od roku 1665, Slušovice mají rodné od roku 1676, sňatečné od roku 1675 a úmrtní od roku 1674, Vracov má všechny řady od roku 1684 a Pačlavice od roku 1707.

Druhá polovina 17. století se jeví v demografickém vývoji Moravy jako období populačního růstu a postupného zacelování ztrát způsobených třicetiletou válkou i dalšími nepříznivými událostmi (vpád Tatarů atd.). Jestliže se pokusíme porovnat tempo růstu narozených Hradištského kraje s ostatními kraji jižní Moravy do závěru 17. století, pak zjistíme, že bylo velmi plynulé a při vyhodnocování po desetiletích až překvapivě pravidelné (viz tab. č. 1). Se stejným lineárním růstem se setkáváme u Brněnského a Znojemského kraje, vybočoval Jihlavský kraj, kde došlo v 90. letech k poklesu počtu narozených na úroveň 70. let. V celku jižní Moravy nastalo v 90. letech zastavení růstu porodů, jejichž počet se udržoval na výši 80. let. Při vyhodnocení vitálního indexu sledujeme diferenciaci mezi kraji, přičemž Hradištsko mělo nejvyšší hodnoty, přesahující data vypočtená pro jižní Moravu a pohybující se v rozmezí 1,41—1,86. Šedesátá a sedmdesátá léta se vyznačovala stejnou hladinou vitálního indexu (1,41), v 80. a v 90. letech nastal výraznější růst až na hodnotu 1,86. Počty zemřelých se udržovaly od 70. let na zhruba stejné úrovni, v 90. letech nastal mírný pokles. Rovněž údaje vypočtené pro severní

³¹ Fr. Matějka: *Lánové...*, s. 29—34.

³² L. Hosák: *Historický...* s. 185—186; M. Trapl a kol.: *Historický místopis Moravy a Slezska*. Sv. 6. Ostrava 1978, s. 263—264; V. Peřinka: *Zdounecký...*, s. 164—165, 249—255.

Moravu, až na 90. léta, byly vyšší než jihomoravské a vyšší ve srovnání s Hradištskem³³.

Počty narozených dětí na sňatek se podle krajů příliš nelišily, nicméně Hradištsko mělo nižší míru tohoto ukazatele, která se pohybovala se v rozmezí 3,92—4,84 dítěte na sňatek, ještě nižší byla vypočtena pro Brněnsko, naopak vyšší pro Jihlavsko. Uplatňoval se mechanismus, která naznačila L. Fialová. Souvisel s výskytem epidemií a strukturou zemědělných podle věku. Když umíraly v důsledku výskytu infekční dětské nemoci více dětí, pořizovali si manželé další dítě často dříve, zvláště když zemřelo v kojeneckém věku, počet dětí na sňatek rostl, naopak když se rozšířila epidemie postihující dospělou populaci, umíraly častěji osoby středního věku, rostl počet polingamních (druhých a dalších) sňatků, který vedl k poklesu počtu dětí na sňatek³⁴.

Tabulka č. 1

Přirozená měna obyvatelstva Hradištského kraje a jižní Moravy (sondy)

Období	Narození	Sňatky	Zemřelí	Puroz. pŕir.	Index	M/Z	N/S
HRADIŠŤKÝ KRAJ							
1661—1670	2 523	592	1 779	744	0,6	1,42	4,26
1671—1680	2 804	671	1 992	812	0,7	1,41	4,18
1681—1690	3 292	840	2 043	1 249	0,8	1,61	3,92
1691—1700	3 568	737	1 914	1 654	0,9	1,86	4,84
1701—1710	3 972	937	2 589	1 383	1,0	1,53	4,24
1711—1720	4 295	1 018	3 302	993	1,1	1,30	4,22
1721—1730	5 195	1 097	3 235	1 960	1,3	1,61	4,74
1731—1740	5 389	1 236	4 217	1 172	1,4	1,28	4,36
1741—1750	5 317	1 203	4 389	928	1,3	1,21	4,42
1751—1760	6 057	1 298	4 684	1 373	1,5	1,29	4,67
1761—1770	5 970	1 254	5 426	544	1,5	1,10	4,76
1771—1780	5 997	1 432	5 454	543	1,5	1,10	4,19
1781—1790	7 132	1 451	5 916	1 216	1,8	1,21	4,92
1791—1800	7 635	1 445	6 005	1 630	1,9	1,27	5,28
1801—1810	7 519	1 570	6 966	553	1,9	1,08	4,79
1811—1820	7 686	1 342	5 732	1 954	1,9	1,34	5,73
1821—1830	7 941	1 490	5 674	2 267	2,0	1,40	5,33
1831—1840	7 846	1 604	6 874	972	2,0	1,14	4,89
1841—1850	7 491	1 592	5 284	2 207	1,9	1,42	4,71
 Celkem	107 629	22 809	83 475	24 154			

³³ Přirozená měna obyvatelstva českých zemí v 17. a 18. století. Praha 1999, s. 101—102.

³⁴ Tamtéž, s. 102—103.

Přirozená reprodukce se v Hradištském kraji promítala do kladných hodnot přirozeného přírůstku od skončení třicetileté války. Tempo růstu bylo v 60. a 70. letech nižší, v 80. a 90. letech vzrostlo. Stejnou dynamiku měl růst přirozeného přírůstku celé jižní Moravy. Vzhledem ke skutečnosti, že data za historické kraje i větší celky jižní a severní Moravy a Moravy byla přepočítána — tedy rekonstruována — s použitím počítačového programu, který byl schopen doplňovat cenzury chybějící matriční evidence, můžeme se pokusit vyhodnocovat, i s přihlédnutím k možné podregistraci v 17. století, míru zásahu různých epidemií, hladomorů a dalších katastrof. O tatarském vpádu podávají částečné svědectví lánské rejstříky, vyhodnocené na konci 19. století Fr. A. Slavíkem, který tatarský vpád v roce 1663 komentoval jako hrozný, obdobně v nedávné době Fr. Matějek. Slavík uvedl, že v Hradištském kraji bylo zabito nebo odvléčeno do zajetí 5891 osob a zcela vypleněno a spáleno 48 obcí³⁵. Zůstává otázkou na základě jakých dalších informací (Cerroniho sbírka) dospěl k těmto přesným číslům, nicméně mohou být orientačně doložit místní závažnost vpádu. V sumě hradištských rekonstruovaných sond se rok 1663 jeví jako běžný rok s přirozeným přírůstkem, zato rok 1664 je vypočten s přirozeným úbytkem a tedy poklesem lidnatosti. V celku jižní Moravy i Moravy jsou oba roky zrekonstruovány s přírůstkem obyvatelstva.

Dílčí analýzu můžeme provést u Uherského Brodu a Buchlovic. V Buchlovicích v roce 1663 i 1664 rostl počet obyvatel přirozenou měnou, nicméně v roce 1663 došlo k výraznému poklesu sňatků (na 2), v následujícím roce ke snížení počtu narozených a vzrůstu sňatků, počty zemřelých nebyly v průměru vyšší.

Zcela jiná situace vznikla v Uherském Brodě, kde v letech 1663 a 1664 došlo k větším populačním ztrátám. V roce 1663 bylo v úmrtní matrice zapsáno 80 obyvatel města a v roce 1664 registrováno 168 pohřbů, nastal úbytek obyvatel přirozenou měnou o 111 osob. V obou letech a zvláště v roce 1664 se setkáváme s měsíci, kde se objevují až trojnásobné počty zemřelých, je ovšem těžké určit, které jsou v přímé souvislosti s vpádem. V době ohrožení bylo ve městě mnoho lidí z okolí a velký hlad, docházelo proto i k nárazovému zvyšování úmrtnosti³⁶. Jestliže se podíváme na její sezónní průběh, zjistíme, že zvýšené počty zemřelých se začínaly objevovat již v listopadu a prosinci roku 1662 a na počátku roku 1663, opět na konci roku a v roce 1664 v dubnu, červenci a září.

Další z demografického hlediska závažná událost druhé poloviny 17. století byl mor v roce 1680. Vedl ke snížení lidnatosti a přirozenému úbytku nejen v Hradištském kraji, ale na celé jižní Moravě. Naproti tomu severní Morava nebyla tímto morem dotčena vůbec. K jeho detailnější analýze na Hradištsku

³⁵ Fr. Slavík: *Morava...*, s. 11.

³⁶ M. Zemek a kol.: *Uherský...*, s. 20.

již máme více sond. Zatímco na vesnicích a v městečkách není v matrikách doložen, naopak populace rostla přirozenou měnou, ve velkém městě (na tehdejší poměry), Uherském Brodě, způsobil mortalitní krizi a rozvrat. Úmrtnost se začala zvyšovat již v červenci, nicméně od září do prosince, kdy propukla s plnou silou demografická krize, zemřelo 269 osob. Vrchol byl — podle matriční evidence — spjat s měsícem listopadem, v jehož průběhu se nebožtíky stalo 124 osob. Za celý rok to bylo 338 lidí, počet zemřelých vzhledem k průměru daného období byl téměř 6× vyšší.

Uherský Brod jako pohraniční město a pevnost byl často napadán a dobýván, 14. 7. 1683 zažil vpád Kuruců v čele s Imrichem Tökolyem. Nastalo — podle dobové kroniky — vraždění křesťanů i místních židů — mělo být zabito 168 křesťanů a údaj o 200 zavražděných židech byl později korigován na 100 (93 pobito a 7 odvečeno). Zajímavá je konfrontace s brodskou katolickou úmrtní matrikou. Ta registrovala od ledna běžné počty pohřbů (v průměru 6—7 nebožtíků měsíčně) a v červenci náhle 170 zemřelých. Tzn. čas i počet se shoduje s informací narativního pramene, ke 2 pohřbům mohlo dojít před 14. červencem nebo po něm. Pak až do konce roku jsou opět registrovány nízké počty mrtvých, stejné jako v době do července, přičemž týž zdroj informuje o napadení města morem na podzim téhož roku. Úmrtní matrika má zápisy o 239 pohřbech za rok 1663. Přichází s výčtem zemřelých — 238 osob ve městě, 106 na předměstích, 47 v ulici Koutě, pochovávalo se údajně do hromadných šachet. Židů zemřelo podle téhož pramene 438 osob. V katolické matrice však toto velké mření není zachyceno. Údaj o zemřelých židech je zcela jistě přehnaný, když uvážíme, že kolem roku 1671 žili v hrazeném městě ve 40 domech a již cca 100 bylo v červenci zabito Kuruci³⁷. U katolíků je zajímavá shoda mezi počtem zemřelých za rok a počtem mrtvých na mor v hrazeném městě. Nevíme, co se stalo. Při velkých katastrofách — a to by byly vlastně 2 za jeden rok, Kuruci a mor, mohlo docházet k výrazné podregistraci zemřelých, protože prostě farář nestačil vše zvládnout a zapsat. Při nedostatečném citu pro čísla a zvyku spíše zveličovat a přehánět mohl místní „zpravodaj“ informaci výrazně nafouknout, nicméně pravděpodobné vysvětlení je obtížné. Existuje možnost, že mor vypukl jen v roce 1680 — to naznačuje i jeho průběh v měsících na podzim v podobě typické mortalitní krize a v roce 1683 byli v červenci „jen“ Kuruci. Toto vysvětlení podporuje i fakt, že se kronikář o velkém moru z roku 1680 vůbec nezmiňuje.

At' už proběhl rok 1683 v Uherském Brodě jakkoliv, rekonstruovaná data hradištského kraje registrují i v jeho průběhu úbytek lidnatosti, který se však v celku jižní Moravy neprojevil.

V 18. století měla přirozená reprodukce obyvatelstva stále ještě velmi extenzivní charakter, došlo ke zkvalitnění matriční evidence, nastaly změny

³⁷ J. Fiedler: *Židovské památky v Čechách a na Moravě*. Praha 1992, s. 167.

v šíření infekčních nemocí a v souvislosti s aktivitami absolutistického osvicenského státu i se zdravotnickými a sociálními institucemi. Na počátku 18. století vymizel z Evropy pravý mor, začaly se šířit jiné epidemie, zvláště tyfus, střevní úplavice, černé neštovice, spála, spalničky, černý kašel, chřipka atd.

Ve druhém desetiletí 18. století se v českých zemích rozšířila poslední epidemie pravého moru, nastaly hladomory 20. a 30. let, války o rakouské dědictví, včetně války sedmileté, obyvatelstvo decimoval hladomor z počátku 70. let. V průběhu válek se české země opět staly přímým dějištěm válečných operací. Míra dopadu na populaci měla mnohdy výrazně regionální ráz. Začal se ponenáhlu měnit celkový rámec života. Na jedné straně přibývalo pozitivních zásahů státu — od postupného zlepšování veřejného zdravotnictví, přes opatření hygienické povahy, na druhé straně se měnilo stravování, způsob bydlení atd.³⁸ Osvěta se šířila nejen ve městech, ale i na venkově se sedlák pozvolna učil přijímat novoty v oblasti hospodaření i života. Na Moravě vznikaly šlechtické manufaktury, banky, začaly vycházet noviny, rostl význam úředníků a inteligence. Vzdělanou vrstvou se stával aparát vrchnostenských úřadů, zejména jeho špičky, tvořený postupně osobami s ekonomickým vzděláním, zkušenostmi a rozhledem. Jestliže ještě do poslední čtvrtiny 18. století majitel moravského panství, i když sídlil po většinu roku ve Vídni, o všem, až do nejmenších detailů, rozhodoval sám, v závěrečných decenních 18. století přechází na praxi schvalování návrhů na řízení panství ze strany svých úředníků³⁹.

Sledujeme-li reprodukční poměry populace Hradištského kraje v 18. století v kontextu jižní Moravy, konstatujeme, při vyhodnocení po desetiletích, stálý populační vzestup, který se projevoval přirozeným přírůstkem, výrazně různě velkým. Stejná situace byla i ve všech dalších jihomoravských krajích. Nejnížší přírůstky byly zjištěny na Hradištsku pro období 60. a 70. let, o něco vyšší pro druhé desetiletí a 40. léta. Při pohledu na roční kvóty se setkáváme s přirozenými úbytky pouze v letech 1715, 1719, 1750, 1758, 1762, 1768, 1770—1773, 1783 a 1791, ve všech dalších 88 rocích 18. století byly vypočteny přírůstky. Při pohledu na graf je patrné, že demograficky nejtěžším obdobím 18. století v kraji byl počátek 70. let spojený s neúrodou a hladomorem, kdy došlo nejen k prudkému a déle trvajícimu růstu úmrtnosti, ale současně i k poklesu porodnosti. Počty narozených se výrazněji snížily rovněž v letech 1719 a 1720.

Na konci století se narodilo na Hradištsku 1,9 krát více dětí než na jeho počátku. V tempu porodů předstihlo celek jižní Moravy, kde se index rovnal 1,8. Mezi kraji vznikly dosti značné diference. S největší dynamikou se

³⁸ L. Rabuší: *Česká společnost staré. Brno 1995, s. 20.*

³⁹ J. Kroupa: *Alchymie štěstí. Pozdní osvícenství a moravská společnost. Kroměříž, Brno 1986, s. 12—34.*

setkáváme na Brněnsku, kde se na konci století narodilo $2 \times$ více dětí než na začátku, naopak s nejmenší na Znojemsku, kde index dosáhl hodnoty 1,6. Vitální index byl nižší než v 17. století, což lze přičíst na vrub kvalitnější vedeným matričním zápisům s lepší evidencí zemřelých. I přesto se první polovina 18. století jeví jako období příznivější, s vyšším vitálním indexem, což se projevilo i na větší hodnotě přirozeného přírůstku. Ve druhé polovině století nastalo jak snížení vitálního indexu, tak i přirozeného přírůstku, nejnižší bylo v 60. a 70. letech.

Počty dětí na sňatek se v 18. století lišily podle krajů více než ve století sedmáctém. Na Hradišťsku byly v první polovině století nižší, v průměru se rovnaly 4,39 dítěte na sňatek, ve druhé polovině se jejich hodnota v průměru zvýšila na 4,76 dětí na sňatek, přičemž v 90. letech dosáhla úrovně 5,28. Ve srovnání s celkem jižní Moravy se tento ukazatel jeví v kraji jako větší. Nejnižší data byla vypočtena pro Brněnsko, kde se po celé 18. století pohybovala v rozmezí 3,08—3,88 dítěte na sňatek.

Při rozboru jednotlivých sond můžeme vysledovat pro první polovinu 18. století následující tendence. V městečkách i na vsích docházelo případ od případu k mírnějším úbytkům populací přirozenou měnou, které byly někde spojeny i s výskyty demografických krizí. Obraz může být poněkud zkrácen vzhledem k cézurám v matrikách Újezda, Slušovic a Hoštic. Výraznější úbytek zaznamenal v letech 1732, 1733 a následně v roce 1737 Vracov, který byl zprvu napaden epidemií neznámého původu a posléze neúrodou a otravou námelem. S obdobnou výší úbytku (necelých 30 lidí) se setkáváme u Vracova ještě v letech 1743 a 1747⁴⁰. Rovněž v Hošticích byl v roce 1719 registrován větší úbytek obyvatel (31 osob), který byl patrně největší v první polovině 18. století. V Buchlovicích můžeme vyhodnotit několik demografických krizí — např. v roce 1719, zvláště pak v období 1748—1750.

Nejhorší průběh měla reprodukce největšího města souboru, Uherského Hradiště, kde došlo v roce 1715 k propuknutí těžké mortalitní krize, která ovlivnila do podoby největšího úbytku obyvatel daného padesátiletí Hradišťský kraj. Město bylo napadeno morem, úmrtní matrika registruje 331 pohřbů, počet obyvatel klesl o 235 osob. Demografická krize začala v srpnu, s vrcholy v září a říjnu, kdy umíralo měsíčně kolem 90 osob, doznívala až do prosince.

Ve městě pak ještě v 8 letech do roku 1750 (1719, 1722, 1731, 1733, 1737, 1740, 1742 a 1750) klesla lidnatost v důsledku přirozeného úbytku, jednalo se však o drobné redukce v řádu desítek osob.

Druhá polovina 18. století byla bohatší na vysilující válečné události, ztráty území, neúrody, růst drahoty, celkové zhoršování životních podmínek než první. Situace vygradovala na počátku 70. let v souvislosti s opakující se

⁴⁰ R. Hurt: *Dějiny města...*, s. 61.

neúrodou. Byla tak těžká, že vedla v roce 1771 k inspekční cestě císaře Josefa II. po zemích České koruny a Dolním Rakousku. Z této cesty se zachoval rukopisný deník, diktovaný císařem, který přináší řadu cenných informací, mimo jiné také k poddanským poměrům a zacházení vrchnosti s lidem. Ačkoliv byla všude velká bída, drahota a hlad, obyvatelstvo se živilo kořínky, mnoho lidí onemocnělo a umíralo, přesto nebyly poměry na Moravě tak zlé jako v Čechách, zvláště severních, např. v Bydžovském kraji⁴¹.

Po tomto hladomoru si začalo stále více lidí v monarchii uvědomovat, že robotní systém se stal zásadní brzdou jakýchkoliv pozitivních změn v ekonomických poměrech. Určitým dílčím řešením se stalo zavádění Raabovy reformy i na Moravě na statcích komorních, bývalých jezuitských a královských měst. Z panských dvorů se stávaly nové vesnice — na Moravě jich vzniklo touto cestou 117. Kromě toho se na venkově začala lišit situace podle panství. Byli majitelé, kteří byli otevření technickým novinkám, reformám, racionálnímu zemědělství a v jeho rámci chtěli zlepšit postavení svých poddaných. Někteří budovali vzorná vrchnostenská hospodářství, převáděli robotu poddaných na platy, pronajímali jim dědičně své dvory atd. Na Moravě byla v 80. letech čtvrtina takových panství. Prototypem vlastníka této orientace se stal Antonín Valentin Kaschnitz zu Weinberg, který koupil v roce 1786 drobný statek Zdislavice s obcemi Hošticemi, Honěticemi, Litenicemi a s malým počtem poddaných. Toto panstvíčko bylo považováno za zcela nevýnosné, v chudém kraji, kde museli venkované tvrdě dřít a ani majitel nebohatl. Za krátkou dobu zde Kaschnitz vytvořil doslova vzorové vrchnostenské hospodářství orientované na vysoce profesionálně vedený chov ovcí, pěstování jetele a ovocnářství. Žil v Kroměříži a zde založil kroužek — jakousi neoficiální společnost — podobně uvažujících a jednajících majitelů panství. Takových společností se na Moravě objevilo několik, včetně lóží svobodných zednářů. Z jedné brněnské lóže přišel k dvorské kanceláři do Vídně na podzim roku 1789 návrh na zlepšení moravského hospodářství, jehož součástí byla i představa o poučení nejen šlechty a jejich úředníků, ale také sedláků, včetně výchovy selských dětí⁴².

Rovněž soubor sond dokládá zhoršení demografických poměrů ve druhé polovině 18. století, které se např. projevilo ve větší frekvenci let, kdy došlo k úbytkům obyvatelstva přirozenou měnou a na rozvinutí demografických krizí i sezónních výkyvů v řadě farností. Při pohledu na graf Hradištského kraje představovalo nejhlubší zásah období hladomoru z počátku 70. let. Jeho děsivost spočívala v rozsahu. Zatímco vpád vojska nebo epidemie mohla být záležitostí menšího území, neúroda, hlad, nouze byly záležitostí celé střední

⁴¹ J. M. Řehořovský: *Cestopis císaře Josefa II. z roku 1771*. „Naše doba XI“ 1904, s. 16, 103—111.

⁴² J. Kroupa: *Alchymie...*, s. 45—49.

Evropy. Tento hladomor vedl nejen k velkému vymírání, ale také k poklesu porodnosti. V některých farnostech, např. v Újezdě, nastalo výrazné zhoršení demografických poměrů i na počátku 90. let v několika letech za sebou. Ve Vracově a Hořticích bylo 15 z 50 let spojeno s přirozenými úbytky lidnatosti, v Pačlavicích 12 let. Vůbec nejhorší situace se vytvořila v Buchlovicích, kde nastal úbytek obyvatelstva v 26 letech z 50 a prakticky od roku 1757 po dobu 23 let téměř každý rok až do roku 1786 a pak znovu v 90. letech. Vzrůst úmrtnosti byl tak zásadní a dlouho trvající, že vedl posléze k výraznému snížení počtu narozených. Hladomor počátku 70. let se jen přiřadil ke šnuře depopulačních let. Např. v roce 1772 se narodilo 50 dětí a 173 osob zemřelo. V daném kontextu je zajímavý vývoj Uherského Brodu, kde sice nastal ve 13 letech přirozený úbytek obyvatel, ale jeho hodnoty se pohybovaly jen v řádu desítek, hladomor vedl v roce 1771 k mírnému úbytku obyvatel, nedosáhl však zdaleka obrazu katastrofy z roku 1715. Je možné, že velká města měla lepší zásobovací situaci.

Pro prvou polovinu 19. století byl z hlediska vývoje přirozené měny obyvatelstva stále určující epidemický výskyt infekčních nemocí a válek. Území Moravy zasáhly napoleonské války, velké ztráty na životech přinesly první vlny cholery, která se u nás rozšířila v letech 1831—1832, bez vlivu na populaci nezůstala ani suchá hniloba brambor, rozšířená v některých oblastech Moravy v závěru 40. let, která způsobila poslední hladomor starého typu. Rozvíjející se industrializace obrátila pozornost lékařské veřejnosti k nemocem z povolání. Typickou chorobou průmyslové doby se stala rychle se šířící tuberkulóza. Měnila se epidemiologická situace s nástupem prvních skutečně účinných preventivních opatření, od roku 1800 bylo v českých zemích zavedeno očkování proti neštovicím⁴³.

V Hradištském kraji se za prvních 50 let nového století zásadě zastavil růst počtu narozených. Prvních 20 let stagnoval na úrovni dosažené v 90. letech 18. století, pak ve 20. a 30. letech vzrostl na dvojnásobek vzhledem k počátku 18. století, aby ve 40. letech klesl na hodnotu dosaženou na konci 18. století. Svým průběhem se v podstatě shodoval s vývojem jižní Moravy.

Vitální index dosti kolísal, odrážel tak vzrůst počtu zemřelých v důsledku napoleonských válek i choleryvé epidemie, rovnal se za padesátiletí 1,27. Na jižní Moravě se rovnal 1,23. Počty narozených na sňatek byly jen o málo vyšší ve srovnání s druhou polovinou 18. století, pohybovaly se v rozmezí 4,71—5,73, přičemž nejprve nastal růst, od 20. let až do konce padesátiletí pak trvalý pokles k nižším hodnotám.

Přirozená měna Hradištska doznala v letech: 1806, 1810, 1828, 1831, 1836 a 1847 lidnatostních úbytků, přičemž závažnější byly pouze dva — z let 1806 a 1836. Přirozený přírůstek dosáhl naopak v tomto padesátiletí

⁴³ *Dějiny...*, s. 176—180.

největší hodnoty za celých 200 let, zejména díky druhému desetiletí, 20. a 40. letům.

Při rozboru sond zjišťujeme, že se první polovina minulého století vyznačovala nejprudšími výkyvy dat jak ve směru k přírůstkům, tak i úbytkům. Uherský Brod prodělal období s největšími populačními ztrátami, zejména v letech: 1806, 1810, 1831 a 1836, přičemž nejtěžší byl rok 1806 za napoleonských válek a cholera epidemie v letech 1831 a 1836, kdy ve městě umíralo přes 300 osob ročně a lidnatost klesala vždy o více než 200 osob. V některých obcích nastalo zlepšení demografických poměrů, což platí např. o Buchlovicích, i když i tam bylo velmi obtížné období napoleonské, kdy v letech 1805—1810 docházelo k lidnatostním úbytkům. Demografická krize spojená s největším počtem zemřelých proběhla ve spojení s epidemií cholery v roce 1836, obdobně tomu bylo v Hořticích, naopak ve Vracově se největší krize dostavila v roce 1806. V Hořticích nastalo v 19. století celkové zlepšení populačních poměrů, obdobně v Pačlavicích. K výraznému zhoršování tendoval vývoj v Újezdě, kde v 17 letech nastal úbytek obyvatel přirozenou měnou, přičemž např. v roce 1812, 1836 umíralo přes 200 lidí ročně, docházelo ke kumulacím let, v nichž více jedinců umíralo než se rodilo, ztráty na obyvatelstvu šly do stovek.

Demografický vývoj Hradištského kraje se relativně nejvíce blížil přirozené měně obyvatelstva Brněnského kraje a tvořil tak spolu s ním základní fundament reprodukce jižní Moravy v uvedeném období. Jižní Morava patřila k regionům s největším lidnatostním růstem v českých zemích. Hradištsko složením svých sond charakterizovalo typologicky odlišné obce kraje a jejich sociálně již značně diferencované obyvatelstvo. Populaci městeček souboru na základě detailní analýzy Vracova je možno považovat za spíše venkovskou než městskou. Tento závěr se zdá být doložen vývojem obyvatelstva Uherského Brodu na straně jedné a populacemi ostatních farností na straně druhé. Vzhledem k malému počtu sond zatím nelze činit obecnější závěry o charakteru reprodukce v úrodných nížinách a horách v regionu jižní Moravy. Na Hradištsku nastalo ve druhé polovině 18. století zpomalování demografického vývoje, v první polovině 19. století byl relativně největší přirozený přírůstek za celé zkoumané období dán zejména poklesem počtu zemřelých při stagnaci počtu narozených. Populační vývoj kraje byl v 18. a první polovině 19. století nejvíce poznamenán hladomorem počátku 70. let, napoleonskými válkami a choleraovými epidemiemi 30. let.

MILAN MYŠKA

Hospodářsko-politické předpoklady rozvoje lnářského průmyslu v českých zemích 1830–1914*

Habsburská monarchie svou polohou ve střední a východní Evropě geograficky i historicky ztělesňovala přechod mezi západní a východoevropským typem hospodářského vývoje¹. České země neměly před rokem 1918 své autonomní ekonomiky, ale rozvíjely se v rámci hospodářského celku habsburské monarchie. Jejich hospodářský vývoj vedle specifických místních podmínek ovlivňovaly zásadním způsobem obecné faktory, působící v rámci celku monarchie, zejména postupně se formující celorakouský trh, zahraničněobchodní orientace a hospodářská politika státu resp. po roce 1866 jeho předlitavské reprezentace.

Uskutečňování kapitalistického vývoje nikoliv v rámci národních států, jak tomu bylo obvykle na západě Evropy, ale v hranicích mnohonárodnostní monarchie, vytvářelo do značné míry rozporné podmínky. Monarchie byla konglomerátem různých geopolitických bloků se zcela odlišnými historickými a kulturními dědictvím. Navíc její administrativní členění odpovídalo jen zčásti

* Tato studie je další částí souboru mých prací, které se zabývají zkoumáním hospodářské politiky rakouských vlád za průmyslové revoluce a v letech následně industrializace a jejího diferencovaného dopadu na jednotlivá, rakouskou a rakousko-uherskou ekonomiku profilující odvětví průmyslu. Dosud byly publikovány následující studie: *Celní politika rakousko-uherské monarchie (se zvláštním zřetelem k hutnímu železářskému průmyslu) 1850 až 1914*. „Časopis Matice moravské“ 1999, 119, s. 27–96 a *Zahraniční obchod železem a hutními výrobky v rakousko-uherské monarchii v období 1830 až 1914*. In: *Historica 7 [Universitas Ostraviensis. Acta Facultatis Philosophicae 182, 1999]*, s. 37–109.

¹ Gy. Ránki: *Einige Probleme der wirtschaftlichen Entwicklung in der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. In: *Der österreichisch-ungarische Ausgleich 1867*. Bratislava 1971, s. 398–399.

hospodářským danostem a vazbám². S rozvojem kapitalismu v průběhu 19. století docházelo v habsburské říši k velkoprostorové integraci, která každé z jejich součástí otevírala možnost spolupráce na širokém trhu³. Obrovský hospodářský prostor, jednotná měna a po r. 1850 také jednotné celní území usnadňovaly financování hospodářské činnosti a také oblastem s nízkou ekonomickou úrovní v okamžiku startu dávaly možnost budovat ekonomiku, která překračovala nejen vlastní možnosti jejich akumulace, ale také kapacitu vnitřního trhu. Akumulace kapitálu v hospodářsky rozvinutějších oblastech sehrála významnou úlohu při financování investic v oblastech zaostalejších. Bez významu nebyly ani možnosti, které velkoprostorová integrace poskytovala při budování infrastruktury. Její výstavba v zaostalejších oblastech byla nemyslitelná bez kapitálové účasti hospodářsky lépe situovaných a rozvinutějších zemí.

Logickým důsledkem prosazování se těchto podmínek bylo, že jednotlivé země nesměřovaly k harmonickému rozvíjení všech odvětví ekonomiky, ale koncentrovaly své prostředky na rozvíjení těch odvětví, která měla naději na vyšší efekty (v rámci teritoriální dělby práce). Výsledkem byla značná diferencovanost regionální struktury rakouského hospodářství⁴. V procesu průmyslové revoluce i ve vývojové etapě, která ji následovala, se na hospodářském teritoriu monarchie vytvořily na jedné straně na svou dobu silně industrializované oblasti, na druhé straně se konzervovala hospodářská neaktivní stabilita, zaostalost a tradicionalismus v málo vyvinutých alpských zemích, na východě a jihovýchodě. Silné regionální rozdíly bránily, aby pokroky, dosažené v industrializovaných oblastech, vedly k všeobecnému růstu národního hospodářství. Společné území monarchie, spravované až do 70. let jednotnou hospodářskou politikou, vytvářelo formálně stejné podmínky pro všechny oblasti. Ve skutečnosti, v intencích zákonitostí kapitalistického systému, poskytovalo hospodářsky rozvinutějším krajinám záruku, že získají v tradičních oblastech pro svou průmyslovou výrobu levné průmyslové suroviny, potraviny i vhodná odbytiště. Ve vztahu k evropskému a světovému trhu tato situace zajišťovala habsburskému státu značnou míru nezávislosti.

I když habsburská monarchie patřila k hospodářsky méně rozvinutým regionům Evropy, v průběhu 19. a na počátku 20. století prodělala značný hospodářský rozmach. Ač jsme si vědomi problematičnosti různých souhrnných ukazatelů hospodářského růstu, lze snad tento trend dokumentovat na

² N. T. Gross: *Die Industrielle Revolution im Habsburgerreich 1750—1914*. In: *Europäische Wirtschaftsgeschichte*. Hrsg. v. C. Cipolla. Bd. 4: *Die Eulddung der industriellen Gesellschaften*. Stuttgart—New York 1977, s. 208.

³ I. Bérend, Gy. Ránki: *Ungarns wirtschaftliche Entwicklung 1849—1918*. In: *Die Habsburgermonarchie 1848—1918*. Bd. 1: *Die wirtschaftliche Entwicklung*. Wien 1974, s. 464—466.

⁴ H. Matis: *Österreichs Wirtschaft 1848—1913. Konjunkturelle Dynamik und gesellschaftlicher Wandel im Zeitalter Franz Josephs I.* Berlin 1972, s. 28—30.

vývoji hrubého národního důchodu. Pro počátek 40. let bývá roční hrubý národní důchod odhadován na 1 600 mil. zl.r.m. Do r. 1880 se zvýšil na 8 573 mil. zl.⁵ Ve 40. a 50. letech byl průměrný roční přírůstek hrubého národního důchodu 4,21%, v letech 1860 až 1880 přibližně 4,8%. V období 1880 až 1911/13 se podle odhadu Fellnerova zvýšil na trojnásobek. Jen v letech 1903 až 1911/13 byl roční průměrný přírůstek národního důchodu v Předlitavsku 4,1%, v Uhrách 2,9%. Vyšší přírůstky měly jen USA a Švédsko (4,5%), zatímco v Německu a Anglii byl 2,6% a v Rusku 2,5%⁶.

Na tvorbě národního důchodu se ovšem podílely obě části monarchie nestejnou měrou. Předlitavsko přispívalo 65%, Uhry 35%. České země, v nichž v r. 1910 žilo přibližně 36% obyvatel Předlitavska, se podle odhadu Österreichisches Institut für Wirtschaftsforschung podílely na čistém národním důchodu Předlitavska 42,8%, zatímco podíl zemí alpských dosahoval 33,8%. Na jednoho obyvatele připadla v českých zemích částka 630 K, v alpských zemích 790 K, v Haliči jen 250 K a v Bukovině, Slovinsku a Dalmácii po 300 K⁷.

Souběžně s hospodářským růstem probíhaly i změny ve struktuře ekonomiky. Jádro změn se soustředilo do proměny vzájemných relací mezi zemědělským a průmyslovým sektorem. Pro období startu nemáme k dispozici spolehlivé statistické informace. Ve 40. letech byly relace mezi zemědělstvím a ostatními sektory ekonomiky v celé monarchii v hodnotě produkce i v rozdělení ekonomicky aktivního obyvatelstva 1:3 ve prospěch zemědělství⁸. Do roku 1880 se v důsledku dovršení průmyslové revoluce v hospodářsky rozvinutějších částech Předlitavska (Dolní Rakousko, Štýrsko, České země) uskutečnily významné makroekonomické strukturální změny. Předlitavsko si sice nadále jako celek podrželo ráz agrární země a charakter agrárně-průmyslových si získaly jen české země a Dolní Rakousko, ale podíl osob, zaměstnaných v zemědělství a lesnictví klesl na 57% a podíl průmyslu a živností stoupl přibližně na 22%. Výraznější strukturální změny signalizovaly české země: v zemědělském sektoru bylo zaměstnáno 44,5% ekonomicky

⁵ J. Fillunger: *Vergleichende Statistik über die Real- und Productionswerthe*. Wien 1866. Dále: F. X. Neumann-Spallart: *Die Enten und der Wohlstand in Österreich-Ungarn*. Wien 1874, passim.

⁶ F. Fellner: *Die Vertheilung des Volksvermögens und Volkseinkommens der Länder der ungarischen Krone*. „Metron“ 1923, 3, č. 2. Dále: E. Weizner: *Das Volkseinkommen Alt-Österreichs und seine Verteilung auf die Nachfolgerstaaten*. „Metron“ 1923, 3, č. 4; F. Fellner: *Das Volkseinkommen Österreichs und Ungarns*. „Statistische Monatschrift NF“ 1916, 21, s. 496—497.

⁷ A. Kausel: *Das Wirtschaftswachstum der Nationen von 1860 bis 1970*. Wien 1972, s. 9. Týž: *Österreichs Volkseinkommen 1913 bis 1963*. In: *Monatsbericht des österreichischen Instituts für Wirtschaftsforschung* 14, 1965 — Sonderheft, s. 31.

⁸ J. Hain: *Handbuch der Statistik des österreichischen Kaiserstaates*. Bd. 2. Wien 1853, s. 373, 380—381.

aktivních osob, zatímco v průmyslu jich pracovalo 32,2% a v obchodu a dopravě 5%⁹.

Přes významné pokroky průmyslový sektor v Rakousko-Uhersku nezískal do začátku 80. let převahu ve struktuře ekonomiky.

Další vývoj hospodářskou strukturu, dosaženou do 80. let minulého století, vlastně jen fixoval: nadále zde zůstávalo v období 1906 až 1911 53% populace obživou závislé na zemědělském sektoru, zatímco průmysl poskytoval obživu jen 23% obyvatel. V českých zemích do roku 1910 stoupl počet ekonomicky činných v průmyslu a hornictví na 38,9%, v obchodu a dopravě na 9,3%, zatímco v zemědělství klesl na 42,9%¹⁰. Výraznější zastoupení zemědělského sektoru v předvečer první světové války vykazovalo v Evropě jen Rusko, Bulharsko a Rumunsko a na přibližně stejné úrovni jako Rakousko byla Itálie a Portugalsko.

Ve vztahu k zemím západní a severní Evropy vyznačovalo se hospodářství habsburské monarchie v předvečer první světové války opožděním. Ve vztahu k zemím východní Evropy a Balkánu byla monarchie hospodářsky pokročilejší. Zejména v období 1880 až 1913 se habsburská monarchie vyvinula v průměrně rozvinutou kapitalistickou zemi, jejíž některé části (české země, alpské země) se dosaženou hospodářskou úrovní a stupněm industrializace přibližovaly hospodářsky vyspělejším zemím západní Evropy, zatímco země na východě monarchie (zejména Halič, Bukovina, Dalmácie) měly hospodářskou úroveň, odpovídající balkánskému a východoevropskému typu vývoje.

Fenomémem, určujícím hospodářský vývoj habsburské monarchie v 19. a na počátku 20. století a zejména její předlitavské části, byl proces industrializace. Nové výzkumy industrializace přinesly některé překvapivé závěry, jimiž se liší od starších hospodářsko-historických koncepcí:

a) Pro průmysl v habsburské monarchii byl v průběhu 19. století charakteristický dlouhodobý a rovnoměrný vývoj, který může v evropském měřítku sloužit jako typ pomalé industrializace.

b) Průmyslový růst habsburské monarchie v tomto období ve srovnání s jinými evropskými státy nebyl tak neúspěšný, jak se mnohdy konstatuje.

Komparací s vývojem industrializace v jiných evropských zemích dospěli historikové k závěru, že zdolhavost procesu industrializace v habsburské monarchii nebyla znakem hospodářské zaostalosti, ale představovala specifický vývojový typ, odpovídající podmínkám a struktuře ekonomiky středoevropských zemí.

⁹ Vypočteno podle *Österreichische Statistik*. Wien 1882.

¹⁰ J. Svetoň: *Vývoj obyvatelstva na Slovensku*. Bratislava 1969, s. 129. Dále: J. Křížek: *Die wirtschaftlichen Grundzüge des österreichisch-ungarischen Imperialismus in der Vorkriegszeit 1900—1914*. In: *Rozpravy ČSAV* 73, 1963, Sv. 14, s. 96.

Dynamiku rozvoje průmyslového sektoru v Předlitavsku výstižně charakterizují souhrnné údaje, vypočtené pro období 1841 až 1911/1913 Nachumem T. Grosse (tab. č. 1).

Tabulka č. 1

**Dynamika rozvoje průmyslového sektoru v Předlitavsku
w letech 1841 až 1911/1913 (ve z.l.r.m.)¹¹**

Ukazatel	1841	1865	1880	1885	1911
Úhrnem v běžných cenách (mil.)	180	385	513	623	2124
Obyvatelstvo (v mil.)	19,3	22,4	22,0	22,8	28,5
Per capita v běžných cenách	9,3	17,2	23,3	27,4	74,5
Cenový index (1913 = 100)	94	101	81	72	91,5
Per capita (ceny z roku 1913)	9,9	17,1	28,8	38,0	81,4

Průměrné tempo industrializace v Předlitavsku, počítané v relaci k pohybu počtu obyvatelstva, bylo v období 1841 až 1911 ročně 3,05%. Do roku 1880 mělo hodnotu 3,42%, v tom v období 1865 až 1880 dosahovalo hodnoty 4,09%. V letech 1880 až 1911/13 bylo dosahováno hodnoty průměrného přírůstku 3,42%. V porovnání s výpočty G. Hoffmanna pro Německo byly průměrné procentuální přírůstky rakouské jen o málo nižší. Největší podíl na tomto růstu do krize na počátku 70. let měl textilní průmysl a hornictví, v dalším období se výrazněji podílel průmysl zpracování kovů, strojírenství a průmysl potravinářský.

Obdobnými statistickými ukazateli pro české země zatím nedisponujeme. České země se však dostaly v průmyslovém vývoji monarchie hned od nástupu kapitalistické industrializace do popředí a teprve v prvním deceniu 20. století svůj náskok zásluhou dynamičtějšího rozvoje ostatních zemí ztrácely. Např. železné rudy se zde vytěžilo v roce 1880 10,8% a v roce 1913 32,5% úhrnné těžby Předlitavska, surového železa vyrobilo 36,7% a 59,2%, klesl však podíl výkonu hnacích strojů z 65% na 59% a úhrnný podíl na zaměstnanosti v průmyslu ze 60% na 53%.

Souběžně s procesem industrializace probíhaly i výrazné změny průmyslové struktury. Tyto změny názorně zachycuje tabulka č. 2.

¹¹ N. T. Gross: *Austrian Industrial Statistics 1880/85 and 1911/13*. „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft“ 1968, 124, s. 67.

Tabulka č. 2

**Změny ve struktuře průmyslové výroby Předlitavska
w letech 1841—1911 (v %)¹²**

Průmyslové odvětví	1841	1865	1880	1911
Textilní a oděvní	41	41	35	24
Potravinářský	18	11	30	25
Sklo, keramika a kamenina	15	6	7	7
Kovy a kovové zboží	14	16	13	20
Chemický, paliva a energie	2	2	5	10
Zpracování dřeva a kůže	10	24	10	14

Jak plyne z tabulky, textilní průmysl hrál v celém tomto období dominantní úlohu ve struktuře průmyslového sektoru Předlitavska. Úhrnná hodnota jeho výroby byla v roce 1841 85,2 mil. zl.r.m., tj. 41% úhrnné hodnoty průmyslové produkce. V roce 1880 to bylo 144 mil. zl., tj. 29% a v letech 1911/13 518,3 mil. zl., tj. 20% úhrnné hodnoty¹³.

V rámci textilního průmyslu se ovšem měnil podíl jednotlivých odvětví, tj. lnářství, bavlnářství, vlnářství a hedvábnictví.

Tabulka č. 3

**Vývoj hodnoty produkce textilního průmyslu v Předlitavsku
podle odvětví (v mil. zl.r.m.)¹⁴**

Rok	Lnářský		Vlnářský		Bavlnářský		Hedvábnický		Úhrnem	
	hodn.	%	hodn.	%	hodn.	%	hodn.	%	hodn.	%
1841	31,6	37,2	26,5	31,1	22,2	26,0	4,9	5,8	85,2	100
1858	36,9	26,5	49,8	35,7	46,0	32,9	6,9	4,9	139,6	100
1880	16,3	11,3	61,7	42,9	59,7	41,6	6,0	4,2	143,7	100
1885	25,4	14,5	67,9	38,8	75,6	43,2	6,1	3,5	175,0	100
1911	20,5	4,9	121,8	29,3	260,8	62,8	12,1	2,9	415,2	100

¹² Podle: N. T. Gross: *Industrialization in Austria in the Nineteenth Century*. Berkeley 1966.

¹³ Tyto hodnoty se rozumějí po odpočtu podílu oděvního průmyslu.

¹⁴ N. T. Gross: *Die Industrielle Revolution im Habsburgerreich 1750—1914*. In: *Europäische Wirtschaftsgeschichte*. Bd. 4: *Die Entwicklung der industriellen Gesellschaften*. Stuttgart—New York 1977, s. 233.

Na počátku 40. let si dominantní postavení udržoval průmysl lnářský. Postupně však jeho pozice slábla, a to na úkor průmyslu vlnářského a bavlnářského. Za velké hospodářské krize a deprese 70. let se dostalo do popředí bavlnářství, které v předvečer první světové války produkovalo bezmála dvě třetiny hodnoty předlitavského textilního průmyslu. Od 80. let nastoupil nezadržitelný pokles významu průmyslu lnářského, kdysi vedoucího odvětví textilního sektoru.

Postihnout jednoznačně dynamiku rozvoje předlitavského lnářského průmyslu není jednoduché zejména pro nedostatek statistických údajů, umožňujících kvantifikaci. Ve stručnosti lze říci, že rozmach lnářského průmyslu na sklonku 18. století skončil kolem roku 1800, kdy bavlněné zboží stále více vytlačovalo lněné tkaniny z původních odbytišť¹⁵. V Horním Rakousku dosáhla lnářská produkce vrcholu kolem roku 1804, v českých zemích nastoupil úpadek o něco dříve a byl hlubší. Krize lnářského průmyslu zesílila na konci napoleonských válek: příčiny tkvěly ve všeobecném poklesu poptávky po textilních výrobcích, ve ztrátě významných odbytišť (trhy italské a zámořské) a v silicím tlaku bavlnářství¹⁵. Z technických, ale i ekonomických důvodů se podnikatelům v lnářství nepodařilo na počátku 19. století nastoupit cestu mechanizace. Relativní rozkvět nastal po depresi ve 20. letech, byl však využit jen několika velkými podniky, kterým se podařilo proniknout na zahraniční trhy.

V průběhu první poloviny 19. století si pak lnářský průmysl udržoval vcelku slušnou produkční úroveň a ještě v 60. letech se mu dařilo profitovat v bavlnářské krize. Posléze se dostavila dlouhotrvající stagnace a úpadek. Řada autorů soudí, že v předvečer první světové války byla úroveň lnářské produkce asi o třetinu nižší než v 60. letech, mám však za to, že i tento odhad vyznívá příliš optimisticky.

V průběhu posledních desetiletí 19. století ztrácelo lnářství také charakter povýtce exportního odvětví. Ve 40. a 50. letech činil podíl lnářského průmyslu na úhrnu rakouského vývozu asi 5%. V 60. a 70. letech ještě stoupl hodnotový podíl na 10%, ale od té doby se podíl na exportu snižoval, až v období 1892 až 1903 dosáhl 2,8% a v letech 1906 až 1913 asi 2,5%.

Rozvoj odvětví byl ochromován nejen poklesem zájmu o rakouská (a v tom především česká) plátna na světových trzích, ale také silným omezováním vnitřního konzumu. Byla-li vnitřní spotřeba pláten za rok a osobu kolem roku 1841 odhadnuta na 4,1 kg, klesla do roku 1910 na pouhé 1,3 kg. Důvody byly přinejmenším dva:

a) nejprve v zahraničí a posléze také v monarchii se přesunula váha poptávky směrem k módnímu a levnějšímu bavlněnému zboží,

¹⁵ Srov.: R. Sandgruber: *Die Anfänge der Konsumgesellschaft Konsumgüterverbrauch, Lebensstandard und Alltagskultur in Österreich im 18. und 19. Jahrhundert*. München 1982, s. 272–274.

b) zhoršila se konkurenční schopnost rakouských výrobců vůči zahraničním partnerům, a to zejména proto, že podnikatelé belgičtí a britští se rychleji a pohotověji přeorientovali na strojovou výrobu.

Mimofádně velký vliv na dynamiku industrializačního procesu v českých zemích měla hospodářská politika rakouských vlád. Jak v ocenění současníků, tak v pojetí moderní historiografie, bývá v porovnání s hospodářskou politikou např. Anglie, Pruska ad. Charakterizována jako průmyslovému rozvoji málo příznivá. Nechceme čtenáře unavovat výčtem hospodářsko-politických faktorů, které v obecném smyslu nepříznivě ovlivňovaly rozvoj průmyslu. Zájemce odkazujeme na starší literaturu, zejména na studie Hertzovy¹⁶, Sommaryho¹⁷, Ertlovy¹⁸, Matisovy¹⁹, Brusattiho²⁰, ad., které velmi podrobně prokázaly průmyslu nepříznivý dopad např. politiky darové, železniční, zákonů o akciových společnostech a jejich zdanění atp. Chtěli bychom obrátit pozornost na tu sféru hospodářské politiky, která měla diferencovaný dopad na jednotlivá výrobní odvětví, tj. především na zahraničně-obchodní politiku a v jejím rámci především na politiku celní.

Po větší část námi sledovaného období měl lnářský průmysl habsburské monarchie charakter odvětví silně závislého na obchodu se zahraničím, a to jak ve směru exportu tak importu. Tento ráz získal lnářský průmysl ještě před nástupem průmyslové revoluce. Je známo, že od konce 17. do přelomu 18. a 19. století byla plátina, vyrobená v Čechách, na Moravě a ve Slezsku předmětem čilého exportu do jiných evropských zemí a do zámoří a ve druhé polovině 17. a první polovině 18. století byl sever Moravy a Slezsko významným exportérem lněných rukodělných přízí do Saska, Lužice, ale také Holandska a Anglie. Ve druhé polovině 18. století byla lnářská výroba nejdůležitějším exportérem habsburské monarchie — podílela se plnými 35% na hodnotě vyváženého zboží²¹.

Po nástupu průmyslové revoluce se příčiny, proč toto odvětví mělo „exportní“ charakter, podstatně proměnily. Závislost na zahraničních trzích byla dvojího druhu:

¹⁶ F. Hertz: *Die Schwierigkeiten der industriellen Produktion in Österreich*. „Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung“ 1920, 19, s. 691—788.

¹⁷ F. Sommary: *Die Aktiengesellschaften in Österreich*. „Statistische Monatschrift“ 1906, 32, s. 540 ad.

¹⁸ H. Ertl: *Die Rentabilität der Aktiengesellschaften in Österreich*. „Statistische Monatschrift“ 1912, 38, s. 569 ad.

¹⁹ H. Matis: *Die Leitlinien der österreichischen Wirtschaftspolitik 1848—1918*. In: *Die Habsburgermonarchie...*, s. 29—67.

²⁰ A. Brusatti: *Österreichische Wirtschaftspolitik vom Josephinismus zum Ständestaat*. Wien 1965.

²¹ E. Brückmüller: *Handel und Gewerbe zur Zeit Josephs II*. In: *Österreich zur Zeit Kaiser Josephs II*. Wien 1980, s. 59—60.

Především se od 50. let 19. století stával lnářský průmysl habsburské monarchie závislým na cizině v dovozu základní suroviny — lnu. Pokud jde o surovinu, byl lnářský průmysl monarchie do poloviny 19. století soběstačný, tj. domácí produkce lnu postačovala potřebám ručního a strojního přádláctví. Pokud se určitá množství lnu dovážela, tkvěly příčiny ne v nedostatku domácí suroviny, ale v její nevyhovující kvalitě (nedostatek lnu pro výrobu jemnějších druhů přize). V roce 1841 se v Předlitavsku ročně produkovalo cca 50 tis. tun lněného stonku, což bylo množství odpovídající domácí potřebě přádelnictví. Postupně ovšem byly osevní plochy pro pěstování lnu zmenšovány a roční produkce pronikavě klesala. V roce 1875 vykazovaly statistiky pro Předlitavsko roční produkci pouze 40,6 tis. t, pro rok 1890 38,5 tis. t, pro rok 1910 jen 22,7 tis. t a pro rok 1913 již jen 22 tis. t²². Jestliže ještě kolem roku 1880 byla domácí produkce lnu s to zásobit rakouské přádelny ze dvou třetin, o dvě desetiletí později to byla již pouze jedna třetina úhrnné spotřeby suroviny. Snižování výměry osevních ploch lnu bylo způsobeno přechodem zemědělství na jiné, výnosnější plodiny, především na pěstování cukrové řepy. V období od nástupu průmyslové revoluce do první světové války se tedy prohlubovala závislost lnářského průmyslu na dovozu suroviny ze zahraničí.

Na rozdíl od jiných odvětví průmyslu v monarchii, byl průmysl lnářský silně závislý na zahraničním obchodu také jako exportér polotovarů (příze) a hotových výrobků (tkanin). Přibližně do konce 50. let 19. století kapacita domácích rakouských přádelen lnu nestačila uspokojit plně poptávku tkalcoven po lněných přízích a značná množství strojové příze musela být dovážena. Od přelomu 50. a 60. let nastoupila změna: rakouské přádelny vyrovnaly deficit v poptávce po polotovarech a dokonce byly s to poskytnout určité přebytky pro export do zahraničí²³. V tomto ohledu se tedy výrazně odlišoval vývoj lnářského průmyslu v habsburské monarchii od Německa nebo Anglie, které zůstávaly trvale závislé na dovozu přízi ze zahraničí. Trval sice nadále dovoz určitých druhů příze do země, šlo však o takové druhy, které domácí přádelny nebyly s to vyrobit buď proto, že se jim nedostávalo potřebné jakosti lnu nebo proto, že jejich technické vybavení nedovolovalo vyrobit určité (jemné) druhy příze. Pro postavení rakouských přádelen lnu na evropských trzích je příznačné, že nejvyššího objemu dosahoval export příze právě v letech hluboké hospodářské krize 70. let minulého století.

Lnářský průmysl habsburské monarchie byl závislý na exportu také pokud šlo o hotové lněné tkaniny. Exportní přebytky rakouských tkalcoven nebyly ovšem výsledkem mimořádně vysoké produkční kapacity jako spíše nízkého

²² M. Leiter: *Die Leinen-, Hanf- und Jute-Industrie Österreich-Ungarns*. Wien 1916, s. 8.

²³ Srov. statistiky, které uveřejnil: A. Matlekovits: *Die Zollpolitik der österreichisch-ungarischen Monarchie und des deutschen Reiches seit 1868 und deren nächste Zukunft*. Leipzig 1891, s. 612–613, 614–616.

a v průběhu 19. století dokonce klesajícího domácího konzumu lněných tkanin. Ještě ve 40. letech činila spotřeba lněných tkanin na osobu a rok asi 4,1 kg, zatímco spotřeba vlněných a bavlněných tkanin byla pouze 60 dk²⁴. V průběhu druhé poloviny 19. století domácí konzum lněných tkanin klesal, a to ze dvou důvodů: nadále trval jev, charakteristický pro předcházející staletí, že totiž značná část venkovské populace se zásobovala hrubými lněnými tkaninami z vlastní podomácké produkce, což v celkovém objemu značně snižovalo tržní poptávku. Druhou, podle našeho soudu závažnější příčinou, bylo pronikání náhražkových tkanin: od 50. let bavlněných (šatovky, košiloviny, prádlo aj.) a od 80. let jutových (pytle, obaloviny)²⁵. Vážnou ranou lnářskému průmyslu byl přechod rakouské armády z prádla lněného na bavlněné v 60. letech 19. století²⁶.

Nedostatečný vnitřní konzum vyvolal nezbytnost hledat pro lněné tkaniny odbytu na zahraničních trzích. Do 70. let se dařilo udržovat v zahraničním obchodu lněnými tkaninami aktivní obchodní bilanci. V pozdějších desetiletích²⁷ se sice změnila v pasivní, avšak její ztrátovost byla mnohonásobně menší než např. u průmyslu bavlnářského. Pasivita obchodní bilance nebyla ovšem z hlediska moderní ekonomiky státu škodlivá: způsoboval ji především dovoz obrovských kvant suroviny (lnu, juty), zatímco na její aktivní složce se podílel především vývoz polotovarů (příze) a hotových výrobků (tkanin). Z hlediska ekonomiky státu jako celku tedy lnářský průmysl výrazně zhodnocoval dováženou surovinu a přispíval k zvyšování bohatství státu vývozem do polotovarů a výrobků inkarnované lidské práce.

Je pochopitelné, že vysoký stupeň závislosti lnářského průmyslu na zahraničních trzích (jako dovozce suroviny a vývozce polotovarů a hotových výrobků) činil toto odvětví zvláště citlivým na zahraničně-obchodní politice státu, jmenovitě na politice celní. Do jaké míry celní politika habsburského státu urychlovala nebo brzdila rozvoj lnářského průmyslu?

Technicko-výrobní revoluce v rakouském lnářském průmyslu, jmenovitě v přádelnictví, nastupovala v období, kdy celní praxi monarchie ovládal plně prohibitivní systém, tj. systém početných zákazů dovozu zboží. Každý stát sice hledal možnost vývozu svých produktů, ale současně se bránil dovozu. Právem byl tento stav nazýván „eine Art Handelskrieg Aller gegen Allen“, tedy „jistým druhem obchodní války všech proti všem“²⁸. Popravdě řečeno, slabému

²⁴ J. Hain: *Handbuch der Statistik*. Bd. 2. Wien 1853, s. 379—380.

²⁵ Zemský archiv Opava, Zemská vláda slezská (dále ZVS), kart. 1886.

²⁶ L. Langer: *Aufwelche Weise kann der Österreichische Flachsbaue und die österreichische Leinenindustrie erhalten und erhoben werden?* „Jahres-Bericht des VÖFLI in Trautenu I“ 1893, s. 8—11.

²⁷ Včetně průmyslu juty, který dovozem obrovských kvant suroviny tuto pasivitu prohluboval.

²⁸ A. Beer: *Die Österreichische Handelspolitik im 19. Jahrhundert*. Wien 1891, s. 17.

a konkurence neschopnému rakouskému průmyslu a zejména přádelnictví tento systém zákazů plně vyhovoval a měl nesporně vliv na to, že se postupně podařilo strojní přádelny lnu zkonsolidovat a učinit schopnými konkurence alespoň na vnitřním trhu.

Zákazy dovozu se týkaly původně téměř všech lnářských surovin, polotovarů a výrobků. Do roku 1825 trval také striktní zákaz vývozu lnářských surovin ze země a teprve od tohoto data byl povolen vývoz lnu, konopí a koudele. Celními tarify z roku 1828 a 1829 byl povolen dovoz několika druhů lněných tkanin, ovšem za cenu vysokých vstupních cel. Byl také usnadněn dovoz příze lněné a konopné. Výrazně se dotkl rozvoje lnářského průmyslu celní tarif z roku 1833 ustanovením o svobodném obchodu s bavlněnou přízí a stanovením nízkých dovozních cel na různé druhy bavlněné příze a surové a tlučené bavlny. Tím byla otevřena cesta rozmachu tohoto výrobního odvětví, jež v příštích desetiletích vytvářelo bariéru rozvoji lnářského průmyslu.

Tato uvolnění byla jen malým průlomem do systému prohibitivní celní politiky a ještě v roce 1838 byl vydán nový všeobecný tarif, který ze 654 druhů zboží zakazoval dovoz 70, z toho z velké části v oboru textilních surovin, polotovarů a výrobků²⁹.

Prohibitivní systém sehrál v počátcích továrního průmyslu nesporně pozitivní úlohu, chránil vznikající a slabý domácí průmysl proti konkurenci silnějšího, namnoze již levněji vyrábějícího průmyslu cizozemského, což nebyl v konkrétních podmínkách pozdního nástupu industrializace v habsburské monarchii faktor pomíjení hodný. Měl však také ne jeden negativní dopad: zpomaloval a brzdil rozvoj ekonomiky a tím, že bránil vnitřní trh pronikání zahraničních výrobků, nepodněcoval domácí průmyslníky k inovacím a snižování výrobních nákladů.

Od konce 30. let se v politice rakouských vlád objevují snahy reformovat dosavadní systém cel. Motivace nebyla výlučně hospodářská, ale spíše politická: vláda kn. Metternicha podřizovala hospodářsko-politické zájmy zájmům mocensko-politickým, zejména snaze, aby Rakousko proniklo do Celního spolku (Zollverein), v němž dosud drželo hegemonii Prusko. Proto si Metternich přál ne takové změny, které by otevřely cestu rozvoji i rakouského hospodářství a průmyslu zvláště, ale pouze takové, které by mu umožnily přistoupit na spolkovou zásadu vysokých ochranných cel³⁰. V zápase mezi Metternichovým politicko-mocenským stanoviskem a reálnějším a skutečným potřebám lépe odpovídajícím stanoviskem ministra Kübecka se podařilo v roce 1843 prosadit celní tarif, který skoncoval se systémem zákazů a nastolil celní systém vysoké ochrany domácí výroby podle zásady: na dovoz surovin

²⁹ K. Hudeczek: *Österreichs Handelspolitik im Vormärz 1815—1848*. Wien 1918, s. 138—142.

³⁰ Tamtéž, s. 146—147; A. Beer: *Die Österreichische Handelspolitik...*, s. 564—565.

nizká, na dovoz polotovarů vyšší a na dovoz hotových výrobků vysoká cla³¹. Nový celní tarif vyvolal odpor části lnářských podnikatelů. Majitelé přádelen protestovali proti snížení cel na dovoz přize, ale horlivě se o to přimlouvali majitelé tkalcovských faktorii. Zvláště ostře se tento rozpor vyjevil v těch zemích monarchie, kde došlo k oddělení předení a tkaní v rukou různých podnikatelů³². Podle upraveného tarifu z roku 1846³³ byl vídeňský cent (= 56 kg) surového lnu při dovozu do monarchie proclen 15 kr.k.m. (asi 1% hodnoty), cent přize 2 zl. 30 kr. (asi 3% hodnoty), cent obyčejného plátna 15 zl. (asi 18% hodnoty) a cent jemného plátna 300 zl.k.m. (= 50% hodnoty). Tento nový celní tarif výrazně chránil podnikání v oboru lněného tkalcovství. Měl nemalou zásluhu na tom, že ruční přadláctví lnu rychle a nenávratně hynulo — se všemi sociálními důsledky. Přitom je třeba si uvědomit, že poskytoval ochranu ne progresivnímu, o strojovou výrobu se opírajícímu tkalcovství, ale jeho zaostalé rukodělné formě a tím bezděčně prodlužoval její životnost.

Výrazně zasáhly do rozvoje odvětví celní tarify, které byly uvedeny v platnost v první polovině 50. let. Představovaly dovršení etapy přechodu od politiky prohibitivní k ochranné a zahájily zároveň etapu politiky svobodného obchodu. Vcelku, jak soudili současníci a později i historikové³⁴, odpovídaly požadavkům rozvoje hospodářství monarchie. Byly v souladu s potřebami rozvoje většiny odvětví průmyslu. Všeobecný celní tarif z roku 1852³⁵ snížil dovozní cla na lnářské suroviny, ponechal v dosavadní výši cla na dovoz surových přízí, zvýšil cla na dovoz bílých a barvených přízí a podstatně snížil sazby na dovoz lnářského zboží na čtvrtinu až polovinu. Tento tarif byl v řadách lnářských průmyslníků přijímán s rozpaky, protože vyvolal obavy ze zahraniční konkurence. Přes četné protesty podařilo se dosáhnout pouze jediné změny: celní sazba na dovoz ruční surové přize byla na přechodné období tři let zvýšena z 2 z. 30 kr. na 6 zl. k.m.³⁶

Výrazněji však zasáhly textilní a v něm lnářský průmysl obchodní a celní smlouva mezi Rakouskem a Pruskem (zeměmi Německého celního spolku) a na ni navazující smluvní celní tarif, který vstoupil v platnost 1. ledna 1854.

³¹ Tamtéž, s. 198—199.

³² Např.: v roce 1844 byla zahraničně obchodní bilance lnářského průmyslu vyrovnaná. Úhrnná hodnota importu činila 4,7 mil. zl.k.m., exportu 4,6 mil. zl. Dovážel se len a lněné přize, exportovalo menší množství lnu a velké množství hotových tkanin. Srov.: *Oesterreichs Handel mit dem Auslande im J. 1844*. „Journal des österreichischen Lloyds“ 1845, 10, č. 138.

³³ J. Hain: *Handbuch der Statistik II...*, s. 568.

³⁴ K. H. Werner: *Österreichs Industrie- und Aussenhandelpolitik 1848 bis 1945*. In: *Hundert Jahre österreichische Wirtschaftsentwicklung 1848—1948*. Wien 1949, s. 383—385.

³⁵ Srov.: A. Matlekovits: *Die Zollpolitik der österreichisch-ungarischen Monarchie von 1850 bis zur Gegenwart*. Leipzig—Wien—Budapest 1877, s. III, XIII.

³⁶ Tamtéž, s. 15. Toto zvýšení však neplatilo po celá tři léta, ale bylo zrušeno spolu se změnou rakousko-pruského celního tarifu r. 1854.

V porovnání se všeobecným tarifem z roku 1852 byla výrazně zvýšena (až na dvojnásobek) dovozní cla na lněné tkaniny (u hrubých tkanin na 1 vid. ctr. ze 7 zl. 30 kr. na 15 zl. k.m., u obyčejných lněných tkanin ze 20 zl. na 40 zl.) a naproti tomu pronikavě sníženy sazby na dovoz přízí a nití³⁷. Přirozeně se ozvalo se strany lnářských průmyslníků, zejména majitelů přádelen, reptání a obavy. Budoucí vývoj však ukázal, že obavy byly liché. Snížení dovozních cel se v rozvoji odvětví neprojevalo nepříznivě. Příčina, jak soudili současníci, nebyla v tom, že by rakouský lnářský průmysl dosáhl takové úrovně, aby se nemusel obávat zahraniční konkurence, ale v tom, že při nedostatečných dopravních prostředcích zahraniční výrobci nemohli výhodných celních sazeb dostatečně využít. Odpor rakouských průmyslníků zabránil tomu, že obchod lněnou přízí mezi Rakouskem a zeměmi celního spolku nebyl zcela bezcelný. Postupně se však podařilo zemím celního spolku donutit Rakousko k dalšímu snížení cel na dovoz přízí a nití (v roce 1856). Tato snížení byla provedena v zájmu rozvoje tkalcovského a železářského průmyslu (jako kompenzace)³⁸.

Značného významu pro rozvoj tkalcovského průmyslu byl výnos ministers-tva obchodu z 18. února 1857, kterým se povolovalo na dobu pěti let (později prodloužení do roku 1867) bezcelný dovoz strojních tkalcovských stavů a pletářských stávků do habsburské monarchie³⁹.

Jak se zdá, postupná liberalizace celní politiky habsburské monarchie šla lnářskému průmyslu k prospěchu. Rakouské přádelny a tkalcovny musely mít zájem nejen na ochraně vnitřního trhu před zahraniční konkurencí; protože samy fungovaly jako exportéři na zahraniční trhy, měly zájem, aby cizí státy poskytovaly jako kompenzaci za přijatelné rakouské dovozní tarify ve svých sazebnících výhodná cla, která by jim umožňovala pronikat na zahraniční trhy. Zahraničně obchodní bilance lnářského průmyslu byla v tomto období úspěšná. V desetiletí 1861 až 1870 činila průměrná roční hodnota dovozu v odvětví přibližně 12 mil. zl. r.m., z toho se nejvíce podílel dovoz surovin (7,7 mil. zl.). Vývoz překračoval 19 mil. zl., přitom největší podíl na něm (asi 12,4 mil. zl.) měly hotové výrobky. Aktivní saldo bylo 7 mil. zl. Hodnota dovozu odvětví činila asi 4% úhrnného rakouského importu a vývozu cca 5,4% úhrnného exportu⁴⁰. Když se v letech 1863/1864, tedy před uplynutím dvanáctileté lhůty, na kterou byla ujednána obchodní smlouva mezi Rakouskem a Německým celním spolkem, rozvinula diskuse o případné úpravě

³⁷ Tamtéž, s. XIII, též s. 41.

³⁸ K situaci v Německém celním spolku viz také: W. Zorn: *L'industrialisation de l'Allemagne du Sud au XIX^e siècle*. In: *L'industrialisation en Europe au XIX^e siècle*. Paris 1972, s. 383—384.

³⁹ A. Matlekovits: *Die Zollpolitik...*, s. 41.

⁴⁰ H. F. Brachelli, F. Migerka: *Oesterreichs Commerzielle und industrielle Entwicklung in den letzten Jahrzehnten*. Wien 1873, s. II—LIII.

celních tarifů, zaujala „v této věci nejkompentnější obchodní a živnostenská komora“ v Opavě velmi zajímavé stanovisko. Mluví slezských lnářských průmyslníků⁴¹ se rozhodně stavěli za to, aby dovozní cla na lněné příze nebyla zvyšována, ale ponechána na původní výši. Vycházeli totiž z toho, že dovozu v tuzemsku hojně vyráběných přízí do č. 60 se není třeba obávat, protože tyto objemově velké a váhově těžké výrobky se dopravou z Anglie nebo Belgie na rakouském trhu tak prodraží, že nebudou s to konkurovat domácím výrobkům. Příze jemnějších, tedy vyšších čísel se v Rakousku nevyrábějí a jejich dovoz je v zájmu lnářského průmyslu — proto nemá smysl ukládat na ně vysoká dovozní cla. Pokud jde o cla na příze, jejich zvyšování je podle soudu slezských lnářských průmyslníků „bez nutnosti pro přádláky a proti zájmům domácího plátenického průmyslu“.

Zachování dosavadních cel resp. jejich zmírnění požadovali slezští lnářští podnikatelé také u lněných tkanin hrubých a obyčejných, naproti tomu se přimlouvali za podstatné zvýšení dovozních cel na jemná a vzorovaná plátna, vyráběná z dovážených druhů příze. Navrhované snížení dovozních cel u těchto druhů na polovinu by vážně ohrozilo konkurenční schopnost rakouského tkalcovského průmyslu na vnitřním trhu. Zástupci slezských průmyslníků v opavské Obchodní a živnostenské komoře vypočetli, že výrobní náklady na plátna této jakosti jsou v zemi přinejmenším o 15% vyšší než v Anglii a Irsku: již při nákupu jemných přízí z druhé ruky zaplatí rakouský průmyslník na anglickém trhu nejméně o 5% více než místní producent, dále se o 4% zvýší dopravní náklady do země produkce tkanin, základní a provozní kapitál je v Rakousku nejméně o 3% dražší než v Anglii a také rezie za palivo, běličské a barviřské suroviny je o 3% vyšší. V průměru navrhovaná dovozní cla měla tuto diferenci vyrovnávat pouze z poloviny. Jestliže budou navrhovaná cla přijata, netajili se slezští lnářští podnikatelé obavami, že Bruntál a Jeseník, podobně jako Vrchlábí v Čechách, „kterážto místa jsou hlavními sídly výroby kapesníků, by musela při realizaci projektovaných cel zcela zmizet z mapy průmyslových lokalit“⁴².

V diskusi vyšlo najevo, že rakouský lnářský průmysl dosáhl takové úrovně, že se v zásadě nemusí obávat zahraniční konkurence, a že naopak by pro něj bylo výhodné požadovat snížení cel na některé polotovary i hotové výrobky v očekávání, že partnerské země jako kompenzaci sníží svá vstupní cla a otevřou tak své trhy rakouskému zboží. V tomto ohledu zaujímali tedy rakouští lnářští průmyslníci podstatně pokrokovější stanovisko než např. jejich kolego-

⁴¹ Slezské zemské muzeum v Opavě, hist. sbírky, i. č. H P-1/125: *Gutachten der schlesischen Handels- u. Gewerbekammer zu Troppau an das hohe k. k. Handelsministerium für Handel und Volkswirtschaft über den Entwurf eines zwischen Österreich und aus dem deutschen Zollvereine zu vereinbarenden gemeinschaftlichen Zolltarifs*. Troppau 1864, s. 5—9.

⁴² A. Matlekovits: *Die Zollpolitik...*, s. 84, 86—87.

vé z hutního a železářského průmyslu⁴³. Freihandlerská celní politika, trvající v Rakousku do sklonku 70. let, byla tedy rozvoji lnářského průmyslu vcelku příznivá. Lze říci, že odpovídala „stupni zralosti lnářského průmyslu“ a byla adekvátní jeho potřebám.

Z traumatu velké hospodářské krize 70. let hledaly státy východisko ve zvýšené ochraně svých ekonomik. Prostředkem k tomu se měla stát politika vysoké celní ochrany domácího průmyslu a zemědělství ve sféře mezinárodního obchodu a politika tuhé kartelizace ve sféře vnitroekonomické. Jednostranným zvýšením celních sazeb v roce 1878 Německem bylo také Rakousko-Uhersko donuceno vstoupit na cestu „agresivního protekcionismu“. Nové celní tarify z konce 70., z 80. a 90. let přinesly značné zvýšení vstupních cel zejména na některé druhy zboží (železo, potraviny ad.). Politika vysokých ochranných cel ovlivnila především rozdělení důchodů v monarchii. Důležitá průmyslová odvětví jako výroba bavlněného a vlněného zboží, surového železa, kovů a cukru, všechna plně kartelizovaná a politicky vlivná, těšila se růstu monopolních zisků. Pokud však jde o ekonomiku jako celek, izolace od světového trhu přispívala k zpomalení tempa průmyslového růstu přinejmenším v rakouské části říše: cenu ochrannářské politiky (bezuzdné zvyšování cen) platila masa konzumentů, což brzdilo růst kapacity vnitřního trhu. Na druhé straně průmyslové firmy stály pod nedostatečným tlakem konkurence, což brzdilo technický a ekonomický rozvoj⁴⁴.

Jak tato situace ovlivnila vývoj lnářského průmyslu? Také na konci 19. a počátku 20. století vycházela rakouská celní politika ve vztahu k lnářskému průmyslu ze zásady, že dovoz lnářských surovin musí zůstat bezcelný a že ochrannářské principy lze uplatňovat především u zboží vysoké kvality⁴⁵. V evropském porovnání zůstávaly rakouské dovozní celní tarify i v této éře na nejnižší úrovni: tak např. dovozní clo na lněné příze bylo podle tarifů z roku 1887 3,75 franků, po Belgii, kde byl dovoz příze zcela volný, nejnižší. Německo mělo dovozní tarif 2×, Rusko 35× a Francie dokonce 40× vyšší (podle jakosti příze od 100 do 200 franků). Podle dobových přepočtů činilo průměrné dovozní clo u vzorovaných plátěných tkanin v Rakousko-Uhersku 200 franků

⁴³ M. Myška: *Celní politika rakousko-uherské monarchie*, s. 27—96.

⁴⁴ N. T. Gross: *Die Stellung der Habsburgermonarchie in der Weltwirtschaft*. In: *Die Habsburgermonarchie 1848—1918*. Bd. 1: *Die wirtschaftliche Entwicklung...*, s. 24—25. Mnozí ze soudobých národohospodářů si však těchto omezení nebyli vědomi a vydávali politiku ochranných cel „als ein Beispiel, was eine rationelle Schutzpolitik auf dem Gebiete der Pflege gewerblichen Schaffens in einem grossen, gesunde Ansätze darbietenden Rolle zu leisten vermag“. Viz: J. Bazant: *Die Handelspolitik Österreich-Ungarns 1875 bis 1892 in ihrem Verhältniss zum Deutschen Reiche und zu dem westlichen Europa*. Leipzig 1894, s. 171—172.

⁴⁵ V některých druzích textilního zboží však Německo zvýšilo dosavadní dovozní tarify o 100 až 400%, jak na to poukázala v r. 1879 olomoucká OŽK. Zemský archiv Opava (prac. Olomouc), OŽK Olomouc, kart. 107, III/1879.

na 100 kg zboží a bylo v Německu na přibližně stejné úrovni, v Portugalsku 1,5×, ve Francii 2,5× a v Rusku 4,5× vyšší⁴⁶.

Zprvu také v zemích, do kterých se importovaly polotovary a hotové výrobky rakouského lnářského průmyslu, byla vstupní cla úměrná. Deset let poté, co byl uzákoněn první ochranářský celní tarif, si Rakousko-Uhersko uchovávalo ve vývozu lněných přízí 3. místo v Evropě (hodnota exportu 6,3 mil. zl.r.m.) za Belgií (28,3 mil. zl.) a Velkou Británií (12,1 mil. zl.). Ve vývozu lněného zboží stálo na 4. místě (hodnota exportu 4,2 mil. zl.r.m.) po Velké Británii (62,7 mil. zl.), Německu (13,3 mil. zl.) a Belgií (6,7 mil. zl.). Naproti tomu v dovozu lněných přízí zaujímal předposlední místo před Švýcarskem a v dovozu lněných tkanin třetí místo od konce tabulky před Francií a Švýcarskem⁴⁷.

Zahraněčně-obchodní bilance lnářského průmyslu se stávala pravidelně pasivní. Bezprostředně po přechodu k politice „agresivního protekcionismu“ se v habsburské monarchii pronikavě snížil počet lnářských vřeten v provozu ze 421 tis. na 305 tis. (tj. o 27%), zatímco v sousedním Německu stoupl z 229 na 281 tis. (tj. cca o 23%)⁴⁸.

Zvláště přispěly k úpadku rakouského lnářství nové obchodní smlouvy s Německem, Itálií, Belgií a Švýcarskem z roku 1891 (součást tzv. Caprioviho systému) a celně-politický postoj USA. Ve druhé polovině 90. let se pasivita zahraničně-obchodní bilance celého textilního sektoru pohybovala ročně mezi 104 až 139 mil. zl.r.m., v tomto rámci pak lnářského průmyslu od 2 do 6 mil. zl.r.m.⁴⁹

Přesto vše, když znovu přišla na pořad dne otázka nové celní unie s Německem na přelomu 19. a 20. století, byl to právě lnářský průmysl jako jedno z mála odvětví průmyslu vůbec a jediné odvětví průmyslu textilního, který se cítil natolik připraven, že se postavil k této myšlence pozitivně. Jeden z předních německých národohospodářů E. v. Stein v roce 1901 mohl napsat s trochou nadsázky o rakouském lnářství: „Je jediným odvětvím průmyslu, které odpovídá obchodně-politickému ideálu a je s to nejen plně zaplatit svůj import surovin a krýt plně vnitrozemskou spotřebu, ale je s to ještě dodávat na světové trhy [...]“⁵⁰

Zdá se, že v plné míře se nepříznivé důsledky „agresivního protekcionismu“, násobeného v Rakousko-Uhersku mj. bezvýhradným protěžováním zájmů agrární buržoazie, začaly projevovat v lnářském průmyslu v prvním

⁴⁶ A. Matlekovits: *Die Zollpolitik der österreichisch-ungarischen Monarchie und des deutschen Reiches seit 1868 und deren nächste Zukunft*. Leipzig 1891, s. 452, 489.

⁴⁷ *Österreich-Ungarns Flachs- und Leinen-Statistik*. „Jahres-Bericht des VÖFLI in Trautenau“ I, 1893, s. 45–49.

⁴⁸ Tamtéž, s. 51–52.

⁴⁹ E. Stein: *Zur Frage einer Zollunion mit Deutschland vom Standpunkte der österreichischen Textilindustrie*. In: *Schriften des Vereins für Sozialpolitik*. Bd. XCTI: *Beiträge zur neuesten Handelspolitik Deutschlands*. Leipzig 1901, s. 195–197.

⁵⁰ Tamtéž, s. 194.

desítiletí 20. století po vydání nového německého celního tarifu v roce 1902⁵¹. Zejména v letech 1906/07 a 1907/08 nastoupil pronikavý pokles exportu lněného zboží: do evropských států o 40%, do zámoří o 61%⁵². Situaci komplikovaly po sobě jdoucí neúrody lnu, v jejichž důsledku stoupala cena suroviny a zhoršující se produkční podmínky uvnitř země, projevující se

Tabulka č. 4

Bilance zahraničního obchodu lnářského průmyslu od 40. let 19. stol.
do první světové války (hodnota v mil. zl.r.m. v ročních průměrech⁵³)

Období	Dovoz				Vývoz			Bilance	
	suroviny	příze	tkaniny	celkem	suroviny	příze	tkaniny	celkem	+/-
1884	2,3	1,8	0,0	4,1	1,2	0,0	2,8	4,0	-0,1
1851—1854	2,3	1,6	0,3	4,2	1,0	0,2	8,5	9,7	+5,5
1861—1870	7,7	3,2	1,1	12,0	2,0	4,6	12,4	19,0	+7,0
1877—1881	13,2	2,9	5,0	21,1	2,4	7,7	11,0	21,1	0,0
1892—1895	15,6	2,1	0,0	17,7	1,8	5,3	5,4	12,5	-5,2
1906—1908	30,5	5,0	0,1	35,6	5,9	9,6	8,3	23,8	-11,8
1910—1914	38,7	5,3	3,2	47,2	5,9	10,7	15,2	31,8	-15,4

⁵¹ L. Lång: *Hundert Jahre Zollpolitik*. Wien - Leipzig 1906, s. 348—354.

⁵² *Rechenschaftsbericht erstattet an die XVIII. ordentliche General Versammlung von 9. Dezember 1908 von der Leitung des Verbandes der österreichischen Flachs- und Leinen-Interessanten in Trautenuau*. Trautenuau 1908, s. 8—12.

⁵³ Údaje tabulky jsou vypočteny podle následujících pramenů:

1844 = *Österreichs Mandel mit dem Auslande im Jahre 1844*. In: „Journal des österr. Lloyd“ 1845, 10, č. 138.

1851—1854 = *Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie für das Jahr 1851*. NF Bd. 1, H.5. Wien 1856; *Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie für das Jahr 1852, 1853 u. 1854*. NF Bd. 2, H.5. Wien 1859.

1861—1870 = M. F. Brachelli, F. Migerka: *Oesterreichs commerzielle und industrielle Entwicklung in den letzten Jahrzehnten*. Wien 1873, s. II ad.

1877—1881 = *Ausweise über den auswärtigen Handel der österreichisch-ungarischen Monarchie im Jahre 1881*. Jhg. XXXXII, Abt. I.

1892—1895 = příslušné ročníky publikace *Statistik des auswärtigen Handels des österreichisch-ungarischen Zollgebietes im Jahre... a Ausweise über den auswärtigen Handel österreichisch-ungarischen Monarchie im Jahre...*

1910—1914 = *Statistik des auswärtigen Handels des Vertragszollgebietes der siden Staaten der österr.-ung. Monarchie im Jahre 1914*. Bd. 1: *Spezialhandel*. Wien 1916, s. 1070—1071, 1074—1075, 1088—1091, 1116—1117.

Přepočty všech statistických údajů na rakouskou měnu provedeny podle kursu 100 zl.r.m. = 105 zl.k.m. a 1 zl.r.m. = 2 K.

zejména růstem výrobních nákladů a tudíž i snižující se schopností konkurovat zahraničním výrobcům. Ve zprávě o situaci lnářského průmyslu v hospodářském roce 1912/13, vydané trutnovským *Verband der österreichischen Flachs- und Leinen-Interessenten* se již otevřeně konstatovalo, že „poklesla schopnost rakouského lnářského průmyslu konkurovat v zahraničí v době, kdy lnářský průmysl Velké Británie, Francie, Ruska a dokonce i Itálie se nachází ve velkém rozmachu”⁵⁴. Tentokrát byla vina plně vložena na neadekvátní hospodářskou politiku rakouských vlád, které pro prosazování zájmů úzké skupiny agrární buržoazie zanedbaly potřeby exportně zaměřených odvětví průmyslu: „[...] nejen jej ochraňovat ochrannými cly, ale i vytvářet předpoklady pro získávání surovin a pomocných materiálů a podílet se na tvorbě levných výrobních podmínek a výrobních nákladů, o to spíše, když se exportní schopnosti nacházejí v upadku [...]”⁵⁵.

Shrněme: Hospodářská politika rakouských vlád od nástupu průmyslové revoluce do první světové války měla ve vztahu k lnářskému průmyslu několik etap. Přibližně do konce 70. let 19. století, přes několikerou změnu celní politiky, vcelku odpovídala potřebám rozvoje odvětví. Její změny přicházely v nebývalé vzácném souladu s dosaženou technickou úrovní i hospodářským postavením odvětví. Teprve na rozhraní 19. a 20. století se hospodářská a v ni zejména celní politika habsburské monarchie dostala do příkrého rozporu s potřebami rozvoje lnářského průmyslu, a to jak na poli vnitřního rozvoje tak na poli exportních zájmů v zahraničí a stala se faktorem, který vážně limitoval jeho rozvoj.

⁵⁴ *Jahres-Bericht des Verbandes der österreichischen Flachs- und Leinen-Interessenten in Trautenau f.d.J. 1914*. Trautenau 1915, s. 15—19.

⁵⁵ Tamtéž.

TERESA KULAK

Problem granicy na Odrze w polskiej myśli niepodległościowej doby zaborów (ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku)

Sprawa wytyczenia granicy państwowej na Odrze w sposób szczególny nurtowała polską naukę historyczną bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. W powstałym wówczas piśmiennictwie — ograniczonym w pewnej mierze doraźnymi potrzebami politycznymi oraz ówczesnym stanem badań — starano się ogarnąć całość skomplikowanych dziejów ziem nad Odrą i Nysą Łużycką¹. Aktualne wtedy hasło „powrotu na ziemie macierzyste Polski” wzmagalo bowiem zainteresowanie przeszłością wielowiekowych zmagania z Germanami „odpychającymi Słowian z wieku na wiek — jak pisano — od linii: Łaba—Odra—Nysa”². Zarówno pojęcie „ziem macierzystych Polski”, jak i uzasadnianie znaczenia Odry i jej dorzecza w stosunkach polsko-niemieckich miały międzywojenny rodowód, o czym świadczy opublikowana w 1933 roku przez Zygmunta Wojciechowskiego rozprawa³, która wywołała żywe reperkusje i przeciwstawne — co oczywiste — wypowiedzi nauki niemieckiej⁴. Historiograficzne kontrowersje polsko-niemieckie wokół graniczności Odry na przestrzeni wieków stanowią osobny problem, godny szerszego omówienia,

¹ Z wielu prac podaję przykładowo: *O lewy brzeg Odry*. Poznań 1946; M. Kiełczewska: *O podstawy geograficzne Polski*. Poznań 1947; Z. Wojciechowski: *Polityczne znaczenie Odry w czasach historycznych*. „Przegląd Zachodni” 1947, T. 2, s. 719—731; *Monografia Odry. Studium zbiorowe*. Poznań 1948.

² S. Rospond: *Polskość Śląska w świetle języka*. W: *Oblicze Ziem Odzyskanych*. Dolny Śląsk. T. 2. Wrocław—Warszawa 1948, s. 235.

³ Z. Wojciechowski: *Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski*. Lwów 1933.

⁴ Szczególny atak podjął wrocławski badacz E. Maschke: *Der Erwachsen des Nationalbewusstsein um Deutsch-Slavische Grenzraum*. Leipzig 1933.

choć w znacznym stopniu przedstawione zostały przez Gerarda Labudę w jego pomnikowym dziele o polskiej granicy zachodniej⁵.

Geografowie wskazują, że rzeki wraz z dopływami i całym swym dorzeczem stanowią pewien system terytorialno-geograficzny, widoczny w formach osadnictwa, komunikacji i stosunkach gospodarczo-społecznych. W przypadku Odry podkreślają przede wszystkim charakterystyczny układ jej dorzecza, rozbudowanego w kierunku wschodnim i pozbawionego dopływów poniżej ujścia Nysy Łużyckiej na lewym, zachodnim brzegu⁶. Wobec braku naturalnych połączeń rzecznych od strony zachodniej koryto Odry w istocie odgranicza niemieckie obszary dorzecza Łaby. Jako ważna oś komunikacyjna łączy z Bałtykiem leżące w jej dorzeczu ziemie, a przede wszystkim Śląsk położony w jej górnym i średnim biegu. „Nie wskazywała więc Odra — stwierdzał Eugeniusz Romer — na ekspansję ku zachodowi, a była raczej wielką obronną linią państwa, które przyroda parła ku wschodowi.”⁷ Historycy zgadzają się, że u zarania państwowości polskiej Odra stanowiła linię graniczną i zarazem podstawę systemu obronnego ziem polskich przed agresją niemiecką⁸. W chwili upadku Rzeczypospolitej Odry w obszarze Śląska znajdowała się już od ponad czterystu lat poza obrębem polskich granic państwowych. Jeszcze wcześniej, bo od przełomu XII i XIII wieku utracono ujście Odry ze Szczecinem i całym Pomorzem Zachodnim.

W piśmiennictwie dominował pogląd, że polskie elity polityczne zaabsorbowane od XIV wieku zdobycami na kresach wschodnich pogodziły się z nieobecnością Śląska w terytorialnym układzie państwa⁹. Dopiero w dobie reform Sejmu Czteroletniego Stanisław Staszic przywołał pamięć o jego państwowej łączności w dobie piastowskiej, tym samym pośrednio również wspomniawszy znaczenie Odry. Wyrażony w opublikowanych w 1790 roku *Przestroogach dla Polski* postulat przyłączenia Śląska do Polski¹⁰ stanowi punkt wyjścia podjętych w niniejszym artykule rozważań nad problemem pojmowania graniczności Odry w obrębie Śląska w okresie zaborowym. Zainteresowanie Odry — co należy już na wstępie zaznaczyć — w świadomości

⁵ G. Labuda: *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971; zob. także *Przegląd literatury*, s. 324 i nn.

⁶ Z. Dziewoński: *Odra, jej problemy i perspektywy*. „Przegląd Zachodni” 1947, T. 2, s. 918 i nn.; por. E. Romer: *Rola rzek w historii i geografii narodów*. Lwów 1901.

⁷ E. Romer: *Przyrodzone podstawy Polski historycznej*. Lwów 1912, s. 43; zob. ocenę: A. Piskozub: *Dziedzictwo polskiej przestrzeni*. Wrocław 1968, s. 47 i nn.

⁸ B. Miśkiewicz: *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesno-feudalnym*. Poznań 1961; K. Olejnik: *Obrona polskiej granicy zachodniej od połowy XII do połowy XIV w.* Poznań 1970; *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*. Red. L. Leciejewicz. Wrocław 1984.

⁹ H. Kamiński: *Rossya i Europa. Polska*. Paryż 1857, s. 384; por. R. Wapiński: *Polska i małe ojczyzny Polaków*. Warszawa 1994, s. 104.

¹⁰ S. Staszic: *Pisma filozoficzne i społeczne*. T. 1. Warszawa 1954, s. 269.

Polaków oraz enuncjacjach politycznych ewoluowało w ciągu XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Uzależnione było bowiem zarówno od wydarzeń zachodzących w społeczeństwie polskim na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, jak i od sytuacji politycznej w dzielnicy pruskiej, gdzie w warunkach nasilonej germanizacji przebiegał proces krystalizowania się polskiej narodowej tożsamości. Zainteresowanie to zależało także od wydarzeń politycznych w Europie, głównie od przemian dokonujących się w państwach rozbiorowych oraz w ich wzajemnych stosunkach¹¹.

Zagadnienie obecności Odry w polskiej myśli niepodległościowej jest poznaczczo ważne. Odra bowiem — jak trafnie zauważył G. Labuda — „związana jest przede wszystkim z politycznym nurtem naszych dziejów, a Wisła głównie z gospodarczo-społecznym”¹². W przeciwieństwie do Wisły, Odra nie doczekała się też jakiegś szczególnej obecności w polskiej literaturze pięknej ani w historiografii¹³.

* * *

Od opanowania Śląska w 1741 roku przez Fryderyka II w toku I wojny śląskiej i utrwaleniu zdobyczy w traktacie pokojowym, podpisanym po zakończeniu III wojny śląskiej w 1763 roku w Hubertusburgu, całość biegu Odry — oprócz źródeł — znalazła się w Królestwie Pruskim. Względy ekonomiczne zdecydowały, że w 1746 roku ponownie oddany został do użytku (zamulony od czasów wojny trzydziestoletniej) Kanał Winawski, łączący Hawelę w Zatonii koło Cedyni z Odrą, a w 2 lata później otwarto kanał, wiążący Odrę ze Sprewą w okolicach Rybocic (w pobliżu Frankfurtu i Słubic). Kupcy śląscy, głównie wrocławscy, korzystając odtąd z drogi śródlądowej przez Berlin, docierali ze swymi towarami Hawelą i Łabą do Hamburga. O rozwoju żeglugi odrzańskiej w istocie zdecydowały rozbiory Polski, Odra bowiem (połączona kanałem Bydgoskim od 1774 roku z dolną i środkową Wisłą) stała się główną rzeką Prus¹⁴. Dla Prusaków jednakże wraz z zaborem ziem polskich problem Odry występował nie tylko w kategoriach drogi wodnej, uregulowania i zagospodarowania jej dorzecza, lecz ujawnił się również jako problem polityczny, związany z obecnością ludności polskiej.

¹¹ T. Kulak: *Polska myśl zachodnia okresu zaborów*. W: *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł*. T. 1: *O ziemię Piastów i polski lud (1795—1918)*. Wrocław—Warszawa 1990, s. 25—38; M. W. Wanatowicz: *Spoleczeństwo polskie wobec Górnego Śląska (1795—1914)*. Katowice 1992.

¹² G. Labuda: *Rzeki w dziejach narodów (ze szczególnym uwzględnieniem narodu polskiego)*. W: *Rzeki. Kultura — Cywilizacja — Historia*. T. 1. Katowice 1992, s. 35—36.

¹³ Por. wykaz piśmiennictwa: J. Kolbuszewski: „Szczęście wiosłem wyliczane”. *Motywy rzeki w myśleniu symbolicznym i literaturze*. W: *Rzeki...*, T. 1, s. 46; D. Simonides: *Odra — folklor — pogranicze kultur*. W: *Rzeki...*, s. 84.

¹⁴ B. Dopierala: *Zarys dziejów Odry*. W: *Odra i Nadodrze*. Warszawa 1976, s. 41.

Najwcześniej kwestia ta nabrała znaczenia na terenie Śląska, gdzie — jak się oblicza na podstawie statystyki pruskiej z 1787 roku — wśród 1 747 600 mieszkańców było ogółem 401 900 Polaków, z których 1/3 żyła na Dolnym Śląsku¹⁵. O terytorialnym rozprzestrzenieniu tej ludności świadczyć mogło rozporządzenie Fryderyka II z 8 czerwca 1764 roku, wydane w celu „wprowadzenia języka niemieckiego na Górnym Śląsku oraz w innych okolicach polskich na Śląsku”¹⁶. Stanowiąc w nim sankcje dla ludności wiejskiej nie znającej języka niemieckiego w postaci nieuzyskania zatrudnienia i zgody dziedziców na zawieranie związków małżeńskich, król mocą tego rozporządzenia włączył wielką własność w akcję germanizacyjną na terenie Górnego Śląska i w dalszych 12 powiatach, usytuowanych na lewym i prawym brzegu Odry Śląska Dolnego i Średniego: niemodlińskim i nyskim, grodkowskim, brzeskim, oławskim, wrocławskim, średzkim, oraz w leżących na wschód i południowy wschód od Wrocławia powiatach: trzebnickim, oleśnickim, sycowskim, namysłowskim i kluczborskim. Inne królewskie zarządzenia, tzn. w sprawie wprowadzenia przymusu szkolnego i nauczania w języku niemieckim (1763), w kwestii obowiązkowego władania tym językiem przez górnośląskie duchowieństwo katolickie, rozszerzone następnie 4 czerwca 1764 roku decyzją wrocławskiej Kamery Wojenno-Dominialnej na teren ogółu „polskich” powiatów całego Śląska, oprócz wprowadzonej od 1743 roku obowiązkowej służby wojskowej systematycznie germanizowały ludność polską.

Niemczyzna czyniła postępy, ale w końcu XVIII wieku „polskim Śląskiem” obok Śląska Górnego pozostały nadal leżące na wschód od Odry powiaty z pogranicza śląsko-poznańskiego Śląska Średniego. Niekorzystne jednakże z polskiego punktu widzenia zmiany zachodziły na zachodnim brzegu Odry, chociaż z opisu Friedricha Alberta Zimmermanna wynikałoby, że wtedy nadal język polski utrzymał się we wsiach wokół Wrocławia, Świdnicy i Strzelina. Polskie wsie liczne były również w trójkącie między Strzelinem, Oławą i Brzegiem, a także w dalej położonych powiatach ziebickim i kłodzkim¹⁷. Znaczniejsze straty na rzecz niemczyzny polskość poniosła w Grodkowskim oraz w Niemodlińskim i Nyskim, natomiast na południe od nich, a mianowicie w okolicach Głogówka, Prudnika, Głubczyc i Raciborza, Polacy zamieszkiwali wspólnie z dominującą liczebnie ludnością czeską i morawską¹⁸.

¹⁵ T. Ładogórski w: *Historia Śląska*. T. 2. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 59.

¹⁶ Z. Wojciechowski: *Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*. Poznań 1945, s. 175 i nn.

¹⁷ F. A. Zimmermann: *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*. T. 1—13. Brieg 1790—1797. Dowodem utrzymującej się polskości jest wydrukowana w 1804 roku we Wrocławiu w języku polskim *Instrukcja dla sołtysów wiejskich w Śląsku i hrabstwie Glackim*.

¹⁸ Zob. mapę zasięgu języka polskiego na Śląsku w: J. Gierowski: *Polskość Śląska w początkach XIX w. w świetle nieznanego ankiety kościelnej z 1814 r.* „Sobótka” 1948, T. 2, s. 415.

Z sygnalizowanych tu informacji wynika, że wprawdzie Odra nie stanowiła zdecydowanej granicy zasięgu polskości na Śląsku, ponieważ na jej zachodnim brzegu były liczne enklawy osadnictwa polskiego, to jednak od czasu opisu Śląska dokonanego przez Bartłomieja Steina (Stenus) w XVI wieku¹⁹ tylko ziemie na jej wschodnim brzegu nazywano „polską stroną”, „polskimi okolicami” lub nawet „polskim Śląskiem”²⁰. W końcu XVIII wieku przypomniał tę jego opinię Johann Gottlieb Schummel, wieloletni rektor wrocławskiego Gimnazjum św. Marii Magdaleny. W 1791 roku podjął on podróż po ziemi śląskiej, w czasie której przekonał się, że na Śląsku linię podziału między zasiedleniem żywiołu polskiego i niemieckiego stanowiła nie tylko granica administracyjna między Śląskiem Dolnym i Górnym, lecz również rzeka Odra²¹. Dostrzegł bowiem widoczną granicę językową na Dolnym Śląsku na linii Odry, stwierdzając stałą obecność ludności polskiej po stronie prawobrzeżnej w okolicach Kluczborka, Namysłowa, Sycowa. Liczne były też skupiska polskie w pobliżu Twardogóry, Trzebnicy, Żmigrodu i Milicza.

W piśmiennictwie polskim Odrą zainteresowano się przy okazji terytorialnych rozważań związanych z kampanią napoleońską i oczekiwaniami restytuowania niepodległej Polski. Punktem wyjścia w formułowaniu koncepcji odbudowania państwa stał się zwycięski pochód wojsk Napoleona przez Niemcy i kręśka Prus w październiku 1806 roku pod Jeną i Auerstaedt. Ze wspomnień Fryderyka Skarbka i z jego prac historycznych wiemy, że w myśl tych koncepcji zachodnią granicę państwa miały tworzyć Sudety, a od ujścia Nysy Łużyckiej aż po Bałtyk — koryto Odry²². Na północy wzdłuż linii brzegowej Morza Bałtyckiego planowano osiągnąć ujście Niemna. Południową granicę stanowić miało pasmo Karpat, na wschodzie natomiast — jak przed 1772 rokiem — obszar Polski sięgałby po Dniepr i Morze Czarne.

Powrót Polski nad Odrę proponowali w swych pismach politycznych przede wszystkim Stanisław Staszic i Hugo Kołłątaj, dla nich bowiem rozwiązaniem idealnym byłoby uzyskanie na zachodzie zasięgu terytorialnego

¹⁹ B. Stein w *Descriptio totius Silesiae* (1513) stwierdzał: „Dwa narody różniące się nie tylko miejscem zamieszkania, ale i zwyczajami, zajmują ten kraj; część zachodnią i południową, lepiej zagospodarowaną, zamieszkują Niemcy, wschodnią zaś i północną część, lesistą, mniej uprawną, a także mniej urodzajną, zajmują Polacy; wyraźną granicę między nimi, poczynawszy od ujścia Nysy [Kłodzkiej] stanowi Odra, tak że nawet w miastach leżących z tej strony używany jest pospolicie język niemiecki, z tamtej zaś strony częściej używa się języka polskiego” — cyt. za: B. Olszewicz: *Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych*. W: *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*. T. 2. Wrocław—Warszawa 1948, s. 341—342.

²⁰ Por. J. Partsch: *Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk*. T. 2. Breslau 1911, s. 426.

²¹ J. G. Schummel: *Reise durch Schlesien*. Breslau 1793, s. 12.

²² Zob. T. Kulak: *Śląsk w polskiej myśli politycznej do 1918 roku*. W: *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*. Red. A. Brożek i T. Kulak. Wrocław 1996, s. 31.

państwa pierwszych Piastów²³. Realizację tych planów wiązali — jak ogół Polaków — z Francją i nowym porządkiem europejskim, którego częścią miała być powołana przez Napoleona Federacja Reńska. Kollątaj w wydanych w Lipsku w 1808 roku *Uwagach nad dzisiejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim* sformułował życzenie, aby łącząca 16 państweczek niemieckich Federacja Reńska (łącznie z Saksonią powiązaną z Polakami osobą panującego w Księstwie Warszawskim Fryderyka Augusta) miała Odrę „za swą naturalną granicę”. Sugerował takie rozwiązanie w przekonaniu, że „wielka rzeka nie jest obojętnym dobrodziejstwem w rozgraniczeniu narodu niemieckiego od ludów słowiańskich”. Zauważył ponadto: „Gdy dobrze ustanowione granice są najpewniejszym warunkiem bezpieczeństwa każdego państwa, trudno było nie dotknąć tej myśli, że od zachodu nigdzie pewnej granicy mieć by nie mogła Polska, gdyby we wszystkich punktach nie dopierała Odry od źródła aż po ujście.”²⁴

Wytyczenie granicy na Odrze dyktowały więc nie tylko przesłanki historyczne, lecz również potrzeba bezpieczeństwa. Ważne były również uzasadnienia narodowościowe. W odniesieniu do tych ostatnich Kollątaj — który przebywał na Śląsku w 1793 roku — swe obserwacje zawarł w wielce znamiennej konstatacji, pisząc: „Odra przedziela najwidoczniej ludy niemieckie od słowiańskich, bo choć większa nierównie część Słowian niż Niemców znajduje się po lewym brzegu rzeki, wszelako te ludy słowiańskie przywykły już do mowy niemieckiej.” Proponując oparcie przyszłej granicy polskiej na Odrze jednocześnie stwierdził, że „na szczęście wszystkie kraje po prawym brzegu Odry leżące są słowiańskie: Szlązacy począwszy od źródła Odry aż po granicę Brandenburgii mówią po polsku. Sami Niemcy Szlązaków po prawym brzegu Odry osiadłych nazywają dotąd Wasser-Polakami, dlatego, że względem nich mieszkają za tą rzeką”²⁵. Zgodzić się przeto należy z opinią Romana Umiaszowskiego, który — aczkolwiek był zdania, iż „żadna rzeka nie powstrzymuje wojska” — granicę naturalną utożsamiał jednak z obronną²⁶.

Pozostawiając w tym miejscu na uboczu sprawę słuszności jego poglądu na temat genezy nazwy „Wasser-Polacy”, trzeba podkreślić, że w świetle przytoczonej wypowiedzi Kollątaj Odrę traktował jako rozgraniczenie „świata” słowiańskiego i germańskiego, a więc w istocie jako granicę zasięgu niemczyz-

²³ S. Staszic: *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswojzić, i tym, którzy w nim chcą rządzić*. Kraków 1807, s. 1—2; H. Kollątaj: *Uwagi nad dzisiejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*. Lipsk 1808, s. 182.

²⁴ Ibidem, s. 147; zob. też W. Tokarz: *Ostatnie lata Hugona Kollątaja*. T. 1. Kraków 1905, s. 325 i nn.

²⁵ *W stronę Odry i Bałtyku...*, s. 41—42.

²⁶ R. Umiaszowski: *Granice polityczne, naturalne i obronne w czasach pokoju i wojny*. Kraków 1925, s. 42 i 65.

ny. Tę ostatnią pojmował jako element napływowy i asymilujący ludność słowiańską. Odra jednak miała być granicą przyszłej Polski ze względu na jej charakter naturalnej przeszkody terenowej, a nade wszystko zgodnie z piastowską tradycją i akceptowanym przez Kollątaja przekonaniem, iż „rządzony i rządzący powinni się rozumieć i jednym do siebie mówić językiem; biada takiemu ludowi — przestrzegał — którego mowy panujący nie rozumie”.

Kollątaja pogląd na rangę kwestii językowej w stanowieniu i funkcjonowaniu granic państwowych miał wymiar nowoczesności. Był wyrazem jego oświeceniowej postawy w ocenie roli kwestii narodowej i znaczenia w niej kultury ludowej oraz wynikiem przekonania o autonomiczności i etnicznej jedności Słowian na ziemiach między Wisłą i Odrą. Jego przemyślenia i uwagi odcisnęły trwale piętno na polskiej myśli zachodniej. „Od Kollątaja aż po schyłek XIX w. — podkreślano w studium o granicy zachodniej — hasło powrotu nad Odrę i Bałtyk będzie się systematycznie manifestować — raz silniej, raz słabiej — w różnorodnych, mniej czy bardziej realnych projektach i pomysłach odbudowania państwa.”²⁷ Eksponowane przez Kollątaja narodowo-kulturalne więzy przedrozbiorowej Polski ze Śląskiem potwierdził Julian Ursyn Niemcewicz w czasie podróży odbytej w 1821 roku. Zaskoczony swojskością krajobrazu i polsnością mieszkańców Śląska po przekroczeniu granicy pruskiej pisał z dużym zadowoleniem: „Wszystko po drugiej stronie jest takie jak u nas, taż sama mowa, strój, obyczaje, położenie kraju, wszystko świadczy, że Polska i Śląsk są jednym narodem, jedną były krainą. Mimo przez tyle wieków trwających usiłowań Niemców została mowa polską, szczególnie w pospólstwie, taką, jaka była za Piastów.”²⁸

W przeciwieństwie do Staszica i Kollątaja, Niemcewicz nie formułował rewindykacyjnego programu niepodległościowego, ponieważ rozważaniom w tej kwestii zadały cios sojusznicze powiązania Prus i Austrii z Francją w 1812 roku, a potem klęska Napoleona. Niemcewicz odbywał swoje podróże zgodnie z romantyczną modą zwiedzania miejsc historycznych, odkrywania narodowych i kulturalnych walorów ojczystej ziemi oraz osiadłej na niej ludności. Podróże te miały charakter patriotycznego pielgrzymowania, a relacje z nich dla społeczeństwa pozbawionego własnego państwa były formą edukacji historycznej. Przykładem tego rodzaju działań był popularny w owej dobie *Opis starożytnej Polski* Tomasza Święckiego, mający w zamierzeniu autora stanowić dowód jej „dawnej potęgi i dostatków”. Odrę określił w nim jako „symboliczną granicę dawnego obszaru Polski”²⁹. Rewindykacyjnego

²⁷ M. Orzechowski: *Odra — Nysa Łużycka — Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*. Wrocław 1969, s. 6.

²⁸ J. U. Niemcewicz: *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*. Paryż—Petersburg 1858, s. 486.

²⁹ T. Święcki: *Opis starożytnej Polski*. T. I. Warszawa 1828, s. III; zob. też J. Kamionka-Straszak: „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyczne*. Kraków 1988.

zamysłu nie ujawniał też Jerzy Samuel Bandtkie (1738—1835), którego powstałe we Wrocławiu naukowe prace, oparte na własnych badaniach terenowych, określały liczebność, zasięg zasiedlenia i kulturę żywiołu polskiego na obszarze Śląska.

Bandtkie wykazywał Niemcom autonomiczność polskości na Śląsku, w tym też na Dolnym, gdzie — jak pisał — „do dziś dnia są ślady dawnej polszczyzny, jako to niezliczone mnóstwo imion miast, wsi, rzek, okolic i osób, a to w krainach, gdzie już od wieków przestano mówić po polsku”³⁰. Według jego rozeznania, na południu polską granicę językową określał bieg rzeki Ostrawicy, oddzielającej księstwo cieszyńskie od Moraw, i rzeki Opawicy. Następnie uznając bezdyskusyjnie polskość Górnego Śląska, przesuwiał w obrębie Dolnego granicę zasięgu polszczyzny na wschodni kraniec księstwa nyskiego. Natomiast od księstwa brzeskiego Odra stanowiła dla niego polsko-niemiecką granicę językową aż po Zieloną Górę. Wymienił jednakże po obu stronach jej koryta na terenie powiatów: brzeskiego, strzelińskiego i wrocławskiego, wiele miejscowości, których mieszkańcy posługiwali się mową niemiecką lub polską³¹. „Najczystsza miłość prawdy *sine ira et studio*” stanowiła dla Bandtkiego motywację podjętych badań nad zasięgiem języka, ta sama przyczyna zdecydowała o jego stanowczej obronie dialektu śląskiego, pogardliwie przez Niemców określanego mianem *wasserpolnisch*³². Jako historyk dowodził, że w przeszłości naród polski „rozciągał się” na obszarze „od Elby do Wisły i poza obie rzeki sięgał”³³.

Świadomość różnicowania językowego ludności śląskiej osiadłej na prawym i lewym brzegu Odry mobilizowała władze pruskie i część opinii publicznej do wzmacniania akcji germanizacyjnej³⁴. Tymczasem dla polskich elit opiniotwórczych Odra funkcjonowała w kategoriach postulatów politycznych wobec Śląska, motywowanych świadomością jego łączności państwowej w dobie piastowskiej i etniczną polskością ludu. Ideowy wpływ na formowanie się tej myśli wywarły zasady wolności i demokracji rewolucji francuskiej, romantyczna idea ludowości, a także zainteresowanie Słowiańszczyzną, o któ-

³⁰ J. S. Bandtkie: *O polskiej mowie na Śląsku*. Wrocław 1809, s. 31.

³¹ J. S. Bandtkie: *Wiadomości o języku polskim na Szląsku i o polskich Szlązakach*. „Mrówka Poznańska” 1821, nr 1.

³² Bandtkie uważał, że opinie o *wasserpolnisch* „są to raczej wymysły uczonych ludzi, którzy nie umiejąc po polsku o polszczyźnie śląskiej chcą sądzić”. W konkluzjach swego wywodu zaznaczał, że jeżeli „język polski na Śląsku dla wielu powiatowych wyrazów, niektórych czechizmów i archaizmów nie ma być polskim, toż i niemiecki język pospółstwa nie powinien być nazwany niemieckim, gdyż od mowy pisownej niemało odstępuje” — cyt. za: *W stronę Odry i Bałtyku...*, s. 48.

³³ J. S. Bandtkie: *Krótkie wyobrażenie dziejów Polski*. Wrocław 1810, s. 96.

³⁴ A. Galos: *Polskość Śląska w XIX w. w świetle niemieckich materiałów statystycznych*. W: *Szkice z dziejów Śląska*. Red. E. Małeczńska. T. 2. Warszawa 1956, s. 1—39.

rej swoistych wartościach kulturalnych i moralnych pisał Johann Gottfried Herder. Jednakże dokumenty programowe władz powstańczych z lat 1830—1831 świadczą o tym, że stanowisko polskiej myśli politycznej wobec spraw śląskich i Odry nie było konsekwentne. W swych terytorialnych rewindykacjach nie wykraczały one bowiem poza obszar Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku³⁵. Zmianę postaw tłumaczy się ciężeniem tradycji historycznej Polski oraz faktem, że wobec zniemczenia warstw wyższych na Śląsku polskość prezentowała tam niepełną strukturę społeczną, ograniczoną do ludności wiejskiej i warstw plebejskich w miastach. Polskimi pozostały tylko warstwy niższe, co spowodowało, że Śląsk pozostał na uboczu ówczesnych zainteresowań politycznych szlachecko-arystokratycznych przywódców powstania.

Republikańskie skrzydło Wielkiej Emigracji, które u progu lat trzydziestych na kilkanaście następnych lat przejęło ideowy i organizacyjny ster spraw polskich, z tego tytułu obwiniało ich za klęskę powstania. Władze powstańcze nie wypracowały mobilizującego ogół społeczeństwa programu — stwierdzono w uchwalonym w Poitiers w 1836 roku Wielkim Manifestie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego — a dzięki niemu lud „byłby powstał jak jeden człowiek, uzbroił silną dłoń w żelazo, pogromił bez obcej pomocy najezdniczków, a Polska od Odry i Karpat aż poza Dniepr i Dźwinę, od Bałtyckiego do Czarnego Morza byłaby na szczęście powszechnym udziałem swój ustaliła. Nie ma bowiem siły, która by dwudziestomilionowy naród węzłem wspólnych swobód złączony pokonać i ujarzmić zdołała”³⁶. Manifest ujawniał mityczną wiarę w lud, trzeba jednak wspomnieć o wielu programowych wypowiedziach, w których TDP niezmiennie głosiło, że granicę zachodnią przyszłej Polski stanowić powinna rzeka Odra³⁷. Również owdlaniete socjalizmem utopijnym Gromady Ludu Polskiego w Wielkiej Brytanii wzywały do rewolucyjnej walki „przeciw światu ciemniemu” cały lud polski „od Bałtyku do Czarnego morza, od Odry do Newy”³⁸. Jedynie zachowawcy skupieni wokół Hotelu Lambert, pomimo wielu dyplomatycznych poczynań na rzecz restytucji państwowości nie akcentowali myśli, aby Odra i Dźwina były „filarami polskiego domu”³⁹. Ich celem była przedrozbiorowa Rzeczypospolita.

W działalności politycznej emigracji dominowali jednak rewolucyjni demokraci, którzy ideowe inspiracje w ocenie ludu i dziejowej roli mas czerpali

³⁵ S. Kałembka: *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831—1862*. Warszawa 1971.

³⁶ *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*. Wybór i oprac. B. Baczeko. Warszawa 1954, s. 89.

³⁷ Zob. *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846*. Wybór źródeł, oprac. W. Łukasiewicz i W. Lewandowski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961.

³⁸ Z. Świętosławski: *Do ludu polskiego. W: Lud Polski w emigracji 1835—1846*. Jersey 1854, s. III; por. P. Brok: *Z dziejów Wielkiej Emigracji w Anglii*. Warszawa 1958, s. 100.

³⁹ Z. Świętosławski: *Do ludu polskiego...*, s. 61.

z dzieł historycznych Joachima Lelewela. Uważał on bowiem: „Nie inaczej naród polski powstanie i umocuje się tylko przez lud wiejski, gdzie jest najwięcej włościan, chłopów. Przed kilkunastą laty — stwierdzał Lelewel — zadawałem w Uniwersytecie Wileńskim kwestię: »Szląsk i Prusy stracił naród polski przez arystokracją, jakim sposobem odzyszcze?« — i nikt nie umiał odpowiedzieć, że przez lud, przez gminowładztwo, demokracją”⁴⁰. Zainteresowanie Słowiańszczyzną i znaczenie romantycznych idei ludowości ożywiły tradycje Polski Piastowskiej⁴¹, zwróconej ku ziemiom zachodnim, ku Bałtykowi i Odrze. Przeniknęły one najślawniejsze dzieła literatury polskiej owej doby. Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* nadzieję na powrót Polski nad Odrę zawarł w zapowiedzi przyszłych militarnych działań:

Kiedyś...,
Gdy orły nasze lotem błyskawicy
Spadną u dawnej Chrobrego granicy.

Wtórował mu Juliusz Słowacki, wykreślając w *Królu Duchu*, poetyckiej syntezie polskich dokonań politycznych, terytorialny zasięg dziedzictwa narodowego:

Po Odry, Dźwiny i Dniepru koryta
Ziemia duchowi polskiemu podbita.

Poezja wieszczów, hasła niepodległości Polski i obrony praw języka polskiego motywowały krakowskich emisariuszów tajnego Stowarzyszenia Ludu Polskiego (podporządkowanego TDP) w czasie Wiosny Ludów, kiedy przybyli na Górną Śląsk⁴². Na pierwszy plan wysunęła się sprawa języka, a więc prawa do swobodnego korzystania z polszczyzny w szkole, kościele, urzędach administracji publicznej i sądownictwie. Trzeba tu dodać, że nie zapomniano o zasięgu języka polskiego na Śląsku, a świadomość tego faktu nabrała szczególnego znaczenia wobec zarysowującego się zjednoczenia Rzeszy Niemieckiej pod egidą Prus. Wobec zdecydowanej woli niemieckich kół politycznych włączenia do przyszłego państwa wszystkich ziem, na których zaznaczał swą obecność język niemiecki, w polskich wypowiedziach politycznych pojawiło się przeciwstawne im stanowisko, dowodzące, że „tam jest Polska, gdzie

⁴⁰ J. Lelewel: *Uprzednia myśl, czyli słowa do poszukiwań wstępnych*. W: Idem: *Pisma*. T. 3. Poznań 1855, s. 3.

⁴¹ Szerzej zob. A. Galos: *Piastowie w historiografii polskiej XIX—XX w.* W: *Piastowie w dziejach Polski*. Wrocław 1975, s. 25 i nn.

⁴² J. Lepkowski: *Ruchy narodowe na Śląsku w ostatnich czasach*. „Przegląd Poznański” 1849, T. 10, s. 607—613; Idem: *Wiadomości o Śląsku*. „Biblioteka Warszawska” 1849, T. 3, s. 319—366.

brzmi polska mowa"⁴³. Krakowska „Jutrzenka” przekonywała, że Śląsk Dolny „po większej części jest już ziemczony i śmiesznością byłoby mimo jakichkolwiek historycznych praw rościć sobie do niego pretensje. Dokąd jednak polski język sięga, tak daleko polska rozciąga się Ojczyzna, a granicą w Śląsku jest Odra"⁴⁴. Dla grupy krakowskich demokratów było oczywistością, że wspólnota językowa określała jednocześnie wspólnotę narodową. Kryterium językowe od początku XIX wieku stało się wyznacznikiem zasięgu terytorialnego polskiej narodowości, a ta z kolei podstawą do formułowania postulatu niepodległości. W połowie wieku narodowo-emancypacyjna postawa Polaków oraz trwanie języka polskiego na Śląsku nabrały nowego, politycznego znaczenia, gdyż mogłyby zagrozić pruskim dążeniom do zjednoczenia Rzeszy.

Upadek rewolucji zahamował ożywienie polskiego życia politycznego na Górnym Śląsku w czasie krótkiej 1848—1849 ery wolności w Prusach. Leon Wasilewski dowodził, że po tych latach „świadomość narodowa Górnoszlązaków nie czyniła wielkich postępów, zaś poczucie łączności Śląska z resztą Polski bodaj że się nawet zmniejszyło"⁴⁵. Być może ocena ta jest zbyt daleko idąca, ale w myśli politycznej powstańców 1863 roku wraz z hasłami „wolności i całości ukochanej Ojczyzny” powrócił historycznie utrwalony terytorialny kształt Polski zwróconej ku wschodowi, państwa w granicach osiedlenia narodu szlacheckiego⁴⁶.

W dobie pewnego załamania zachodniej myśli politycznej wystąpił Wincenty Pol (1807—1872), autor niezwykle popularnej *Pieśni o ziemi naszej*, w której od jej opublikowania w 1835 roku uświadamiał Polakom, że na zachodzie i północy aż „po Odrę, po Żuławy, stara ziemia Piasta leży”. Ze Śląskiem i Odrą, której nurtem dotarł statkiem żeglugi rzecznej aż po Wolin i Rugię, Pol zetknął się w czasie podróży w 1847 roku⁴⁷. Z powstałych wówczas *Trenów słowiańskich* pochodzą znamienne słowa:

Odro graniczna!
Odro prześliczna!
Siostró! co bieżysz młodszych Piastów krajem

„przypominające” rzecze, iż posiada oddzielną granicą prusko-rosyjską „siostrę” Wisłę. Ideowym przewodnikiem Pola po śląskiej przeszłości był Jan

⁴³ „Tam, gdzie język polski, tam jest Polska.” „Szkoła Narodowa” [Chełmno] 1849, nr 28, s. 250.

⁴⁴ *Tam jest Polska, gdzie brzmi polska mowa.* „Jutrzenka” 1848, nr 72 z 26 czerwca.

⁴⁵ L. Wasilewski: *Śląsk polski*. Warszawa 1915, s. 63.

⁴⁶ T. Kulak: *Polska myśl zachodnia okresu zaborów...*, s. 29.

⁴⁷ W. Pol: *Listy z wycieczki po Śląsku w 1847 r.* W: Idem: *Pamiętniki*. Oprac. K. Lewicki. Kraków 1960, s. 287; por. T. Mikulski: *Spotkania wrocławskie*. Katowice 1957; J. Kolbuszewski: „Szczęście wiosłem wyliczane”. *Motyw rzeki w myśleniu symbolicznym i literaturze*. W: *Rzeki...*, T. 1, s. 39—63.

Długosz, z którego kroniki często przywoływał stwierdzenie, iż „drugą rzeką polską jest Odra”⁴⁸. Podzielał też jego przekonanie o integralności polityczno-geograficznej terytorium Śląska z pozostałym obszarem Polski. Dał temu wyraz w wykładach, wygłaszanych w latach 1849—1852 w Krakowie, po mianowaniu go profesorem w Katedrze Geografii Powszechnej, Fizycznej i Porównawczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace naukowe i badania terenowe pojmował jako działalność patriotyczną i obowiązek odkrywania skarbów narodowej przeszłości⁴⁹. Pol, kształtując w słuchaczach i czytelnikach swoich prac wizję obszaru Polski jako indywidualności geograficznej, pierwszy w sposób jednoznaczny opowiedział się za granicą Polski na linii Nysy Łużyckiej i Odry. Była to swoista misja „wieszczą-geografa” priorytetowo traktującego ziemie zachodnie.

Śląsk dla W. Pola był częścią ojczyzny historycznej i ziemią etnicznie polską. „Ważne stanowisko — dowodził w 1852 roku — zajmuje Śląsk na karcie europejskiej, tak pod względem geograficznym, jak również pod względem etnograficznym.” Jego zachodnia granica, poczynając od Sudetów wzdłuż linii Nysy Łużyckiej i Odry, pod względem geograficznym przypada na dział wodny o randze europejskiej, skąd rozchodzą się rzeki do trzech mórz: Północnego, Bałtyckiego i Czarnego. Zauważył, że linia Nysa Łużycka — Odra „wnętrze górzyste Europy odgranicza od wielkich równin północnego wschodu”. Z tego względu obie rzeki odgrywały istotną rolę pod względem etnograficznym, stanowiły bowiem „na znacznej przestrzeni zachodnią granicę między siedzibami germańskich i słowiańskich dzierżaw”. Czynniki geograficznej natury zatem odzwierciedlały się w dziedzinie etnograficznej i czyniły ze Śląska „ziemię graniczną od Sudetów wzdłuż biegu Odry aż ku Zgorzelicom” (czyli do Brandenburga)⁵⁰.

Wykorzystując argumenty z dziedziny antropogeograficznej, historyczne centrum osiedlenia Polaków upatrywał na nizinie środkowej Odry i Wisły, rozszerzone następnie w toku ich ekspansji w kierunku wschodnim, na obszar zamknięty nurtem Niemna, Dźwiny, Dniepru i Dniestru. Agaton Giller, słuchacz jego wykładów na uniwersytecie i uczestnik wypraw geograficznych w Tatry, w 1863 roku członek powstańczego Rządu Narodowego, naukowe

⁴⁸ W. Pol: *Dziela [...] wierszem i prozą. Pierwsze wydanie zupełne*. T. 2. Seria 2: *Dziela prozą*. T. 1: *Północny wschód Europy pod względem natury*. Lwów 1875, s. 161; Idem: *Zaslugi Długosza pod względem geografii*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego” [Kraków] 1852, s. 87—99; por. B. Strzelecka: *Wincenty Pol spadkobiercą myśli geograficznej Jana Długosza*. „Czasopismo Geograficzne” 1958, z. 1, s. 13.

⁴⁹ S. Niemcówna: *Wincenty Pol jako geograf*. Kraków 1923, s. 9.

⁵⁰ W. Pol: *Geograficzny opis Śląska w zarysie*. Bibl. Ossolineum, rks nr 6591/11, k. 185 i nn. Częściowy przedruk w: Idem: *Historyczny obszar Polski*, s. 21—22. O okolicznościach powstania tekstu zob.: J. Broda, J. Szafłarski: *Nieznaný rękopis Wincentego Pola pt. „Geograficzny opis Śląska w zarysie”*. „Zaranie Śląskie” 1964, z. 3, s. 544—553.

i narodowe walory wystąpień Pola ocenił bardzo pochlebnie. W swym wspomnieniu z czasów studiów podkreślał jego nieprzemijającą zasługę w tym, że „on pierwszy nauczył nas patrzeć na ziemię od Odry aż po kotlinę Dniepru jako na całość geograficzną o właściwej sobie, a zupełnie odrębnej od ziem sąsiednich fizjonomii i wskazał podstawę tej odrębności w jedności wszystkich fenomenów natury”⁵¹.

W. Pol był również pierwszym Polakiem, który wskazał, że dialekt śląski należał bezspornie do mowy polskiej i był gwara typową dla pogranicza językowego. Zniemczenie warstw wyższych dało Niemcom powód do określenia mowy Polaków na Śląsku językiem „gminy i motłochu” i rozpętania wieloletniej dyskusji o niższości językowej gwary śląskiej, jako zbyt odległej w swej formie od literackiego pierwowzoru polszczyzny. Protestował przeciw tym opiniom już w początkach XIX wieku J. S. Bandtkie, ale stanowisko to, antypolskie w swej istocie, udało się Niemcom narzucić w pewnym okresie także polskiej publicystyce politycznej. Opinia o „popsutym” języku uległa zmianie dopiero pod wpływem badań etnografów i zainteresowania dialektami ze strony językoznawców. Polityka antypolska inspirowała badania dialektów oraz folkloru, prowadzonych częściowo w sposób amatorski, jak czynił to np. Józef Lompa, którego dokonania jednakże zostały wykorzystane następnie w naukowej folklorystyce Oskara Kolberga i Lucjana Malinowskiego⁵². Stwierdzono w nich niezbitie, że rdzeń gwary śląskiej stanowi wczesna forma polszczyzny średniowiecznej, na którą z kolei nałożyły się wpływy języka czeskiego i niemieckiego, będące efektem skomplikowanych dziejów ziemi śląskiej i jej pogranicznego charakteru⁵³.

Pol zauważył, że w swej najczystszej literackiej postaci, uformowanej w okresie „odłączenia Śląska od Macierzy”, język zachował się w kościelnych pieśniach i modlitwach oraz w folklorze. Ślązacy przejęli natomiast z języka niemieckiego nazwy wynalazków technicznych, narzędzi i te terminy, które przyniósł cywilizacyjny rozwój. Ciekawa wydała mu się prawidłowość, że obce słowa śląska ludność „przyswaja sobie tak dziwnie i przerabia je tak z gruntu do niepoznania, iż lubo ucho polskie słyszy tu coś obcego, nie umie sobie od razu zdać sprawy z tych pokurczowych formacji”⁵⁴. Być może z obserwacji tego adaptowania terminów niemieckich do własnego języka wyrastała jego wiara i optymistyczne nastawienie wobec siły narodowych postaw tej ludności. Dał temu wyraz w poetycznej formie, w strofach datowa-

⁵¹ A. Giller: *Krzyż w Kościeliskiej Dolinie. Wspomnienie*. Kraków 1884, s. 3; por.: W. Pol: *Dzieła proz.* T. 2: *Obrazy z życia natury*. Lwów 1875, s. 88.

⁵² J. Pośpiech: *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*. Warszawa 1977.

⁵³ W. Pol: *Rzecz o dialektach mowy polskiej*. Kraków 1869, s. 19—22; Z. Staszczak: *Pogranicza polsko-niemieckie jako pogranicza etnograficzne*. Poznań 1978.

⁵⁴ W. Pol: *Historyczny obszar Polski...*, s. 19.

nych 3 września 1870 roku, których polityczne przesłanie odbierano niemalże profetycznie:

Na Górnym Śląsku
 Od pięciu wieków rozeszły się dzieje
 Piastowej Polski — a wiara ta sama,
 Ta sama mowa, te same nadzieje
 Ta sama wielka do przyszłości brama —
 Przez którą przejdzie na pole ludzkości
 Krew ze krwi naszej i kość z naszej kości.⁵⁵

Byłoby błędem twierdzić, że Pol lekceważył skutki polityki germanizacyjnej, widocznej głównie na Dolnym Śląsku. Rozpatrując jednakże ogół aspektów historycznych, etnicznych, wyznaniowych i kulturalnych, stanowczo był przekonany, że „Śląsk, jak należał do Polski, tak będzie polskim, gdy się wielkie rzesze o wymiar sprawiedliwości upomną”⁵⁶ — i myślał o wspólnej walce o niepodległość całego narodu polskiego.

Od czasów romantyzmu literatura, a nade wszystko poezja, miały wielki wpływ na polską politykę i myślenie o sprawach niepodległości. W dobie powstaniowej polska polityczna myśl zachodnia w dużym stopniu formowała się pod wpływem twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. W formie zarówno publicystycznej, jak i literackiej uświadamiał on społeczeństwu polskiemu, że początki jego dziejów historycznych i cywilizacyjnych związane są z ziemią położoną nad Odrą i Bałtykiem. Żywotność polszczyzny na Śląsku łączył z instynktownym poczuciem narodowym ludu, jego przywiązaniem do swojskiej mowy i obyczajów. „Gdyby narodowość polska — pisał w 1867 roku w swych sławnych *Rachunkach* — potrzebowała składać dowody żywotności swojej, mogłaby powołać się na Śląsk i wskazać go, że nie po latach tyłu, ale po tylu wiekach wynaradawiania na wsze sposoby, nacisku wpływów przeważnych, sił i pokus jest jeszcze w głębi i treści swej — polskim.”⁵⁷ Kraszewski zawsze miał na uwadze historyczną „całość państwa, nie uznał zaborów, nie uznawał opasanych granicami dzielnic”⁵⁸, a Polska Piastów była dlań symbolem państwa z sukcesem zmagającego się z ekspansją niemiecką. O polskości ziem nad Odrą przekonywały go korespondencyjne kontakty najpierw z Lompą, a później z Karolem Miarką⁵⁹, których działaniom nadawał

⁵⁵ W. Pol: *Poezje*. T. 4. Lwów 1877, s. 446.

⁵⁶ W. Pol: *Historyczny obszar Polski...*, s. 21.

⁵⁷ Bolesławita (J. I. Kraszewski): *Rachunki z roku 1867*. Cz. 1. Poznań 1868, s. 470, 472; Tenże: *Rachunki z roku 1868*. Poznań 1869, s. 596.

⁵⁸ K. Krzemiński: *Broszura polityczna J. I. Kraszewskiego*. W: *Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Red. I. Chrzanowski. Łuck 1939, s. 337.

⁵⁹ *Listy Józefa Lompy do J. I. Kraszewskiego z lat 1860—1862*. Wyd. K. Dobrowolski. Katowice 1931; J. Pośpiech: *Śląsk w twórczości i korespondencji J. I. Kraszewskiego z lat 1841—1886*. Opole 1966.

swym nazwiskiem ogólnonarodowy wymiar. Jego opinie miały trudny do przecenienia wpływ na postawy elit politycznych we wszystkich zaborach, szczególnie po zjednoczeniu Rzeszy Niemieckiej⁶⁰.

Myślenie o Śląsku w kategoriach ziemi etnicznie polskiej i niezbywalnej części ojczyzny historycznej pojawiało się w II połowie XIX wieku ze wzrastającym natężeniem i obejmowało różne grupy polskiego społeczeństwa. „Kraj pomiędzy Wielkopolską a Krakowskiem i Galicją po prawej stronie Odry, pomiędzy tą rzeką a Królestwem Kongresowym to polski kraj pod panowaniem pruskim” — głosiło na swych łamach pismo dla ludu, wydawane przez ks. Stanisława Stojałowskiego. Uzasadniało, że kraj to „polski, ponieważ ludu masy od niepamiętnych czasów tu osiadłe polskiego są pochodzenia, po polsku mówią, polskie mają zwyczaje i obyczaje. Na grube warstwy tego ludu napłynęła cienka warstwa żywiołu germańskiego, składająca się z tego, co można władzą i pieniądzem, i wykształceniem, lecz pod późniejszą powłoką przebija wszędzie pierwotny słowiański charakter kraju i mieszkańców.”⁶¹ O polskości Ślązaków wyrokowano na podstawie języka i obyczajów. W literaturze fachowej elementy te uznaje się za wyznaczniki wspólnoty etniczno-językowej. Określają one wstępny etap świadomości nazywanej prenarodową, a więc zasadniczo pozbawionej refleksji nad przynależnością jednostek czy grup do narodowej wspólnoty⁶². W konfrontacji z Polakami przybywającymi z innych ziem polskich ludność ta prezentowała regionalną świadomość i poczucie autochtonizmu, określając się jako Ślązacy, Górnos Ślązacy czy poddani pruscy⁶³.

Początkiem zmian w procesie nabywania narodowej świadomości polskiej okazał się Kulturkampf⁶⁴, gdyż walka z religią katolicką uświadomiła im wyznaniową odrębność i stała się wstępem do zerwania Górnos Ślązaków ze specyficzną „lojalnością” pruską, a nawet pruskim „patriotyzmem”. Kulturkampf miał ponadto charakter integrujący w skali ogólnopolskiej. Odtąd myśl

⁶⁰ T. Kulak: *O wpływie poglądów polityczno-społecznych Józefa Ignacego Kraszewskiego na kształtowanie się ideowych podstaw publicystyki Jana Ludwika Popławskiego*. W: *Studia z dziejów XIX i XX wieku*. Red. W. Wrzesiński. Wrocław 1991, s. 37—58.

⁶¹ X. R. [ks. S. Radziejewski]: *Kilka słów o Górnym Śląsku*, I. „Piaś” 1877, nr 22.

⁶² J. Chlebowczyk: *Świadomość historyczna jako element procesów narodziwczyczych we Wschodniej Europie Środkowej*. W: *Polska, czeska i słowacka świadomość historyczna XIX w.* Red. R. Heck. Wrocław 1979, s. 9—24; T. Łepkowski: *Naród polski w okresie rozbiorów*. W: *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*. Red. R. Heck. Wrocław 1976, s. 47—66.

⁶³ T. Kulak: *Wizerunek Ślązaka w polskich opisach etnograficznych i relacjach z podróży po Śląsku w II połowie XIX w.* W: *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*. Red. W. Wrzesiński. Wrocław 1993, s. 106 i nn.

⁶⁴ Szerzej zob. L. Trzeciakowski: *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970; M. Pater: *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku*. Cz. 1 (do 1870). Wrocław—Warszawa 1992, Cz. 2 (do 1890 r.). Wrocław 1993.

polityczna uwzględniała w znacznie większym stopniu katolicyzm, jako jeszcze jeden synonim polskości i zarazem źródło konfliktu polsko-niemieckiego. Doprowadziło to jednak do konfesyjnego określenia narodowości zbitką pojęciową Polak-katolik, która na Śląsku miała również pewien aspekt negatywny. Dokonał się bowiem w świadomości Polaków podział na katolicką ludność Górnego Śląska i protestancką, skupioną głównie na obszarze Śląska Dolnego. Ubolewał nad tym Alfons Parczewski, inicjator wydawanego we Wrocławiu ewangelickiego pisma „Nowiny Szląskie”. „We wschodniej połaci Śląska i ku północy nad granicą poznańską — pisał — było jeszcze w połowie XIX wieku dużo wsi polskich. Niestety, w Poznaniu nie było zrozumienia dla tych spraw, bo chodziło wyłącznie o ludność ewangelicką! Nastąpiło przeto znaczne zwężenie polskiego obszaru językowego.”⁶⁵

W 1881 roku w Poznaniu powołano Centralny Komitet Pomocy dla Śląska, Kaszub i Mazur w celu podjęcia działalności oświatowej. Na Górny Śląsk napłynęła polska inteligencja wolnych zawodów, której oddziaływanie stać się mogło skuteczną formą budzenia wśród miejscowej ludności swoistej godności i świadomości narodowej. Z Wielkopolski i Pomorza przybyli dziennikarze, adwokaci i lekarze, którzy znaleźli na gruncie śląskim — jak stwierdzał L. Wasilewski — „szerokie pole zarobkowania, a zarazem wdzięczne warunki pracy społeczno-narodowej. Inteligencja ta — podkreślał — odegrała bardzo wybitną rolę w dalszym rozwoju unarodowiania się Górnego Śląska. Wychowani w prowincjach o świeżych jeszcze tradycjach narodowo-państwowych, wszyscy ci inteligenci przynosili ze sobą na Górny Śląsk poczucie polskości innego rodzaju, aniżeli świadomość odrębności szczepowo-prowincjonalnej Górnoślązaków.”⁶⁶ Niemcom przybysze wprawdzie dali powód do pomawiania ich o szkodliwą „agitację wielkopolską”, ale rzeczywiście inteligencja ta zacieśniła więzy Górnego Śląska z pozostałymi ziemiami dzielnicy pruskiej.

O prawdziwym przełomie ideowym w niepodległościowej myśli politycznej wobec Śląska i ziem pod zaborem pruskim można dopiero mówić w schyłku lat osiemdziesiątych, gdy na nowe ideowe tory wkroczyła myśl narodowa polska. Wiązać należy ten przełom z Janem Ludwikiem Popławskim, który w 1887 roku w warszawskim „Głosie” na przekór zaostrej polityce germanizacyjnej Rzeszy Niemieckiej wykreślił polskie „linie obronne” na zachodzie. Pojmował je jako wstępny polityczny i terytorialny program odzyskania „przez naród polski” ziem dzielnicy pruskiej od Bramy Morawskiej po Puck, obejmując nim cały Górny Śląsk oraz prawobrzeżną, nadodrzańską

⁶⁵ A. Parczewski: *Germanizacja powiatu oławskiego*. „Wisła” 1890, T. 4, s. 751; por. S. Wasylewski: *Na Śląsku Opolskim*. Opole 1987, s. 78.

⁶⁶ L. Wasilewski: *Śląsk polski...*, s. 72—73; A. Targ: *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX wieku*. Opole 1967.

część Śląska Dolnego⁶⁷. W ciągu następnych 30 lat owe „linie obronne” polskiego „prastarego dziedzictwa” stały się podstawą do sformułowania znacznie rozbudowanego perspektywicznego programu walki Narodowej Demokracji o zachodnią granicę niepodległej Polski, obejmującej obszar od Odry aż po Dniepr i Morze Czarne. Warstwom ludowym wyznaczał Popławski nową rolę w życiu i przyszłości narodu polskiego, co oznaczało odstępianie od powielania na zachodzie planów rewindykowania granic państwowych szlacheckiej Rzeczypospolitej. Ponieważ — jak stwierdził w 1899 roku — „Marną byłaby ta przyszła Polska”, gdyby powstała „nie tylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca”⁶⁸. Przekonanie, że władaniem polskim należy objąć całość ziem nad Odrą i Bałtykiem, którymi rządili niegdyś Piastowie i na których żyje lud etnicznie polski, przyniosło w efekcie znaczniejsze zainteresowanie sfer opiniotwórczych Śląskiem. W środowisku narododemokratycznym upowszechniała się myśl, że potencjał gospodarczy tej ziemi wraz z masą ludności polskiej staną się gwarancją przyszłej państwowej suwerenności. Priorytetowo zatem potraktowano konieczność wytworzenia miejscowej inteligencji, która rozbudziłaby poczucie narodowe w masie ludności miejskiej i wiejskiej, a także przygotowała ją do czynnego udziału w życiu politycznym⁶⁹.

Zmiana ideowych akcentów w polskiej myśli politycznej miała pozytywny rezonans w społeczeństwie polskim na Górnym Śląsku, wykazującym w końcu XIX wieku znaczny stopień narodowej samowiedzy i wewnętrznego zorganizowania. Polskość w tym regionie utrzymywała się, pomimo wieloletnich wysiłków aparatu państwowego Prus i Rzeszy Niemieckiej, szkoły i kościołów obu wyznań oraz wojska. Na początku XX wieku, emancypując się spod wpływów Centrum, ludność polska potwierdziła swą rosnącą siłę polityczną. Udowodniły to wybory w 1903 roku, gdy mandat do Reichstagu uzyskał Wojciech Korfanty. Dla Niemców lekceważących „Wasser-Polaków” był to prawdziwy szok. W rezultacie teza o „słowiańskim zagrożeniu dla śląskiego bastionu kultury niemieckiej” zaznaczyła się w życiu politycznym cesarskiej Rzeszy. Argumentów dostarczał powstały w Poznańskim w 1894 roku Ostmarkenverein, którego działalnością objęto także teren Śląska. Kanclerz Bernhard Bülow w Reichstagu wyjaśniał, że „nie może dopuścić, aby usunięto korzenie pruskiej potęgi narodowej, aby nasza narodowość nad Wartą i Odrą została zalana i wyparta falami obcej narodowości”⁷⁰. Popławski ripostował mu w lwowskim „Przeglądzie Wszechpolskim”, że z punktu widzenia niemiec-

⁶⁷ J. L. Popławski: *Środki obrony III*. „Głos” 1887, nr 45.

⁶⁸ T. Kulak: *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*. Wrocław 1994, s. 165.

⁶⁹ Przedstawia ten problem M. W. Wanatowicz: *Spoleczeństwo polskie wobec Górnego Śląska...*, s. 81 i nn.

⁷⁰ Cyt. za: J. Krasuski: *Stosunki polsko-niemieckie 1871—1939*. Poznań 1978, s. 130.

kich interesów narodowych „niewątpliwie wolna droga od Królewca do Wrocławia przez Poznań jest dziś dla państwa pruskiego niezbędna i rozumiemy je dobrze, że chce ją ono zabezpieczyć. Ale nie jest zbyt śmiałym marzeniem przypuszczenie, że za sześćdziesiąt lat zabezpieczenie tej drogi okaże się już niepotrzebne, skoro nasz ruch narodowy oskrzydli i Wrocław i Królewiec.”⁷¹

Jest rzeczą ciekawą, że również Niemcy Śląsk przed I wojną światową pojmowali jako ziemię graniczną, najdalej wysuniętą na południowy wschód państwa pruskiego, usytuowaną na „krańcu świata zachodniego”. Joseph Partsch w wydanej w 1896 roku „geografii regionalnej Śląska dla niemieckiego narodu” dowodził, że wschodnia granica prowincji śląskiej dzieliła kontynent europejski na dwie części i na wschód od niej zaczynał się nie cywilizowany „wrogi świat, już nie europejski, lecz w połowie azjatycki”⁷². Wykazał też, że południowa granica prowincji nie obejmowała całości śląskiego historycznego terytorium, tzn. Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego. Poczucie straty łagodziło sąsiedztwo z Austro-Węgrami, z którymi Rzesza „szczęśliwie pozostaje w trwałym politycznym i gospodarczym porozumieniu”. Odmiennie natomiast było jego stanowisko wobec granicy z carską Rosją; na wschodzie bowiem — jak pisał Partsch — Śląsk nie osiągnął „swych naturalnych granic”.

W obszernym wywodzie wykazał, że górnos Śląskie zagłębie węglowe, dochodzące na południu do Beskidów, pod względem morfologii terenu i rozmieszczenia zasobów surowcowych, a nawet pod względem krajobrazowym przekracza graniczną z Kongresówką Brynicę. Rozciąga się w kierunku Częstochowy i stamtąd po Olkusz i Ogrodzieniec, na południowym wschodzie natomiast osiąga Oświęcim i Zator. Wysunął więc tezę, że gdyby tylko „nauka i natura” mogły tu rozstrzygać, to we władaniu niemieckim powinna być również Jura Krakowsko-Częstochowska. Ale sygnalizując te „naturalne i wewnętrzne” związki „wielkiego śląskiego obszaru”, Partsch zaznaczał, że dla Niemców „ziemia ta nie stanowi przedmiotu pożądania. Każdy Ślązak — dowodził — widziałby raczej wewnątrz dzisiejszych granic potrzebę większego wzmocnienia pracy kulturalnej, niż życzyłby sobie dalszego terytorialnego przybytku swojej bliższej Ojczyzny, który pod względem narodowym nasza prowincja musiałaby rozwinąć do poziomu osiągniętego od stulecia.”⁷³ Pod tą enigmatycznie sformułowaną wypowiedzią kryła się obawa przed powiększeniem obszaru prowincji śląskiej, gdyż wiązałoby się to z obniżeniem

⁷¹ Por. T. Kulak: *Jan Ludwik Popławski — twórca i popularyzator polskiej myśli zachodniej przełomu XIX i XX wieku*. W: *Twórcy polskiej myśli zachodniej*. Red. W. Wrzesiński. Olsztyn 1996, s. 52.

⁷² J. Partsch: *Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk*. T. 1. Breslau 1896, s. 24.

⁷³ Tamże, s. 48; por. T. Kulak: *Pojęcie ojczyzny w świadomości Niemców na Śląsku w XX wieku (do 1939 r.)*. W: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. T. 3. Warszawa 1996, s. 36 i nn.

osiągniętego już poziomu ekonomicznego rozwoju. Automatycznie też nastąpiłoby powiększenie liczby polskiej ludności, wobec której należałoby podejmować nowe wysiłki germanizacyjne.

O rolniczych obszarach na prawym brzegu Odry Śląska Dolnego wypowiedział się Partsch bez większych obaw, ponieważ w ciągu XIX wieku ewidentnie zasięg polszczyzny na tym obszarze się zmniejszał, a więc nie trzeba było wielce przejmować się „polsko-niemieckim Mischvolkiem”. U progu XX wieku szacowano jej liczbę na około 60 tys. Niemcy nie kryli, że Śląsk wchodzi głęboko w słowiański obszar i dlatego znaczna część jego ludności jest słowiańska. Granica językowa nie pokrywała się z polityczną — ani w stosunku do zamieszkałych na Śląsku Polaków, ani w stosunku do Czechów. Wbrew obecności polskiej ludności na wschodzie od linii Odry, polskiej i czeskiej na południowym wschodzie oraz Serbów na Łużycach niezmiennie głoszone, że prowincja śląska jest całkowicie niemiecka.

Z ideologiczną kontrakcją od przełomu wieków wystąpiły polskie partie polityczne. Wraz z rozwojem nowoczesnego życia politycznego oprócz Narodowej Demokracji upowszechniały ideę niepodległego państwa Polska Partia Socjalistyczna i ruch ludowy. Zarzysowujący się od lat 1907—1908 konflikt wojenny wśród państw rozbiorowych wyzwalał w społeczeństwie polskim projekty przyszłych terytorialnych rozwiązań i poszukiwanie zróżnicowanych ich uzasadnień. Dyskusja nad tym, czy Polska ma odbudować się w historycznym kształcie terytorialnym Rzeczypospolitej czy też na obszarze etnograficznym, sprowadziła się do przyjęcia formuły kompromisowej: postulatu historycznego zasięgu granic na wschodzie i etnograficznych preferencji na zachodzie⁷⁴. W ideowych założeniach PPS podkreślano potrzebę istnienia niezależnej Polski, aby połączyć tych, „co mówią jednym językiem, pod jednymi prawami”⁷⁵. Powróciła więc w nieco odmienionej formie myśl Kołłątaja z początku XIX wieku. W koncepcjach politycznych wszystkich kierunków w odniesieniu do Śląska, podobnie jak i do całej granicy zachodniej, wskazywano, że ogólne ramy polskich aspiracji terytorialnych dają prawa historyczne Polski piastowskiej. Jednak o tym, jak dalece będzie można posunąć się w rewindykacjach na zachód, zadecyduje aktywny narodo lud polski. Hasło z połowy XIX wieku „Tam jest Polska, gdzie brzmi polska mowa” nabrało przeto nowego politycznego znaczenia w zmienionej ideowo formie: „Tam jest Polska, gdzie jest lud polski” — świadomy swej narodowości i odporny na germanizację. Najpełniej uzasadnił to stanowisko Popławski, pisząc: „Wiek XIX, budząc uśpione poczucie narodowości, rozszerzył granice

⁷⁴ R. Wapiński: *Kresy: alternatywa czy zależność*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. 6: *Między Polską etniczną a historyczną*. Wrocław 1988, s. 19—20.

⁷⁵ K. Kelles-Krauz: *Naród i historia. Wybór pism*. Oprac. S. Ciesielski. Warszawa 1989, s. 79.

Polski na zachód i powołał do wspólności życia narodowego odłamy ludu polskiego od dawna zapomniane i oddane na pastwę germanizacji. Ziemię, na których te odłamy ludu polskiego mieszkają, stanowią również całość organiczną z Polską.”⁷⁶ Włączano do etnograficznego obszaru oprócz Poznańskiego, Pomorza, Warmii i Mazur, także Górny Śląsk z Opolem, Brzegiem i Kluczborkiem oraz wschodnie krańce Śląska Dolnego wraz z Namysłowem, Sycowem i Trzebnicą⁷⁷. Graniczność Odry utrzymywała się w świetle tych postulatów do Brzegu, potem niemiecko-polska granica obejmować miała powiaty z pogranicza śląsko-poznańskiego. Zmiany wprowadzano zgodnie ze stałym w XIX wieku przesuwaniem się zasięgu języka polskiego w kierunku wschodnim.

W formowanie wyobrażenia obszaru przyszłej Polski angażowali się też wybitni geografowie. E. Romer podjął pionierską myśl W. Pola o indywidualności geograficznej polskiego obszaru historycznego, tworząc własną koncepcję polskiego terytorium narodowego. Pojmował je jako pomost pomiędzy Wschodem i Zachodem — „obramowany” rzekami Odry, Dźwiny i Dniepru⁷⁸. Dowodził, że rzeki zawsze stanowiły o wartości zajmowanego obszaru w toku kampanii wojennej lub w migracjach, i wysuwał przy tym argument, że „porzeczka Odry, Dźwiny i Dniepru są polską krwią nasiąkłe”⁷⁹. „Rzeka staje się chwilowo granicą polityczną i etnograficzną — stwierdzał Romer — dopóki jeden ze spierających się ludów ją nie przemoże. Te stosunki mogą spowodować, że granica będzie się wahała wzdłuż rzeki nieraz wieki całe, że rzeka odległa od ogniska politycznego i kulturalnego jakiegoś państwa stanowić będzie jego granicę, póki państwu starczy woli i sił do utrzymania tejże wbrew migracyjnym naporom z zewnątrz. [...] Saala i Elba były granicą polskich ziem póki starczyło ramienia Bolesława Chrobrego.”⁸⁰ Słowem tym towarzyszyła myśl, że osiadła na Śląsku ludność polska będzie mogła w pewnym momencie stać się tarczą obronną przed naporem z zachodu. Starszy od Romera Waclaw Nałkowski, chociaż dostrzegał raczej przejściowość ziem polskich między wschodem a zachodem Europy, tak samo

⁷⁶ J. L. Popławski: *Polska*. W: Tenże: *Szkice literackie i naukowe*. Warszawa 1910, s. 205; por. *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego 1903 r.* W: S. Lato, W. Stankiewicz: *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*. Warszawa 1969, s. 69 i nn.

⁷⁷ Cz. Jankowski: *Polska etnograficzna*. Warszawa 1914, s. 8; por. T. Kulak: *Polska historyczna czy etnograficzna? Dyskusja o terytorium Polski w prasie warszawskiej przed I wojną światową*. W: „Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”. Nr 43: *Kresy i pogranicza. Historia, kultura, obyczaje*. Olsztyn 1995, s. 15—32.

⁷⁸ E. Romer: *Przyrodzone podstawy Polski historycznej...*, s. 2; zob. też: J. Czyżewski: *O roli Wincentego Pola w dziejach geografii Polski*. „Wszecławiat” 1957, nr 8—9, s. 231.

⁷⁹ E. Romer: *Rola rzek w historii i geografii narodów...*, s. 5; przedruk z: „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1901, s. 54.

⁸⁰ Tamże, s. 4; por.: G. Labuda: *Rzeki w dziejach narodów...*, s. 15—38.

Odrę i Nysę Łużycką uznawał „najwłaściwszą granicą” niepodległej Rzeczypospolitej⁸¹.

W czasie I wojny światowej koncepcje polityczne dotyczące granic Polski formowały się zasadniczo w trzech ośrodkach: na ziemiach polskich pod okupacją niemiecko-austriacką od 1915 roku, w Moskwie i Piotrogradzie oraz na zachodzie Europy, gdzie przeniosło się kierownicze gremium narodowych demokratów i realistów. Wszędzie dopiero wybuch rewolucji w Rosji przyniósł możliwości szerszego ich wyartykułowania. Najpełniejszy zakres postulatów w odniesieniu do granicy zachodniej zawierało powstałe w lipcu 1917 roku studium Romana Dmowskiego *Zagadnienia środkowo- i wschodnioeuropejskie*. Merytorycznie stanowiło ono syntezę argumentów historyczno-politycznych, etnograficznych, gospodarczych i wojskowo-strategicznych, znanych z myśli politycznej endeckiej od schyłku XIX wieku, których ogólną konkluzją było żądanie włączenia do przyszłej Polski Poznańskiego, Pomorza Gdańskiego, części Prus Wschodnich z Warmią i rejencją olsztyńską oraz Śląska.

W odniesieniu do Śląska granicą państwową Polski proponowano objąć całą rejencję opolską, oprócz powiatów grodkowskiego, nyskiego i niemodlińskiego, a z rejencji wrocławskiej postulowano powiaty namysłowski, sycowski i część milickiego, co w sumie oznaczało włączenie do Polski terytorium około 12 tys. km² i — wg spisu z 1910 roku — 2,1 mln mieszkańców, z których około 67% było Polakami⁸². *Zagadnienia środkowo- i wschodnioeuropejskie* były podstawą innych późniejszych dokumentów, firmowanych przez powstały w sierpniu 1917 roku w Paryżu Komitet Narodowy Polski, w tym Memoriału o terytorium państwa polskiego, doręczonego przez Dmowskiego prezydentowi USA Thomasowi Woodrow Wilsonowi, jak też oficjalnej noty delegacji polskiej przedstawionej na konferencji pokojowej w Paryżu w lutym 1919 roku.

Równocześnie z pierwszym wystąpieniem Dmowskiego ukazał się na łamach periodyku „Polska” *Program terytorialny* Włodzimierza Wakara. Autor wywodził się z grupy działaczy tzw. lewicy niepodległościowej, którzy w Warszawie utworzyli Biuro Pracy Społecznej, przygotowujące zasady prawno-ustrojowe przyszłej Polski. Wakar obstawał stanowczo przy posiadaniu przez Polskę części górnośląskiej aż po Sudety. Zważywszy na półwyspowy kształt Śląska dowodził, że przyłączenie jego południowej części do Polski będzie korzystne, ponieważ „skraca dziwną odnogę Prus i granicę polsko-niemiecką, dając nam naturalne oparcie w Sudetach i tak niezbędny obustronnie kontakt z ziemiami czeskimi, wzmacniając pozycję obu ludów

⁸¹ W. Nałkowski: *Terytorium Polski jako indywidualność geograficzna*. Warszawa 1912, s. 32—33; M. Mroczo: *Ziemia dzielnic pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864—1939*. Gdańsk 1994, s. 63 i nn.

⁸² R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1925, s. 582—583, por. s. 607, 619—620.

popratymczych”⁸³. W końcowym etapie wojny widoczne było podobieństwo stanowisk w sprawie Górnego Śląska myśli politycznej obu głównych nurtów polskiego życia politycznego — Narodowej Demokracji i tzw. lewicy niepodległościowej. Uogólniając ich argumenty, przyjąć można, że o przynależności tego obszaru decydować miało kryterium etnograficzne poparte argumentacją historyczną oraz względami natury ekonomicznej i politycznej.

Natomiast różnice zdań zaznaczyły się w stosunku do przyszłych losów Śląska Dolnego. Wakar proponował rezygnację z tego obszaru, a w oficjalnej nocy delegacji polskiej — wobec systematycznego zmniejszania się zasięgu polszczyzny na Dolnym Śląsku — odstąpiono od rewindykowania całości prawego brzegu Odry, ograniczając się do żądania włączenia do Polski kilku wschodnich powiatów (lub ich części) z pogranicza śląsko-poznańskiego. Innego zdania był A. Parczewski, od kilkudziesięciu lat związany z działaniami na rzecz polskiej ludności, głównie ewangelickiej, z terenu Dolnego Śląska. W referacie złożonym w Biurze Prac Kongresowych stwierdził, że najwyższym „aktem sprawiedliwości dziejowej” byłoby osiągnięcie środkowej Odry i przywrócenie Polsce Wrocławia. Gdyby jednak to nie okazało się możliwe, uznał, że Polska powinna zabiegać o objęcie swymi granicami z obszaru Śląska Średniego powiatów: namysłowskiego, sycowskiego i olawskiego oraz przylegających do tych dwóch ostatnich części powiatu oleśnickiego. Do Polski powinna zostać włączona również Trzebnica, jako miejsce kultu św. Jadwigi, do którego „ciągną pielgrzymki katolickich Ślązaków”. Przynależność jej sanktuarium do Polski stanowiłaby wyraz „sprawiedliwości religijnej i narodowej”⁸⁴. Ponadto Parczewski domagał się włączenia nadodrzańskich wsi z powiatów głogowskiego i zielonogórskiego leżących w północno-zachodniej części Śląska Dolnego. Oprócz tego ostatniego postulatu wszystkie inne propozycje terytorialne Parczewski weryfikował autopsją. Twierdził więc z przekonaniem, że na Śląsku Średnim „jest tak dużo polskiego życia, iż niemożliwym jest zostawić je pod panowaniem pruskim”⁸⁵.

Parczewski proponował przesunięcie granicy na Odrze praktycznie aż po Kostrzyń. Jeszcze bardziej ofensywny program terytorialny sformułował Bolesław Jakimiak w środowisku narodowych demokratów przebywających w Rosji. Odwołując się do tradycji państwa Piastów oraz do faktu, że Polska powinna mieć naturalne granice, zaproponował oparcie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dowodził, że Odra w swym dolnym biegu stanowiła naszą granicę etnograficzną, natomiast w rejonie Dolnego Śląska

⁸³ [W. Wakar]: *Program terytorialny. „Polska” 1917*, nr 2, s. 14.

⁸⁴ A. Parczewski: *W sprawie zachodnich granic Polski. Referaty przedstawione w Biurze Prac Kongresowych*. [druk:] Warszawa 1919, s. 15—16.

⁸⁵ Tamże, s. 14; por. A. Parczewski: *Polskość na Śląsku w szeregu wieków*. W: *Warszawa Śląskowi (odczyty publiczne)*. Wyd. 2. Warszawa 1920, s. 12—15.

granica ta przesuwiała się na zachód w kierunku Łużyc i biegła brzegiem Nysy. Niemczyzna tej części ziemi śląskiej wydawała mu się powierzchowna i wiązał z tym faktem nadzieje przywrócenia jej polskości⁸⁶.

Polacy w realizacji swych planów terytorialnych liczyli na państwa ententy oraz na skutki politycznych enuncjacji prezydenta USA T. W. Wilsona. Niemcy na Śląsku czuli się bezpieczni. Chociaż informacje o orędziu prezydenta Wilsona z 22 stycznia 1917 roku czy też o jego 14 punktach ze stycznia następnego roku, w których pojawiła się niepodległa Polska, docierały do niemieckiej opinii publicznej, ale we Wrocławiu nie traktowano ich jako szczególnego zagrożenia dla państwowej przynależności Śląska. Przedstawiciele władz prowincji głosili bowiem zasadę nienaruszalności granic Rzeszy oraz niekwestionowanej przynależności wschodnich prowincji do Prus i Niemiec, dowodząc, że odradzająca się Polska utraciła ten obszar przed 1772 rokiem. Dopiero dokładna analiza treści 14 punktów, przyjętych przez Reichstag i rząd Rzeszy 4 października 1918 roku jako podstawa zakończenia wojny i traktatu pokojowego, wzbudziła ich niepokój. Z poufnej korespondencji z Berlinem nadprezydenta prowincji śląskiej Hansa von Günthera wynikało jednak, że obawiano się utraty tylko Górnego Śląska. Stąd też przemówienie Wojciecha Korfanteo, który 28 października 1918 roku z trybuny Reichstagu domagał się powstania odrodzonej, wolnej Polski, złożonej z ziem „polskich powiatów Średniego i Górnego Śląska, obok Poznańskiego, Prus Zachodnich oraz polskich powiatów Prus Wschodnich”, potraktowano jako katastrofę⁸⁷. Wcześniej politycznie niedoceniana zbytnio strefa „rechts der Oder” nabrała wówczas rangi politycznego „bastionu” niemczyzny. Pojawiły się nawet we Wrocławiu spekulacje, jakoby „ententa przyrzekła Polsce cały Górny Śląsk i obszar na prawym brzegu Odry. Lewy brzeg rzeki przypaść miał Czechom”⁸⁸.

* * *

Sprawa walki o granicę zachodnią Polski na konferencji pokojowej w Paryżu należy już do innej epoki polskiej myśli politycznej i wykracza poza zakresloną w tytule artykułu chronologię. W zakończeniu jedynie więc wspomnę, że chociaż od 28 czerwca 1919 roku w społeczeństwie niemieckim wiele mówiono o „okaleczonej” traktatem wersalskim ojczyźnie, dla Polski linia

⁸⁶ Mściwój Łahoda [B. Jakimiak]: *Zachodnia granica Polski*. Warszawa 1918, s. 53; por. R. Wapiński: *W kręgu wyobrażeń o polskim terytorium narodowym w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*. „Przegląd Zachodni” 1986, nr 5—6, s. 319.

⁸⁷ M. Laubert: *Die Oberschlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung Heimattreuer Oberschlesier 1918—1921*. Breslau 1938, s. 5.

⁸⁸ Archiwum Państwowe Wrocław, Centralna Rada Ludowa, sygn. 26, k.193; zob. też *Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. 1: *Październik 1918—styczeń 1920*. Cz. 1. Oprac. H. Zieliński. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 94.

Odry pozostała nadal politycznym postulatem granicznym. Nie mogło bowiem Polaków satysfakcjonować traktatowe umiędzynarodowienie jej biegu od ujścia Opawy na terytorium Czechosłowacji po Świnoujście i uczestnictwo w Międzynarodowej Komisji powołanej do zarządu i eksploatacji rzeki⁸⁹. Zasygnalizować też należy, że zmiany graniczne na Górnym i Średnim Śląsku lat 1920—1922 zmieniły stosunek Niemców do prawego brzegu Odry. „Dopiero po wojnie światowej — twierdził z dużą trafnością lwowski dziennikarz Wojciech Krzyżanowski — Niemcy nabrali do niego przekonania, głosząc odwieczną niemieckość ziemi śląskiej, na co przed wojną nie zwracali uwagi, a przeciwnie, nawet stwierdzali, że ta »Polackengegend« nic z niemczyzną nie ma wspólnego.”⁹⁰ Śląsk wówczas awansował do roli kulturalnej i narodowej twierdzy na południowym wschodzie oraz jedyne go strażnika niemieckiej wschodniej flanki zagrożonej przez ludność słowiańską⁹¹. Społeczeństwu wyjaśniano, że los ojczyzny śląskiej, siła kulturotwórcza i gospodarcza aktywność jej ludności zawsze związane były z Odrą. Uznano ją więc za „rzekę przeznaczenia” (*Schicksalstrom*) wschodnich Niemiec, wskazując, że podobną rolę dla Niemiec zachodnich miał Ren. Przyszłość Niemiec wymagała zatem utrzymania, „jak w przeszłych stuleciach, mocnej, niezachwianej linii Odry”, bo tylko ona pozostając w rękach Ślązaków otwierała możliwość ekspansji na wschód i południe Europy⁹².

Trzeba jednak podkreślić, że ekspozycja narodowo-politycznego znaczenia Odry nie szło w parze z uznaniem jej ekonomicznej rangi, ponieważ od zjednoczenia Rzeszy nastąpiła nawet pewna jej degradacja. Straciła bowiem Odra swoją pozycję centralnej osi komunikacyjnej Prus na rzecz systemów żeglugi śródlądowej Renu i Łaby, wykorzystywanych przez zachodnioniemieckie sfery gospodarcze, których pozycja umożliwiała wpływ na politykę komunikacyjną państwa. Z tych właśnie kół wyszedł postulat, aby kierować się w Niemczech zasadą, iż wszelkie inwestycje i plany rozbudowy komunikacji rzecznej będą podejmowane z zachowaniem proporcji w kwestii ekonomicznej roli i stanu zagospodarowania poszczególnych systemów wodnych. Znacznie mniej wpływowe koła gospodarcze Śląska musiały pogodzić się z tą zasadą, po czym uwidoczniło się inwestycyjne upośledzenie Odry⁹³. Komisja Regulacji Odry powstała wprawdzie w 1884 roku, ale dopiero w 1891 roku nastąpiła

⁸⁹ Kwestii tych dotyczyły art. 331 i 341 traktatu wersalskiego, por. *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*. Warszawa 1968, s. 65—66.

⁹⁰ W. Krzyżanowski: *O polskości Śląska niemieckiego*. Lwów 1936, s. 32; por. H. Freymark: *Schlesiens Bedeutung für deutsche Wirtschaft und Kultur*. Breslau 1926, s. 39.

⁹¹ Według *Schlesien. Ein Bekenntnisbuch*. Breslau 1921, s. 4: „Von den Ostdeutschen ist der Schlesier ein der ausgeprägtesten und einheitlichsten Volksstämme, ein Hauptbollwerk zur Erhaltung deutscher Kultur gegen östlichen und asiatischen Slaventum.”

⁹² B. Hein: *Die Oder und die deutsche Geschichte*. „Volk und Reich” 1931, nr 2/3, s. 71.

⁹³ Zob. szerzej *Odra i Nadodrze...*

regulacja rzeki między Koźlem a Wrocławiem, traktowana zresztą jako rekompensata za zbudowanie na życzenie kół gospodarczych Zagłębia Ruhry Kanalu Dortmund—Essen. Z kolei w 1905 roku inwestycje usprawniające żeglugę odrzańską od Wrocławia do Berlina i Szczecina były rekompensatą rządu Rzeszy za budowę Kanalu Ren—Mozela. Częściowe zagospodarowanie Odry odbywało się głównie ze względu na groźbę powodzi. Po katastrofalnej powodzi 1897 roku na mocy ustawy sejmu pruskiego z 1900 roku na jej górskich dopływach powstało 14 zbiorników retencyjnych, kolejna ustawa z 1913 roku zapowiadała powstanie zapory wodnej w Otmuchowie. Wojna przerwała te plany, powrócono do nich dopiero w 1925 roku, gdy podjęto podobne prace także na innych rzekach Rzeszy. Wówczas już w polityce i propagandzie Republiki Weimarskiej patriotycznym nakazem stała się „obrona” Odry przed słowiańską „zachłannością”. Mając na względzie rzekome „polskie parcie na zachód”, apelowano o ogólnonarodową mobilizację: „Trzeba zrozumieć — dowodzono — że odnawiają się tutaj historyczne wydarzenia z przeszłości. Należy na nowo ożywić ducha, który wypełniał przodków naszych, gdy jechali oni na Wschód.”⁹⁴

W polskiej myśli politycznej od początku XIX wieku eksponowano autonomiczność ludności słowiańskiej — pojmowanej jako polskiej — na ziemiach nadodrzańskich i tradycje terytorialne państwa pierwszych Piastów. Podkreślano niezmiennie, że Odra była dla Polaków granicą naturalną w sensie warunków geograficzno-obronnych i zarazem granicą etniczną. Niepodległa Polska powinna więc włączyć w swe struktury państwowe ogół ludności polskiej z ziem nadodrzańskich, nawet jeśli jej etniczne cechy, a więc język, obyczaje i zwyczaje, uległy pewnemu osłabieniu wskutek długoletniego panowania germańskiego. Od przełomu XIX i XX wieku równie ważne w polskich koncepcjach politycznych były względy gospodarcze: Odra łączyła bowiem z Bałtykiem zindustrializowany Górny Śląsk, którego posiadanie traktowano jako gwarancję państwowej i ekonomicznej niezawisłości.

⁹⁴ Cyt. za: B. Dopierała: *Konfrontacje i przypomnienia. Szkice z dziejów upadku niemieczyny na Pomorzu Zachodnim*. Poznań 1962, s. 39.

Ślązacy w Australii w XIX i XX wieku

Losy Ślązaków w Australii są stosunkowo najmniej znane. Kontynent odkryty w XVI—XVII wieku przez żeglarzy portugalskich, hiszpańskich i holenderskich był zasiedlany stopniowo dopiero od końca XVIII wieku. Wcześniej nie wzbudził większego zainteresowania Europejczyków. Pierwsi, którzy tam dotarli, zastali prawie bezludny i pustynny ląd. Nie bez znaczenia było również jego oddalenie od Europy, wymagające jeszcze w I połowie XIX wieku kilkumiesięcznej żeglugi.

Australię zaczęli zasiedlać dopiero Brytyjczycy. W 1770 roku James Cook dotarł do wschodnich wybrzeży Australii i ogłosił, że kontynent ten jest własnością korony brytyjskiej. W styczniu 1778 roku w zatoce Port Jackson (obecnie leży nad nią centrum Sydney) wylądowali pierwsi osadnicy przywiezieni przez ekspedycję kapitana Phillipa. Jedenaście statków przywiozło łącznie 1500 osób, w tym 800 deportowanych wyrokiem sądów angielskich i 700 osób stanowiących administrację pierwszej australijskiej kolonii karnej, której nadano nazwę Nowa Południowa Walia. Po utracie kolonii w Ameryce Północnej leżąca na antypodach Australia była dogodnym miejscem do resocjalizacji skazanych za różne wykroczenia¹.

Dopiero wiele lat później zaczęto sprowadzać na kontynent australijski pierwszych wolnych osadników, rolników i rzemieślników. Do wzrostu osadnictwa na tym lądzie przyczyniło się w znacznym stopniu wprowadzenie tam w latach 1821—1851 hodowli owiec i produkcji wełny. Stworzyło to bazę ekonomiczną rozwoju ówczesnych kolonii australijskich i zachęcało wielu Brytyjczyków, w związku z wysoką ceną australijskiej wełny na rynku, do emigracji. Zjawisko to nasiliło się w latach 1851—1861 po odkryciu złota we wschodniej Australii. Ściągnęły tam wtedy ty-

¹ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska*. Lublin 1985, s. 6.

siące poszukiwaczy tego kruszcu, wśród których nie brakowało Niemców i Polaków.

W latach 1850—1860 ludność kolonii australijskich wzrosła z 405 100 do 1 145 000 osób. Tak masowy napływ wolnej siły roboczej spowodował, że Wielka Brytania zaprzestała deportacji tam skazańców. W następnych dziesięcioleciach liczba ludności Australii nadal wzrastała. Do zakończenia II wojny światowej na kontynencie australijskim mieszkało już 7 300 000 osób. Dalszy przyrost ludności następował po 1945 roku. Tylko do 1976 roku przybyło około 3 300 000 osób. Jakkolwiek Brytyjczycy stanowili największą liczebnie grupę, to wśród emigrantów znaleźli się również: Włosi, Grecy, Polacy, Holendrzy, Jugosłowianie i Niemcy².

Emigracja polska aż do czasów po II wojnie światowej nie była w Australii liczna; jej znaczny wzrost nastąpił dopiero po 1947 roku. W 1986 roku liczebność Polonii australijskiej wahała się — w zależności od przyjętego kryterium — od 142 800 osób (ludność pochodzenia polskiego) do 119 900, według zadeklarowanej narodowości. Polaków urodzonych w Polsce było tam wówczas 57 300³.

W XIX wieku polska emigracja zarobkowa do Australii rekrutowała się w przytłaczającej większości spośród mieszkańców zaboru pruskiego⁴. Była ona częścią emigracji „niemieckiej”, dlatego śladów jej należy szukać w materiałach statystycznych dotyczących transportów emigrantów z Prus, a potem z Niemiec.

Pierwsi emigranci z Prus przybyli do Australii najprawdopodobniej już około roku 1838, zapoczątkowując imigrację ludności niebrytyjskiej na ten kontynent⁵. Wśród pierwszych emigrantów były również osoby pochodzące ze Śląska, zarówno narodowości niemieckiej, jak i polskiej. Jak dotąd zagadnienie śląskiego wychodźstwa do Australii nie doczekało się historycznego opracowania i jest mało znane. Niniejszy artykuł również nie stanowi wyczerpującego opracowania tego tematu, konieczne są bowiem badania źródłowe. Autor uwzględnił w nim tylko najważniejsze fakty dotyczące emigrantów ze Śląska do Australii oraz ich związki z tym lądem w XIX i XX wieku, koncentrując się głównie na osobach pochodzenia polskiego, które zostawiły tam swój ślad.

Wyjazd pierwszej grupy niemieckich emigrantów do Australii Południowej miał podłoże religijne i wiązał się z utworzeniem w państwie pruskim w latach dwudziestych XIX wieku jednolitego krajowego kościoła ewangelickiego, który powstał po połączeniu dwóch najliczniejszych wyznań protestanckich,

² Ibidem, s. 7—9.

³ *Encyklopedia geograficzna świata. Australia. Oceania. Antarktyda*. Kraków 1995, s. 60.

⁴ J. Zubrzycki: *Polonia australijska*. „Kultura” [Paryż] 1958, nr 125; L. Paszkowski: *Polacy w Australii i Oceanii 1870—1940*. Londyn 1962, s. 24; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

⁵ Ibidem, s. 7.

mianowicie ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego. Na jego czele stał król jako *summus episcopus*. Unia obu obrządków protestanckich, zwłaszcza na Dolnym Śląsku, spotkała się z oporem wielu luteran⁶.

Wśród przeciwników unii był pastor August Kavel z parafii Klemzig (Klępsk) koło Zbąszynia, w graniczącej z prowincją brandenburską zachodniej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Pastor ów zrezygnował z parafii i wyjechał do Londynu. Tam w 1836 roku spotkał przedstawicieli South Australian Company, organizujących wyjazdy osiedleńcze do Australii Południowej. Zapewne za ich namową zaczął werbować w środowisku luteranśkim chętnych do wyjazdu na antypody. Pierwsza grupa luteran wyruszyła tam z Hamburga w lipcu 1838 roku na statku „Prince George”, docierając na miejsce 16 listopada tegoż roku. Większość emigrantów pochodziła z pogranicza ziemi lubuskiej, Poznańskiego oraz Dolnego Śląska. Czterdziestu z nich pod kierownictwem pastora Kavela założyło osadę Klemzig, położoną 3 mile na północ od Adelaide, stolicy obecnego stanu Australia Południowa⁷. Kilku Polaków, którzy znaleźli się w gminie Kavela, szybko wtopiło się w społeczność niemiecką⁸.

W ciągu następnych dziesięciu lat przybywały do Australii Południowej kolejne grupy osadników z Prus. Tylko w pierwszych latach emigrowali wyłącznie luteranie. W 1848 roku zaczęli przybywać tam również niemieccy katolicy ze Śląska. Organizatorem pierwszej grupy był właściciel ziemski Franz Weikert. Celem Weikerta było założenie w Australii katolickiego osiedla. Licząca 146 osób grupa odплыnęła z Hamburga 15 sierpnia 1848 roku na statku „Alfred” i przybyła na wyspę Kangaroo 4 grudnia tegoż roku. Po dotarciu do Australii grupa ta uległa rozproszeniu⁹. Z jej przybyciem na ten ląd wiąże się początki osady Sevenhill, znanej również w dziejach Polonii australijskiej. Kilka osób przybyłych z Weikertem do Australii wyruszyło bowiem później do położonego około 85 mil na północ od Adelaide dystryktu Clare, gdzie założyło wspomnianą osadę. W latach pięćdziesiątych XIX wieku na te tereny zaczęli napływać też Polacy. Chcąc odróżnić osadę polską od majątku (*station*) Hill River, czyli wielkiej hodowli owiec z zabudowaniami w pobliżu Clare, nazywano ją Polish Hill River, a czasami Sevenhill East.

⁶ *Historia Śląska*. T. 2: 1763—1850. Cz. 2: 1807—1850. Red. S. Michalkiewicz. Wrocław 1970, s. 137, 378; H. Czembor: *Ewangelicki kościół unijny na polskim Górnym Śląsku (1922—1939)*. Warszawa 1993, s. 13—15.

⁷ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 74 (podaje 1836 jako rok założenia osady rolniczej Klemzig koło Adelaide); L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 24.

⁸ „Einige Polen, die sich bei Kavels Gemeinde befanden, sind schnell in dem deutschen Element aufgegangen”. A. Lodowyckx: *Die Deutschen in Australien*. Stuttgart 1932, s. 171, cyt. za L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 242.

⁹ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 74—75; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 25; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 26.

Pastor Wilhelm Iwan w swej książce *Um des Glaubens willen nach Australien*, wydanej w 1931 roku we Wrocławiu, omawia przyczyny i początek emigracji niemieckiej na ten kontynent oraz podaje pochodzenie 1407 pierwszych emigrantów. Jak wynika z wykazu, 640 osób urodziło się w Brandenburskiej, a właściwie na ziemi lubuskiej, która wchodziła wówczas w skład tej prowincji. Tylko z należącego do niej powiatu Sulechów (obecnie znajdującego się w Polsce i graniczącego od południa ze Śląskiem) pochodziło 516 osób. Z kolei 488 osób pochodziło ze Śląska, a 269 — z sąsiadujących z nim pogranicznych terenów Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹⁰. Emigracja ta w przytłaczającej większości wywodziła się z pogranicza obszaru etnicznego polskiego i niemieckiego, gdzie ludność była mocno wymieszana.

Nieznane są jednak dalsze losy emigrantów przybyłych ze Śląska do Australii Południowej w I połowie XIX wieku. Zapewne, jak następowało to z większością obcojęzycznych emigrantów, rozplynęli się oni w morzu anglosaskiej ludności kontynentu. Lech Paszkowski — historyk Polonii w Australii i Oceanii — szukając w latach pięćdziesiątych XX wieku w archiwach śladów pierwszych polskich osadników na tym lądzie, zdołał ustalić w dokumentach naturalizacyjnych dotyczących mieszkańców Australii Południowej (Adelaide i miejscowości wokół Sevenhill) tylko 4 polskie nazwiska osób przybyłych tu w XIX wieku ze Śląska, w tym jednej osoby z Górnego Śląska¹¹.

Niewątpliwie najwybitniejszą postacią wśród śląskich emigrantów w Australii w XIX wieku był Wilhelm Blandowski. Jak stwierdza Lech Paszkowski: „Zarówno jego wrogowie, jak i przyjaciele zgadzali się, że mimo nieznośnego czasem egocentryzmu był człowiekiem o nieprzeciętnych zdolnościach.”¹² Interesował się nie tylko geografią i geologią, lecz również zoologią, botaniką i etnologią. W większości tych dziedzin był samoukiem, przy tym doskonale rysował. W Australii zapisał się przede wszystkim w historii Melbourne i obecnego stanu Wiktorii (wówczas kolonii)¹³.

Kim był Wilhelm Blandowski? Do niedawna niewiele wiedziano na jego temat, toteż we wspomnianej pracy L. Paszkowskiego o Polonii w Australii i Oceanii nie brakuje błędnych ustaleń. Jeszcze mniej wiedzieli piszący o nim wcześniej historycy australijscy, którzy nazywali go po prostu „nieznanym

¹⁰ W. Iwan: *Um des Glaubens willen nach Australien*. Breslau 1931, s. 190; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 24—25; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

¹¹ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 244.

¹² *Ibidem*, s. 137.

¹³ *Ibidem*; J. Rzymelka: *Wkład Wilhelma Blandowskiego, górnośląskiego geologa, w poznanie Australii*. W: *Materiały III Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi 17—18 października 1984*. Cz. 3. Gdańsk 1984, s. 126—141; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski — geolog z Górnego Śląska*. Sosnowiec 1989 [praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. inż. J. Rzymelki na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego].

poszukiwaczem przygód” (*unknown adventurer*)¹⁴. Niejasne są jego związki z polskością, prawdopodobnie znał język polski. Cytowany wielokrotnie L. Paszkowski twierdził, że nie należy uważać go za Polaka, jakkolwiek jego polskie pochodzenie nie ulega wątpliwości. Uważał Blandowskiego za zniemczonego Ślązaka, którego z polskością nie mogło łączyć nic poza „świadomością pochodzenia, nazwiskiem oraz herbem Wieniawa”¹⁵. I tak rzeczywiście było, gdyż — jak wynika z zachowanych listów — Blandowski czuł się Niemcem¹⁶. Inna sprawa, czy Niemcy uważali go za swego rodaka. Jednak z faktu pominięcia go w bibliografii literatury niemieckiej powstałej w Australii w latach 1770—1947¹⁷ nie można wysnuwać pochopnie wniosku, że było inaczej¹⁸.

Według Paszkowskiego, Blandowscy byli znani na Górnym Śląsku już w roku 1610. Zdaniem zaś Jerzego Lewczyńskiego, badającego twórczość fotograficzną Blandowskiego, rodzina ta osiadła na Górnym Śląsku dopiero w I połowie XIX wieku. Ojciec Wilhelma, Johann Felix, był wysokim oficerem w armii pruskiej. W latach 1813—1815 w stopniu podpułkownika, a następnie pułkownika dowodził górnośląskim pułkiem Landwehry (2. Schlesischer Landwehr-Regiment). Za męstwo w bitwie pod Waterloo otrzymał Krzyż Żelazny II klasy, a z rąk cara Aleksandra I — Order Świętej Anny II klasy¹⁹. W 1817 roku został przeniesiony w stan spoczynku. Był żonaty z Leopoldiną von Woyrsch z Pilczyc koło Wrocławia i miał z nią prawdopodobnie 13 dzieci. Swoje szlacheckie pochodzenie podkreślał przydomkiem „von”. Rodzina Blandowskich była wyznania protestanckiego. Należały do niej w rejonie Gliwic dobra w Bielszowicach, Małych Paniowach oraz zamek w Chudowie, gdzie został pochowany pułkownik J. F. von Blandowski, zmarły 5 lutego 1835 roku²⁰.

Wilhelm, a właściwie Johann Wilhelm Theodor Ludwig von Blandowski, był najprawdopodobniej najmłodszym z dzieci; urodził się 21 stycznia 1822 roku. Początkowo, być może pod wpływem ojca, zamierzał poświęcić się służbie wojskowej. Dnia 31 sierpnia 1834 roku wstąpił do szkoły kadetów

¹⁴ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137.

¹⁵ Ibidem, s. 137.

¹⁶ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 38.

¹⁷ L. L. Politer: *Bibliography of German Literature on Australia 1770—1947*. Melbourne 1952.

¹⁸ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 23.

¹⁹ B. Nietsche: *Geschichte der Stadt Gleiwitz*. Gleiwitz 1886, s. 774—775, 777.

²⁰ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137 (Paszkowski pisze mylnie o płk. J. F. von Blandowskim jako pułkowniku służby sanitarnej); K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 5—7; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski herbu Wieniawa. Zarys działalności fotograficznej*. „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1994, T. 10, s. 188.

w Chełmnie nad Wisłą (później szkoła została przeniesiona do Koszalina). Po dwóch latach, 5 sierpnia 1836 roku, z nieznanых powodów został z niej zwolniony bądź usunięty.

Naukę kontynuował w katolickim gimnazjum przy ul. Kozielskiej w Gliwicach. Opuścił je w klasie III w roku szkolnym 1839/1840. Już od grudnia pracował jako praktykant w Urzędzie Górniczym w Tarnowskich Górach i uczył się w szkole górniczej. W szkole tej przedmioty geologiczne wykładał wówczas Rudolf von Carnall, najaktywniejszy geolog górnośląski w I połowie XIX wieku. Jeszcze jako uczeń szkoły górniczej Blandowski był zapalonym kolekcjonerem mineralów i skamieniałości. Nauki górnicze wraz z praktyką pobierał na tzw. kursie drugim, który trwał od 28 czerwca 1841 do 9 czerwca 1843 roku.

Po ukończeniu szkoły górniczej pracował jako nadsztygar (*Obersteiger*) w kopalni rudy żelaza koło Boronowa w powiecie lublinieckim, w dobrach koszęcińskich ks. Hohenlohe-Ingelfingen. Osiem miesięcy później udał się do Berlina na studia górnicze, które ukończył w roku 1847. Kolejne miesiące pracował jako sztygar objazdowy (*Fahrsteiger*) w Kopalni Węgla Kamiennego „König” w Królewskiej Hucie²¹. W marcu 1848 roku został dyscyplinarnie zwolniony z kopalni. Niewykluczone, że miało to związek z wydarzeniami rewolucyjnymi w Prusach. W każdym razie wiosną 1848 roku brał już udział w walkach o wyzwolenie Szlezwika-Holsztynu spod panowania duńskiego. Na pomoc wspomnianym księstwom pośpieszyli wówczas ochotnicy z całych Niemiec. Początkowo w walkach brały też udział oddziały pruskie, jednak wobec stanowczego sprzeciwu Anglii i Rosji, które nie zgadzały się na odłączenie księstw od Danii, wycofały się z tych terenów. Wkrótce, w sierpniu 1848 roku, Prusy podpisały z Danią w Malmö zawieszenie broni. Do wznowienia walk doszło wiosną 1849 roku.

W Preussische Staatsbibliothek w Berlinie znajduje się nie podpisana, niemniej skatalogowana jako autorstwa Wilhelma Blandowskiego broszura *Der Kampf bei Eckernförde am 5 April 1849 nach den besten Quellen geschildert. Nebst ein Plan* (Hamburg 1849)²². Jeżeli nie zaszła pomyłka, publikacja ta wskazywałaby, że Blandowski uczestniczył w walkach o wyzwolenie Szlezwika-Holsztynu jeszcze w kwietniu 1849 roku. Nie jest wcale wykluczone, że starając się w Hamburgu o miejsce na statku do Australii, opisał tę bitwę.

Do Australii wyjeżdżał z zamiarem opracowania historii naturalnej, klasyfikacji botanicznej i ukształtowania geologicznego tego lądu²³. Hamburg miał

²¹ *Australian Dictionary of Biography*. T. 3. Melbourne 1968, s. 182—183; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 7—12; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 188.

²² *Ibidem*, s. 184.

²³ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 12.

opuścić na pokładzie statku „Ocean” 26 kwietnia 1849 roku, jednak ze względu na trwającą wojnę i blokadę portów niemieckich przez przeważającą na morzu flotę duńską wypłynięcie opóźniło się do 5 maja. Tak jak większość emigrantów ze Śląska, przybywających w tym czasie do Australii, najpierw zatrzymał się w Adelaide, stolicy Australii Południowej. Tu zetknął się ze wspomnianym już pastorem Augustem Kavelem i czynił starania o zatrudnienie w którejś z rządowych ekip badawczych, jednak bez rezultatu. Wystąpił też do rządu kolonii z propozycją zorganizowania w Adelaide muzeum kolonii. Inicjatywa ta nie spotkała się z zainteresowaniem miejscowych władz²⁴. Między czerwcem 1850 a końcem 1851 roku miał odwiedzić statkiem: Zatokę Twofold, Sydney, Zatokę Moretona i półwysep York. Na leżącym już w strefie tropikalnej półwyspie York, w obecnym stanie Queensland, zbierał okazy do historii naturalnej tej części Australii²⁵. Po zakończeniu podróży osiadł na stałe w Melbourne, stolicy Wiktorii, skąd wyruszał później na kolejne wyprawy badawcze po południowo-wschodniej Australii. Dnia 4 października 1852 roku ukazujące się w Melbourne pismo „Argus” wymieniło Blandowskiego jako jednego z założycieli pierwszego Towarzystwa Geologicznego w Wiktorii. Towarzystwo to nie rozwinęło jednak większej działalności. W tym czasie Blandowski przez kilka miesięcy szukał szczęścia na złotodajnych polach w rejonie Ballarat i Bendigo. W marcu 1853 roku porzucił to zajęcie i wrócił do Melbourne, gdzie przyłączył się na krótko do ekspedycji badawczej, kierowanej przez Alfreda Selwyna, rządowego geologa Wiktorii. Dnia 1 kwietnia 1854 roku jego wielomiesięczne starania w urzędzie gubernatora kolonii o rządową posadę zostały wreszcie uwieńczone sukcesem. Został wyznaczony na pierwszego pracownika Muzeum Historii Naturalnej w Melbourne, czyli rządowego zoologa (*gouvernement zoologist*). Na stanowisku tym rozwinął owocną działalność. Już w czerwcu 1854 roku był jednym z ośmiu założycieli Wiktorianańskiego Towarzystwa Filozoficznego i Literackiego, które później przybrało nazwę: Towarzystwo Filozoficzne w Wiktorii. Blandowski pełnił początkowo obowiązki członka rady Towarzystwa, potem honorowego sekretarza, wreszcie ofiarowano mu członkostwo dożywotnie²⁶.

Wkrótce po założeniu Towarzystwa Filozoficznego Blandowski rozpoczął badania okolic Melbourne. Interesował go endemiczny świat zwierzęcy Australii²⁷. Sprawozdania z badań publikował w biuletynach Towa-

²⁴ Ibidem, s. 16—17.

²⁵ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138.

²⁶ Ibidem, s. 138; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 19—25; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 167.

²⁷ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 24. Badania okolic Melbourne prowadził w promieniu 60 mil. Zob. L. Paszkowski: *Emigranci polskiego pochodzenia w Australii*. „Wiadomości” 1956, nr 39 (547).

rzystwa²⁸. W końcu 1854 i na początku 1855 roku kierował wyprawą badawczą wzdłuż brzegów zatoki Port Phillip (nad którą leży Melbourne) oraz na pobliskie wyspy: French, Phillip i Sandstone. Zebrał tam znaczną ilość okazów, próbował także stworzyć pierwsze faunistyczne zestawienie ptaków i ssaków Wiktorii²⁹.

Na początku grudnia 1856 roku Blandowski wyruszył z Melbourne w najdłuższą wyprawę zleconą mu przez rząd Wiktorii. Jej celem było zbadanie okolic dolnego biegu Murray, która po połączeniu z Darling stanowi najdłuższą rzekę Australii (3490 km). Wyprawa trwała 8 miesięcy i pokonała 2 tysiące kilometrów, docierając aż do Adelaide. Blandowski przywiózł z niej 28 skrzyń, zawierających około 18 tysięcy okazów oraz setki szkiców³⁰. Przez następne miesiące opracowywał przywiezione do Melbourne zbiory. W 1857 roku opublikował pierwsze sprawozdania³¹. Przygotowując je do druku wszedł w konflikt z częścią członków Towarzystwa Filozoficznego. Powodem było niefortunne użycie ich imion. Jak było wówczas w zwyczaju, aby uhonorować szacowne osobistości nazwał ich imionami niektóre okazy ryb występujących w rzece Muray. Jednak niektórzy z wyróżnionych poczuli się dotknięci zbyt wiernymi porównaniami do ich sylwetek. Doszukując się złośliwości, wystąpili nawet z wnioskiem o usunięcie Blandowskiego z Towarzystwa. Ostatecznie do tego nie doszło, ale sprawozdania ukazały się bez tych nazw. Być może w rewanżu, bo w końcu Blandowski sam sprowokował tę sytuację, zaczęto oskarżać go, że nie zwrócił wszystkich okazów i rysunków z wyprawy. Tymczasem on uważał, że są jego własnością, gdyż zbierał je i rysował w niedziele, w czasie wolnym od pracy opłacanej przez rząd. Bronił zwłaszcza swych praw autorskich do wykonanych rysunków. Upomniany trzykrotnie, dostarczył część okazów na uniwersytet. Niemniej głęboko upokorzony i zmęczony, traktując tę sprawę bardzo ambicjonalnie, podjął decyzję o opuszczeniu Australii i powrocie do Europy. Wcześniej zresztą równie boleśnie odczuł decyzję o przeniesieniu do uniwersytetu w Melbourne gromadzonych dotąd

²⁸ W. Blandowski: *Personal Observations in Victoria*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855; Idem: *A description of fossil animalcules in primitive rocks from the Upper Yarra District*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855; Tenze: *On the primary upheaval of the Land round Melbourne*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855.

²⁹ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 25. Sprawozdania z tych wypraw dochowały się tylko częściowo. Zob. W. Blandowski: *Report II on an excursion from King's Station to Bass River, Phillip and French Islands*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855—1856.

³⁰ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138—139.

³¹ W. Blandowski: *Recent discoveries in natural history on the Lower Murray*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1857; Idem: *On extensive infusoria deposits in the Malle scrub, near Swan Hill, on the Lower Murray River, in Victoria and the presence of fucoïdæ in silurian rocks near Melbourne*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1857.

przez niego w muzeum zbiorów przyrodniczych. Protestował przeciwko tej decyzji podobnie jak i inni członkowie Towarzystwa Filozoficznego oraz miejscowa prasa, która podkreślała zasługi Blandowskiego dla stworzenia tej kolekcji³².

Blandowski opuścił Melbourne 17 marca 1859 roku, odpływając do Europy na pokładzie pruskiego statku „Mathilde”. Trasa rejsu wiodła wzdłuż wschodnich wybrzeży Australii, przez Batawię (Dżakartę), Ocean Indyjski, Wyspę Świętej Heleny do Plymouth, gdzie dotarł 4 października, po przeszło sześciu miesiącach podróży. W Londynie Blandowski przedstawił przywiezione z Australii materiały przebywającym tam uczonym, m.in. Pawłowi Edmundowi Strzeleckiemu, najwybitniejszemu polskiemu badaczowi Australii w XIX wieku, uzyskując wysoką ocenę prowadzonych prac³³.

Po powrocie do Europy skarżył się na haniebne traktowanie w Australii. Po krótkim pobycie w Londynie, Hamburgu i Wrocławiu zamieszkał w rodzinnych Gliwicach. Ten okres jego życia jest stosunkowo najmniej znany. Wiemy, że od 1860 roku zajmował się zawodowo fotografią. W gliwickim muzeum znajdują się dwa tomy jego zdjęć z lat 1864 i 1868. Około 1300 fotografii przedstawia ówczesnych mieszkańców Gliwic i najbliższych okolic³⁴.

Do Australii już nie wrócił, choć na początku korespondował jeszcze z władzami Wiktorii, przedkładając różne projekty. Wkrótce po powrocie do Gliwic w latach 1860 i 1861 opublikował trzy krótkie artykuły związane z Australią. Dwa zamieścił w „Jahresbericht der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Kultur” (*Über die geographische Verbreitung der Vogel und Säugetiere Australiens*, s. 60—61 oraz *Kurze Übersicht der wichtigsten zur Erforschung Australiens unternommenen Reisen*, s. 61—62), a jeden (*Über die Ureinwohner Australiens*) w biuletynie działającego w Dreźnie Naturwissenschaftliche Gesellschaft „Isis”, którego był członkiem korespondentem. Natomiast w Gliwicach w drukarni Gustawa Neumanna wydał w 1862 roku 52-stronicowy album *Australien in 142 photographischen Abbildungen...*, ukazujący krajobrazy badanych przez siebie obszarów, zdjęcia miejscowej fauny i flory oraz sceny z życia Aborygenów³⁵. Album, którego jeden z zachowanych egzemplarzy odnalazł ostatnio Jerzy Lewczyński w Staatsbibliothek w Berlinie, stanowi cenne źródło dla badaczy historii i kultury Australii. W. Blandowski, będący pionierem w wielu dziedzinach, jako jeden z pierwszych zaczął też wykorzystywać fotografie do celów naukowych. Przywiezione z Australii rysunki najprawdopodobniej zostały zniszczone podczas ostatniej

³² L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138—140.

³³ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 39—40.

³⁴ J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 172—181.

³⁵ *Australien in 142 photographischen Abbildungen nach zehnjährigen Erfahrungem zusammengestellt von W. v. Blandowski*. Gleiwitz 1862, s. 52.

wojny we Wrocławiu. Według najnowszych badań, Wilhelm Blandowski zmarł 18 grudnia 1878 roku w szpitalu dla nerwowo chorych w Bolesławcu na Dolnym Śląsku³⁶.

Australijskie Museum of Victoria w Melbourne posiada liczne zbiory flory i fauny zgromadzone przez Wilhelma Blandowskiego. Natomiast w Mitchell Library w Sydney znajduje się teka sztychów z rysunkami Blandowskiego, zatytułowana *Australia terra incognita*. Sztychy podzielone są na działy: *Geological Views of Victoria*, *Vegetation of Victoria*, *Fossils of Victoria*, *Birds of Victoria* oraz *Aborigens of Australia*.

W słownictwie przyrodniczym Australii pozostały po Blandowskim dwie nazwy: jeden z gatunków ryb w rzece Murray to *Genus Blandowskiius*, a odmiana tamtejszego okonia — *Blandowskiella castelnaui*³⁷.

Niewątpliwie była to postać nieszablonowa, o różnorodnych uzdolnieniach i dużej wiedzy. Jako pierwszy zdobył się na systematyczny opis występujących w Australii gatunków roślin i zwierząt. Jednak trudny charakter badacza powodował, że mimo wykonania olbrzymiej pracy jego działalność, która w znacznym stopniu przyczyniła się do poznania geologii, fauny i flory zwłaszcza południowo-wschodniej Australii, nie była należycie doceniana. Było to przyczyną rozgoryczenia i samoizolacji Blandowskiego, a w efekcie spowodowało powrót do Europy.

W latach sześćdziesiątych XX wieku wkład Blandowskiego w poznanie australijskiej przyrody przypomniał Lech Paszkowski³⁸. Jego działalność w Australii omówili także Jan Rzymelka i Katarzyna Cieślak, która w 1989 roku obroniła na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego pracę magisterską pt. *Wilhelm von Blandowski — geolog z Górnego Śląska*³⁹.

Dalekie polskie korzenie miał też inny niemiecki Ślązak, major Gustaw Ferdynand von Tempsky, który zasłynął szczególnie ze swej działalności w Nowej Zelandii. Przyznawał się zresztą do swego polskiego pochodzenia i chętnie się nim chwalił, choć nie czuł się już Polakiem. Tradycje polskiego pochodzenia przetrwały w rodzinie. Jego zmarła na Hawajach wnuczka, powieściopisarka Armine von Tempski, zmieniła nawet pisownię nazwiska z niemieckiej na polską⁴⁰.

³⁶ J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 188.

³⁷ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 140; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

³⁸ L. Paszkowski: *William Blandowski the first government zoologist of Victoria*. „Australian Zoologist” [Melbourne] 1967, vol. 14 (2).

³⁹ Zob. przypis 13.

⁴⁰ Scrutator: *Tempski i Maorysi*. „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 10 (518); B. K. Pilewski: *Tempscy. Do redaktora*. „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 20 (528). Zob. również list Stefana Gwoździeckiego z Melbourne, „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 39 (547), list L. Paszkowskiego, „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 31 (539).

Australijscy i nowozelandzcy historycy prześcigają się w pochwałach Tempsky'ego, charakteryzując go jako człowieka o burzliwym usposobieniu i niezwyklej odwadze⁴¹. Urodził się w 1828 roku w Legnicy. Jego przodkowie przywędrowali na Śląsk jeszcze w XVII wieku z miejscowości Tęczk koło Wejherowa na Pomorzu. Był to wtedy ród katolicki. Na Śląsku w wyniku kolejnych małżeństw zmienili się i zmienili wyznanie. Przodkowie Gustawa Ferdynanda byli już protestantami. Ojciec jego, Julius Louis, był podpułkownikiem armii pruskiej. Gustaw Ferdynand również wybrał karierę wojskową. Uczęszczał do szkoły wojskowej, zapewne kadetów w Berlinie, a po jej ukończeniu służył w fizylierach i huzarach. W armii pruskiej był jednak krótko, gdyż po konflikcie z przełożonymi musiał w 1847 roku opuścić Prusy. Przez Londyn wyjechał do późniejszego Brytyjskiego Hondurasu (Belize), o który Anglicy prowadzili wówczas walki z Hiszpanami. Tam został ekspertem od walk w dżungli. Tak się złożyło, że koniec wojny w Hondurasie zbiegł się z odkryciem złota w Kalifornii. Tempsky znalazł się na zlotodajnych polach już na początku roku 1850, „ale — jak napisał o nim Lech Paszkowski — żmudne kopanie szybów lub płukanie piasku w potokach nie leżało w jego charakterze”. Zaciągnął się więc do pilnowania dużej farmy przed poszukiwaczami złota, a kiedy i tego zajęcia brakło, pojechał walczyć z bandami w Meksyku. Stamtąd przez Salwador i Gwatemalę powrócił do Brytyjskiego Hondurasu, gdzie ożenił się z córką brytyjskiego urzędnika. Wkrótce potem z żoną Amelią i teściami wyjechał do Szkocji.

Po śmierci teścia von Tempsky wraz z żoną i dwojgiem dzieci wyruszył do Australii. Do Melbourne przybył 1 sierpnia 1858 roku na statku „Sirocco”, po trzech miesiącach żeglugi z Liverpoolu. Początkowo zakupił farmę w pobliżu Bendigo, ale wkrótce pozostawił ją pod opieką żony i wyruszył na zlotodajne pola pod Ballarat. Tak jak w Kalifornii, nie zdziałał tam wiele. Powrócił więc na farmę, ale nie na długo, gdy bowiem usłyszał o znalezieniu złota w Nowej Zelandii, wyruszył tam niezwłocznie z całą rodziną. W Auckland wylądował na początku 1862 roku.

Ostatecznie zajął się jednak nie poszukiwaniem złota, lecz żołnierką. W tym czasie toczono tam wojnę z Maorysami, rdzenną ludnością Nowej Zelandii. Von Tempsky obserwował początkowo przebieg działań jako korespondent „Southern Cross”, relacjonując je krytycznie. Jednocześnie dzielił się na łamach gazety swoimi doświadczeniami z udziału w podobnych walkach w dżungli Ameryki Środkowej. W rezultacie w lipcu 1863 roku zaproponowano mu stanowisko doradcy wojskowego i stopień podchorążego.

W sierpniu 1863 roku lokalny rząd zlecił mu zorganizowanie oddziału do walk leśnych z Maorysami (Forest Rangers). W krótkim czasie jego tak-

⁴¹ *Scrutator: Tempski i Maorysi...*

tyka zdała egzamin, a osoba Tempsky'ego budziła respekt wśród wojowników maoryskich. Za poprowadzenie decydującego natarcia na fortecę Maorysów Orakau 4 kwietnia 1864 roku dostał awans na majora. Zrobił więc błyskawiczną karierę, w ciągu ośmiu miesięcy awansował z aspiranta oficera na majora. Zginął w walkach z Maorysami 7 września 1868 roku, kończąc w wieku 40 lat burzliwy żywot awanturnika i globtrotera⁴².

Jak wspomniałem, odkrycie w lutym 1851 roku złota w południowo-wschodniej Australii ściągnęło na ten kontynent wielu poszukiwaczy przygód, także Polaków pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego, należącego wówczas do Austrii. Tak jak większość przybywających w tych latach do Australii Polaków, rekrutowali się oni głównie spośród oficerów i żołnierzy legionu polskiego na Węgrzech z roku 1849; do Australii dotarli drogą okrężną, przez Turcję i Anglię.

Należał do tej grupy Jerzy Gustaw Zichy-Woynarski, kapitan wojsk węgierskich, urodzony w roku 1824 w Cieszynie. Dziadek jego był zbiedniałym węgierskim arystokratą, który osiedlił się w tym mieście w połowie XVIII wieku. Pochodził z rodu Zichy de Vásonykeő. Ojciec Jerzego, żonaty z panną Woynarską z Woyny, przyjął nazwisko Zichy-Woynarski.

Jerzy Woynarski ukończył gimnazjum w Cieszynie, a później studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim. W Galicji Wschodniej podjął pracę jako sekretarz u księcia Józefa Woronieckiego. Wraz z nim brał udział w rewolucji węgierskiej, walcząc w wielu bitwach i potyczkach. Jak większość polskich uczestników Wiosny Ludów, przeszedł internowanie w tureckich obozach w Widyniu, Szumli i Warnie na terenie obecnej Bułgarii. Stamtąd wraz z grupą polskich legionistów wyjechał do Anglii. Znalazł się w Liverpoolu, gdzie zarabiał na życie początkowo jako nauczyciel francuskiego i niemieckiego, a potem, gdy poduczył się nieco angielskiego — jako urzędnik kompanii okrętowej Gurion and Co. Za zaoszczędzone pieniądze wyjechał do Australii.

Do Melbourne przyплыł 9 września 1852 roku na żaglowcu „Minnesota”. Udał się na złotodajne pola w okolicy górnego biegu rzeki Loddon, w pobliżu Maryborough. Tam zapewne zetknął się ze Stanisławem Bojarskim, byłym podoficerem legionu polskiego na Węgrzech, pochodzącym również z okolic Cieszyna. Bojarski wrócił potem do kraju; pod koniec życia mieszkał w ojczystrych stronach. W 1900 roku, gdy żona i córki Woynarskiego przyjechały odwiedzić rodzinne miasto ojca, Stanisław Bojarski czekał w Boguminie, by zawieźć je do Cieszyna⁴³.

W roku 1856 Jerzy Woynarski osiadł w Ballarat, w obecnym stanie Wiktoria. Założył tam sklep i w maju ożenił się z Polką. Po kilku latach

⁴² B. K. Pilewski: *Tempscy...*; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 184—189.

⁴³ *Ibidem*, s. 249—250.

przeniósł się do Taradale. W okresie powstania styczniowego współdziałał z kierownictwem polskiej akcji niepodległościowej na terenie Australii⁴⁴. W latach siedemdziesiątych był naczelnym agentem działu ogłoszeń kolei państwowych Wiktorii, prowadził również prywatną księgarnię. Zmarł w Melbourne 30 stycznia 1891 roku.

Jerzy Woynarski miał liczną rodzinę: 6 synów (Stanisław, Gustaw, Wiktor, Kazimierz, Jerzy, Horacy) i 5 córek (Wanda, Amelia, Olga, Kamilla, Antonia). Kamilla, Antonia i Horacy zmarli w dzieciństwie, Jerzy zginął w wypadku. Stanisław, Gustaw i Wiktor byli doktorami medycyny, natomiast Kazimierz został sędzią. Kazimierz wykładał później na Uniwersytecie w Melbourne, opracował m.in. kodeks prawa karnego Wiktorii. Pełnił również funkcję prokuratora naczelnego tego stanu.

Rodzina Woinarskich (późniejsza pisownia nazwiska) jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku przechowywała doskonale zachowany proporzec, który przywiózł do Australii Jerzy Woynarski. Według rodzinnej tradycji, miała go uszyć siostra Lajosa Kosutha. Najprawdopodobniej był to proporzec legionu Woronieckiego, działającego krótko podczas rewolucji węgierskiej na Spiszu, bądź jednego ze szwadronów właściwego legionu polskiego pod dowództwem generała Wysockiego. Piękne jest również to, że rodzina Woinarskich zachowała jeszcze w trzecim pokoleniu polskie imiona, przechowując tradycje swego pochodzenia⁴⁵.

W świetle dostępnych materiałów nie można dokładnie ustalić liczby Ślązaków przybyłych do Australii przed I wojną światową. Najprawdopodobniej nie przekraczała ona w omawianym okresie kilkuset osób. Ilu było wśród nich Polaków pochodzących ze Śląska, nie wiemy. Zazwyczaj figurowali oni w wykazach przybyszy jako obywatele Niemiec (wcześniej Prus) lub Austrii (potem Austro-Węgier). Można więc tylko domniemywać, że wśród zarejestrowanych Niemców i Austriaków mogła znajdować się również pewna liczba Polaków ze Śląska. W porównaniu z uchodźcami do obu Ameryk osiedliło się ich tu jednak niezbyt wielu, choć warto zauważyć, że pierwsi emigranci ze Śląska pojawili się w Australii jeszcze przed osiedleniem się pierwszych Ślązaków w osadzie Panna Maria w Teksasie.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku kontakty polskich i niemieckich Ślązaków z kontynentem australijskim nasiliły się, i to głównie za sprawą pochodzących ze Śląska marynarzy, pływających na niemieckich okrętach wojennych i statkach handlowych. W drodze do lub z niemieckich kolonii na Oceanie Spokojnym (Niemiecka Nowa Gwinea, Archipelag Bismarcka, Wyspy Bougainville, Wyspa Nauru, Zachodnia Samoa, Wyspy Marschalla, Wyspy

⁴⁴ Ibidem, s. 43, 254.

⁴⁵ Ibidem, s. 152—154.

Karoliny, Wyspy Palau, Wyspy Mariany) zawiąły one do australijskich portów. Były to jednak w dużym stopniu kontakty okazjonalne.

Taki sam charakter miały kontakty polskich Ślązaków z kontynentem australijskim w okresie międzywojennym. Zresztą wówczas do Australii emigrowała z Polski niemal wyłącznie ludność żydowska. Natomiast wśród nielicznych Ślązaków, którzy w owych latach odwiedzili Australię, był znany duszpasterz ks. Tomasz Reginek. W 1928 roku uczestniczył on jako delegat diecezjalny w Kongresie Eucharystycznym w Sydney.

Ksiądz Tomasz Reginek odbył wtedy podróż dookoła świata przez pięć kontynentów. Prowadziła ona przez Egipt, Palestynę, Syrię, Irak do Indii, a stamtąd przez Cejlon, Jawę do Australii. Z Sydney udał się amerykańskim statkiem do Stanów Zjednoczonych, odwiedzając po drodze wyspy Fidzi, Samoa i Hawaje⁴⁶. Po powrocie wydał broszurę *Durch fünf Erdteile. Zusammenschluss oder Niedergang Europas* [*Poprzez pięć kontynentów. Zjednoczenie lub upadek Europy*] (Greiffenberg [ok. 1930]); poszerzony jej tekst ukazał się w polskim tłumaczeniu w 1936 roku⁴⁷.

W 1935 roku podczas głośnej podróży „Daru Pomorza” dookoła świata (16 września 1934—3 września 1935), prowadzącej z Gdyni przez Ocean Atlantycki, Kanał Panamski, Ocean Spokojny, Japonię, Indonezję i Ocean Indyjski, statek ten zawitał do Broome, słynnego z połowu ostryg perłowych niewielkiego portu, leżącego w północno-zachodniej Australii, prezentując po raz pierwszy w tej części świata banderę polskiej marynarki⁴⁸. „Biała fregata” przyplłynęła do Broome 9 maja 1935 roku z Batawii (Dżakarta) na Jawie i rzuciła kotwicę dwie mile przed portem. Pod względem krajoznawczym był to najciekawszy etap rejsu, gdyż prowadził wzdłuż indonezyjskich wysepek. Zawinięcie szkolnego statku do małego portu w Australii miało znaczenie głównie symboliczne, gdyż okolice nie były zbyt interesujące. Przybycie polskiego żaglowca spotkało się jednak z olbrzymim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Statek został zwolniony od opłat portowych i celnych, a licząca 107 osób załoga, w tym 72 uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, mogła dzięki uprzejmości mieszkańców miasta zwiedzić Broome i okolice. „Dar Pomorza” przebywał w Broome do godz. 10.00 12 maja. Wtedy podniósł kotwicę, biorąc kurs na wyspę Mauritius.

⁴⁶ T. Dobrzyński: *Proboszcz śląski. Wspomnienia*. Londyn 1952, s. 249—250.

⁴⁷ J. Wycisło: *Reginek Tomasz, pseud. Dobrzyński Tomasz (1887—1974)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 347. Według A. Brożka (*Reginek Tomasz, pseud. Tomasz Dobrzyński*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Wrocław 1987, s. 735—736) podróż na Kongres Eucharystyczny w Sydney odbył we współdziałaniu z Urzędem Emigracyjnym, podobnie jak wcześniejszą podróż do Ameryki Południowej. Natomiast wspomniana praca *Poprzez pięć kontynentów...* (Gryfia [Greifswald?] 1936) znana jest z wykazu druków Reginka w jego pamiętniku.

⁴⁸ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 72.

Wśród uczestników pamiętnego rejsu „Daru Pomorza” dookoła świata było trzech Ślązaków: Marian Kynast, urodzony 17 stycznia 1914 roku w Karwinie na Śląsku Zaolziańskim (obecnie Republika Czeska), Lubomir Zabilski, urodzony 3 maja 1915 roku w Rożdżeniu-Szopienicach (obecnie Katowice) i Paweł Gembczyk, stypendysta Ligi Morskiej i Kolonialnej, niedawny uczeń rybnickiego gimnazjum. Marian Kynast był słuchaczem kursu starszego (II roku) Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, a Paweł Gembczyk i Lubomir Zabilski — kursu młodszego, kandydackiego. Obaj przed wyruszeniem w rejs 16 lipca 1934 roku zdali konkursowe egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej oraz przeszli szkolenie na pokładzie „Daru Pomorza” i podczas krótkich rejsów po Zatoce Gdańskiej. W Muzeum Historii Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni znajdują się obszernie fragmenty listów P. Gembczyka z tego rejsu do dawnych kolegów z klasy VII b gimnazjum w Rybniku⁴⁹.

Częściej australijskie porty odwiedzali Ślązacy w latach II wojny światowej. Tak było m.in. w czasie rejsu transatlantyku m/s „Sobieski” do Australii w listopadzie—grudniu 1939 roku. Wracając stamtąd w styczniu—lutym 1940 roku, „Sobieski” wraz z kilkoma brytyjskimi transatlantykami przewiózł na Bliski Wschód do Egiptu 13 500 żołnierzy australijskich i nowozelandzkich. W tych pierwszych wojennych rejsach członkami załogi byli m.in. dwaj Ślązacy: Gustaw Heczko i Józef Skalka, obaj pochodzący z Cieszyna. Pierwszy był na statku inwentarzowym, a drugi strażakiem⁵⁰.

W październiku 1940 roku wyruszył do Australii, mając na pokładzie 500-osobową grupę brytyjskich dzieci, m/s „Batory”. Do jego załogi należało m.in. dwóch marynarzy pochodzących z interesującego nas obszaru. Byli to: asystent maszynowy Bronisław Baryła, urodzony 23 października 1908 roku w sąsiadującej z Bielskiem miejscowości Biała (obecnie Bielsko-Biała) oraz Maksymilian Zawada, urodzony 20 września 1913 roku w Morawskiej Ostrawie, sąsiadującej ze Śląską Ostrawą (obecnie Ostrawa). Zawada pod koniec rejsu zachorował i musiał zejść ze statku 8 listopada w Sydney⁵¹. Tam też został zwolniony ze służby przez kapitana Bronisław Baryła.

Sensacyjne są dalsze ich losy, pełne dramatycznych sytuacji. W związku z tym, że „Batory” popłynął z australijskimi żołnierzami na Bliski Wschód, Baryła i Zawada mieli powrócić do Wielkiej Brytanii razem z angielskimi oraz

⁴⁹ S. Kosko: *Przez trzy oceany. Notatki z podróży „Daru Pomorza” dookoła świata*. Szczecin 1985, s. 21, 132—136, 170; A. Perepeczko: *Biała fregata. Kronika „Daru Pomorza” 1929—1972*. Gdańsk 1974, s. 50, 61—62; H. Olewniczak: *Pokłosie wielkiego rejsu*. „Morze” 1981, nr 6; J. Miciński: *Księga statków polskich 1918—1945*. T. 2. Gdańsk 1997, s. 26; *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939—1945*. Oprac. kpt. ż. w. W. T. Taniewski-Elliott. Gdańsk 1981, s. 170.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 103, 294.

⁵¹ *Ibidem*, s. 18, 366; J. Pertek: *Pod obcymi banderami*. Poznań 1984, s. 269—270; J. K. Sawicki: *Polska Marynarka Handlowa 1939—1945*. T. 1. Gdynia, s. 155.

polskimi stewardesami i innymi marynarzami zwolnionymi ze służby na brytyjskim transatlantyku „Rangitane”. Statek ten wyruszył w podróż 25 listopada z nowozelandzkiego portu Auckland. W trzecim dniu rejsu, około 400 mil od Nowej Zelandii, został zatrzymany przez dwie nie rozpoznane jednostki. Jak się okazało, były to zakamuflowane jako statki handlowe niemieckie krążowniki pomocnicze „Orion” i „Komet”, które wiosną i latem 1940 roku przedarły się różnymi drogami z niemieckich wód terytorialnych na Pacyfik i atakowały samotnie płynące statki alianckie. Podobnie było w wypadku „Rangitane”. Po wzięciu do niewoli załogi i pasażerów niemieckie krążowniki zatopiły statek ogniem artyleryjskim i torpedami. Rozpoczęła się oceaniczna odyseja jego pasażerów i załogi.

Bronisław Baryła i Maksymilian Zawada dostali się na „Oriona”. Błąkali się po całym Pacyfiku, w końcu Niemcy umieścili ich na statku zaopatrzeniowym „Ermland”, który po opłynięciu przylądka Horn skierował się do Europy.

Dnia 13 kwietnia 1941 roku „Ermland” przycumował w Bordeaux. Stąd wszystkich jeńców przewieziono do obozu w Sandbostel. Baryła przebywał tam do końca wojny. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Wielkiej Brytanii i od 13 czerwca do 31 lipca 1945 roku znajdował się w londyńskiej rezerwie Polskiej Marynarki Handlowej. Nic nie wiadomo natomiast o dalszych losach Maksymiliana Zawady⁵².

W mniej dramatycznych okolicznościach odbywał podróż statkiem z Kalifornii przez Pacyfik i Ocean Indyjski na Bliski Wschód ks. Bonifacy Sławik, późniejszy kapelan 16. Lwowskiego Batalionu Strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty, uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Po drodze statek, którym płynął, zawijał m.in. do portów australijskich i na Cejlonie, nie znamy jednak szczegółów tej podróży⁵³.

Polacy zaczęli licznie napływać do Australii dopiero po II wojnie światowej, szczególnie w latach 1947—1951. Według różnych szacunków osiedliło się tam wówczas od 60 tysięcy do 70 tysięcy osób. Polacy imigrowali w tym czasie do Australii z obozów uchodźców lub jako byli żołnierze walczący na Zachodzie (około 4 tysięcy)⁵⁴. Wśród przybyłych była grupa Ślązaków. Pewne wyobrażenie o jej liczebności daje informacja, że wśród osób narodowości polskiej przybyłych do Australii w transportach IRO (International Refugee Organization) 0,3% przybyszów podało jako kraj urodzenia Czechosłowację, a 25% wymieniło Niemcy⁵⁵. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia

⁵² J. Pertek: *Pod obcymi banderami...*, s. 270—275.

⁵³ *Kronika: 16 Lwowski Batalion Strzelców*. Londyn 1970, s. 69.

⁵⁴ *Encyklopedia geograficzna świata. Australia...*, s. 60; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 40.

⁵⁵ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 89.

głównie z dużym procentem dzieci polskich urodzonych w latach wojny w Niemczech (około 12 tysięcy) i Niemkami — żonami Polaków, które przyjęły narodowość polską (około 3 tysięcy)⁵⁶. Natomiast Czechosłowację jako kraj urodzenia wymieniali najprawdopodobniej głównie dawni mieszkańcy Śląska Zaolziańskiego. Z powodu braku dokładniejszych danych musimy posługiwać się głównie przykładami.

Jednym z tych, którzy przybyli do Australii w latach czterdziestych, był ks. Henryk Joško, urodzony 20 kwietnia 1900 roku w kozielskich Witosławicach, syn powstańca śląskiego. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1924 roku. Przed wojną był wikarym w Nowej Wsi-Wirku, Knuruwie, Katowicach (w parafii św. Piotra i Pawła) i Michałkowicach. W 1935 roku został proboszczem w Szerokiej, a w 1938 roku objął parafię w Chropaczowie. We wrześniu 1939 roku znalazł się w Galicji Wschodniej, skąd przez Kuty wraz z ks. Janem Brandysem, proboszczem chorzowskiej parafii św. Barbary, udał się do Rumunii. Stamtąd wyjechał do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Tam został kapelanem czasu wojny (ze starszeństwem od 14 marca 1940 roku) w Komendzie Stacji Zbornej Komendy Morskiej „Południe” Polskiej Marynarki Wojennej w Plymouth. Pełnił tę funkcję kilka lat. Dnia 9 czerwca 1943 roku znajdował się w dyspozycji szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, potem, do sierpnia 1945 roku, w dyspozycji Komendy Morskiej „Północ” w Bowling (wcześniej mieściła się w Greenock). W tych latach działał w Kole Ślązaków w Wielkiej Brytanii, wchodził w skład zarządu. Współpracował m.in. z Arką Bożkiem. Dnia 3 sierpnia 1945 roku został kapelanem krążownika ORP „Conrad” (w niektórych publikacjach czytamy, że wcześniej był kapelanem na statku m/s „Batory”).

Po wojnie, nie mogąc wrócić do kraju, wyjechał do Australii. Mieszkał najpierw w Leeton, a później w Finley w Nowej Południowej Walii. Udzielał się wśród tamtejszej Polonii. Lechowi Paszkowskiemu, który opracowywał dzieje Polonii w Australii i Oceanii, dostarczył kilka potrzebnych dokumentów. Rzadko odwiedzał Europę. W 1962 roku był gościem Stowarzyszenia Marynarki Wojennej w Londynie. Zmarł w Australii w 1985 roku⁵⁷.

Do Australii w latach czterdziestych przybył też porucznik Jan Paweł Rocznik, pochodzący z Lipin Śląskich (obecnie Świętochłowice). Urodził się

⁵⁶ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 40–41.

⁵⁷ „Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)” 1938, s. 115; R. Hajduk: *Nieznane wystąpienia Arki Bożka i „Kolo Ślązaków” w Wielkiej Brytanii*. „Studia Śląskie” 1973, T. 23, s. 260–261; T. Mientki: *Bóg i Ojczyzna. Wspomnienia kapelana WP*. Warszawa 1987, s. 136 (tam informacja, że był kapelanem na m/s „Batory”); L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 18, 210; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*. T. 2: *Morska Marynarka Wojenna*. Cz. 1: *Korpus oficerów 1918–1947*. Red. J. K. Sawicki. Gdynia 1996, s. 581; Z. Kapała: *Śląscy kapelani w Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie*. W: *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*. Red. Z. Kapała i J. Myszor. Katowice 1999, s. 86.

26 czerwca 1920 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Lipinach uczęszczał do gimnazjum w Chorzowie. Powołany w 1939 roku do Wojska Polskiego, wziął udział w kampanii wrześniowej. Po zwolnieniu z niewoli przebywał przez jakiś czas w Zawadzkiem na Opolszczyźnie. Nie znamy bliżej okoliczności, w jakich znalazł się później w Wojsku Polskim na Środkowym Wschodzie. Edward Brzozowski, autor jego biogramu w *Świętochłowickim słowniku biograficznym*, twierdzi, że prawdopodobnie jak wielu Górnoszlazaków zbiegł z niemieckiej armii. Jednak z faktu, że najpierw przebywał w Anglii, skąd został przerzucony na Środkowy Wschód, jak również z jego działalności po wojnie w Klubie Karpatczyków w Melbourne oraz z tego, że wśród wielu odznaczeń posiadał również „Africa Star”, można wnioskować, że wstąpił do polskiego wojska na obczyźnie już we Francji, dokąd przedostał się z okupowanego kraju. W walkach w masywie Monte Cassino brał udział jako dowódca baterii 7. Pułku Artylerii Przeciwpancernej. Miał wówczas stopień podporucznika; w trakcie dalszych walk awansował do stopnia porucznika. Jak wynika z nekrologu, opublikowanego po jego śmierci przez zarząd i kolegów z Koła nr 3 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Melbourne, za osobiste męstwo w walkach na tzw. linii Gustawa został odznaczony orderem *Virtuti Militari* 5. klasy.

Po wojnie, jak większość żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, Jan Paweł Rocznik znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie zawarł związek małżeński z Angielką, z którą miał dwie córki: Annę i Klarę. Pierwsza została lekarką, druga fizykiem. Z powodu trudności ze znalezieniem pracy na terenie Anglii przeniósł się w latach czterdziestych do Australii. Zamieszkał w Melbourne, gdzie do końca życia był aktywnym działaczem polonijnym. Kilka lat przewodniczył Klubowi Karpatczyków w Melbourne, działał też w Kole nr 3 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w tym mieście. Był także wieloletnim sekretarzem Spółdzielni Domu Polskiego im. Tadeusza Kościuszki w Melbourne. Za działalność społeczną i niepodległościową został odznaczony Honorową Srebrną i Złotą Odznaką Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Zmarł 14 lutego 1986 roku w Melbourne, został pochowany na cmentarzu w Lilydale. Zgodnie z wolą Jana P. Rocznika wszystkie jego odznaczenia przekazano jako wota do lipińskiego kościoła parafialnego pw. św. Augustyna⁵⁸.

Nieco później, bo w 1950 roku, znalazł się w Australii misjonarz Karol Warzecha, urodzony 27 kwietnia 1903 roku w Bytomiu Rozbarku. W 1917 roku wstąpił do Niższego Seminarium Misyjnego Księży Werbistów w Nysie, wiążąc się odtąd na stałe z tym zgromadzeniem. Studia teologiczne odbył

⁵⁸ M. Wroński: *Od śniegów Sybiru do pomarańcz Gaju. Dzieje 7 pułku artylerii przeciwpancernej II Korpusu Polskiego 1942—1947*. Londyn 1986, s. 37, 39, 85; E. Brzozowski: *Ludzie miasta. Świętochłowicki słownik biograficzny*. Cz. 8. Świętochłowice 1987, s. 10—11.

w międzynarodowym ośrodku werbistów St. Gabriel w Möding koło Wiednia. Dnia 25 maja 1933 roku przyjął w Wiedniu święcenia kapłańskie. Wkrótce po tym wydarzeniu wyjechał do Chin, gdzie spędził piętnaście lat w różnych placówkach misyjnych. W 1949 roku, podobnie jak wszyscy pracujący w tym kraju katolicy misjonarze, musiał wyjechać z Chin. Udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował krótko jako duszpasterz polonijny w Chicago. Za namową arcybiskupa Duhigiego z Brisbane, z którym się zetknął w Chicago, zdecydował się wyjechać do Australii, aby podjąć pracę duszpasterską wśród napływających wówczas masowo na ten kontynent Polaków. Początkowo pracował w obozach rozmieszczonych w północno-wschodniej części stanu Queensland, od Tonsville po Cairns. Kiedy zaś obozy te opustoszały, ponieważ po odpracowaniu kontraktu emigranci wywedrowali w poszukiwaniu lepszych warunków klimatycznych do Nowej Południowej Walii i Wiktorii, ks. Warzecha chory na serce wyjechał do Sydney. Po siedmiomiesięcznym pobycie w szpitalu władze kościelne przydzieliły mu w 1956 roku pracę wśród Polaków w Canberze i Queanbeyan.

Dał się tam poznać jako wybitny duszpasterz i działacz polonijny, był m.in. organizatorem i opiekunem chóru kościelnego, a później chóru „Krajan”, uczestniczył też w innych pracach kulturalno-oświatowych. Szczególnie aktywną działalność prowadził w okresie przygotowań do jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. W tym celu w sierpniu 1962 roku rozpoczął wydawanie czasopisma „Milenium — Polski Biuletyn Społeczny”, poświęconego sprawom religijno-duszpasterskim, społecznym i narodowym. W ciągu 4 lat istnienia pismo to odegrało ważną rolę w procesie integracji miejscowej Polonii, ukazując bogatą historię ojczystego kraju. Na jego łamach o. Warzecha wysunął m.in. propozycję ufundowania — jako pomnika milenium — ołtarza i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Józefa na O'Connor w Canberze. Uroczystego poświęcenia ołtarza i sprowadzonej z Jasnej Góry kopii obrazu dokonał 5 maja 1963 roku ks. arcybiskup O'Brien.

W „Milenium” ks. Warzecha zamieszczał też szczegółowe informacje o peregrynacji obrazu jasnogórskiego, ofiarowanego Polakom w Australii przez ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po zakończeniu wędrówki obraz został umieszczony w ołtarzu głównym kościoła w Marayona, zbudowanego przez Polaków i poświęconego Matce Boskiej Częstochowskiej. Wykorzystując swe zdolności artystyczne, Warzecha namalował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który znajduje się w kościele św. Antoniego w Queanbeyan. Napisał też *Misterium Milenijne* w formie jasełek, a chór „Krajan” dwukrotnie wystawił je w Canberze i Queanbeyan.

W 1957 roku o. Warzecha osiadł w Kellyville niedaleko Sydney, gdzie poddał się leczeniu. Pod koniec 1970 roku zamieszkał w Ardeer, na przedmieściach Melbourne, gdzie przebywało już trzech polskich werbistów. Jesienią

1971 roku uległ wypadkowi samochodowemu i już nie powrócił do pełni zdrowia. Po wyjściu ze szpitala i kilkutygodniowej rekonwalescencji na własną prośbę zamieszkał w Geelong, tworzącym wraz z Melbourne główny ośrodek przemysłowy stanu Wiktoria, gdzie pomagał tamtejszemu kapłanowi polskiemu w posłudze duszpasterskiej dla Polaków.

20 sierpnia 1975 roku o. Warzecha powrócił do Polski, na zawsze opuszczając Australię. Mieszkał najpierw w Pieniężnie, potem w Chludowie koło Poznania, gdzie zmarł 2 lutego 1980 roku. Tam też został pochowany⁵⁹.

Ślązaków przybyłych do Australii po wojnie prosto z kraju i osiadłych na stałe reprezentuje Anna Pazera-Boczoń, z domu Wojtaszek, urodzona 28 listopada 1936 roku w Krzanowicach koło Raciborza. W składzie polskiej reprezentacji brała ona udział w XVI Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne w 1956 roku. Do konkurencji rzutu oszczepem kobiet Polska wystawiła wówczas dwie zawodniczki: Urszulę Figwer, która zajęła w zawodach szóste miejsce, oraz Annę Wojtaszek, zawodniczkę „Budowlanych” Opole i mistrzynię Polski z 1956 roku, która uplasowała się na dziewiątym miejscu. Po zakończeniu olimpiady Anna Wojtaszek pozostała w Australii. Wyszła tam za mąż za T. Pazerę, znanego działacza polonijnego w Adelaide. Nie zerwała ze sportem. W Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth) w Cardiff w Walii w 1958 roku pobiła wynikiem 57,40 m rekord świata w rzucie oszczepem i zdobyła dla Australii złoty medal, na kolejnych zawodach w Perth w Australii w 1962 roku — brązowy i na Jamajce w 1966 roku — srebrny. Jako reprezentantka Australii uczestniczyła także w kolejnych igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 i w Tokio w 1964 roku. Siedmiokrotnie zdobywała mistrzostwo Australii w rzucie oszczepem. W roku 1963 została wyróżniona tytułem najlepszego lekkoatlety roku, a w latach 1966 i 1967 znalazła się w pierwszej dziesiątce najlepszych lekkoatletów Australii⁶⁰.

To tylko garść informacji o Ślązakach osiadłych w Australii w XIX i XX wieku. Trudno na ich podstawie wyrobić sobie pogląd na temat śląskiego wychodźstwa do Australii. Jak już wspomniałem, w porównaniu z emigracją do obu Ameryk osiedliło się tu niezbyt wielu Ślązaków. W zwartych grupach przybyło ich najwięcej w I połowie XIX wieku, później były to raczej przyjazdy indywidualne. Większość przybyszów zamieszkała w obecnych stanach Wiktoria i Nowa Południowa Walia, gdzie warunki klimatyczne i osadnicze były najkorzystniejsze dla Europejczyków, choć spotykamy ich także w stanach

⁵⁹ P. Porwoł: *Warzecha Karol SVD (1903—1980)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 454.

⁶⁰ R. Winiarski: *Rekordzistka świata — Anna Pazera-Boczoń*. W: *Polacy w Południowej Australii 1948—1968*. T. 1. Red. M. Szczepanowski. Adelaide 1971, s. 376—377.

Australia Południowa (tam zresztą zamieszkali pierwsi osadnicy ze Śląska) i Queensland.

W XIX wieku było to głównie wychodźstwo chłopskie, potem pojawili się przedstawiciele innych środowisk. Śląscy przybysze nie osiągnęli w Australii znaczniejszej pozycji społecznej i majątkowej, choć także wśród nich znajdowały się jednostki, o których pamięć przetrwała, np. Wilhelm Blandowski, Anna Pazera-Boczoń. O wkładzie Ślązaków w zagospodarowanie i rozwój Australii wiemy wciąż niewiele. Prezentowany artykuł zaledwie sygnalizuje problem. Zawiera tylko podstawowe wiadomości i fakty, które przybliżają nam obecność Ślązaków na antypodach.

ANNA GLIMOS-NADGÓRSKA

Prawa i obowiązki nauczycieli szkół powszechnych województwa śląskiego (Pragmatyka nauczycielska 1922–1939)

Zgodnie ze statutem województwa śląskiego z 15 lipca 1920 roku¹ całość spraw dotyczących funkcjonowania szkolnictwa na tym terenie — w tym także prawa i obowiązki nauczycieli oraz ich wynagradzanie — podlegał autonomicznym władzom śląskim, tj. Sejmowi Śląskiemu i wojewódzkie, pełniącemu jednocześnie obowiązki takie, jakie na pozostałych terenach Polski wypełniał minister wyznań religijnych. Pomimo tych uprawnień autonomiczne władze śląskie nie tworzyły w zasadzie nowego prawa, lecz dostosowywały ustawodawstwo śląskie do norm i przepisów ogólnopolskich.

W latach 1922—1926 zwrócono uwagę przede wszystkim na kwestię wynagradzania nauczycieli. Mniej interesowano się przepisami normującymi ich obowiązki i uprawnienia, czyli zagadnieniami tzw. pragmatyki nauczycielskiej. Akty prawne dotyczące tej pierwszej kwestii przyjęto i stosowano od zmiany suwerenności państwowej, tj. od rozpoczęcia pracy przez nauczycielstwo śląskie. Natomiast uregulowania prawne dotyczące pragmatyki można było stopniowo opracowywać i wprowadzać w życie, z wyjątkiem oczywiście tych zagadnień, które wymagały natychmiastowych rozstrzygnięć. Do tych ostatnich należał problem mianowania nauczycieli śląskich.

Obowiązujący w czasach pruskich i na początku po przejściu władzy przez Polskę na polskiej części odzyskanego Górnego Śląska § 51 pruskiej ustawy z 17 grudnia 1920 roku (uzupełniającej ustawę z 28 lipca 1906 roku²), doty-

¹ Por.: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: DzURP) 1920, nr 73, poz. 497. Nowele zawarto: DzURP 1921, nr 26, poz. 146; nr 69, poz. 449, nr 85, poz. 608.

² Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych („Volksunterhaltungsgesetz”) 28 lipca 1906 roku. Gesetzsammlung für die Königlichen Preussischen Staaten 1906, nr 35, s. 335—364.

czący mianowania nauczycieli, został zawieszony rozporządzeniem wojewody z 16 sierpnia 1922 roku i potwierdzony ustawą Sejmu Śląskiego z 9 stycznia 1923 roku³. W części cieszyńskiej do czasu jej wejścia w skład województwa uprawnienia te należały do ministra⁴. Prawo mianowania nauczycieli przyznano w 1922 roku wojewodzie śląskiemu. Miało ono obowiązywać do czasu wydania przez autonomiczne ciało prawodawcze stosowanej ustawy szkolnej. Ważność tego passusu aktu śląskiego stale podkreślano⁵. Ze względu jednak na nieopracowanie takiej ustawy przez Sejm Śląski uprawnienia te do 1932 roku i po wydaniu rozporządzenia prezydenta z 21 września owego roku posiadał wojewoda śląski⁶.

Problem obowiązków służbowych i uposażenia nauczycieli, zaliczonych do grupy funkcjonariuszy państwowych, po raz pierwszy całościowo normowała ustawa Sejmu RP z 9 października 1923 roku, przyjęta przez Sejm Śląski w dniu 23 stycznia 1924 roku z mocą obowiązującą od 1 października 1923 roku⁷. Przyznawała ona nauczycielom, podzielonym na dwie grupy — nauczycieli stałych i tymczasowych (zgodnie z ustawą Sejmu RP z 27 maja 1919 roku⁸), m.in. następujące świadczenia socjalne: bezpłatną pomoc lekarską, ulgi w przejazdach państwowymi środkami komunikacji krajowej, a kiero-

Została ona około 1930 roku przetłumaczona i wydana przez pracownika Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego Józefa Gruszkę.

³ „Dziennik Ustaw Śląskich” (dalej: DzUŚI) 1922, nr 17, poz. 51; nr 21, poz. 69; DzUŚI 1923, nr 4, poz. 33.

⁴ Na obszar ten rozciągnięto moc prawną ustaw Sejmu RP: z 17 lutego 1922 roku o zakładaniu i utrzymywaniu szkół publicznych i z 27 maja 1919 roku o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli (DzURP 1922, nr 18, poz. 143 i 1919, nr 44, poz. 311) ze względu na podległość tego obszaru w latach 1920—1922 władzy centralnej w Warszawie.

⁵ Por.: List Kurii śląskiej z 17 listopada 1927 roku. Archiwum Państwowe Katowice (dalej: AP Kat.), Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚI), Wydział Oświecenia Publicznego (dalej: WOP), sygn. 654, k. 90—91; Wydział Prezydyalny (dalej: WPrez.), sygn. 121, k. 78—80.

⁶ Porównaj przypis 25.

⁷ DzURP 1923, nr 116, poz. 924 i DzUŚI 1924, nr 3, poz. 12; 1925, nr 19, poz. 46. Tekst tej pierwszej potwierdzało pismo kierownika Biura Prawno-Administracyjnego 30 stycznia 1924. „Dziennik Urzędowy Wydziału Oświecenia Publicznego” (dalej: Dz.Urz.WOP) 1924, nr 5, poz. 73—75. Zmiany do niej wprowadzone omówiono w noweli z 19 listopada 1924 roku i rozporządzeniu wojewody z 10 grudnia 1924 roku. DzUŚI 1924, nr 25, poz. 96, nr 28, poz. 104. Por.: AP Kat. UWŚI, WOP, sygn. 7, k. 19; A. Smołański: *Uposażenie nauczycieli w Polsce. Zarys historyczny do 1939 roku*. Opole 1990.

⁸ DzURP 1919, nr 44, poz. 311. Uzupełniona ona była ustawą z 18 grudnia 1919 roku. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: Dz.Urz.MWRiOP) 1920, nr 2, poz. 9. Uzupełniała ją z kolei rozporządzenie ministra z 18 marca 1920 roku. Dz.Urz.MWRiOP 1920, nr 7, poz. 51. Przepisy te zmieniła ustawa z 13 lipca 1920 roku (Dz.Urz.MWRiOP 1920, nr 20, poz. 132) rozszerzona rozporządzeniem ministra z 19 kwietnia 1921 roku (Dz.Urz.MWRiOP 1921, nr 8, poz. 207). Pomimo wprowadzanych zmian, podziału nauczycieli na stałych i tymczasowych nie zmieniano. Por.: A. Smołański: *Struktura zawodowa nauczycielstwa w Polsce*. Opole 1996.

wnikom szkół i nauczycielom szkół jednoklasowych także 2 morgi ornego gruntu. Zrównywała ona uprawnienia nauczycieli i dyrektorów szkół średnich w części cieszyńskiej z uprawnieniami nauczycieli uczących w szkołach wydziałowych. Wskazywała ponadto na potrzebę uzupełniania przez nauczycieli kwalifikacji zawodowych⁹. Przyjęty w niej podział na nauczycieli stałych (tj. posiadających wykształcenie właściwe dla rodzaju szkoły będącej ich miejscem pracy, odpowiedni stan zdrowia i co najmniej 3-letni staż pracy zawodowej, a w odniesieniu do mężczyzn także uregulowany obowiązek służby wojskowej¹⁰) i tymczasowych, po uzupełnieniu go grupą tzw. nauczycieli kontraktowych, obowiązywał w Polsce i w województwie śląskim przez cały okres międzywojenny.

Oczekiwana przez polskie nauczycielstwo tzw. pragmatykę nauczycielską Sejm RP uchwalił 1 lipca 1926 roku¹¹. Sejm Śląski przyjął ją w dniu 19 października 1927 roku, łącznie ze zmianami i poprawkami wprowadzonymi do niej w Rzeczypospolitej po 1 lipca 1926 roku oraz z tzw. osobliwościami śląskimi¹². Przed jej przyjęciem śląski parlament przegłosował rezolucję swej Komisji Prawniczej o kompetentności uchwalania ustaw szkolnych przez autonomiczne ciało prawodawcze.

O rozpatrywaniu projektu ustawy dotyczącej pragmatyki nauczycielskiej przez polski parlament informował posłów Sejmu Śląskiego już 17 czerwca 1926 roku naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (WOP UWŚI) Karol Stach. Przedłożył on jednocześnie posłom śląskim do rozważenia śląski projekt tej ustawy, opierający się na założeniach rozważanej ustawy państwowej z uwzględnieniem tzw. specyfiki śląskiej, czyli przyjęcia w ustawie pragmatycznej wspomnianych osobliwości śląskich. Zaliczono do nich: 1) zachowanie przez nauczycieli śląskich niektórych tytułów dotychczas im przysługujących, 2) zachowanie przez wojewodę uprawnień kuratora szkolnego, 3) przejęcie ciężarów Skarbu Państwa przez Sejm Śląski, 4) zatrzymanie postanowień ustawy dotyczącej pracy w szkolnictwie całego województwa tylko nauczycielek niezamężnych (zwanej popularnie

⁹ Art. 31 ustawy z 9 października 1923 powoływał się na ustawę dotyczącą kwalifikacji nauczycieli szkół średnich (DzURP 1922, nr 9, poz. 828). Art. 12 tej ostatniej wskazywał, że „jeżeli nauczyciele do 1928 roku nie uzupełnią kwalifikacji zawodowych, to tracą prawo do nauczania”. Kwalifikacjami tymi według pisma kierownika Biura Prawno-Administracyjnego z 30 stycznia 1924 roku były świadectwa: dojrzałości gimnazjum lub seminarium nauczycielskiego, egzaminu wydziałowego lub egzaminu rektorskiego.

¹⁰ Zwracał na to uwagę okólnik ministra z 27 sierpnia 1925 roku. Dz.Urz.WOP 1925, nr 11, poz. 179.

¹¹ DzURP 1926, nr 92, poz. 530.

¹² Samą ustawę zawarto: DzUŚI 1927, nr 22, poz. 40, a jej tekst: Dz.Urz.WOP 1927, nr 12, poz. 177; Dz.Urz.WOP 1928, dodatek do nr 7/8, poz. 133. Zmianami tymi były: ustawa z 22 grudnia 1926, ustawa z 16 marca 1927 i ustawa z 15 lipca. DzURP 1926, nr 131, poz. 787 (i Dz.Urz.WOP 1928, dodatek do nr 7/8, poz. 135); Dz.Urz.WOP 1927, nr 28, poz. 232; nr 67, poz. 592.

ustawą celibatową)¹³. Celem tego typu działań podjętych przez naczelnika WOP UWŚI było uwzględnienie w pragmatycznej ustawie śląskiej także dotychczasowych śląskich norm ustawodawstwa szkolnego.

Ustawa śląska z 19 października 1927 roku, obowiązująca w przedmiocie stosunków służbowych nauczycieli w województwie śląskim od 1 grudnia tego roku¹⁴, bardzo szeroko (bo w 11 rozdziałach liczących 163 artykuły) obejmowała następujące zagadnienia: podjęcia pracy w zawodzie nauczycielskim, ocenę pracy nauczyciela, jego obowiązki i prawa, odejście ze służby nauczycielskiej, a także kwestie dotyczące odpowiedzialności służbowej. Zachowano w niej przyjęty wcześniej podział na nauczycieli stałych i tymczasowych, jednakże mianowania na stałe posady nauczycielskie i na stanowiska dyrektorów odbywać się miały w drodze konkursów. Szczególnie rozbudowano w niej kwestie oceny pracy nauczyciela.

Ustawa, chociaż podejmowała całokształt zagadnień dotyczących pracy polskiego nauczycielstwa, stale była uzupełniana różnego rodzaju nowelami i poprawkami, ze względu na niejednolity ustrój polskiego szkolnictwa i odmienną interpretację wielu aktów prawnych. Do istotnych jej uzupełnień zaliczyć należy rozporządzenie ministrów oświaty i rolnictwa z 3 lutego 1928 roku, przyjęte w województwie na podstawie rozporządzenia wojewody z 31 lipca 1928 roku¹⁵, oraz akty ministerialne dotyczące wykazania przez nauczyciela odpowiedniego stanu zdrowia oraz składania przysięgi względnie przyrzeczenia służbowego¹⁶.

¹³ Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu Śląskiego. 153 posiedzenia I Sejmu Śląskiego (dalej: pos. I SŚI) z 7 stycznia 1927 roku, tam 78; 141 pos. I SŚI z 17 czerwca 1926. Naczelnik WOP K. Stach swe obowiązki pełnił do 31 grudnia 1926 roku. Por.: *Władze szkolne w latach 1917/18—1937/38. Zbiór ustaw, dekretów, okólników*. Opracował T. Serafin. Warszawa 1938.

¹⁴ Termin taki ustalono po orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego. AP Kat., UWŚL., WOP, sygn. 651, k.23.

¹⁵ DzURP 1928, nr 47, poz. 462. Połączone ono było z instrukcją ministra z 24 marca. Dz.Urz.MWRiOP 1928, nr 5, poz. 90 i Dz.Urz.WOP 1928, dodatek do nr 7/8, poz. 134, 136—137.

¹⁶ Por.: uzupełnieniem art. 14 ustawy z 1 lipca 1926 była instrukcja ministra z 24 marca Dz.Urz.MWRiOP 1928, nr 5, poz. 90 i Dz.Urz.WOP 1928, dodatek do nr 7/8 poz. 135/136. Zmiany do nich wprowadzały: 1) rozporządzenie ministra z 25 sierpnia 1928 (Dz.Urz.MWRiOP 1928, nr 10, poz. 168 i Dz.Urz.WOP 1928, nr 9/10, poz. 170); 2) okólnik Ministerstwa z 27 lutego 1929 (Dz.Urz.MWRiOP 1929, nr 4, poz. 46); 3) rozporządzenie ministra z 22 grudnia 1929 (Dz.Urz.MWRiOP 1930, nr 1, poz. 2 i Dz.Urz.WOP 1930, nr 1, poz. 1). To ostatnie rozporządzenie wprowadziło zmianę w przepisach instrukcji z 24 marca 1928 w brzmieniu rozporządzenia z 3 lutego 1928 (DzURP 1928, nr 47, poz. 462, § 1—3). Zmiany wprowadzone do tych przepisów w latach 30. zawarto w rozporządzeniu ministra z 28 lutego 1933. Dz.Urz.MWRiOP 1933, nr 5, poz. 95 i „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego — Dział Administracji Szkolnej” (dalej: Gaz.Urz.—DAS) 1933, nr 22/6, poz. 62. Natomiast instrukcja ministra z 9 lipca 1933 (Dz.Urz.MWRiOP 1933, nr 12, poz. 178) w województwie nie została przyjęta.

Stale wprowadzane uzupełnienia i poprawki powodowały, że nauczyciele nieraz gubili się w gąszczu wielorakich przepisów. Natomiast przyjmowanie na gruncie śląskim ustaw wprowadzających rozwiązania odmienne od ogólnopolskich budziło niezadowolenie wśród nauczycielstwa śląskiego. Sytuacja taka miała miejsce, gdy mocą ustawy śląskiej z 23 stycznia 1924 roku uchylono niektóre postanowienia ustaw pruskich (*Lehrerbesoldungsgesetz* z 26 maja 1909 roku i *Volksschulunterhaltungsgesetz* z 28 lipca 1906 roku) i wprowadzono mniej korzystne przepisy w sprawach: odpłatności za zajmowane mieszkanie, opłacania przez nauczycieli śląskich składki na fundusz emerytalny oraz na podatek komunalny. Odpowiedzią na nie były dwa memoriały skierowane przez nauczycielstwo 4 marca 1927 roku do wojewody śląskiego¹⁷. Nauczyciele uważali, że śląska ustawa uposażenia ze stycznia 1924 roku nie uchyliła przepisów ustawy pruskiej przyznających im prawo do bezpłatnego mieszkania, toteż za bezpodstawne uznali odebranie im tego przywileju, a tym samym wprowadzenie opłat za mieszkanie w budynkach szkolnych. Twierdzili też, że nie powinni płacić składki na fundusz emerytalny, bo za czasów pruskich i do wydania ustawy Sejmu RP z 11 grudnia 1923 roku¹⁸ świadczenia takie otrzymywali ze specjalnego funduszu na ten cel gromadzonego¹⁹, oraz że pobierany z ich poborów dodatek do państwowego podatku dochodowego (zgodnie z art. 6 polskiej ustawy z 14 lipca 1923 roku) nie ma uzasadnienia prawnego w województwie śląskim²⁰. Domagali się także 40% dodatku do emerytury. Dochodząc swych praw nauczyciele powoływali się zarówno na nie uchylone przepisy prawa pruskiego, jak i na nie obowiązujące w województwie przepisy prawa polskiego. (Na te ostatnie powoływano się zwłaszcza wtedy, gdy były one korzystniejsze niż ustawodawstwo śląskie).

Dnia 17 września 1927 roku naczelnik Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, ustosunkowując się do tych roszczeń, stwierdził, że brak ustawy o ustroju wewnętrznym województwa „nie daje podstaw do rozstrzygnięcia, jaki charakter posiadają nauczyciele szkół powszechnych” omawianego terenu. Natomiast ich zaszeregowanie do grupy funkcjonariuszy państwowych i przyznanie im niektórych uprawnień tej grupy upoważniło władze śląskie do pobierania od nauczycieli, tak jak od innych pracowników

¹⁷ AP Kat., UWŚI, WPrez., sygn. 133, k. 54/58; M. W. Wanatowicz: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice 1982, s. 47.

¹⁸ Dotyczyła ona zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych. DzURP 1924, nr 6, poz. 46; AP Kat., UWŚI, WOP, sygn. 705, k. 25, 28—29.

¹⁹ W memoriale domagali się nawet uchylecia okólnika WOP UWŚI z 9 maja 1925 zgodnego z ustawą z 18 grudnia 1924 w sprawie ochrony lokatorów (DzUŚI 1924, nr 28, poz. 107) i zwrotu pobranych od nich sum.

²⁰ Ustawa ta dotyczyła państwowego podatku dochodowego. DzURP 1923, nr 77, poz. 607. Uzupełniała ją ustawa z 10 stycznia 1924. DzURP 1924, nr 13, poz. 110.

państwowych, składki na fundusz emerytalny²¹. Podniesiony przez nauczycieli problem opłat za mieszkanie uregulowała dopiero ustawa Sejmu Śląskiego wydana 25 stycznia 1938 roku²². Potwierdziła ona prawo nauczycieli szkół powszechnych województwa śląskiego do bezpłatnego mieszkania dostarczanego im przez gminę bądź do wypłacania im odpowiedniego równownika pieniężnego, którego wysokość uzależniano od stanu rodzinnego nauczyciela.

Po ogłoszeniu ustawy Sejmu RP z 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa²³ wojewoda śląski — mimo sprzeciwu Sejmu Śląskiego w sprawie jej wprowadzenia na obszar autonomicznego województwa — zaczął wprowadzać jej poszczególne postanowienia jako przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej. W działaniach tych zyskał pełne poparcie władz centralnych. Na konferencji zorganizowanej 8 sierpnia 1933 roku w Biurze Prasowym Prezesa Rady Ministrów (uczestniczył w niej także naczelnik WOP UWŚI Tadeusz Kupczyński), dotyczącej kompetencji ustawodawczych w zakresie stosunków służbowych i uposażenia nauczycieli, stwierdzono, że „nie ma przeszkód wynikających ze statusu organicznego w wydaniu aktu ogólnopństwowego, któryby nowelizował ustawę z 11 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych w kierunku dostosowania jej przepisów do odrębności faktycznie istniejących na obszarze województwa śląskiego”²⁴. Postanowienia te sankcjonowały działania wojewody, który to już w 1932 roku wprowadził na obszar województwa rozporządzenie prezydenta z 21 września tegoż roku dotyczące pragmatyki nauczycielskiej²⁵. W tym znowelizowanym akcie prawnym obowiązującym w województwie od 1 listopada 1932 roku wprowadzono sporo zmian. W ocenianiu nauczycieli zmieniano nazwę stopni „bardzo dobry”, „zadawalający” i „niezadawalający” na „dobry”, „dostateczny” i „niedostateczny”. Przyjęto też, że nauczyciela stałego można było przenieść na równorzędne stanowisko do innej szkoły ze względu na zmiany organizacyjne w szkolnictwie, a wystarczającym powodem jego zwolnienia mogło być otrzymanie przez niego dwukrotnie w ciągu jednego roku oceny niedostatecznej bez dochodzenia

²¹ AP Kat., UWŚI, WOP, sygn. 705, k. 23.

²² DzUŚI 1938, nr 2, poz. 3 i 5.

²³ DzURP 1932, nr 38, poz. 389.

²⁴ AP Kat., UWŚI, WPrez., sygn. 133, k. 135; WOP, sygn. 651, k. 23.

²⁵ Ogłoszone ono zostało w brzmieniu obwieszczenia ministra z 9 listopada 1932 roku. DzURP 1932, nr 91, poz. 773; nr 104, poz. 873 i Gaz.Urz.-DAS 1932, nr 39/7, poz. 109. Natomiast w rozporządzeniu ministra z 30 maja 1932 roku o przystosowaniu art. 58 ustawy z 1 lipca 1926 roku o stosunkach z uzupełnieniami z 1928 roku (Dz.Urz.MWRiOP 1932, nr 4, poz. 42), łączącym przepisy pragmatyki i uposażenia nauczycieli, odsyłano do wcześniej przyjętych norm oraz przepisów. Wprowadzono je na obszar województwa po wydaniu okólnika nr 176 ministra z 2 grudnia 1932 roku z mocą obowiązującą od 1 września 1932 roku. Gaz.Urz.-DAS 1933, nr 4/1, poz. 5.

kwalifikacyjnego. Z procedury rozpatrywania zagadnień dotyczących odpowiedzialności służbowej wyeliminowano przepisy związane z dochodzeniem dyscyplinarnym, wskutek czego „władza szkolna zyskała prawo pozbycia się nauczyciela stałego ze względu na zamknięty przed nauczycielem dostęp do jego arkusza służbowego, przez co o swoich błędach dowiadywał się on z »opinii załączonej do oceny niedostatecznej«”. Potwierdzały natomiast prawo wojewody do mianowania nauczycieli²⁶.

Problem braku jednolitych ustaleń dotyczących oceniania nauczycieli, nadmiernego ich obciążania pracą społeczną oraz uwzględnianie tego tylko kryterium jako wielce szkodliwego w opiniowaniu całokształtu ich działań podnosili wiele razy członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego na łamach „Ogniskowca”, potwierdzając jednocześnie opinie przedstawione wcześniej w tej sprawie także przez Związek Obrony Kresów Zachodnich²⁷. Uważali oni, że wobec działających w środowisku kilkudziesięciu organizacji zawsze znaleźć można było okazję, by oskarżyć nauczyciela o brak współpracy z którąkolwiek z nich. Komentując natomiast dużą liczbę wystawionych nauczycielom ocen niedostatecznych, twierdził, iż wynikają one z braku możliwości podnoszenia przez nich kwalifikacji zawodowych, gdyż kursy dające podstawy do ich zdobywania były ograniczane ze względu na oszczędności budżetowe²⁸. Stali oni na stanowisku — opierając się na konkretnych przykładach — że zasady i sposoby przeprowadzenia wizytacji oraz hospitacji nie znajdowały potwierdzenia w obowiązujących przepisach oraz że zaprzeczały dobrym obyczajom panującym w szkole, że osoby wizytujące pracę nauczycieli zamiast służyć im radą i pomocą „zakradały się chyłkiem, aby ich na czymś przyłapać czy też zaskoczyć, a następnie po miłych na pozór słówkach, bez wysłuchania wyjaśnień czy usprawiedliwień, przysłać na piśmie »tłuste niedostateczne«”. Domagali się więc, by w nauczycielskich arkuszach spostrzeżeń osoby upoważnione do oceny pracy kadry pedagogicznej obszernie motywowały wystawioną notę, a przy jej wystawianiu nie kierowały się emocjami czy osobistymi urazami. Podważali także zasady „katolickiej krytyki” stosowanej wobec nauczycieli. Występowali też przeciw nadmiernie rozbudowanemu „do wprost śmiesznych granic hipertrofii” systemowi nadzorowania i instruowania nauczycieli, do którego dołączono nieoficjalny, a nawet anonimowy, często bardzo krzywdzący nauczycielstwo system donosów, występujący „w postaci tchórzliwych a złośliwych oszczerców i podjadków czci ludzkiej”. Podkreślali

²⁶ *Wobec zmiany pragmatyki nauczycielskiej*. „Miesięcznik Pedagogiczny” 1932, nr 11, s. 304–305.

²⁷ *Sprawa szkolna na Górnym Śląsku*. [Wydawnictwo Związku Obrony Kresów Zachodnich]. Poznań—Katowice—Toruń—Warszawa 1927, s. 67–68.

²⁸ *Nauczyciel w świetle swej pracy zawodowej na Górnym Śląsku*. „Ogniskowiec” 1935, nr 5, s. 133–136.

natomiast potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na poczucie estetyki, honoru i zasad współżycia społecznego²⁹.

Czytając „Ogniskowca”, można by twierdzić, że śląskie władze oświatowe nieludzko postępowały z nauczycielami. Tymczasem z zachowanych wniosków o przeniesienie nauczycieli wynika, że to oni „nieodpowiednio odnosząc się do społeczeństwa”, „zachowując się pod względem moralnym niezupełnie zadowolająco”, „osiągając niedostateczne wyniki w pracy szkolnej” czy też „wywołując starcia z żoną kierownika szkoły”, nie zawsze przestrzegali obowiązujących przepisów prawa i dlatego byli w różny sposób karani³⁰. Uważając się za pokrzywdzonych, bardzo szybko nagłaśniali całą sprawę w czasopiśmie związkowym, wobec czego można było sądzić, iż całe nauczycielstwo było stale „szykanowane i krzywdzone”.

Przyjęte w założeniach pragmatycznych z 1932 roku możliwości przenoszenia bądź zwolnienia nauczycieli stałych powodowały, że WOP UWŚI otrzymał od nauczycieli wiele listów i skarg uzasadniających bezpodstawność podjętych decyzji, a nawet nieprzestrzeganie prawa przez władze szkolne I instancji. Trudne warunki pracy, podejmowanie przez nauczycieli decyzji nie zawsze akceptowanych przez mieszkańców tego terenu, a zwłaszcza przez Górnoślązaków (np. tępienie gwary, lansowanie szkoły symultannej czy świeckiej), niemożliwość zatrudnienia w latach 30. wszystkich nauczycieli posiadających stosowne wykształcenie i kwalifikacje stawały się nieraz przyczynami starć z miejscową społecznością, z duchowieństwem, z podwładnymi, a tym samym „zachowań niezadowolających pod względem moralnym”³¹. Nauczycielstwo szkół powszechnych, zarówno miejscowego pochodzenia, jak i napływowe, pracując na południowo-zachodnich rubieżach Polski międzywojennej, napotykało w pracy z dziećmi na wiele trudności i problemów. Nie było także wolne od wad czy cech ujemnych.

W latach 20., a także w okresie późniejszym, „liczne były niemile przypadki zachodzące zbyt często wśród nauczycielstwa, a dotyczące wzajemnego oskarżania się w sądach”. Dążąc do złagodzenia występujących sporów i uniknięcia gorszących nieraz spraw sądowych, WOP UWŚI skierował w kwietniu 1928 roku do nauczycielstwa stosowne pismo, przypominające o potrzebie przestrzegania nadal obowiązującego pruskiego rozporządzenia z 1 października 1906 roku, stwierdzającego, że wszelkie spory wśród nauczycielstwa winny być rozpatrywane przez Powiatowe Urzędy Szkolne, czyli władze szkolne I instan-

²⁹ Jot-ka: *Nie chcemy oceniać*. „Ogniskowiec” 1936, nr 3, s. 67–68; *Przykra sprawa*. „Ogniskowiec” 1936, nr 3, s. 65–66; E. Kusner: *Na marginesie arkuszy spostrzeżeń*. „Ogniskowiec” 1936/1937, nr 8, s. 22–23; *Wycinki z doli nauczycielstwa śląskiego*. „Ogniskowiec” 1936/1937, nr 8, s. 113–117; *O etykę i honor w pracy zawodowej*. „Ogniskowiec” 1937/1938, nr 7/8, s. 105–107.

³⁰ Por.: AP Kat. UWŚI WOP, sygn. 724, k. 39.

³¹ Por.: ibidem, sygn. 654, k. 70.

cji, a nie sądy³². Natomiast w wykazie sporządzonym w 1932 roku, zawierającym nazwiska zwolnionych ze służby funkcjonariuszy państwowych, znalazło się aż 85 nauczycieli śląskich. Jednakże przyczynami ich zwolnień były przede wszystkim pobierane przez nich składki z Niemiec i prowadzona agitacja za szkołą niemiecką, a tylko w jednym przypadku niezadowolające wyniki uzyskane w pracy zawodowej i prowadzona agitacja proniemiecka³³. Z kolei z zachowanych akt Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej, funkcjonującej przy UWŚI w Katowicach (przewodniczył jej Edward Gruszka, a funkcję Rzecznika Nauczycieli sprawował Eustachy Noszczyński) i rozpatrującej w 1938 roku zarzuty wysuwane przeciw nauczycielom, wynika, iż ukarania nauczycieli domagano się, gdy: 1) nauczyciele (najczęściej mężczyźni) nawiązywali romanse z zamężnymi kobietami lub czynili im także propozycje, dokonywali „czynów nierządnych z uczennicami czy też innymi kobietami”, „używali uczennic do osobistych posług”, stosowali kary cielesne wobec uczniów, obrażali słownie swych przełożonych oraz „podkopywali autorytet nauczyciela”; 2) zaniedbywali obowiązki służbowe, z przyczyn nieusprawiedliwionych nie przychodzili do szkoły, dokonywali nadużyć finansowych lub niewłaściwych zakupów na rzecz szkoły; 3) „niewłaściwie wyrażali się o marszałku Piłsudskim” czy też „kogo innego uznawali za wroga Polski niż Niemiec”. W przypadku potwierdzenia zarzutów zaliczonych tu do pierwszej grupy Komisja wnioskowała o zwolnienie nauczyciela ze służby oraz rozpoczęcie wobec niego postępowania dyscyplinarnego. Za przewinienia z grupy drugiej Komisja proponowała: roczne lub kilkuletnie odliczenie lat służby nauczycielskiej, kilkunastoprocentowe potrącenie uposażenia zasadniczego przez pół roku lub zmniejszanie zaopatrzenia emerytalnego na przestrzeni kilku lat, a także zakaz zajmowania stanowiska kierowniczego w szkole³⁴. Natomiast z listów zażaleń na nauczycieli kierowanych do WOP UWŚI przez poszczególne osoby, zarządy określonych związków, organizacji czy ugrupowań politycznych wynikało, jak różnorodne poglądy na pracę szkoły i polskiego nauczyciela mieli nadawcy listów i petycji. Stawiane przez nich nauczycielom zarzuty nie znajdowały bowiem potwierdzenia w rzeczywistości (np. sprawa kierownika Kantora w Jaworzu, wysunięta w 1934 roku)³⁵.

Po znowelizowaniu pragmatyki nauczycielskiej w 1932 roku, w przyjmowanych w województwie śląskim kolejnych rozporządzeniach władz centralnych uzupełniano wcześniej wprowadzone przepisy, a także normowano te zagadnienia, które powstały w wyniku łączenia ustawodawstwa śląskiego z normami ogólnopolskimi. Należały do nich następujące akty prawne:

³² Por.: *ibidem*, sygn. 7, k. 35.

³³ *Ibidem*, sygn. 7, k. 4, 13, 14; sygn. 681, k. 1—32; sygn. 725, k. 52—53.

³⁴ *Ibidem*, sygn. 723.

³⁵ *Ibidem*, WPrez., sygn. 133, k. 180—181.

1) rozporządzenie ministra z 28 lutego 1933 roku, 2) rozporządzenie prezydenta z 28 października 1933 roku, 3) rozporządzenie ministra z 11 września 1935 roku, 4) rozporządzenie ministra z 10 marca 1938 roku, 5) ustawa Sejmu RP z 9 kwietnia 1938 roku i 6) okólnik ministra nr 102 z 23 listopada 1937 roku.

W rozporządzeniu ministra z 28 lutego 1933 roku³⁶ przyznano szersze niż dotychczas uprawnienia kuratorom i inspektorom szkolnym w mianowaniu nauczycieli; udzielano nauczycielom zezwoleń na wykonanie zajęć ubocznych oraz normowano kwestie dotyczące ich przenoszenia na własną prośbę. Podkreślano w nim po raz kolejny uprawnienia wojewody jako kuratora do mianowania nauczycieli oraz podległych sobie kierowników szkół. Natomiast w rozporządzeniu prezydenta z 28 października 1933 roku, zgodnym z obwieszczeniem ministra z 9 listopada 1932 roku³⁷, w art. 1, ustęp 5 znolizowano art. 97a. Wprowadzenie do tego ostatniego drugiego punktu sankcjonowało w pełni śląską ustawę celibatową. Natomiast w art. 2 rozporządzenia potwierdzano obowiązywanie na terenie województwa mocy prawnej rozporządzenia prezydenta z 6 marca 1928 roku o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli. Ci ostatni rozpoczynając pracę w szkołach powszechnych — zgodnie z postanowieniami ustawy z 9 października 1923 roku — legitymować się winni właściwym wykształceniem i stosownymi kwalifikacjami zawodowymi. Doceniając pracę sił wysoko kwalifikowanych, Karol Stach — ówczesny naczelnik WOP UWŚI — w połowie 1926 roku zalecał władzom szkolnym II instancji, by nauczycieli z kwalifikacjami zatrudniano w „szkołach wyżej zorganizowanych, co najmniej 4-klasowych i to w ten sposób, by uczyli przeważnie swoich przedmiotów”, tj. tych, z których zdawali specjalistyczny egzamin zawodowy. Uważał bowiem, że ich zatrudnianie „w szkołach niżej zorganizowanych uznać należy w obecnych warunkach za niepożądane”³⁸.

Problem zdobywania kwalifikacji zawodowych przez nauczycielstwo śląskie pozostawał zagadnieniem otwartym do końca 1935 roku. Wspomniane rozporządzenie prezydenta z 1928 roku nakazywało przeprowadzenie ostatecznej redukcji tych sił nauczycielskich, które po przeprowadzeniu w szkolnictwie

³⁶ Rozporządzenie ministra z 28 lutego 1933 roku w sprawie wykonania postanowień art. 3, 25 i 51 ustawy z 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych. Dz. Urz. MWRiOP 1933, nr 5, poz. 95 i Gaz. Urz.-GAS 1933, nr 22/6, poz. 62.

³⁷ Rozporządzenie prezydenta RP z 28 października 1933 roku w sprawie zmiany ustawy z 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych nauczycieli i rozporządzenia prezydenta z 6 marca 1928 roku o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych. Dz. URP 1933, nr 85, poz. 660. Aktu tego nie przedrukowano w dzienniku śląskim, por.: AP Kat., UWŚI, WOP, sygn. 725, k. 28—30.

³⁸ Okólnik nr 227 ministra z 12 sierpnia 1926 roku do nauczycielstwa województwa śląskiego. AP Kat., UWŚI, WOP, sygn. 650, k. 82—83.

6 lat nie przystąpiły do egzaminów kwalifikacyjnych³⁹. Do 1934 roku nie obowiązywało ono na terenie śląskim, chociaż opublikowano je na łamach wychodzącego w Cieszynie „Miesięcznika Pedagogicznego”⁴⁰. Władze województwa, dostrzegając wagę tego zagadnienia, już w końcu 1926 roku zwolniły z powodu braku kwalifikacji około 600 nauczycieli i proces ten kontynuowały do końca 1928 roku⁴¹. Pomimo to część nauczycielstwa śląskiego nadal nie spełniała wymogów stawianych kadrze pedagogicznej⁴². Zorganizowano więc dla nich na terenie województwa dwa wyższe kursy nauczycielskie. Wiele osób skierowano — po udzieleniu im płatnych urlopów — na podobne kursy w ościennych województwach, a także na studia w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych i Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego w Warszawie⁴³. Ze względu jednak na to, że nie dla wszystkich chętnych starczyło miejsca, zwolnienia nauczycieli z tych właśnie przyczyn były nadal kontynuowane z całą bezwzględnością, a nawet przybrały szeroki wymiar⁴⁴. Działania te wykonywał Oddział Osobowy WOP UWŚI, powołany 1 listopada 1932 roku⁴⁵. Przyjęcie ustawy sześć lat po jej opublikowaniu spowodowało, że wyznaczony w tym akcie prawnym termin zakończenia zdobywania kwalifikacji (31 sierpnia 1934 roku) nie mógł być dotrzymany⁴⁶, tym bardziej że przepisom podlegali wszyscy nauczyciele, łącznie z wyjątkami spod tego prawa w 1928 roku nauczycielkami tzw. robót kobiecych⁴⁷. Wychodząc więc naprzeciw działaniom terenowych władz oświatowych, w rozporządzeniu wydanym 14 czerwca 1934 roku Ministerstwo sprecyzowało szczegółowe zasady kwalifikowania kadry pedagogicznej,

³⁹ DzURP 1928, nr 28, poz. 258. Wsparte ono było rozporządzeniem wykonawczym ministra z 23 listopada 1928 roku. DzURP 1928, nr 98, poz. 88.

⁴⁰ „Miesięcznik Pedagogiczny” 1929, nr 1, s. 17—20. Szerzej na temat tego czasopisma: Z. Dawid: *Problematyka pedeutologiczna na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego” w latach 1929—1934*. W: *Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa z okazji 40-lecia Oddziału PTH w Cieszynie*. Red. I. Panic. Cieszyn 1996.

⁴¹ Sprawozdania..., 151 pos. I SŚI z 1 grudnia 1926.

⁴² T. Fałęcki: *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku w latach 1918—1939*. Katowice—Kraków 1970, s. 101 i tab. VIII.

⁴³ L. Ręgorowicz: *Szkolnictwo w województwie śląskim w zarysie*. Katowice 1932, s. 17—18. W 1928 roku wojewoda Michał Grażyński w miejsce wszystkich nauczycieli zwolnionych z powodu braku kwalifikacji zatrudnił absolwentów śląskich seminariów. Por.: M. W. Wanatowicz: *Ludność napływowa...*, s. 120; Sprawozdania..., 173 pos. I SŚI z 22 lutego 1928.

⁴⁴ M. W. Wanatowicz: *Ludność napływowa...*, s. 120; AP Kat. UWŚI, WOP, sygn. 651, k. 1—4.

⁴⁵ Materiały dotyczące Oddziału Osobowego WOP UWŚI AP Kat., UWŚI, WPrez., sygn. 168, 169; WOP, sygn. 651, k. 1—4.

⁴⁶ Ustawę tę opublikowano w 1934 roku (Gaz. Urz.-DAS 1934, nr 5/2, poz. 5); termin w niej określony podano na podstawie dodanego do niej rozporządzenia wykonawczego z 23 listopada 1928; por. przypis 39.

⁴⁷ Por.: Sprawozdanie Oddziału II Osobowego WOP UWŚI, AP Kat., UWŚI, WOP, sygn. 651, k. 24.

wskazało osoby uprawnione do tego typu działań, a także zamieściło wzory druków, niezbędnych do wypełnienia podczas realizacji tego typu prac⁴⁸. Śląskie władze oświatowe przejęły te postanowienia, ale dopiero pismem z 9 stycznia 1935 roku⁴⁹ potwierdziły swą gotowość do zakończenia wymaganych prac. Zgodnie z deklaracją w nim złożoną zaaprobowały też instrukcję Ministerstwa z 29 stycznia tego roku, wyjaśniającą różne kwestie podnoszone wcześniej⁵⁰ (ale bez załącznika do instrukcji, zawierającego podstawy prawne do formułowania opinii i ustalenia ocen kwalifikacyjnych⁵¹), oraz przesunięty na dzień 30 czerwca 1935 roku termin zakończenia prac kwalifikacyjnych nauczycieli szkół powszechnych. Jednakże i ten ostatni — mocą rozporządzenia ministra z 2 marca 1935 roku — przesunięto po raz kolejny, tym razem na dzień 31 grudnia tego właśnie roku⁵². Terminu tego przestrzegano rygorystycznie. W przedstawionym przez WOP sprawozdaniu dotyczącym 1935 roku stwierdzono, że do końca 1935 roku miało miejsce „wykończenie prac unifikacyjnych. [...] Przeprowadzono ostatecznie redukcję tych sił nauczycielskich, które mając więcej niż 6 lat służby, nie złożyły egzaminu praktycznego”⁵³, sprecyzowanego w okólniku WOP wydanym 25 września 1933 roku⁵⁴. Całość ustaleń prawnych dotyczących zdobywania przez nauczycieli kwalifikacji zawodowych zamykało rozporządzenie ministra z 24 grudnia 1937 roku, dotyczące nauczycieli religii rzymskokatolickiej (zarówno osób świeckich, jak i duchownych) uczących w szkołach powszechnych⁵⁵. Dla nich ostateczny termin zdobycia kwalifikacji wyznaczono na 30 czerwca 1940 roku. W dokumencie tym powtórzono ponadto wiele kwestii

⁴⁸ Rozporządzenie ministra z 14 czerwca 1934 roku o kwalifikowaniu nauczycieli. DzURP nr 54, poz. 490 i Gaz.Urz.-DAS 1934, nr 33/10, poz. 137. Potwierdzano w nim także — podniesioną już 18 stycznia 1930 roku na bazie doświadczeń wyniesionych z egzaminów kwalifikacyjnych — potrzebę przeprowadzania przez kierowników szkół „hospitacji lekcji prowadzonych przez każdą siłę nauczycielską”. Por.: pismo naczelnika WOP L. Regorowicza z 18 stycznia 1930 roku. Dz.Urz. WOP nr 1, poz. 4.

⁴⁹ Opublikowano je w Gaz.Urz.-DAS 1935, nr 2/6, poz. 13 (dodatkowy druk między stroną 14 i 15).

⁵⁰ Gaz.Urz.-DAS 1935, nr 2/6, poz. 13.

⁵¹ Dz.Urz. MWRiOP 1935, nr 1, poz. 2 i 3.

⁵² Rozporządzenie ministra z 2 marca 1935 roku w sprawie wykonania niektórych postanowień prezydenta z 6 marca 1928 roku o kwalifikacjach nauczycieli szkół publicznych. Gaz.Urz.-DAS 1935, nr 6/19, poz. 83 (DzURP 1935, nr 22, poz. 136). W rozporządzeniu tym podano datę: „31 XII 1933”. Jest to zapewne błąd drukarski, bo dziennik ten wydano w 1935 roku. Właściwie data ta winna brzmieć: „31 XII” co zresztą wynika z wcześniejszych ustaleń.

⁵³ Sprawozdanie Oddziału II..., AP Kat. UWŚI, WOP, sygn. 651, k. 1—2.

⁵⁴ Gaz.Urz.-DAS 1933, nr 32/9, poz. 177.

⁵⁵ Gaz.Urz.-DAS 1938, nr 1, poz. 1 (DzURP 1937, nr 4, poz. 245). Brak wydania takiego aktu przez władze oświatowe dostrzegali: sekretarz Episkopatu Polski ks. bp S. Łukomski w liście z 21 marca 1934 roku skierowanym do ordynariusza śląskiego ks. bp S. Adamskiego oraz księży kardynałowie: A. Hlond i A. Kakowski w liście wysłanym do ministra 1 marca 1935 roku. Archiwum Archidiecezji Katowickiej w Katowicach (dalej: Arch.Kat.), Kancelaria biskupa Adamskiego (dalej: KBA), sygn. 164, k. 165—166; sygn. 77, k. 88.

ustalonych już w 1928 roku. Uaktualniono natomiast okólnik ministra z 24 kwietnia 1926 roku, regulujący postępowanie władz przy mianowaniu nauczycieli religii rzymskokatolickiej. Przyjęto, że kwalifikacje zawodowe do nauczania religii otrzymane przez księży po ukończeniu niektórych seminariów duchownych⁵⁶ były jednocześnie kwalifikacjami wymaganymi do ustalenia w państwowej służbie nauczycielskiej. W stosunku do osób świeckich przewidziano natomiast całą procedurę ich ustalania. Przedmiotem sporu pozostawał natomiast art. 27 rozporządzenia prezydenta z 28 października 1933 roku. Dyskusja prowadzona przez władze kościelne różnych szczebli z ministrem dotyczyła udzielania misji kanonicznej osobom świeckim uczącym religii przez ordynariuszy diecezji i mianowania tychże przez władze szkolne. Te ostatnie obowiązane były zatrudniać tylko te osoby, które taką misję posiadały. Nie musiały jednak akceptować tych (także posiadających misję), które odpowiadały tylko stronie kościelnej, gdyż konkordat do działań tych jako „spółrzędne podmioty prawne” ustanowił ordynariusza i władze szkolne⁵⁷. Twierdziły więc, że udzielenie misji nie jest równoznaczne z mianowaniem nauczyciela na posadę nauczycielską w państwowej szkole, gdyż to ostatnie prawo, czyli mianowanie, przysługiwało wyłącznie władzom szkolnym, a w województwie śląskim — wojewodzie. Traktując księży jako nauczycieli, wymagały także od nich stosownego pisma o nadanie im posady nauczyciela religii rzymskokatolickiej⁵⁸. Od uzyskania zgody na zatrudnienie, wystawionej przez świeckie władze szkolne, i od uzyskania powierzenia stanowiska nauczyciela religii przez władze kościelne uzależniano niekiedy wypłacenie przysługującego księżom wynagrodzenia pieniężnego⁵⁹. Ze składania tego drugiego zwolniono jedynie miejscowe duchowieństwo oraz proboszczów uczących religii w szkołach powszechnych. Jednakże ze względu na ustalanie budżetu szkół wymagano, by także i oni ustnie lub pisemnie zawiadamiali władze — w określonym przez nie czasie — o gotowości podjęcia obowiązków⁶⁰. Taką interpretację przepisów

⁵⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1926, nr 9, poz. 104.

⁵⁷ Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z 5 lipca 1934 roku do księdza Sokółowskiego. Archiwum Państwowe Kraków (dalej: AP Kraków), Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego (dalej: KOSK), sygn. 29, k. 17.

⁵⁸ Okólnik ministra z 24 kwietnia 1926 roku (Dz.Urz. MWRiOP 1926, nr 9, poz. 104), potwierdzamy pismem Ministerstwa z 8 lipca 1935 roku, nr BP 11014/35.

⁵⁹ Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z 30 listopada 1934 roku do Kurii Biskupiej w Tarnowie. AP Kraków, KOSK, sygn. 29, k. 21.

⁶⁰ Pismo Ministerstwa z 8 lipca 1935 roku i 25 marca 1936 roku do Kuratorium Krakowskiego. AP Kraków, KOSK, sygn. 29, k. 31, 37. Takie rozwiązanie przedstawił minister J. Jędrzejewicz 13 listopada 1934 roku w liście skierowanym do ks. A. Kakowskiego, a jego odpis wysłał do ks. bp S. Adamskiego. Aarch. Kat., KBA, sygn. 165, k. 2. Stan taki potwierdziła Kuria Śląska w piśmie z 8 lipca 1935 skierowanym do WOP UWŚI — chociaż nie informowała o potrzebie zawiadamiania władzy szkolnej o podjęciu obowiązków nauczyciela religii przez proboszczów miejscowej parafii. Tamże, sygn. 165, k. 126.

oraz takie wymagania stawiane osobom uczącym religii (nie tylko w województwie, ale także w innych regionach Polski) należy łączyć z prowadzoną przez sanację walką z Kościołem rzymskokatolickim, zwłaszcza w pierwszej połowie lat 30., o oblicze ideowe i charakter szkolnictwa powszechnego.

Rozporządzenie ministra z 11 września 1935 roku⁶¹ dotyczyło składania przysięgi służbowej nauczycieli, zakresu ich obowiązków w czasie odbywania przez uczniów praktyk religijnych w niedziele i święta, przyznawanej nauczycielom zniżki godzin oraz wykonywania zastępstw przez dyrektorów szkół. Zagadnienia te należały do problemów często podnoszonych przez różne gremia śląskie.

Zgodnie z założeniami art. 14 pragmatyki nauczycielskiej z 1 lipca 1926 roku (zaaprobowanej ustawą Sejmu Śląskiego w dniu 19 października 1927 roku), obejmując służbę nauczycielską, nauczyciele stali składali przysięgę służbową, a nauczyciele tymczasowi — przyrzeczenie służbowe. Daty ich złożenia ustalała władza w piśmie nominacyjnym dla nauczyciela tymczasowego i w dekrete ustalenia dla nauczyciela stałego. Rozporządzenie z 1935 roku stanowiło w tej kwestii, że kadra pedagogiczna, która tę przysięgę bądź przyrzeczenie złożyła przed 28 października 1933 roku, została z tego zobowiązania — dotyczącego wszystkich funkcjonariuszy państwowych w Polsce — zwolniona. Na podstawie orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego przyjęto, że „kategoryczny obowiązek nauczycieli do złożenia przysięgi służbowej wynikał z brzmienia przepisów pragmatycznych”⁶². Tekst przysięgi lub przyrzeczenia, zwany w latach 30. rotą, regulowało rozporządzenie ministra z 22 grudnia 1926 roku (przyjęte w województwie śląskim⁶³), uzupełnione rozporządzeniem z 11 września 1936 roku⁶⁴. Rota składana była przez funkcjonariuszy państwowych w języku państwowym, jako akt „urzędowania wewnętrznego”⁶⁵. Jej tekst dla nauczycieli duchownych i osób bezwyznaniowych regulowały w latach 30. odrębne przepisy⁶⁶. Opuszczenie w niej słów: „Przysięgam Panu Bogu Wszech-

⁶¹ DzURP 1936, nr 77, poz. 542 (Dz.Urz.MWRiOP 1936, nr 10, poz. 192) i Gaz.Urz.-DAS 1936, nr 12, poz. 262. Rozporządzenia Rady Ministrów z 12 października 1934 roku o dodatkach służbowych z tytułu zatrudnienia w niedziele i święta (przynającego nauczycielom dodatek w wysokości 1/30 miesięcznego wynagrodzenia, dzień wolny bądź specjalny dodatek) w województwie śląskim nie przyjęto. Por.: DzURP 1934, nr 97, poz. 885.

⁶² *Stosunki służbowe nauczycieli. Zbiór przepisów obowiązujących w zakresie stosunków służbowych nauczycieli*. Opracowali: S. Marszałek, W. Wilamowski, J. Wójcik. Warszawa 1938, s. 114.

⁶³ DzURP 1926, nr 131, poz. 787 (Dz.Urz. MWRiOP 1927, nr 1, poz. 26) i Dz.Urz.WOP 1928, dodatek do nr 7/8, poz. 135.

⁶⁴ DzURP 1936, nr 73, poz. 542 i Gaz.Urz.-DAS 1936, nr 12, poz. 262.

⁶⁵ *Stosunki służbowe...*, s. 115; ustawa z 31 lipca 1924 roku o języku państwowym. DzURP 1924, nr 73, poz. 724.

⁶⁶ Były to: okólnik ministra z 19 lutego 1930 roku (Dz.Urz.WOP 1930, nr 3, poz. 45), przedrukowany także przez „Miesięcznik Kościelny” 1930, nr 7, poz. 84, oraz pismo Ministerstwa

mogącemu” i „Tak mi dopomóż Bóg”, i zastąpienie ich zwrotem: „Tak, przyrzekam”, uznane zostało przez zwolenników katolicyzmu szkolnictwa górnośląskiego za działania sprzeczne z aktualną linią wychowania, realizowaną w szkolnictwie na polskim Górnym Śląsku.

Redakcja „Gościa Niedzielnego” szczególnie kwestionowała zasadność tego typu roty i możliwości podejmowania w ogóle pracy w szkolnictwie śląskim przez osoby bezwyznaniowe. Dla uzasadnienia swych wywodów powoływała się na nieuchylone przepisy prawa pruskiego, a odpowiedzialnością za wydanie zarządzenia obwiniła inspektorów i wizytatorów, czyli urzędników administracji szkolnej I stopnia, pozostających członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego. W ich światopoglądzie i podejmowanych przez nich działaniach dostrzegała przyczynę występujących napięć na linii: państwo—Kościół⁶⁷; utożsamiała ich z osobami zajadłe walczącymi z wartościami religijnymi i kościelnymi, żądającymi usunięcia napisów „katolicka” z szyldów i pieczęci szkół⁶⁸.

Pismo Ministerstwa z 16 lutego 1938 roku w sprawie bezpłatnej praktyki wliczonej do czasokresu wymaganego do ustalenia⁶⁹, czyli do uzyskania przez nauczycielstwo określonych świadectw wynikających z założeń pragmatyki, postanawiało, że pracą uprawniającą nauczyciela do tegoż ustalenia pozostawała służba w szkołach państwowych, publicznych i prywatnych w wymiarze co najmniej 14 godzin tygodniowo. Natomiast rozporządzenie ministra z 10 marca 1938 roku, dające kuratorom i inspektorom prawo do przenoszenia nauczycieli stałych i tymczasowych do szkolnictwa powszechnego, przyjmowało, że „względy wyższej rangi, czyli zmiany w strukturze szkolnictwa, są ważniejsze w służbie nauczycielskiej niż indywidualne możliwości”⁷⁰. Prawnie

z 14 marca 1935 roku nr BP 4757, podpisane przez dyrektora Biura Personalnego J. T. Lipkę i nakazane do wykonania w województwie śląskim przez naczelnika WOP T. Kupczyńskiego pismem z 17 maja 1935 roku. Por. *Stosunki służbowe...*, s. 115.

⁶⁷ Por. wypowiedź biskupa śląskiego ks. S. Adamskiego z 16 maja 1934 roku na Zjeździe Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Aarch. Kat., KBA, sygn. 164, k. 207; list biskupa śląskiego do ks. biskupa T. Łukomskiego. Ibidem, sygn. 165, k. 98–99; notatka z konferencji biskupa śląskiego z wojewodą Grażyńskim z 26 października 1935 roku. Ibidem, sygn. 96, k. 104; J. Macała: *Zaangażowanie polityczne duchowieństwa śląskiego w latach 1926–1939*. W: *Duchowieństwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturowych w XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Materiały sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 7 listopada 1995 roku*. Red. W. Musiałik, J. Myszor. Warszawa 1995, s. 95.

⁶⁸ W sprawie przysięgi służbowej składanej przez osoby bezwyznaniowe. „Gość Niedzielny” 1935, nr 24, s. 336–377.

⁶⁹ Pismo to adresowane było do kuratorium w Wilnie, ale miało też adnotację: „Do naczelnika WOP UWŚI w Katowicach — do wiadomości i zastosowania w województwie śląskim z dniem 25 II 1938 roku”. *Gaz. Urz.-DAS* 1938, nr 5, poz. 119.

⁷⁰ Rozporządzenie ministra z 10 marca 1938 roku o zmianie rozporządzenia ministra z 28 lutego 1933 roku w sprawie wykonania postanowień art.: 3, 25 i 51 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych. *Dz. Urz. MWRiOP* 1938, nr 3, poz. 60 i *Gaz. Urz.-DAS* 1938, nr 4, poz. 84.

więc sankcjonowało przenoszenie nauczycieli z różnych przyczyn — także z powodu nierespektowania przez nich miejscowych zwyczajów, tłumacząc je zmianami organizacyjnymi.

Szczególnie ważne znaczenie miała dla śląskiego szkolnictwa powszechnego i nauczycieli w nim zatrudnionych ustawa Sejmu RP z 9 kwietnia 1938 roku⁷¹. Znosiła ona tzw. odrębności śląskie, tj. tytuły rektorów i konrektorów, przysługujące niektórym nauczycielom likwidowanych szkół wydzielowych, oraz moc prawną ustawy Sejmu Śląskiego z 26 marca 1926 roku, ograniczającą prawo do wykonywania pracy w zawodzie nauczycielskim kobietom zamężnym (stąd popularnie nazywano ją ustawą celibatową⁷²), poprzez uchylenie art. 97a rozporządzenia prezydenta z 28 października 1933 roku. Ustawa ta, wprowadzona ze względu na oszczędności budżetowe oraz ze względu na zasadność zatrzymania tradycyjnych ról przypisanych kobiecie Górnoślązaczce, nawiązująca do postanowień pruskiego ministra z 1898 roku i zatwierdzona w 1933 roku przez Najwyższy Trybunał Administracyjny oraz prezydenta Rzeczypospolitej w 1933 roku⁷³, nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Nie zdołała ona też zahamować nowych tendencji wkraczających do życia dość konserwatywnej społeczności górnośląskiej. Mimo wielorakich protestów została zatwierdzona przez prezydenta w 1933 roku, tj. w czasie wdrażania na obszar autonomicznego województwa śląskiego przez wojewodę śląskiego (jako Przewodniczącą Śląskiej Rady Wojewódzkiej) wbrew woli Sejmu Śląskiego ogólnopolskiej ustawy z 11 marca 1932 roku dotyczącej reformy szkolnictwa polskiego⁷⁴.

Okólnik nr 102 ministra z 23 listopada 1937 roku⁷⁵ dotyczący możliwości karania nauczycieli za niektóre przestępstwa wskazane w przepisach pragmatycznych potwierdzał jedynie wcześniej wydane przepisy. Według postanowień w nim zawartych, „osoby karane sądownie za działalność na szkodę państwa, za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub przeciw obyczajności publicznej”, nie mogły być zatrudniane w szkolnictwie. WOP UWŚI otrzymał od władz i administracji centralnej listy osób wydalonych bądź zwolnionych ze

⁷¹ DzURP 1938, nr 27, poz. 243 i Gaz.Urz.-DAS 1938, nr 4, poz. 83. Upoważniała ona również ministra do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z 1 lipca 1926 roku ze zmianami wprowadzonymi do niej po 9 listopada 1932 roku. Aktu takiego nie wydano, mimo że projekt ustawy o stosunkach służbowych stanowił przedmiot obrad Senatu RP w dniu 23 marca 1938 roku (Sprawozdanie..., 23 pos. IV SŚI z 23 marca 1938 roku, t. 71). Z polecenia ministra W. Świątosławskiego wszystkie te przepisy wydano drukiem; por. *Stosunki służbowe...*

⁷² DzUŚI 1926, nr 23, poz. 39.

⁷³ Por. J. Syska: *Z walki o Śląsk i szkołę powszechną*. Katowice 1975, s. 102; przypis 37; D. Kałwa: *Model kobiety aktywnej na Górnym Śląsku (na przykładzie województwa śląskiego 1922—1939)*. W: *Działalność społeczno-narodowa i polityka kobiet na Górnym Śląsku w XX wieku*. Red. H. Karczyńska. Opole 1997, s. 65.

⁷⁴ Sprawozdania..., 28 i 29 pos. III SŚI z 10 i 22 marca 1933 roku.

⁷⁵ Gaz.Urz.-DAS 1938, nr 1, poz. 4.

służby nauczycielskiej, nie posiadających jednocześnie prawa do podjęcia obowiązków służbowych w żadnej polskiej szkole. Był także zobowiązany do sporządzania takich list i wysyłania ich do Ministerstwa⁷⁶.

Prezentowane przepisy pragmatyki nauczycielskiej, będące uzupełnieniem bądź poszerzeniem przepisów pragmatycznych z 1933 roku, wprowadzane do szkolnictwa autonomicznego województwa śląskiego przez wojewodę, oraz założenia ustawy z 11 marca 1932 roku, dotyczącej reformy szkolnictwa, spowodowały, że w końcu lat 30. kadra pedagogiczna szkolnictwa powszechnego tego terenu — mimo obowiązujących nadal zasad autonomii — podlegała (tak jak i szkolnictwo) takim samym przepisom, jak i polskie nauczycielstwo pracujące na terenie Rzeczypospolitej. Wprowadzając stopniowo nowe przepisy, eliminowano jednocześnie pozostałości prawa pruskiego i śląskiego, a tym samym dokonywano i w tej dziedzinie unifikacji i integracji ziemi śląskiej z macierzą.

⁷⁶ AP Kat. UWŚI, WOP, sygn. 724, k. 39.